

MARIA DĘBOWSKA

AKCJA SPOŁECZNA W ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ  
ZA RZĄDÓW ARCYBISKUPA  
JÓZEFA BILCZEWSKIEGO (1901-1923)

LUBLIN 1992

## WYKAZ SKRÓTÓW\*

AAW	-	Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Lubaczowie
AB	-	Akta arcybiskupa Józefa Bilczewskiego
ADW	-	Archiwum Diecezjalne w Warszawie
AK	-	Akta Konsystorskie
AKMKr	-	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AV	-	Akta wizytacji dziekańskich
BPANKr	-	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
GK	-	"Gazeta Kościelna"
GN	-	"Gazeta Niedzielną"
K	-	Korespondencja i inne
KB	-	Korespondencja arcybiskupa Józefa Bilczewskiego
KDP	-	"Kronika Diecezji Przemyskiej"
Kurenda	-	"Currenda Consistorii Metropolitani Leopoliensis Rit. Lat."
Listy 1	-	J. Bilczewski, Listy pasterskie i mowy okolicznościowe, Mikołów-Warszawa 1908
Listy 2	-	J. Bilczewski, Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe, t. 2, Lwów 1922
Listy 3	-	J. Bilczewski, Listy pasterskie, kazania i mowy okolicznościowe, t. 3, Lwów 1924
MCh	-	"Miłosierdzie Chrześcijańskie"
MR	-	"Myśl Robotnicza"
MTSL	-	"Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej"
NP	-	"Nasza Przeszłość"
Ossol.	-	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
PO	-	"Przewodnik Oświatowy"
PP	-	"Przegląd Powszechny"
RChS	-	"Ruch Chrześcijańsko-Społeczny"
rkps	-	rękopis
RTK	-	"Roczniki Teologiczno-Kanoniczne"
W	-	Wspomnienia
WSSK	-	"Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych"

---

\* Praca wykonana w ramach projektu badawczego KBN nr 110479101: *Kościół katolicki w warunkach pluralizmu etniczno-wyznaniowego wschodnich ziem historycznej Rzeczypospolitej.*

## BIBLIOGRAFIA

## I. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

## ARCHIWUM ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ W LUBACZOWIE

1. Akta Konsystorskie z lat 1900-1923.
2. Akta wizytacji dziekańskich:
  - Teczka nr 9 - dekanat jazłowiecki, podhajecki
  - 32 - dekanat jazłowiecki
  - 33 - dekanat brzeżański
  - 34 - dekanat lubaczowski
  - 37 - dekanat brodzki, konkolnicki, skałacki
  - 38 - dekanat buski, świrski
  - 41 - dekanat gródecki
  - 42 - dekanat doliński
  - 43 - dekanat lwowski-zamiejski
  - 57 - dekanat skałacki, brodzki, konkolnicki, żółkiewski
3. Akta arcybiskupa Józefa Bilczewskiego
  - a) Korespondencja i inne
    - Teczka nr 1 - Korespondencja Księży Biskupów ze S.B. J. Bilczewskim.
    - 2 - Ks. St. Stojalowski. Korespondencja ze S.B. J. Bilczewskim.
    - 3 - Abp J. Teodorowicz. Korespondencja ze S.B. J. Bilczewskim.
    - 4 - Bp L. Wałęga. Korespondencja ze S.B. J. Bilczewskim.
    - 5 - Korespondencja różnych osób ze S.B. J. Bilczewskim (I).
    - 6 - Korespondencja różnych osób ze S.B. J. Bilczewskim (II).
    - 7 - Korespondencja różnych osób ze S.B. J. Bilczewskim (III).
    - 8 - Korespondencja różnych osób ze S.B. J. Bilczewskim (IV).
    - 10 - Druki i odpisy artykułów drukowanych oraz notki bibliograficzne dotyczące S.B. J. Bilczewskiego.
    - 11 - Przemówienia i kazania o S.B. J. Bilczewskim.
    - 12 - Sprawa ruchu ludowego.
    - 13 - Korespondencja (przeważnie z 1921 r.).
  - b) Wspomnienia o arcybiskupie J. Bilczewskim zebrane do procesu beatyfikacyjnego.
  - c) Dzienniczek Sługi Bożego Arcybiskupa Lwowskiego o. ł. (1900-1921) (maszynopis).
4. Ks. Szczepan Szydelski, Ruch chrześcijańsko-społeczny w dawnym województwie lwowskim, Kalwaria Zebrzydowska 1949 (maszynopis)
5. Akta personalne, teczka: Ks. W. Czajkowski.

## ARCHIWUM KURII METROPOLITALNEJ W KRAKOWIE

1. Korespondencja arcybiskupa J. Bilczewskiego z lat 1900-1923.
2. Teki Sapieżyńskie, sygn. I 53-55.

## ARCHIWUM PROWINCJALNE OO. KARMELITÓW W KRAKOWIE

1. Akta arcybiskupa J. Bilczewskiego.
  - Teczka nr 33 - Arcybiskup Bilczewski. Korespondencja i różne pisma.

## ARCHIWUM SS. SERCANEK W KRAKOWIE

1. Bp J. Pelczar, Mój życiorys (po kronikarsku spisany a nie przeznaczony do druku).

## ARCHIWUM DIECEZJALNE W WARSZAWIE

1. A. Kakowski, Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki, t. 1-3 (maszynopis).

## BIBLIOTEKA POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KRAKOWIE

1. Papiery ks. J. Fijałka

Sygn. 4935 - Odpis protokołu sporządzonego przez Jana Fijałka ze zjazdu biskupów galicyjskich odbytego we Lwowie w 1917 r. (fragmenty).

4938 - Odpis protokołu ze zjazdu biskupów polskich w Krakowie w 1921.

BIBLIOTEKA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH  
WE WROCŁAWIU

Sygn. 7195/II - Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, t. 21: Listy różne, cz. 2: lata 1820-1932.

- 12925/III - K. Baczyński, Pamiętniki, z. 4: od 1896 do 17 XI 1915.
- 13534/II - Maria z Paygertów Bobrzyńska, Życie zmiennym jest.
- 14038/III - Archiwum Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego. we Lwowie z lat 1915-1938, cz. 10: Ulotki, odezwy, listy otwarte, komunikaty, mowy itp. z lat 1915-1922.
- 14128/III - A. Górski, Polityka czy politycy. Pamiętnik polityczny z lat 1910-1913.
- 15691/II - Korespondencja arcybiskupa Józefa Teodorowicza z lat 1872-1938.

## ZBIORY PRYWATNE

1. Ks. Sz. Szydelski, Wspomnienia z moich czasów (maszynopis).

## II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Bilczewski J., Listy pasterskie i mowy okolicznościowe, Mikołów-Warszawa 1908.

Bilczewski J., Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe, t. 2, Lwów 1922.

Bilczewski J., Listy pasterskie, kazania i mowy okolicznościowe, t. 3. Lwów 1924.

Dokumenty nauki społecznej Kościoła, t. 1, Rzym-Lublin 1987.

Encyklika "Graves de communi" ojca św. Leona XIII. z Bożej Opatrzności Papieża "O demokracji chrześcijańskiej" wydana na dniu 18. stycznia 1901 r., Lwów 1901.

Instrukcja dla PW. Duchowieństwa w sprawie organizacji Związku katolicko-społecznego, "Currenda Consistorii Metropolitanii Leopoliensis Rit. Lat." 1906 nr 3, s. 27-31.

Pierwsze sprawozdanie Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczyńności Prywatnej i Publicznej we Lwowie za czas od dnia 22 września 1917 roku po koniec grudnia 1918 roku, Lwów 1919.

Pelczar J. S., Wybór pism, "Nasza Przeszłość" 29(1968).

Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1900-1923.

Siedemnaście sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczyńnych za czas od 1-go lipca 1911 do końca czerwca 1912, Lwów 1912.

Sprawozdania z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo we Lwowie za lata 1905, 1907, 1915, 1924.

Sprawozdania z czynności Polskiego Związku Niewiast Katolickich we Lwowie za lata 1912-1916.

- Statut Ligi Katolickiej dla archidiecezji lwowskiej, Lwów 1921.
- Statut Stowarzyszenia "Związek katolicki społeczny", w: Karta przyjęcia na członka "Związku katolickiego społecznego", AALw, Akta personalne,teczka: Ks. W. Czajkowski
- Statut Związku katolicko-społecznego z centralną siedzibą we Lwowie, Lwów 1912.
- Statuta "Związku katolicko-społecznego" Archidiecezji Lwowskiej obrz. łac. pod opieką N. P. Królowej Korony Polskiej, "Currenda Consistorii Metropolitani Leopoliensis Rit. Lat." 1906 nr 3, s. 24-26.
- Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziesiątego peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z roku 1913/1914 od 5 grudnia 1913 do 14 czerwca 1914, Lwów (br.).
- Stroński St., 0 stanowisku XX Biskupów, Przemówienie ... na wiecu zwołanym przez Polską Radę Katolicką dnia 1 czerwca 1913 r. w Krakowie, Lwów 1913.
- Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1910, Lwów 1910.
- Uniwersytet imienia Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w półroczu letnim 1904/1905, Lwów 1905.
- Uniwersytet Jana Kazimierza. Program wykładów z lat 1919-1923.
- Uniwersytet we Lwowie. Program wykładów 1919/1920, Lwów 1920.
- Wskazówki praktyczne w sprawie organizacji i działalności Związków katolicko-społecznych, "Currenda Consistorii Metropolitani Leopoliensis Rit. Lat." 1906 nr 7, s. 76-88.
- Związek katolicko-społeczny Tarnowskiej diecezji. Rady miejscowe, Tarnów 1908.

### III. PAMIĘTNIKI

- Bobrzyński M., Z moich pamiętników, Wrocław 1957.
- Bojko J., Ze wspomnień, Warszawa 1959.
- Chłędowski K., Pamiętniki, t. 1: Galicja (1843-1880), t. 2: Wiedeń (1881-1901), Kraków 957.
- Daszyński I., Pamiętniki, t. 1, Kraków 1925, t. 2, Kraków 1926.
- Głabiński St., Wspomnienia polityczne, cz. 1: Pod zaborem austriackim, Pelplin 1939.
- Grabski St., Pamiętniki, t. 1-2, Warszawa 1989.
- Pigoń St., Z Kamborni w świat. Wspomnienia młodości, wyd. 5, Warszawa 1983.
- Romer E., Pamiętniki. Problemy sumienia i wiary, Kraków 1988.
- Słomka J., Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych. Z przedmową dr. Franciszka Bujaka, Kraków 1912.
- Stapiński J., Pamiętnik. Do druku przygotował oraz wstępem i przypisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1959.
- Witos W., Moje wspomnienia, Warszawa 1981.

### IV. PRASA

- "Ateneum Kapłańskie" 1909.
- "Currenda Consistorii Metropolitani Leopoliensis Rit. Lat." 1900-1923.
- "Gazeta Kościelna" 1893-1923.
- "Gazeta Niedzielną" 1903/1904, 1910.
- "Głos Narodu" 1903-1910.
- "Jedność" 1901.
- "Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok Pański 1900".
- "Kronika Diecezji Przemyskiej" 1901-1914.
- "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1901-1905.
- "Miłosierdzie Chrześcijańskie" 1909.
- "Myśl Robotnicza" 1909-1911.

- "Niewiasta Polska" 1906.  
"Postęp" 1908.  
"Przedświt" 1901-1903.  
"Przegląd Powszechny" 1901-1906.  
"Przewodnik Oświatowy" 1906-1913.  
"Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" 1903-1907.

## V. OPRACOWANIA

- Badura W., Spółki oszczędności i pożyczek w Galicji, "Ekonomista" 9(1909) t. 2, z. 4, s. 74-104.
- Bartoszewicz J., Opieka nad ubogimi w Galicji, "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 18(1901) z. 1.
- Bender R., Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku (stan badań), w: Z dziejów katolicyzmu społecznego, Lublin 1987, s. 9-79.
- Bender R., Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918, Lublin 1978.
- Biedrzycki E., Historia Polaków na Bukowinie, Kraków 1973.
- Błotnicki Fr., Zasady pracy społecznej, "Gazeta Kościelna" 26(1919) nr 15, s. 191-193.
- Bojko J., Dwie dusze, Warszawa 1949.
- Brüls K., Geschichte des Volksvereins, I. Teil: 1890-1914, Münster 1960.
- Bujak Fr., Galicja, t. 1, Lwów 1908, t. 2, Lwów 1910.
- Buzek J., Rozsiedlenie ludności Galicji według wyznania i języka, "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 21(1909) z. 2.
- Buzek J., Stosunki zawodowe i socjalne ludności Galicji według wyznania i narodowości. Na podstawie spisu ludności z 31 grudnia 1900 r., "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 20(1905) z. 2.
- Buzek J., Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem roku 1902, "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 20(1905) z. 3.
- Chmieleńska A., Oświata i praca społeczna w Galicji, Warszawa 1914.
- Czaykowski K., Głos polskiego biskupa o socjaliźmie, "Przegląd Powszechny" 20(1903) t. 77, s. 1-16.
- Czerkawski W., Enuncjacje naszego episkopatu w kwestii socjalnej, "Przegląd Powszechny" 20(1903) t. 78, s. 33-60.
- Czerkawski W., Polskie Centrum Ludowe, "Przegląd Powszechny" 23(1906) t. 92, s. 311-337.
- Doskocz M., Raiffeisen - Stefczyk - Kampelik, Warszawa 1929.
- Dunin-Wasowicz K., Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji, Wrocław 1952.
- Dunin-Wasowicz K., Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji, Warszawa 1956.
- Dzwonkowski R., Listy społeczne biskupów polskich 1891-1918, Paris 1974.
- Feldman W., Stronnictwa i programy polityczne w Galicji, t. 1-2, Kraków 1907.
- Gajewski St., Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914, Lublin 1990.
- Głabiński St., Ludność polska w Galicji Wschodniej, Lwów 1903.
- Gójski J., Strajki chłopskie, Warszawa 1948.
- Grodziski S., Franciszek Józef I, wyd. 3, Wrocław 1990.
- Gruchała J., Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914), Katowice 1988.
- Grzybowski K., Galicja 1848-1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii, Wrocław 1959.
- Grzybowski K., Sobolewska B., Doktryna polityczna i społeczna papieżstwa (1789-1968), Warszawa 1971.
- Gurnicz A., Franciszek Stefczyk. Życie, poglądy, działalność, Warszawa 1976.
- Gurnicz A., Kółka rolnicze w Galicji, Warszawa 1967.

- Gurnicz A., O "równą miarkę" dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893-1908, Kraków 1963.
- Hahn W., Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, t. 2: 1898/9-1909/10, Lwów 1912.
- Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981.
- Historia Kościoła pod red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 5: 1848 do czasów współczesnych, Warszawa 1985.
- Historia Kościoła w Polsce pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. 2, cz. 1: 1764-1918, Poznań 1979.
- Historia państwa i prawa Polski, t. 4: K. Grzybowski, Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa, Warszawa 1982.
- Horowicz W., Organizacje zawodowe, ich cel i zadanie, "Kronika Diecezji Przemyskiej" 8(1908) z. 6, s. 241-247.
- Kącki Fr., Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna, t. 1: 1845-1890, Lwów 1937.
- Kieniewicz S., Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej, Warszawa 1964.
- Kieniewicz S., Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914), Wrocław 1952.
- Kieniewicz S., Historia Polski 1795-1918, wyd. 7, Warszawa 1987.
- Kieniewicz S., Historyk a świadomość narodowa, Warszawa 1982.
- Klose A., Katolicka nauka społeczna, Warszawa 1985.
- Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu pod red. M. Kallasa, t. 1-2, Warszawa 1990.
- Kotula K., Walka o kierunek, "Kronika Diecezji Przemyskiej" 14(1914) z. 5, s. 218-223.
- Kozik J., Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848, Kraków 1973.
- Krętosz J., Organizacja parafialna archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego a sieć parafii grekokatolickich i ormiańskich działających w obrębie jej terytorium (w XIX wieku do 1918 roku), "Studia Lubaczoviensia" 2(1984), s. 23-40.
- Kudłaszyk A., Elementy doktryny społeczno-politycznej arcybiskupa Józefa Teodorowicza, "Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 27 (1980) z. 4, s. 23-42.
- Kula W., Historia gospodarcza Polski w dobie powstaniowej 1864-1918, Warszawa 1947.
- Kumor B., Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918), Kraków 1980.
- Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r., Warszawa 1907.
- Kuznowicz M., Znaczenie pierwiastka religijnego w akcji robotniczej, "Myśl Robotnicza" 2(1910) nr 11, s. 2-5, nr 12, s. 3.
- Lechicki Cz., Z dziejów prasy galicyjskiej na przełomie dwóch wieków ("Ruch Katolicki" - "Przedświt"), "Studia Historyczne" 14 (1971) z. 2, s. 161-189.
- Ludkiewicz Z., Kwestia rolna w Galicji, Lwów 1910.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., Dzieje prasy polskiej, Warszawa 1988.
- Majka J., Katolicka nauka społeczna, Rzym 1986.
- Molenda J., Piłsudzczy i narodowi demokraci 1908-1918, Warszawa 1980.
- Morawski M., Śp. ks. Jan Badeni, "Przegląd Powszechny" 16(1899) t. 61, s. 305-316.
- Myśliński J., Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905-1914, Warszawa 1970.
- Najdus W., Ignacy Daszyński 1866-1936, Warszawa 1988.
- Nędra J. M., Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (1894-1939), "Nasza Przeszołość" 41(1974), s. 135-243.
- Padechowicz M., Ubył człowiek, Kraków 1946.
- Pawłowski I., Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1864-1918, Warszawa 1966.
- Pazdro Z., Strajki rolne w Galicji wschodniej w r. 1902 i 1903. Na podstawie materiałów urzędowych, "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 20(1903) z. 10.
- Pazdro Z., Zaludnienie gmin i obszarów dworskich według spisu z r. 1900, "Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych" 19(1904) z. 2, s. 85-129.

- Pechnik A., Praca społeczna w Galicji, "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" 2(1904) nr 3, s. 49-52, nr 4, s. 78-82, 3(1905) nr 9, s. 205-211.
- Poręba P., Dzieje katechetyki, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. 3: Wiek XIX i XX, cz. 2, Lublin 1977, s. 124-185.
- Prus E., Władysław świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944), Warszawa 1985.
- Puchałka J., Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie, Kraków 1921.
- Rechowicz M., Lwowski lata Adama Stefana Sapiehy, w: Księga Sapieżyńska pod red. J. Wolnego i R. Zawadzkiego, t. 1, Kraków 1982, s. 49-54.
- Rechowicz M., O genezę ślubów lwowskich Jana Kazimierza, "Studia Lubaczoviensia" 1(1983), s. 9-19.
- Rechowicz M., Śługa Boży Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski. W 50-lecie śmierci (1860-1923), "Homo Dei" 42(1973), s. 259-264.
- Rechowicz M., Śługa Boży Arcybiskup Józef Bilczewski (w 60. rocznicę śmierci), "Tygodnik Powszechny" 37(1983) nr 25, s. 5, 7.
- Rowicz, Ruch chrześcijańsko-społeczny w Galicji, "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" 1(1903) nr 21, s. 490-493, 2(1904) nr 22, s. 521-526.
- Rutkowski J., Historia gospodarcza Polski, t. 2: Czasy porozbiorowe, Poznań 1950.
- Serczyk W. A., Historia Ukrainy, Wrocław 1979.
- Sikora W., Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach 1891-1928, Kraków 1929.
- Siuta D., Wezwany do miłosierdzia. Zygmunt Gorazdowski i jego dzieło, Tarnów 1983.
- Sławski St., O sekretariatach robotniczych, "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" 4(1906) nr 10, s. 217-221.
- Smólski G., Kolonie i stosunki niemieckie w Galicji, Kraków 1910.
- Stańczyng. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich, Warszawa 1985.
- Stefanowicz J., W kręgu Marca Sangniera, Warszawa 1973.
- Stefczyk Fr., Jakie korzyści przyniesie dla gminy lub parafii założenie Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, Lwów 1899.
- Stefczyk Fr., Podręcznik dla Spółek oszczędności i pożyczek systemu F. W. Raiffeisena, wyd. 3, Lwów 1914.
- Stefczyk Fr., Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej, Lwów 1912.
- Stefczyk Fr., Przesilenie ekonomiczne a sprawa ludowa w Galicji. Kilka myśli z bieżącej chwili, Lwów 1908.
- Strzeszewski Cz., Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w latach 1865-1918, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce, Warszawa 1981, s. 137-199.
- Strzeszewski Cz., Ewolucja katolickiej nauki społecznej, Warszawa 1978.
- Strzeszewski Cz., Katolicka nauka społeczna, Warszawa 1985.
- Strzeszewski Cz., Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (1966-1918), w: Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce, t. 3. Lublin 1969, s. 261-430.
- Szafranski A. L., Zarys dziejów teologii pastoralnej (hodegetyki), w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. 3: Wiek XIX i XX, cz. 2, Lublin 1977, s. 25-42.
- Szczepanowski St., Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych, Lublin 1988.
- Szmyd W., O szerzeniu pożytecznej oświaty wśród ludu a mianowicie o czytelnikach, pismach ludowych, pogadankach i wykładach, "Kronika Diecezji Przemyskiej" 7(1907) z. 8, s. 319-332.
- Szukalski N., Akcja Sekretariatu katolickiego w r. 1912, "Gazeta Kościelna" 21(1913) nr 15, s. 170-172.
- Szydelski Sz., Liga Katolicka we Lwowie wczoraj i dzisiaj, "Gazeta Kościelna" 35(1928) nr 42, s. 473-475.
- Szydelski Sz., Śp. Arcybiskup Bilczewski a praca społeczna, "Gazeta Kościelna" 31(1924) nr 2, s. 9-10, nr 3, s. 17-18.



- Tarnawski M., Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac, Lwów 1924.
- Teodorowicz J., Z ostatnich doświadczeń. Uwagi po strejkach, Lwów 1903.
- Turowski K., Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji, "Chrześcijanin w świetle" 51(1977), s. 56-68, 52(1977), s. 88-102, 54(1977), s. 39-56.
- Twarecki L., Rola kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi, Lwów 1928.
- Urban W., Arcybiskup Józef Bilczewski (1860-1923), "Ateneum Kapłańskie" 69(1966), s. 167-171.
- Urban W., Bilczewski Józef (1860-1923), arcybiskup lwowski, Sługa Boży, w: Hagiografia Polska, t. 1, Poznań 1971, s. 133-139.
- Urban W., Sługa Boży Józef Bilczewski Arcybiskup-Metropolita lwowski 1860-1923, Wrocław 1977.
- Urban W., Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa, Rzym 1984.
- Wapiński R., Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej, Wrocław 1980.
- Wapiński R., Roman Dmowski, Lublin 1988.
- Wereszycki H., Historia polityczna Polski 1864-1918, wyd. 2, Wrocław 1990.
- Weryński H., Stosunek Witosa do religii i Kościoła, "Więź" 8(1966), s. 134-136.
- Witos W., Wybór pism, Warszawa 1989.
- Wojtusiak E., Duchowieństwo ludowe w diecezji tarnowskiej 1868-1918, "Nasza Przeszość" 41(1974), s. 77-134.
- Wóycicki A., Demokracja chrześcijańska w Polsce. Szkic historyczno-społeczny, Petrograd 1918.
- Zaleski W. S., Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804-1929, Kraków 1930.
- Zieliński Z., Ogólnopolska działalność metropolity Sługi Bożego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, "Studia Lubaczowiensia" 1(1983), s. 174-179.
- Zieliński Z., Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775-1978, Warszawa 1983.
- Zientara B. i in., Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939, Warszawa 1988.
- Zimmermann K., Udział duchowieństwa w pracy społecznej, Kraków 1917.
- Żywczyński M., Studia nad modernizmem katolickim (jego charakter i geneza), "Życie i Myśl" 21(1971) nr 11, s. 18-77, nr 12, s. 13-49.

## WSTĘP

Kościół poprzez oddziaływanie duszpasterskie wywiera pośredni wpływ na życie społeczne i polityczne społeczności wiernych. W sposób bezpośredni Kościół zabierał głos zawsze wtedy, kiedy realizacja nowych teorii i poglądów mogła doprowadzić do dechrystianizacji życia społecznego i politycznego. Dokonywał wtedy Kościół nie tylko oceny moralnej zachodzących zjawisk, ale określał także środki mogące doprowadzić do ukształtowania stosunków społeczno-politycznych zgodnie z moralnością chrześcijańską.

Encyklika papieża Leona XIII "Rerum novarum" była odpowiedzią ze strony Kościoła na zachodzące przemiany w życiu społecznym, w szczególności zaś zajęciem stanowiska wobec tzw. kwestii robotniczej. Przyczyniła się do podjęcia bądź zintensyfikowania działań Kościołów lokalnych na niwie społecznej.

Akcja społeczna, w myśl wskazań papieża Leona XIII, zawartych w "Rerum novarum", podjęta została w archidiecezji lwowskiej na szerszą skalę dopiero z początkiem XX w. Do tego czasu uznawano bowiem, iż encyklika traktująca o kwestii robotniczej nie może mieć zastosowania w Galicji posiadającej niewielką liczbę robotników fabrycznych.

Pod pojęciem akcji społecznej rozumiane będą w tej pracy wszelkie przedsięwzięcia zmierzające do przebudowy różnych dziedzin życia społecznego i oparcia go na zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. W tym kontekście nie można zgodzić się z opinią J. Majki<sup>1</sup>, iż działalność społeczna podjęta w archidiecezji lwowskiej za rządów arcybiskupa Józefa Bilczewskiego była tylko szeroko zakrojoną akcją dobroczynną mającą na celu jedynie walkę z nędzą. Owszem, praca charytatywna znajdzie w ramach akcji społecznej swoje miejsce, ale tylko jako uzupełnienie działań podejmowanych z myślą wprowadzenia w życie zasad sprawiedliwości społecznej. Pojęcie "akcja społeczna" jest również szersze od pojęcia "akcja socjalna", używanego obecnie zwykle na określenie działań mających na celu zabezpieczenie bytowych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy. Na przełomie XIX i XX w. używano ich często zamiennie. Działalności społecznej Kościoła nie można ograniczyć do przedsięwzięć uwzględniających głównie poprawę materialnego bytowania warstw najbiedniejszych. Wydaje się, iż na przełomie wieków Kościół uważał tę stronę zaangażowania społecznego za rzecz drugorzędnej wagi, kładąc akcent na religijno-moralny aspekt tzw. kwestii społecznej. Szczególny nacisk na aspekt ekonomiczny społecznego zaangażowania duchowieństwa kładzie w swojej pracy Stanisław Gajewski<sup>2</sup>.

Czesław Strzeszewski definiuje działalność chrześcijańsko-społeczną jako akcję chrześcijan celem uświęcania zlaicyzowanego świata, poprzez jego odnowę za pomocą środków dostosowanych do jego aktualnych potrzeb i możliwości. Wymienia też cechy charakterystyczne pracy chrześcijańsko-społecznej<sup>3</sup>.

Uczestnictwo Kościoła w działalności społecznej wiązało się z umacnianiem życia narodowego. Aktywność społeczna Kościoła łączyła się w tym względzie z pracą organiczną, która uważana była przez organiczników za jedną z dróg ku odbudowie państwowości polskiej<sup>4</sup>.

Ramy chronologiczne pracy obejmują okres rządów archidiecezją lwowską przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Jego konsekracja i intronizacja miały miejsce 20 stycznia 1901 r., śmierć arcybiskupa nastąpiła 20 marca 1923 r. Zaznaczyć

---

<sup>1</sup> J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986, s. 268.

<sup>2</sup> St. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905—1914*, Lublin 1990, s. 9.

<sup>3</sup> *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832—1939*, Warszawa 1981, wstęp, s. 15—16.

<sup>4</sup> Por. r. Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905—1918*, Lublin 1978; S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 34—69.

jednak należy, iż najbardziej intensywnym okresem w działalności społecznej inicjowanej przez arcybiskupa było pierwsze kilkanaście lat jego rządów, tj. czas do wybuchu I wojny światowej. Pierwsza wojna światowa, następnie wojna polsko-ukraińska 1918—1919 i polsko-bolszewicka 1920 r. uniemożliwiły podejmowanie innej — poza charytatywną — pracy społecznej. Dopiero pod koniec 1920 r. można było myśleć o podjęciu jakichkolwiek działań na polu społecznym. W okresie powojennym arcybiskup Bilczewski pozostawił wszelką inicjatywę w tej pracy kilku odpowiednio przygotowanym kapłanom.

Zaangażowanie na polu społecznym uznał Kościół w początkach XX w. za jedno ze swoich najpilniejszych zadań. Potwierdziły to również wyniki ankiety "Przeglądu Powszechnego" z 1906 r. Interesującą więc będzie kwestia: na ile stosunki polityczne, społeczne, ekonomiczne i narodowościowe wpłynęły na podjęcie i charakter akcji społecznej zainicjowanej w archidiecezji lwowskiej przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, jak była ona przyjęta przez różne warstwy społeczne i jakie wydała owoce.

Dotychczas nie podjęto opracowania w sposób całościowy tego interesującego tematu. Działalności społecznej arcybiskupa J. Bilczewskiego poświęcił swoją pracę Sz. Szydelski<sup>5</sup>. Artykuł ten opublikowany w rok po śmierci arcybiskupa jest jedynie przypomnieniem jego inicjatyw i ukazaniem kierunków pracy społecznej. Miał on służyć jako wskazówka w powojennej pracy duchowieństwa archidiecezji lwowskiej. Biografowie arcybiskupa: M. Tarnawski<sup>6</sup>, M. Rechowicz<sup>7</sup>, W. Urban<sup>8</sup> przedstawili głównie faktografię pracy społecznej — i to niepełną — nie wnikając głębiej w przyczyny i tło tych poczynań.

Z najnowszych opracowań na uwagę zasługuje praca Cz. Strzeszewskiego<sup>9</sup>, który przedstawił w sposób syntetyczny działalność społeczną katolików na terenie całego zaboru austriackiego. Praca oparta głównie na prasie i publikacjach książkowych nie daje pełnego obrazu zaangażowania Kościoła w tej dziedzinie, w szczególności dotyczy to archidiecezji lwowskiej. Na uwagę zasługuje również opracowanie r. Dzwonkowskiego<sup>10</sup>, w którym autor omawia m.in. problematykę dwóch najważniejszych listów pasterskich arcybiskupa Bilczewskiego poświęconych

<sup>5</sup> Sz. Szydelski, *Śp. Arcybiskup Bilczewski a praca społeczna*, "Gazeta Kościelna" 31: 1924 nr 2, s. 9—10, nr 3, s. 17—18.

<sup>6</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac*, Lwów 1924.

<sup>7</sup> M. Rechowicz, *Śługa Boży Józef Bilczewski arcybiskup lwowski. W 50-lecie śmierci (1860—1923)*, "Homo Dei" 42: 1973, s. 259—264; tenże, *Śługa Boży arcybiskup Józef Bilczewski (w 60. rocznicę śmierci)*, "Tygodnik Powszechny" 37: 1983 nr 25, s. 5, 7.

<sup>8</sup> W. Urban, *Śługa Boży Józef Bilczewski Arcybiskup-Metropolita lwowski 1860—1923*, Wrocław 1977.

<sup>9</sup> Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w latach 1863—1918*, w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce*, Warszawa 1981, s. 137—199.

<sup>10</sup> r. Dzwonkowski, *Listy społeczne biskupów polskich 1891—1918*, Paris 1974.

sprawie społecznej. Przypomnieć również należy artykuł K. Turowskiego poświęcony ruchowi chrześcijańsko-demokratycznemu w Galicji<sup>11</sup> oraz prace na temat czasopiśmiennictwa galicyjskiego<sup>12</sup>, chrześcijańskich związków zawodowych<sup>13</sup> i organizacji gospodarczych<sup>14</sup>. Stan badań nad dziejami katolickiej myśli i działalności społecznej na ziemiach polskich przedstawił r. Bender<sup>15</sup>.

Dużą pomocą w opracowaniu podjętego tematu posłużyła prasa galicyjska i nie tylko galicyjska. Wymienić tu należy: "Gazetę Kościelną", "Gazetę Niedzielną", "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" i jego kontynuację "Przewodnik Oświatowy", czasopisma związane z katolickim ruchem robotniczym, takie jak: "Postęp", "Myśl Robotnicza", "Głos Narodu" oraz wychodzący w Poznaniu "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny".

Zrozumienie realiów polityczno-społecznych tamtego okresu ułatwiły pamiętniki najwybitniejszych ówczesnych działaczy. Wykorzystano wspomnienia Michała Bobrzyńskiego<sup>16</sup>, Stanisława Głabińskiego<sup>17</sup>, Stanisława Grabskiego<sup>18</sup>, Jakuba Bojki<sup>19</sup>, Jana Stapińskiego<sup>20</sup>, Wincentego Witos<sup>21</sup>, Ignacego Daszyńskiego<sup>22</sup>.

Zasadniczą bazę źródłową pracy stanowią archiwalia przechowywane w Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Lubaczowie i Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Dodać należy, że archiwalia te nie są w należyty sposób uporządkowane i opracowane.

Z archiwum lubaczowskiego wykorzystano Akta Konsystorskie, wśród których największe znaczenie dla tej pracy mają sprawozdania z wizytacji dziekańskich i sprawozdania z kongregacji dekanalnych wraz z opracowaniami tematów z teologii pastoralnej.

---

<sup>11</sup> K. Turowski, *Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji*, "Chrześcijanin w świecie" 51: 1977, s. 56—68, 52: 1977, s. 88—102, 54: 1977, s. 39—56.

<sup>12</sup> K. Dunin-Wasowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952; Cz. Lechicki, *Z dziejów prasy galicyjskiej na przelomie dwóch wieków ("Ruch Katolicki" — "Przedświt")*, "Studia Historyczne" 14: 1971 z. 2, s. 161—189; J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905—1914*, Warszawa 1970.

<sup>13</sup> J. Puchalka, *Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie*, Kraków 1921.

<sup>14</sup> A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967; L. Twarecki, *Rola kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi*, Lwów 1928.

<sup>15</sup> r. Bender, *Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku (stan badań)*, w: *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, Lublin 1987, s. 9—79, rec. Z. Zieliński, "Kwartalnik Historyczny" 95: 1988 nr 2, s. 254—260.

<sup>16</sup> M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, Wrocław 1957.

<sup>17</sup> St. Głabiński, *Wspomnienia polityczne, cz. 1: Pod zaborem austriackim*, Pelplin 1939.

<sup>18</sup> St. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1—2, Warszawa 1989.

<sup>19</sup> J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959.

<sup>20</sup> J. Stapiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1959.

<sup>21</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.

<sup>22</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1925, t. 2, Kraków 1926.

Drugą grupę stanowią akta wizytacji dziekańskich, które pierwotnie znajdowały się w Aktach Konsystorskich.

Następna grupa to akta arcybiskupa J. Bilczewskiego. Należą do nich: korespondencja arcybiskupa, jego dzienniczek oraz wspomnienia o arcybiskupie zebrane do procesu beatyfikacyjnego — uporządkowane alfabetycznie według nazwisk. Ze względu na to, iż akta te obecnie przechowywane są razem, w pracy na ich określenie używać się będzie nazwy: Akta abpa J. Bilczewskiego.

Z akt przechowywanych w Lubaczowie wykorzystano również opracowanie akcji chrześcijańsko-społecznej dokonane przez ks. Szczepana Szydelskiego na prośbę Konstantego Turowskiego.

W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie skorzystano z przechowywanych tam tymczasowo akt abpa J. Bilczewskiego. Jest to głównie korespondencja, wśród której znajduje się zestawienie danych dotyczących strajków rolnych na Podolu w 1902 r. Akta te najprawdopodobniej biskup Marian Rechowicz, po wywiezieniu ze Lwowa, złożył jako depozyt w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Stamtąd zostały one w latach 50-tych przewiezione do Krakowa.

Wykorzystano również pamiętnik biskupa Józefa Pelczara znajdujący się w Archiwum SS. Sercanek w Krakowie, a z Archiwum Prowincjalnego OO. Karmelitów w Krakowie akta odnoszące się do abpa J. Bilczewskiego.

Układ pracy odzwierciedla znaczenie różnych typów społecznego zaangażowania duchowieństwa.

Pierwszy rozdział poświęcony jest najważniejszym problemom politycznym, społecznym, gospodarczym i narodowościowym jakie nurtowały społeczeństwo Galicji wschodniej, tym, które w zasadniczy sposób wpłynęły na podjęcie, kierunki i przebieg społecznej działalności Kościoła.

Najważniejszą rolę w akcji społecznej Kościoła spełniało duchowieństwo. Do arcybiskupa Bilczewskiego należała inicjatywa, zachęta i program pracy. On do wybuchu I wojny światowej był motorem wszelkich poczynań społecznych duchowieństwa i katolików świeckich. Ukazuje to rozdział drugi.

Rozdział trzeci zdecydowano się w całości poświęcić Związkowi Katolicko-Społecznemu, bowiem ta organizacja była całkowicie nową inicjatywą na gruncie galicyjskim i z jej powstaniem wiązano duże nadzieje na rozwiązanie kwestii społecznej. Związek miał łączyć w sobie wszystkie formy społecznego zaangażowania duchowieństwa i świeckich katolików.

Ostatni, czwarty rozdział ma ukazać te obszary pracy społecznej, które Kościół uznał za najważniejsze i w których zaangażowanie się duchowieństwa uznano za niezbędne.

Rozprawa jest próbą ukazania w sposób syntetyczny obrazu pracy społecznej w archidiecezji lwowskiej w pierwszym ćwierćwieczu XX w.

## ROZDZIAŁ I. GALICJA WSCHODNIA NA POCZĄTKU XX W.

### § 1. SYTUACJA POLITYCZNO-SPOŁECZNA

Granica pomiędzy zachodnią i wschodnią częścią Galicji biegła pomiędzy Sanem i jego dopływem Wisłokiem<sup>1</sup>. Galicja wschodnia mieściła w sobie obszar całej archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego i większą część diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego. W skład archidiecezji lwowskiej wchodziła również Bukowina, która dekretem cesarskim z dnia 4 III 1849 r. została oddzielona od Galicji. Utworzono osobny kraj koronny posiadający autonomię, w jej ramach własną administrację, a od 1861 r. również sejm krajowy<sup>2</sup>.

Wschodnia część Galicji, w porównaniu z zachodnią, stanowiła mozaikę narodowości i wyznań. Galicja zachodnia była prawie jednolita narodowościowo, gdyż w 96% zamieszkiwali ją Polacy<sup>3</sup>. We wschodniej części kraju ludność polska stanowiła — według spisu z 1900 r. — jedynie 31,2% ogólnej liczby mieszkańców<sup>4</sup>. Rusini prawie w całości mieszkali we wschodniej części kraju. Jedynie 1,7% członków tej narodowości zamieszkiwało jego część zachodnią<sup>5</sup>. Znaczny odsetek ludności we wschodniej Galicji stanowili Żydzi. Z ogólnej liczby osób tejże narodowości zamieszkałych w całej Galicji, na zachodnią jej część przypadło 23,7% zaś na wschodnią 76,3%<sup>6</sup>. Niemcy stanowili 3,7% wschodniogalicyskiej liczby ludności<sup>7</sup>.

W monarchii austro-węgierskiej przy spisach ludności uwzględniano język jakim na codzień posługiwali się mieszkańcy. Nie uznawano ani narodowości ani języka żydowskiego jako towarzyskiego<sup>8</sup>. Stąd Żydzi zamieszkujący na terenie Galicji wschodniej w większości przyznawali się do języka niemieckiego, w przeciwieństwie do zachodniej części kraju, gdzie chętniej deklarowano język polski<sup>9</sup>. Franciszek Bujak podaje, iż w ogólnej liczbie Niemców zamieszkujących Galicję

<sup>1</sup> Fr. Bujak, *Galicja*, t. 1, Lwów 1908, s. 48.

<sup>2</sup> E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973, s. 23.

<sup>3</sup> Fr. Stefczyk, *Problem sejmowej reformy wyborczej w świetle statystyki ludnościowej i podatkowej*, Lwów 1912, s. 9. Dokładne rozmieszczenie ludności w Galicji podaje na podstawie spisu z 1900 r. J. Buzek, *Rozsiedlenie ludności Galicji według wyznania i języka*, WSSK 21: 1909 z. 2.

<sup>4</sup> Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 35.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12.

<sup>6</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 70.

<sup>7</sup> Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 35.

<sup>8</sup> Biedrzycki, *Historia ...*, s. 126.

<sup>9</sup> St. Głabiński, *Ludność polska w Galicji Wschodniej*, Lwów 1903, s. 15.

wschodnią 2/3 to byli Żydzi<sup>10</sup>. Wielu Rusinów osiadłych w miastach i miasteczkach przyznawało się do języka polskiego<sup>11</sup>. Na Bukowinie aż do II wojny światowej Polacy stanowili wyraźną mniejszość i występowali jako Polonia<sup>12</sup>. W 1910 r. pod względem liczebności zajmowali oni piąte miejsce — po Rusinach, Rumunach, Żydach i Niemcach — i liczyli 5,4% ogólnej liczby ludności<sup>13</sup>. Jedynie w stolicy kraju Czerniowcach Polacy stanowili drugą pod względem liczebności narodowość (po Żydach 33,34%) liczącą w 1910 r. 15 412 osób, co stanowiło 18% ogółu mieszkańców tego miasta<sup>14</sup>. Język polski nie był na Bukowinie językiem urzędowym.

W Galicji wschodniej Polaków skupiały głównie miasta i miasteczka<sup>15</sup>. Domeną ich pozostawały również obszary dworskie, chociaż na skutek parcelacji liczba ich ciągle się zmniejszała<sup>16</sup>. W pięciu miastach leżących na terenie archidiecezji lwowskiej i liczących ponad 20 tys. mieszkańców (Lwów, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Kołomyja) Polacy stanowili zdecydowaną większość w stosunku do innych narodowości<sup>17</sup>. W miastach poniżej 20 tys. mieszkańców stosunek ten był dla Polaków znacznie mniej korzystny. Przykładowo w Horodence i Śniatyniu mających ponad 10 tys. mieszkańców więcej było Rusinów niż Polaków, natomiast w Brodach Polacy ustępowali pod względem liczebności Żydom<sup>18</sup>. W większości miast i miasteczek wschodniogalicyjnych liczba mieszkańców narodowości żydowskiej zbliżała się do połowy ogółu mieszkańców lub ją przewyższała. Procent Żydów był znacznie mniejszy w gminach poniżej 5 tys. mieszkańców<sup>19</sup>.

Obszary wiejskie wschodniej Galicji zdominowane były przez ludność rusińską. Tak Polacy, jak i Żydzi byli tam w zdecydowanej mniejszości, rozproszeni pomiędzy ludnością rusińską, przy czym Żydzi w większości zamieszkiwali w tzw. wyspach polskich, tzn. wszędzie tam gdzie Polacy byli w znaczniejszej liczbie<sup>20</sup>. Wyjątkowo tylko trafiały się wsie czysto polskie zamieszkałe przez ludność

<sup>10</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 71.

<sup>11</sup> Według spisu z 1900 r. ludności polskiej było 31,2%, natomiast osób wyznania rzymsko-katolickiego 21,4%, Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 35.

<sup>12</sup> Z. Zieliński, *Bukowina*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 1188.

<sup>13</sup> Biedrzycki, *Historia ...*, s. 207.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 40.

<sup>16</sup> Wiele parcelowanych majątków przechodziło w ręce Żydów, szczególnie we wschodniej Galicji, J. Buzek, *Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem roku 1902*, WSSK 20: 1905, s. 68—69.

<sup>17</sup> Polacy: Lwów — 76,8%, Kołomyja — 48,3%, Tarnopol — 61,8%, Stanisławów — 76,7%, Stryj — 72,1%, Głabiński, *Ludność ...*, s. 29.

<sup>18</sup> Głabiński, *Ludność ...*, s. 31.

<sup>19</sup> Stefczyk, *Problem ...*, s. 13—16; Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 43.

<sup>20</sup> Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 134.

przybyłą z zachodniej części kraju w ramach dawnej i nowej kolonizacji tych terenów<sup>21</sup>.

Najmniejsza liczba Polaków zamieszkiwała tzw. powiaty rusińskie, to znaczy te, które posiadały mniej niż 15% ludności polskiej<sup>22</sup>. Należały do nich powiaty leżące na południe od Dniestru, a więc: Peczeniżyn, Nadwórna, Dolina, Bohorodczany, Śniatyn, Kosów<sup>23</sup>. Należy zaznaczyć, iż na tych terenach znajdowało się niewiele miast. Większość powiatów wschodniogalicyjnych zaliczana była do mieszanych narodowościowo (więcej niż 15% ludności polskiej). W grupie tej, z powiatów obejmowanych przez archidiecezję lwowską, kałuski liczył najmniej, bo tylko 16% Polaków, najwięcej — 35,5% — ludności polskiej zamieszkiwało powiat sokalski<sup>24</sup>.

Czwarta pod względem liczebności narodowości w Galicji wschodniej byli Niemcy. Grzegorz Smólski obliczył, iż na jej terenie było 59 osad niemieckich<sup>25</sup>. Józef Buzek podaje liczbę 52. Z tej liczby 24 osady były czysto ewangelickie, a inne mieszane: ewangelicy i katolicy<sup>26</sup>. Zdarzały się przypadki, iż na skutek agitacji komisji kolonizacyjnej niektóre kolonie niemieckie wyzbywały się gospodarstw i przenosiły się w Poznańskie<sup>27</sup>.

Stosunki polityczne Galicji początku XX w. były ustabilizowane już w poprzednim stuleciu. Kraj posiadał w ramach monarchii austro-węgierskiej autonomię, której zakres został ostatecznie ustalony w 1873 r.<sup>28</sup> Na terenie Galicji funkcjonowały dwa rodzaje administracji: rządowa i samorządowa. Na czele administracji rządowej stał mianowany przez cesarza namiestnik, przed nim również odpowiedzialny za swoją działalność<sup>29</sup>. Namiestnik urzędował w stolicy kraju Lwowie.

---

<sup>21</sup> Wcześniej osiedlała się na terenach wschodniej Galicji szlachta zaściankowa wyznania rzymsko-katolickiego, sprowadzana tam dla zrównoważenia żywiolu grekokatolickiego, M. Bobrzyńska, *Życie zmiennym jest*, rkps Ossol. nr 13534/II, s. 4. W ramach nowej kolonizacji osiedlani byli chłopci zachodniogalicijscy nazywani Mazurami. Zajmowali oni parcelowane folwarki, gdyż ziemia w Galicji wschodniej była znacznie tańsza niż w zachodniej, Słomka, *Pamiętniki ...*, s. 187—188.

<sup>22</sup> Głabiński, *Ludność ...*, s. 23.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 66.

<sup>25</sup> G. Smólski, *Kolonie i stosunki niemieckie w Galicji*, Kraków 1910, s. 60; tamże, przyp. 1 wyliczył za prof. Buzkiem nazwy niemieckich osad w Galicji wschodniej.

<sup>26</sup> Buzek, *Rozsiedlenie ...*, s. 142.

<sup>27</sup> Przykładem może być wioska Landestren (par. Kałusz), z której większość mieszkańców odsprzedała swoje gospodarstwa osadnikom zachodniogalicyjским, MTSL 4: 1904 nr 12, s. 169.

<sup>28</sup> Zakres autonomii Galicji, uprawnienia organów rządowych i samorządowych zob. *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: K. Grzybowski, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 261—459; *Konstytucje Polski*, t. 1, Warszawa 1990, s. 359—435.

<sup>29</sup> W początkach XX w. funkcję tę sprawowali: Leon Piniński 1898—1903, Andrzej Potocki 1903—1908, Michał Bobrzyński 1908—1913, Witold Korytowski 1913—1915.



Niższym szczeblem dwustopniowej administracji rządowej były urzędy powiatowe, na czele których stali starostowie posiadający władzę zwierzchnią w stosunku do gmin<sup>30</sup>.

Najwyższym organem samorządowym Galicji był Sejm Krajowy. Kadencja sejmku, do którego wybory odbywały się systemem kurialnym, trwała sześć lat. Wybory odbywały się w ramach czterech kurii: wielkiej własności, izb przemysłowo-handlowych, miejskiej i wiejskiej. W kurii wiejskiej wybory były pośrednie<sup>31</sup>. Prawo wyborcze opierało się na zasadzie reprezentacji interesów. Kryterium zawodowe połączono w niej z cenzusem majątkowym. Jako wiryliści wchodził do Sejmu Krajowego biskupi wszystkich trzech obrządków i rektorzy uniwersytetów<sup>32</sup>.

Niezmieniona ordynacja wyborcza do sejmku galicyjskiego obowiązywała do 1914 r. Dopiero 14 II 1914 r. sejm uchwalił nową ordynację, jednak ze względu na wybuch wojny nie doszło do wyborów na jej podstawie. W ordynacji tej zachowano zasadę reprezentacji interesów łącząc ją z zasadą reprezentacji narodów polskiego i ukraińskiego oraz rozszerzając ją na grupy ludności nie mające dotąd prawa wyborczego. Nie zniesiono natomiast systemu kurialnego<sup>33</sup>.

Uchwalenie nowej ordynacji wyborczej poprzedziła ostra walka polityczna. Pierwszy projekt reformy opracowany przez rząd namiestnika Michała Bobrzyńskiego spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem biskupów galicyjskich stojących na stanowisku, iż krzywdzi on znacznie ludność polską przyznając większe prawa ludności rusińskiej i żydowskiej. Może również doprowadzić do znacznej radykalizacji kraju<sup>34</sup>. Protest biskupów przeciwko temu projektowi spowodował wycofanie poparcia dla niego przez konserwatystów krakowskich i w rezultacie upadek namiestnika Bobrzyńskiego, który musiał odejść z zajmowanego stanowiska<sup>35</sup>. Episkopat galicyjski poparł nowy projekt, niewiele zmieniony, ale przygotowany już w nieco innej sytuacji politycznej<sup>36</sup>. W wyniku rozłamu w Polskim Stronnictwie Ludowym zmniejszyły się wpływy Jana Stapińskiego, nowy namiestnik Witold Korytowski bliższy był antyblokowi, a konserwatyści krakowscy szukali porozumienia z episkopatem.

<sup>30</sup> Starosta przeprowadzał wybory do organów samorządowych i do Rady Państwa, *Konstytucje ...*, t. 1, s. 406.

<sup>31</sup> *Historia państwa ...*, s. 275—276; *Konstytucje ...*, t. 1, s. 391.

<sup>32</sup> *Historia państwa ...*, s. 274, ponadto od r. 1900 prezes Akademii Umiejętności i rektor Wyższej Szkoły Politechnicznej we Lwowie.

<sup>33</sup> *Historia państwa ...*, s. 275—276; *Konstytucje ...*, t. 1, s. 391.

<sup>34</sup> Abp J. Bilczewski obszernie opisał sprawę przetargów o reformę wyborczą, AALw, AB *Dzienniczek Sługi Bożego Arcybiskupa lwowskiego o. l.*, s. 251—366; St. Stroński, *O stanowisku XX Biskupów. Przemówienie ... na wiecu zwołanym przez Polską Radę Katolicką dnia 1 czerwca 1913 r. w Krakowie*, Lwów 1913.

<sup>35</sup> S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795—1918*, Warszawa 1987, s. 473.

<sup>36</sup> Tamże; H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864—1918*, Wrocław 1990, s. 161.

Organem wykonawczym Sejmu Krajowego był Wydział Krajowy, na czele którego stał marszałek mianowany na okres sześciu lat przez cesarza. Na taki sam okres mianowani byli jego zastępcy. Do 1914 r. był tylko jeden zastępca — Polak, od 1914 r. dwóch — Polak i Ukrainiec<sup>37</sup>. Nadzorowi Wydziału Krajowego podlegała działalność niższych organów samorządowych, a więc: samorządów powiatowych, miejskich i gminnych<sup>38</sup>.

Władzą ustawodawczą w państwie był cesarz. Organem współdziałającym z nim, ale tylko z głosem doradczym, była Rada Państwa czyli dwuizbowy parlament składający się z Izby Panów i Izby Poselskiej<sup>39</sup>. W skład Izby Panów wchodził m.in. katolicycy arcybiskupi, a biskupi tylko z tytułem książęcym<sup>40</sup>. Skład Izby Poselskiej stanowili do 1873 r. przedstawiciele sejmów krajowych. Ustawa z 2 IV 1873 r. wprowadziła bezpośredni system wyborów na zasadzie czterech kurii, podobnie jak do sejmów krajowych<sup>41</sup>. Dnia 14 VI 1896 r. została utworzona piąta kuria powszechnego głosowania. Prawo głosowania w niej przyznano wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli 24 lata i przynajmniej 6 miesięcy zamieszkiwali w gminie głosowania<sup>42</sup>. Na podstawie tej ordynacji wyborczej w wyborach do Rady Państwa w 1897 r. odnieśli sukces socjaliści i po raz pierwszy zasiedli w parlamencie wiedeńskim<sup>43</sup>.

Istotne zmiany przyniosła nowa ordynacja wyborcza z 26 I 1907 r. wprowadzając powszechne i bezpośrednie prawo wyborcze i znosząc jednocześnie podział na kurie<sup>44</sup>. W Galicji wschodniej na obszarach wiejskich utworzono okręgi dwumandatowe, przy obowiązujących wszędzie jednomandatowych. Celem tego było zabezpieczenie mandatów dla ludności polskiej stanowiącej znaczną mniejszość na tych terenach. Z wyborów wychodzili więc dwaj posłowie: jeden z bezwzględną większością głosów, drugi posiadający więcej niż 1/4 oddanych ważnie głosów wyborców<sup>45</sup>.

W 1869 r. spolszczono administrację i sądownictwo w Galicji<sup>46</sup>. Otworzyło się tym samym szerokie pole do robienia karier urzędniczych przez Polaków. Obok

---

<sup>37</sup> *Konstytucje ...*, t. 1, s. 397.

<sup>38</sup> Tamże, s. 412.

<sup>39</sup> *Historia państwa ...*, s. 283.

<sup>40</sup> Skład Izby Panów — *Historia państwa ...*, s. 284. Z Galicji obok arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Andrzeja Szeptyckiego w skład izby wyższej parlamentu wchodził biskup krakowski książę Jan Puzyra, a po jego śmierci następca — książę Adam Sapieha.

<sup>41</sup> *Historia państwa ...*, s. 284.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Ukształtował się klub poselski Związku Posłów Socjalno-Demokratycznych (15 osób), którego przewodniczącym został, wówczas 30-letni, Ignacy Daszyński, W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866—1936*, Warszawa 1988, s. 127.

<sup>44</sup> *Historia państwa ...*, s. 285.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Kieniewicz, *Historia ...*, s. 308.

inteligencji zasilala kadry urzędnicze zdeklasowana szlachta, nie umiejąca gospodarować w warunkach powłaszczeniowych, pozbywająca się więc swoich folwarków lub wypuszczająca je w dzierżawę i osiedlająca się w miastach. Liczono na zrobienie kariery urzędniczej nie tylko w samej Galicji, ale również w aparacie państwowym, gdzie Polacy w dobie autonomicznej odgrywali znaczącą rolę<sup>47</sup>.

Po roku 1873 ustaliła się w życiu politycznym Galicji przewaga stronnictw konserwatywnych, ugrupowań, które podobnie jak demokraci nie miały pozytywnie sformułowanych własnych programów politycznych<sup>48</sup>. Stronictwo konserwatystów wschodniogalicyskich zwanych popularnie "podolakami" lub "autonomistami" grupowało wielkich właścicieli ziemskich. Było ono bardziej zachowawcze od obozu zachodniogalicyskiego, nieskonne do jakichkolwiek reform w dziedzinie społecznej czy ekonomicznej<sup>49</sup>.

Po wielkich strajkach chłopskich z początku XX w. nastąpił częściowy zwrot w polityce tego ugrupowania względem chłopów. Część polityków tego stronnictwa zwróciła się w stronę narodowych demokratów broniących polskiego stanu posiadania w Galicji wschodniej, włączając się w pracę organiczną tego stronnictwa<sup>50</sup>. Niektórzy z autonomistów, jak Tadeusz Cieński, Stanisław Badeni czy Paweł Sapieha, zostali pozyskani dla akcji katolicko-społecznej zainicjowanej przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Stronictwo zachodniogalicyskich konserwatystów zwanych "stańczykami" grupujące elitę intelektualną skupioną wokół krakowskiego "Czasu", skłonne było do prowadzenia bardziej elastycznej polityki wewnętrznej, np. w odniesieniu do Ukraińców czy w kwestii wprowadzenia sejmowej reformy wyborczej. Ono także w początkach swego istnienia miało pewien program pracy organicznej, poza który niestety nie wyszło<sup>51</sup>. W 1908 r. stańczycy zorganizowali się w Stronictwo Pracy Narodowej<sup>52</sup>.

Funkcjonujące na galicyjskiej scenie politycznej ugrupowania demokratów o ideologii liberalnej, bardziej lub mniej radykalne, z powodu obowiązującej w Kole

<sup>47</sup> S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław 1990, s. 116—128; K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1—2, Kraków 1957.

<sup>48</sup> St. Głabiński, *Wspomnienia polityczne, cz. 1: Pod zaborem austriackim*, Pelplin 1939, s. 27.

<sup>49</sup> *Historia państwa ...*, s. 30; Kieniewicz, *Historia ...*, s. 308; Wereszycki, *Historia ...*, s. 156.

<sup>50</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 157; W. Feldman, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji*, t. 1, Kraków 1907, s. 240—241; *Historia państwa ...*, s. 30; J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci 1908—1918*, Warszawa 1980, s. 109 wymienia T. Cieńskiego, S. Jędrzejowicza, S. Stadnickiego. T. Cieński był uważany za polityka szczególnie związanego z narodowymi demokratami.

<sup>51</sup> *Stańczycy*, Warszawa 1985, przedmowa Marcina Króla, s. 1—36.

<sup>52</sup> *Historia państwa ...*, s. 30. Program SPN zamieścił I. Pawłowski, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1864—1918*, Warszawa 1966, s. 133—137.

Polskim w parlamencie wiedeńskim solidarności, a w Sejmie Krajowym wobec przewagi konserwatystów nie odegrały większej politycznej roli. W Krakowie demokraci grupujący się wokół "Reformy", a potem "Nowej Reformy" Adama Asnyka i Tadeusza Romanowicza, występowali przeciw zasadom głoszonym przez "Czas" i jego zwolenników<sup>53</sup>. Lwowskie środowisko demokratów umiarkowanych, którym przewodzili Tadeusz Rutowski i Stanisław Szczepanowski, wydawało od 1896 r. bardzo poczytny dziennik "Słowo Polskie"<sup>54</sup>. Bardziej radykalni demokraci lwowscy związali się z grupą ludowców<sup>55</sup>. Po powstaniu w latach 90-tych XIX w. nowych radykalnych stronnictw politycznych, demokraci reprezentowali przede wszystkim środowiska mieszczańskie<sup>56</sup>.

Przełom wieków charakteryzuje znaczne ożywienie życia politycznego w Galicji, a to na skutek powstawania nowych partii radykalnych społecznie. Specjalnością zaboru austriackiego było narodzenie się samodzielnego ruchu chłopskiego. Zapoczątkował go już w latach 70-tych ks. Stanisław Stojałowski, zmierzając początkowo poprzez działalność oświatową do przywrócenia chłopom galicyjskim świadomości narodowej, a w dalszym ciągu społecznej i politycznej<sup>57</sup>. Ruch zapoczątkowany przez ks. Stojałowskiego stał się bazą dla działalności inteligencji skupionej we Lwowie wokół Bolesława Wysloucha wydającego od 1889 r. piśmko ludowe "Przyjaciel Ludu"<sup>58</sup>.

W 1895 r. zawiązane zostało Stronnictwo Ludowe, na którego czele stanął Karol Lewakowski<sup>59</sup>. "Przyjaciel Ludu" stał się organem nowego stronnictwa<sup>60</sup>. Redakcja pisma, redagowanego od 1902 r. samodzielnie przez Jana Stapińskiego, przeniesiona została w 1903 r. do Krakowa<sup>61</sup>. Na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie w 1903 r. uchwalono nowy program<sup>62</sup>. Od tego roku ugrupowanie przyjęło nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe. Nie zgodzono się na dodanie do nazwy stronnictwa określenia "chrześcijańskie", o co szczególnie zabiegał ks. St.

<sup>53</sup> Feldman, *Stronnictwa ...*, t. 2, s. 27; Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 27.

<sup>54</sup> Kieniewicz, *Historia ...*, s. 328; Wereszycki, *Historia ...*, s. 145.

<sup>55</sup> Należeli do nich m.in. Karol Lewakowski i Henryk Rewakowicz, zob. Wereszycki, *Historia ...*, s. 151.

<sup>56</sup> Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 29. W odróżnieniu od "narodowych" zwano ich "bezzprzymiotnikowymi".

<sup>57</sup> Pierwszy okres działalności ks. Stojałowskiego opracował Fr. Kački, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, t. 1: 1845—1890, Lwów 1937.

<sup>58</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 148.

<sup>59</sup> K. Lewakowski należał do Ligi Polskiej. Kieniewicz, *Historia ...*, s. 401.

<sup>60</sup> J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 66. Dzieje Polskiego Stronnictwa Ludowego opracował K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956.

<sup>61</sup> Łojek, Myśliński, Władysław, *Dzieje ...*, s. 66.

<sup>62</sup> Pawłowski, *Stronnictwa ...*, s. 76—93.

Stojałowski<sup>63</sup>. Stronnictwo uznawało jednakże wyjątkową rolę religii katolickiej w życiu narodu polskiego<sup>64</sup>. Uprawiając klasową politykę chłopską PSL nie uznawało zasady solidaryzmu głoszonej przez Kościół. Jednocześnie pod kierunkiem Jana Stapińskiego "Przyjaciel Ludu" zaczął uprawiać gwałtowny antyklerykalizm, co spotkało się z potępieniem ze strony Kościoła. Dopiero po wejściu posłów ludowych w 1908 r. do Koła Polskiego osłabiony został nieco kurs antyklerykalny<sup>65</sup>.

Po rozłamie w 1913 r. w Polskim Stronnictwie Ludowym i utworzeniu przez umiarkowanych działaczy stronnictwa z Wincentym Witosem i Jakubem Bojką na czele odrębnego ugrupowania pod nazwą PSL "Piast"<sup>66</sup>, zrodziły się w Kościele nadzieje na radykalną zmianę nastawienia działaczy ruchu ludowego do tej instytucji. O ile jednak PSL "Piast" deklarował stopniowe wycofywanie się z antyklerykalizmu, o tyle nie zgodził się na ingerencję Kościoła w politykę stronnictwa<sup>67</sup>. Episkopat galicyjski licząc na wyeliminowanie z życia politycznego radykalnego odłamu stronnictwa kierowanego przez Jana Stapińskiego PSL "Lewicy", postanowił nie zwalczać przy wyborach piastowców. Jedynie biskup tarnowski Leon Wałęga wyłamał się z tej jednomyślności i mimo interwencji i nalegań całego episkopatu galicyjskiego nie zaprzestał na terenie swojej diecezji walki z ludowcami<sup>68</sup>.

Biskup Leon Wałęga przyczynił się do powstania w diecezji tarnowskiej Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Stronnictwo powstałe w 1914 r. wydawało własny organ "Lud Katolicki"<sup>69</sup>. Ugrupowanie to związane do walki z piastowcami, mające mało zdolnych kierowników, nie odegrało większej roli w życiu politycznym Galicji<sup>70</sup>. W żadnej innej diecezji galicyjskiej, poza tarnowską, nie

<sup>63</sup> Stapiński, *Pamiętnik*, s. 327.

<sup>64</sup> Pawłowski, *Stronnictwa ...*, s. 81.

<sup>65</sup> W przemówieniu sejmowym Stapiński powiedział, iż walka jaką prowadził z duchowieństwem była pomyłką, Witos, *Moje wspomnienia*, s. 265.

<sup>66</sup> Zaczęto wydawać własny organ "Piast". Do nowego ugrupowania przyłączył się Jan Dąbski ze swoją grupą. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 322—324.

<sup>67</sup> "Wobec innych stronnictw, grup i stanów społecznych zastrzega sobie PSL wolną rękę" — wyjątek z zasad programowych stronnictwa. W. Witos, *Wybór pism*, Warszawa 1989, s. 59.

<sup>68</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 368—404.

<sup>69</sup> Redaktorem "Ludu Katolickiego" był ks. Józef Lubelski, Witos, *Wybór pism*, s. 67.

<sup>70</sup> Jednym z przywódców był konserwatysta Antoni Matakiewicz. "Najsłabszą stroną Stronnictwa Katolicko-Ludowego jest brak wybitniejszych przewodników. Matakiewicz słaba głowa, bez charakteru, płaszczy się przed Witosem, socjalistami", AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 718. "Ale co najgorsze i godne potępienia — posługiwało się metodami brukowymi, a często wyrosłymi na pożywcze zacietrzewienia i nienawiści", H. Weryński, *Stosunek Witos do religii i Kościoła*, "Więź" 8: 1966, s. 134.

powstało, chociaż pozostali biskupi nie wykluczali możliwości powołania do życia w swoich diecezjach stronnictw katolickich<sup>71</sup>.

Nie spotkało się z niechęcią ze strony Kościoła powołane do życia przez Jana i Stanisława Potoczaków w 1893 r. ugrupowanie pod nazwą Związek Stronnictwa Chłopskiego, wydające własny organ "Związek Chłopski". Głównym terenem działalności tego stronnictwa była Nowosądecczyzna<sup>72</sup>.

W odpowiedzi na powstanie Stronnictwa Ludowego ks. Stanisław Stojałowski utworzył w 1896 r. własne stronnictwo pod nazwą Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe<sup>73</sup>. Program tego ugrupowania, jak na owe czasy, był ogromnie radykalny<sup>74</sup>. Walka duchowieństwa z ks. Stojałowskim i jego wpływni, szczególnie ostra w ostatnich latach XIX w., w początkach XX w. została znacznie stonowana ze względu na malejące jego znaczenie wśród ludności wiejskiej, czego jedną z przyczyn były zwiększające się wpływy niezależnego ruchu ludowego<sup>75</sup>. Ksiądz Stojałowski związał się z narodowymi demokratami, a 18 V 1909 r. grupa posłów włościańskich Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego zawarła z nim na terenie parlamentu wiedeńskiego porozumienie, wynikiem którego było powstanie Związku Ludowo-Narodowego<sup>76</sup>. Przewodził tej inicjatywie Jan Zamorski, członek SDN z Tarnopola<sup>77</sup>. Dzięki tej fuzji narodowi demokraci zdobyli niewielkie wpływy także w Galicji zachodniej<sup>78</sup>. Po śmierci ks. Stojałowskiego w 1911 r. pismo "Wieniec i Pszczółka" przeszło na własność Narodowej Demokracji<sup>79</sup>. Praktycznie żadne ze stronnictw chłopskich nie rozwinęło szerszej działalności na terenie archidiecezji lwowskiej. Polskie Stronnictwo Ludowe rozpoczynając pracę od Lwowa, po kilku latach przeniósł swoją centralę do Krakowa. Przyczyną niewielkiego znaczenia PSL na tym terenie był fakt, iż stronnictwo działało głównie wśród chłopów polskich, a tych w zwartych grupach w Galicji wschodniej była niewielka liczba. Przypuszczenie to potwierdza fakt, iż w okręgu lwowskim czy lubaczowskim, gdzie Polaków było więcej, liczniejsi byli również zwolennicy ludowców<sup>80</sup>. W samym Lwowie silną grupę stanowili ludowcy akademicy, którym

<sup>71</sup> "Jesteśmy zdania, że trzeba utworzyć stronnictwo szczerze katolickie", AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 396.

<sup>72</sup> Stronnictwo przestało istnieć w 1908 r. Jego dzieje opracował A. Gurnicz, *O "równą miarę" dla chłopów*, Kraków 1963.

<sup>73</sup> Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 174.

<sup>74</sup> Pawłowski, *Stronnictwa* ..., s. 62—72.

<sup>75</sup> Abp J. Bilczewski udzielił mu pozwolenia w 1906 r. na odprawianie mszy św. w archidiecezji lwowskiej, AALw, AK 1906 nr 7290.

<sup>76</sup> r. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893—1939*, Wrocław 1980, s. 122.

<sup>77</sup> St. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989, s. 193.

<sup>78</sup> Tamże, s. 194.

<sup>79</sup> Tamże, s. 228.

<sup>80</sup> Np. w Narolu, AALw, AV 34, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lubaczowskiego w r. 1907.

przewodził podczas swoich studiów Władysław Dunin-Wąsowicz<sup>81</sup>. Grupa ta miała duże wpływy w okolicach podlowskich. Na terenie Lwowa i okolic działała również tzw. fronda pod kierownictwem Jana Dąbskiego, która wydawała "Gazetę Ludową" (1907-1914)<sup>82</sup>. Zdaniem Stanisława Grabskiego ludowcy utracili większość swoich wpływów w Galicji wschodniej na rzecz Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego po wyborach do parlamentu wiedeńskiego w 1907 r.<sup>83</sup>

Dopiero po wyborach do Rady Państwa w 1911 r., w ramach zwalczania wpływów Narodowej Demokracji we wschodniej Galicji, większe zainteresowanie działacze PSL zwróciło się na te tereny<sup>84</sup>. Rozwój organizacji tego stronnictwa we wschodniej części kraju popierał namiestnik Michał Bobrzyński<sup>85</sup>. W celu zorganizowania działalności PSL na terenie Galicji wschodniej, do Lwowa przeniósł się wówczas Władysław Dunin-Wąsowicz<sup>86</sup>.

Ideologią, która spotkała się z potępieniem Kościoła był socjalizm. Na terenie galicyjskim wyznawała go powołana do życia w 1890 r. we Lwowie Partia Robotnicza. W roku 1892 zmieniła ona nazwę na Partię Socjal-Demokratyczną, a od 1899 r. utrwaliła się nazwa: Polska Partia Socjal-Demokratyczna Galicji i Śląska<sup>87</sup>. Czołowym pismem partii był "Naprzód" wydawany od 1892 r. w Krakowie początkowo jako dwutygodnik, a od 1900 r. jako dziennik. Redaktorem pisma był od 1893 r. Ignacy Daszyński najwybitniejszy socjalista galicyjski<sup>88</sup>. Wobec szczupłości klasy robotniczej w Galicji partia ta nie zdobyła szerszych wpływów. Licznych zwolenników znalazła wśród młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej<sup>89</sup>.

W Galicji wschodniej socjaliści polscy znaleźli poparcie w miastach i miasteczkach posiadających zakłady przemysłowe, w których organizowali robotników w socjalistyczne związki zawodowe. Ośrodkiem działalności politycznej wszelkich ugrupowań na terenie Galicji wschodniej był Lwów. Stąd został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego socjalista Jan Kozakiewicz<sup>90</sup>. Na terenie tego miasta ukazywało się kilka pism socjalistycznych. Należały do nich: "Praca", "Robotnik",

<sup>81</sup> MTSL 1: 1901 nr 1, s. 10.

<sup>82</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 151; Łojek, Myśliński, Władyka, *Dzieje ...*, s. 66.

<sup>83</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 172.

<sup>84</sup> SDN należało do antybloku (endecy, podolacy, stojałowczycy) o orientacji prorosyjskiej, PSL do bloku namiestnikowskiego (konserwatyści krakowscy, demokraci "bezzprzymiotnikowi", ludowcy) o orientacji proaustriackiej, Kieniewicz, *Historia ...*, s. 471.

<sup>85</sup> O fakcie subwencjonowania przez namiestnika ludowców we wschodniej Galicji pisał z oburzeniem abp Bilczewski, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 340.

<sup>86</sup> J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905—1914*, Warszawa 1970, s. 145.

<sup>87</sup> Kieniewicz, *Historia ...*, s. 418. Powstanie partii przedstawiła Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 51—70.

<sup>88</sup> Biografię jego opracowała W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866—1936*, Warszawa 1988.

<sup>89</sup> E. Romer, *Pamiętniki*, Kraków 1988, s. 48; Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 68—69.

<sup>90</sup> Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 123.

"Siła", "Młot", "Nowy Robotnik", "Promień", "Głos Robotniczy", który stał się mutacją "Naprzodu"<sup>91</sup>. Tutaj też działał tzw. niezależny socjalista Ernest Breiter, założyciel i wydawca tygodnika "Monitor". W latach 1900-1914 Breiter był posłem do parlamentu wiedeńskiego ze Lwowa<sup>92</sup>. Stolica kraju zeszła jednak na drugi plan jeśli chodzi o intensywność pracy socjalistów, ustępując miejsca Krakowowi. W Galicji zachodniej partia socjalistyczna, w przeciwieństwie do wschodniej części kraju, cieszyła się wpływami również na wsi, szczególnie podkrakowskiej<sup>93</sup>. W Krakowie w czasie kampanii wyborczej do Rady Państwa w 1896 r. zaczął ukazywać się pierwszy socjalistyczny periodyk dla wsi "Prawo Ludu" pod redakcją Zygmunta Klemensiewicza<sup>94</sup>.

Stronictwem polskim, które obok konserwatystów miało na początku XX w. największe wpływy w Galicji wschodniej było Stronictwo Demokratyczno-Narodowe. Działająca od 1895 r. we Lwowie Liga Narodowa wydająca "Przegląd Wszechpolski", redagowany przez Romana Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego, miała początkowo na terenie galicyjskim niewielkie wpływy<sup>95</sup>. Rozszerzyła je znacznie i utwierdziła swoją pozycję po zakupieniu od spadkobierców Stanisława Szczepanowskiego "Słowa Polskiego", jednego z najpoczytniejszych dzienników lwowskich<sup>96</sup>. Jawną organizacją polityczną stało się powołane do życia na zjeździe 8—9 XII 1905 r. we Lwowie Stronictwo Demokratyczno-Narodowe kierowane przez Ligę<sup>97</sup>. Jednym z zadań programowych SDN, uchwalonych na grudniowym zjeździe, było dążenie do "zabezpieczenia naszych praw i interesów także tam, gdzie stanowimy mniejszość liczebną" i obrona "polskości ludu naszego wszędzie, gdzie ona jest zagrożoną"<sup>98</sup>.

W wyborach do Rady Państwa w 1907 r. narodowi demokraci odnieśli znaczny sukces i zaczęli liczyć się na arenie politycznej Galicji<sup>99</sup>. Domeną wpływów Stronictwa Demokratyczno-Narodowego stała się przede wszystkim wschodnia część kraju, gdzie Polacy walczyli o zabezpieczenie swojego stanu posiadania. Znacznie mniejsze wpływy mieli narodowi demokraci w Galicji zachodniej, dokąd dostępu bronili im neokonserwatyści i gdzie znaczniejsze wpływy zdobywały partie radykalne społecznie.

---

<sup>91</sup> Łojek, Myśliński, Władyka, *Dzieje ...*, s. 65—66.

<sup>92</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 380.

<sup>93</sup> Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 140.

<sup>94</sup> Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 118.

<sup>95</sup> r. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 70—72, 82.

<sup>96</sup> Redagował je, sprowadzony z Warszawy, Zygmunt Wasilewski. Łojek, Myśliński, Władyka, *Dzieje ...*, s. 66; Wereszycki, *Historia ...*, s. 154—155.

<sup>97</sup> Molenda, *Piłsudczycy ...*, s. 100, 107. Program SDN zob. Pawłowski, *Stronictwa ...*, s. 94—100.

<sup>98</sup> Pawłowski, *Stronictwa ...*, s. 99.

<sup>99</sup> Narodowi demokraci zdobyli 16 mandatów, a Stanisław Głabiński został prezesem Koła Polskiego. Kieniewicz, *Historia ...*, s. 454; Wapiński, *Narodowa Demokracja ...*, s. 122.



Stronictwo mając ambicje pozyskania wszystkich warstw społecznych dla swoich celów, włączyło się aktywnie na terenie wschodniej części kraju w prace instytucji oświatowych i gospodarczych<sup>100</sup>. Narodowi demokraci opanowali prawie zupełnie wschodniogalicyskie koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ich pracom w TSL przewodzili: Zygmunt Balicki, Zdzisław Próchnicki i Ernest Adam jako przewodniczący związku okręgowego TSL we Lwowie<sup>101</sup>. Prace narodowych demokratów w Towarzystwie Kółek Rolniczych koordynował Stanisław Grabski<sup>102</sup>.

Rezygnując z radykalizmu na rzecz pracy nad uświadomieniem narodowym i podniesieniem kulturalnym polskiej ludności w Galicji wschodniej i tym samym broniąc polskiego stanu posiadania na tych terenach, Stronictwo Demokratyczno-Narodowe pozyskało sobie częściowo współpracowników w najbardziej zachowawczym stronictwie galicyjskim jakim byli podolacy.

Poparcie dla swojej działalności na rzecz zabezpieczenia polskości na kresach wschodnich znaleźli narodowi demokraci również w Kościele katolickim, chociaż w swoim programie nie wspominali nic o religii i swoim do niej stosunku. Zdecydowała o tym poparciu być może, obok troski o umocnienie przez stronictwo wpływów polskich we wschodniej części kraju, również jego lojalność wobec Kościoła.

Zarzucono jednak narodowym demokratom, iż przez swoją szowinistyczną wręcz propagandę, uprawianą szczególnie na łamach "Słowa Polskiego", doprowadzili do znacznego zaostrzenia stosunków między Polakami a Ukraińcami. Ci ostatni odpowiadali podobnym szowinizmem narodowym<sup>103</sup>.

Wynik wyborów do parlamentu wiedeńskiego w 1911 r. był niekorzystny dla Stronictwa Demokratyczno-Narodowego i sprzymierzonych z nim stojałowczyków<sup>104</sup>. Z wpływami politycznymi narodowych demokratów rozpoczął walkę namiestnik Michał Bobrzyński, byli oni bowiem największymi zwolennikami orientacji prorosyjskiej<sup>105</sup>. Do walki z SDN namiestnik wykorzystał niektóre wychodzące we Lwowie czasopisma. Konkurencją dla "Słowa Polskiego" miały stanowić założone przez Rogera Battaglię "Gazeta Poranna" i "Gazeta Wieczorna"<sup>106</sup>. Szczególnie napastliwym wobec Stanisława Grabskiego, lidera narodowych demokratów, okazał się, wydawany od 1906 r. przez Stanisława Brandowskiego, "Herold Polski"<sup>107</sup>.

<sup>100</sup> Wapiński, *Narodowa Demokracja ...*, s. 122; *Historia ...*, s. 154.

<sup>101</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 154; Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 172, 211. Szczególną aktywnością odznaczało się tarnopolskie Koło TSL, gdzie działali Stanisław Srokowski i Jan Zamorski, tamże, s. 172

<sup>102</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 212.

<sup>103</sup> Feldman, *Stronictwa ...*, t. 2, s. 204; Wereszycki, *Historia ...*, s. 154.

<sup>104</sup> Narodowi demokraci mieli 10 posłów, zwolenników ks. Stojałowskiego było dwóch. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 228.

<sup>105</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 231.

<sup>106</sup> Tamże, wychodziły od 1910 r.

<sup>107</sup> Tamże. Stosunek abpa Bilczewskiego do atmosfery tamtego okresu oddają zanotowane pod datą 6/3 1913 słowa: "bagny moralne: "Gazeta Codzienna", "Trybuna", "Monitor", "Herold", "Zgoda". Jak na jedno miasto za wiele!", AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 249.

Życie polityczne Galicji obfitowało w próby stworzenia stronnictwa opartego o szeroką bazę społeczną, opowiadającego się za realizacją społecznego programu Kościoła i gotowego przyjąć rady i opiekę duchowieństwa<sup>108</sup>.

Akceptowane przez Kościół było Stronnictwo Katolicko-Narodowe wyrosłe na bazie stowarzyszeń robotniczych w ostatnich latach XIX w.<sup>109</sup>. Powstało dla obrony idei katolickich, w polityce społecznej nawiązywało do wskazań papieża Leona XIII zawartych w encyklice "Rerum novarum"<sup>110</sup>. Działo głównie na terenie większych miast galicyjskich, jak: Kraków, Lwów, Tarnów, Przemyśl. We Lwowie stronnictwo powstało pod koniec 1899 r. Organem jego został "Ruch Katolicki"<sup>111</sup>. Do inicjatorów powołania stronnictwa należeli arcybiskupi: Bilczewski i Teodorowicz (jeszcze przed wyniesieniem na stolicę arcybiskupią). Bilczewski, w przeciwieństwie do Teodorowicza, nie został członkiem stronnictwa<sup>112</sup>. Stronnictwo Katolicko-Narodowe nie zyskało sobie nigdy większych wpływów w społeczeństwie<sup>113</sup>.

Zapowiedziana reforma wyborcza do Rady Państwa wywołała w środowiskach katolickich niepokój o przyszłość kraju. Spodziewano się znacznej radykalizacji kraju i zwiększenia wpływów Ukraińców<sup>114</sup>. Niepokój pogłębiał fakt braku silnej partii o programie katolicko-społecznym zdolnej odebrać wpływy partiom radykalnym społecznie. Pod koniec więc 1905 r. na sesji sejmowej kluby: Stronnictwa Katolicko-Narodowego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i Związku Stronnictwa Chłopskiego połączyły się tworząc podstawę Centrum katolickiego — partii, która miała w programie realizację społecznych wskazań Kościoła<sup>115</sup>. Ukonstytuowanie się zarządu partii i uchwalenie jej programu nastąpiło w 1906 r.<sup>116</sup>. Prezesem został ks. Leon Pastor<sup>117</sup>. Polskiemu Centrum Ludowemu wrócono jak najlepszą przyszłość<sup>118</sup>. Rozporządzało ono aż siedmioma pismami: "Gazetą Niedzielną", "Prawdą", "Kurierem Dąbrowskim", "Postępem", "Wieńcem i Pszczółką", "Związkiem Chłopskim"<sup>119</sup>. Na usługi Centrum oddał swoje pismo "Głos Narodu" Antoni Beaupré<sup>120</sup>. Przychylnie do tej inicjatywy odnieśli się

---

<sup>108</sup> Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe ks. Stojalowskiego powoływało się również na zasady "Rerum novarum". Nie było jednakże zalecane przez Kościół.

<sup>109</sup> Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 168.

<sup>110</sup> Tamże, s. 168—169; Rowicz, *Ruch chrześcijańsko-społeczny w Galicji*, "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" 2: 1904 nr 22, s. 524.

<sup>111</sup> GK 7: 1899 nr 50, s. 403. Prezesem stronnictwa we Lwowie został znany chirurg Ludwik Rydygier, zob. Lechicki, *Z dziejów prasy* ..., s. 174.

<sup>112</sup> "Głos Narodu" 10: 1902 nr 28, s. 1.

<sup>113</sup> Por. GK 9: 1901 nr 40, s. 398.

<sup>114</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 16; Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 170.

<sup>115</sup> Feldman, *Stronnictwa* ..., t. 2, s. 255; tamże, s. 255—258 program Centrum.

<sup>116</sup> GK 14: 1906 nr 49, s. 484.

<sup>117</sup> Feldman, *Stronnictwa* ..., t. 2, s. 263.

<sup>118</sup> Tamże, s. 264.

<sup>119</sup> W. Czerkawski, *Polskie Centrum Ludowe*, PP 23: 1906 t. 92, s. 317.

<sup>120</sup> GK 14: 1906 nr 49, s. 484.

biskupi i niższe duchowieństwo<sup>121</sup>. Mające tak duże poparcie i możliwości Polskie Centrum Ludowe nie zyskało popularności w społeczeństwie galicyjskim. Do wyborów w 1907 r. przystąpiło niedostatecznie zespolone i zorganizowane. Stąd też jako partia wybory te właściwie przegrało<sup>122</sup>. Po wyborach Centrum rozpadło się, bowiem wystąpił z niego ks. Stojałowski i jego zwolennicy<sup>123</sup>. W 1908 r. zaś przestało istnieć wchodzące w jego skład stronnictwo Potoczaków.

We wschodniej Galicji istniał swoisty podział wpływów pomiędzy socjalistami polskimi a radykałami ukraińskimi. Przeważające wpływy we wschodnio-galicyjskich okręgach wiejskich miały radykalne partie ukraińskie. Na zjeździe ukraińskich radykałów 4 i 5 października 1890 r. z udziałem Iwana Franko, Michała Pawłyka, Wacława Budzynowskiego i Cyryła Trylowskiego powołano do życia Ukraińsko-Ruską Partię Radykalną<sup>124</sup>. Od samego początku partia ta nie była jednolita, bowiem znaleźli się tam zarówno zwolennicy Michała Drahomanowa (M. Pawłyk), jak i socjaliści (I. Franko)<sup>125</sup>. W roku 1899 doszło do rozłamu. Grupa działaczy z I. Franko w połączeniu z narodowcami utworzyła Ukraińskie Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, natomiast lewicowcy z Romanem Jarosiewiczem, Semenem Witykiem i Ostapem Terleckim założyli Ukraińską Partię Socjal-Demokratyczną<sup>126</sup>. Partia ta sprzymierzona była z PPSD Galicji i Śląska, miała jednak znacznie mniejsze wpływy niż ukraińska narodowa demokracja<sup>127</sup>.

Terenem przeważających wpływów narodowo-demokratycznej partii ukraińskiej było Podole<sup>128</sup>. Działalność polityczna Ukraińców wykorzystująca wiece i czasopisma skierowana była również na pozyskanie chłopów polskich. Duchowieństwo łacińskie narzekało niejednokrotnie na udział chłopów polskich we wiecach orga-

<sup>121</sup> Tamże, s. 483; A. Kudłaszyk, *Elementy doktryny społeczno-politycznej arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, RTK 27: 1980, s. 37.

<sup>122</sup> Centrum uzyskało 12 mandatów (socjaliści — 6). GK 15: 1907 nr 25, s. 255 i nr 26, s. 255.

<sup>123</sup> GK 15: 1907 nr 47, s. 489.

<sup>124</sup> W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979, s. 284—285; Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 55.

<sup>125</sup> Serczyk, *Historia Ukrainy*, s. 284; Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 56.

<sup>126</sup> Serczyk, *Historia Ukrainy*, s. 285 podaje, że UPSD wydzieliła się z URPR na przełomie 1896/1897, zaś Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 166 twierdzi, że dokonano się to w roku 1899.

<sup>127</sup> Z. Pazdro, *Strajki rolne w Galicji wschodniej w r. 1902 i 1903. Na podstawie materiałów urzędowych*, WSSK 20: 1903 z. 10, s. 64—65; Najdus, *Ignacy Daszyński ...*, s. 166.

<sup>128</sup> Pazdro, *Strajki ...*, s. 64.

nizowanych przez Ukraińców<sup>129</sup>. Nacjonalistyczna propaganda ukraińska odnosiła z pewnością większe sukcesy wśród Polaków z małżeństw mieszanych.

## § 2. STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE

Współzycie w Galicji wschodniej dwóch najliczniejszych narodowości polskiej i rusińskiej pozostawało bez większych konfliktów do końca XIX w.<sup>130</sup>. W pierwszej połowie XIX w. Rusini zaczęli uświadamiać sobie swoją odrębność narodową. Okres ten to wysiłki inteligencji rusińskiej zmierzające do ukształtowania literackiego języka ruskiego<sup>131</sup>. Do Wiosny Ludów Rusini nie stawiali jeszcze programów odrębności politycznej<sup>132</sup>.

Od połowy XIX w. zaczął rodzić się wśród Rusinów obrządek grekokatolickiego ruchu narodowy zmierzający do uzyskania równouprawnienia z innymi narodami monarchii austro-węgierskiej<sup>133</sup>. Polacy nie uznawali odrębności narodowej Rusinów. Nazwa "Rusin" uważana była za pojęcie jedynie etnograficzne. Obejmowano nią chłopów obrządku grekokatolickiego zamieszkujących Rus<sup>134</sup>. Naród rusiński był głównie narodem chłopskim<sup>135</sup>. Brak było arystokracji, gdyż bojarzy spolonizowali się przyjmując język, obyczaje Polaków, a nawet obrządek rzymsko-katolicki<sup>136</sup>. Inteligencji było niewiele, stanowiło ją głównie duchowieństwo.

Dopiero pod koniec XIX w., bo w 1890 r. w czasie rządów namiestnika Kazimierza Badeniego, w wyniku jego ugody z przywódcą nacjonalistów ukraińskich

<sup>129</sup> "X Iwan Kiprion, proboszcz gr. kat. w Niemirowie zwołał do Rawy na 15-go b.m. wiec tzw. "hromadzi", na który osobnymi afiszami przez siebie podpisanymi zaprosił i Polaków, a więc moich parafian. Niektórzy z nich skorzystali z tego zaproszenia i poszli na ter<sup>o</sup>wiec", AALw, AK 1906 nr 667. "W sprawie poleconego zebrania podpisów przeciw mającej zapaść uchwałę rozwodów donoszę, że ani jeden chłop nie chciał dać swego podpisu, jednak nie dla tego, aby byli za wprowadzeniem takiej ustawy, tylko z obawy, by te podpisy nie posłużyły przeciw rezolucjom postawionym na wiecach ruskich. Żadne tłumaczenie w tym względzie nie pomaga. Jest to oznaka, jak dalece Polacy konsolidują się z Rusinami pod względem przekonania nabranych z wieców", AALw, AK 1906 nr 1708. "Lud bowiem tej całej okolicy (Horodenki — MD) potrzebuje pilnej opieki kapłańskiej, gdyż radykalizm ruski wielce się tam rozwielił, a częste wiece urządzone przez dra Okuniewskiego, posła horodeńskiego, w ciągłym go utrzymują rozdrażnieniu. Lud nasz rozsiany po tym zakątku, w prawdach wiary mało oświecony, w słabym poczuciu swej narodowości, w braku bezpośredniej opieki swego kapłana do tego ruchu się przyłącza", AALw, AK 1901 nr 3234.

<sup>130</sup> Sprawy międzyobrzędowe normowała Konkordia z 6 X 1863 r.

<sup>131</sup> J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830—1848*, Kraków 1973.

<sup>132</sup> Tamże, s. 40.

<sup>133</sup> E. Prus, *Władysław świętojurski*, Warszawa 1985, s. 38—39.

<sup>134</sup> K. Grzybowski, *Galicja 1848—1914*, Wrocław 1959, s. 71.

<sup>135</sup> Abp Bilczewski zanotował: "podniesiono w pismach publicznych, że on hrabia (A. Szepetycki — MD) zostaje biskupem najbardziej chłopskiego narodu, ja — chłop — pasterzem najbardziej szlacheckiego społeczeństwa", AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 5.

<sup>136</sup> Kozik, *Ukraiński ...*, s. 25.

Julianem Romańczukiem, zadeklarowana została odrębność narodu rusińskiego<sup>137</sup>. Ugoda ta doprowadziła do złamania orientacji prorosyjskiej w Cerkwi grekokatolickiej, o co chodziło również rządowi wiedeńskiemu. Stąd też dążenia narodowe Ukraińców spotykały się z sympatią i poparciem tego rządu liczącego na wyeliminowanie wpływów rosyjskich z Galicji wschodniej<sup>138</sup>.

Na początek XX w. przypadło ogromne nasilenie na terenach wschodniogalicyskich kampanii na rzecz uświadomienia narodowego Rusinów. Przewodziło w tej akcji duchowieństwo grekokatolickie. W kampanii tej dominowały akcenty antypolskie. Niechęć Ukraińców zwracała się przeciwko polskim dworom i duchowieństwu łacińskiemu, bowiem tak dwory, jak i kościoły uważane były za ostoje polskości na tych terenach. Wyeliminowanie tych czynników z Galicji wschodniej, zdaniem nacjonalistów ukraińskich, dałoby możliwość łatwego zukrainizowania chłopów obrządku łacińskiego<sup>139</sup>.

Reakcją na nasilony ruch narodowy Ukraińców była ze strony polskiej akcja budzenia świadomości narodowej wśród chłopów polskich rozproszonych wśród ludności rusińskiej na kresach wschodnich. W akcję tę włączył się również Kościół m.in. przez budowanie kościołów i erygowanie nowych parafii łacińskich. To właśnie za rządów arcybiskupa Józefa Bilczewskiego powstało najwięcej nowych placówek duszpasterskich.

Ze względu na to, iż na terenie archidiecezji lwowskiej ludność obrządku łacińskiego, z braku w pobliżu miejsca zamieszkania kościoła łacińskiego, uczęszczała zwykle do cerkwi, a kler grekokatolicki spełniał wobec niej najpotrzebniejsze posługi duszpasterskie, istniała realna groźba przechodzenia chłopów polskich na obrządek grekokatolicki, co przy braku świadomości narodowej równało się utracie tych ludzi również dla polskości. Stąd na terenie Galicji wschodniej, bardziej niż na innych ziemiach polskich, łączono przynależność do obrządku łacińskiego z polskością. Na tych terenach często jedynym znakiem przynależności do narodu polskiego był obrządek łaciński i język polski używany tylko w kościele. Tylko tym odróżniał się chłop polski od rusińskiego. W odezwie do duchowieństwa archidiecezji lwowskiej wydanej przed planowanym na 1910 r. spisem ludności,

<sup>137</sup> Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 42; Wereszycki, *Historia ...*, s. 142—143. Wereszycki twierdzi, iż to historyk M. Hruszewski propagował nazwę "ukraiński". Polacy nazywali Ukraińcami narodowców i zwolenników partii radykalnych, czyli tzw. patriotycznie uświadomionych Rusinów.

<sup>138</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 143.

<sup>139</sup> "Ukraińcy głosili, że nas muszą wygubić. Hasłem ich było: tutka nasze, za San Lasze. Wyróżnić księży i panów, a wnet chłopci staną się Ukraińcami łacińskiego obrządku", AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 767. Organ TSL donosił: "ksiądz ruski w Kułakowcach, zirytowany tym, że Polacy poczynają garnąć się do kościoła, zamiast jak dotąd chodzić do cerkwi, odmówił zwyczajowego przyjęcia w cerkwi orszaku pogrzebowego słowami: teper żywych nema, to i umerłych ne treba", MTSL 4: 1904 nr 12, s. 171.

arcybiskup Bilczewski napisał: "łacinicy są Polakami, bo po polsku mówią pacierz, czyli po polsku modlą się"<sup>140</sup>.

W Galicji wschodniej, z wyjątkiem kolonii tzw. mazurskich, chłopci używali w mowie potocznej języka ruskiego. Chłop polski na uwagę, by używał języka polskiego, odpowiadał często: "czy to ja pan, żebym gadał po polsku. Mowa polska to pańska, a ja chłop i mówię po rusku"<sup>141</sup>. Wśród Polaków na początku XX w. panowało powszechne przekonanie, iż jedną z oznak wynarodowienia chłopów polskich na terenach wschodniogalicyskich jest używanie przez nich języka ruskiego. Ta opinia wydaje się być przesadna ze względu na brak u chłopów polskich świadomości narodowej. Zamiast niej istniało poczucie przynależności do odrębnej warstwy chłopskiej. Miał więc częściowo rację Stanisław Srokowski, kiedy na zjeździe Towarzystwa Szkoły Ludowej w 1907 r. w Tarnopolu wygłaszając referat na temat zanikania żywiołu polskiego na Podolu powiedział: "za pozorny etap ruszczenia się nie trzeba uważać przyjmowania języka i obrządku ruskiego, ale uleganie temu charakterystycznemu nastrojowi rewolucyjno-niszczycielskiemu, który jest właściwością umysłowości t.z. ukraińsko-ruskiej"<sup>142</sup>.

W wyniku splotu różnorodnych zaszczości historycznych na terenach wschodniej Galicji Rusin stał się synonimem chłopca, a Polak synonimem pana. Ta sytuacja czyniła akcję uświadamiającą na rzecz polskości ogromnie trudną, gdyż kwestia narodowa łączyła się tutaj ściśle z kwestią społeczną, co wykorzystywali zrećnie Ukraińcy. Zakorzeniona u chłopów od czasów pańszczyźnianych ogromna niechęć do szlachty sprzyjała Ukraińcom, a utrudniała zadanie Polakom.

Aspekt społeczny kwestii narodowej wykorzystali Ukraińcy przy organizowaniu strajków rolnych. Przez włączenie strajku do programu Ukraińskiego Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego uczyniono zeń "nową formę walki narodu naszego (rusińskiego — MD) z jego politycznymi gnębicelami"<sup>143</sup>. Strajki propagowano na łamach pism takich, jak: "Praca", "Swoboda", "Hromadzkiej Hołos", "Wola", lub za pomocą broszur autorstwa Budzynowskiego, Wityka czy Franki<sup>144</sup>. Agitacja strajkowa adresowana była również do chłopów polskich<sup>145</sup>.

<sup>140</sup> AALw, AK 1910 nr 7756.

<sup>141</sup> GN 2: 1903/1904 nr 1, s. 3.

<sup>142</sup> PO 7: 1907, s. 9.

<sup>143</sup> Cyt. za Pazdro, *Strajki ...*, s. 3; J. Gójski, *Strajki chłopskie*, Warszawa 1949, s. 38.

<sup>144</sup> W. Budzynowski, *Chłopski strajk* (1897), S. Wityk, I. Franko, *Strajk czy bojkot* — broszura ta uważana była wśród chłopów za ustawę nakazującą strajk, Pazdro, *Strajki ...*, s. 3, 62—63.

<sup>145</sup> Duże poruszenie wywołała odezwa do chłopów polskich zamieszczona w broszurze *Chłopski strajk w 1902 r.* Została ona skonfiskowana przez cenzurę, następnie zimmunizowana przez dra Kosa. Nawoływała do sojuszu z chłopami rusińskimi i do nienawiści do polskich księży, Pazdro, *Strajki ...*, s. 62.

Strajki rolne o mniejszym lub większym zasięgu i nasileniu powtarzały się w początkach XX w. dość często<sup>146</sup>. Największe jednak bezrobocie rolne, które wywołało wielki oddźwięk nie tylko w Galicji, ale i w całej monarchii austro-węgierskiej oraz debatę na forum parlamentu wiedeńskiego, miało miejsce w lipcu i sierpniu 1902 r.

Ukraińska narodowa demokracja, główna organizatorka strajku, wykorzystwała w celach politycznych złe wynagrodzenie robotników rolnych. Ze strony polskiej główną przyczynę podjętej przez chłopów akcji strajkowej widziano w agitacji politycznej Ukraińców mającej na celu zniszczenie polskości na tych terenach<sup>147</sup>. Strona ukraińska, nie odżegnując się od celów politycznych strajku, jako główną przyczynę podawała tło ekonomiczne. O ile jednak ukraińscy narodowi demokraci, obok ekonomicznego podnosili narodowe tło strajku, o tyle socjaliści z Ukraińskiej Partii Socjal-Demokratycznej podkreślali klasowe tło konfliktu<sup>148</sup>. Według Z. Pazdro, chłopci biorący udział w strajku, z powodu zbyt słabej świadomości narodowej, nie czynili tego ze względów politycznych, a jedynie ekonomicznych, mając nadzieję na podniesienie wynagrodzenia za pracę i nadzieję na otrzymanie ziemi<sup>149</sup>. Tym bardziej dotyczyło to chłopów polskich, którzy również strajkowali.

Dane na temat tego wielkiego strajku rolnego zebrano również ze strony Kościoła. Dnia 16 VIII 1902 r. arcybiskup Bilczewski wydał stosowną odezwę do duchowieństwa, by uzyskać obraz strajku w archidiecezji<sup>150</sup>. Odpowiedzi na ankietę, chociaż niekompletne i nie zawsze precyzyjnie oddające sytuację strajkową, pozwalają jednak stworzyć sobie pewien obraz zaistniałych faktów. Jest to obraz nie odbiegający od tego, jaki można otrzymać z oficjalnych danych urzędowych<sup>151</sup>.

Największy zasięg i najostrejszy przebieg miały strajki w najbardziej na wschód wysuniętych dekanatach, a więc: tarnopolskim, trembowelskim i czortkowskim<sup>152</sup>. Znacznie mniejszą dynamiką strajków charakteryzowały się dekanaty

<sup>146</sup> Dziekani informowali arcybiskupa o strajkach w swoich sprawozdaniach.

<sup>147</sup> Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 56. Były i głosy bardziej umiarkowane, uznające czynniki polityczne i narodowościowe tylko za drugorzędne przyczyny strajków, np. abp Józef Teodorowicz, którego strajki zainspirowały do napisania broszury *Z ostatnich doświadczeń. Uwagi o strajkach*, Lwów 1903.

<sup>148</sup> Pazdro, *Strajki ...*, s. 3—4.

<sup>149</sup> Tamże, s. 3.

<sup>150</sup> AALw, AK 1902 nr 4707. Dziekani mieli zebrać materiał dotyczący strajków na konferencję dziekanów, która odbyła się 26 IX 1902 r. Zestawienie sporządzone na podstawie tych materiałów znajduje się w AKMKr, KB 31(1902).

<sup>151</sup> Na podstawie kwestionariuszy Wydziału Krajowego, wypełnionych przez Wydziały Powiatowe, obszary dworskie i gminy, zagadnienie to wyczerpująco opracował Z. Pazdro, *Strajki rolne w Galicji wschodniej w r. 1902 i 1903*, WSSK 19: 1904 z. 10.

<sup>152</sup> Były to tereny Podola, gdzie największe wpływy miała ukraińska narodowa demokracja. Pazdro, *Strajki ...*, s. 64.

sąsiednie: horodeński, stanisławowski, jazłowiecki, buczacki, brzeżański i złoczowski. Dekanaty położone na północ od Lwowa: lubaczowski, żółkiewski, bełzki czy bardziej na wschód wysunięty — brodzki oraz przylegające do diecezji przemyskiej: stryjski, szczyrzecki, gródecki nie brały udziału w strajkach. Natomiast został nimi objęty dekanat lwowski-zamiejski.

Agitacja wychodziła głównie od Ukraińców, których wspierali polscy socjaliści<sup>153</sup>. W dekanacie lwowskim-zamiejskim akcją tą zajmował się Ernest Breiter. Po stronie ukraińskiej agitację prowadziła inteligencja. Najbardziej czynni byli: Budzynowski, Wityk, Safian, Ostapczuk. W akcji tej brało udział duchowieństwo, czasami jawnie — wykorzystując ambone, czasami prowadząc potajemną agitację, jak również studenci i seminarzyści rusińscy. W niektórych dekanatach, jak brodzki czy konkolnicki pomimo agitacji strajków nie było. Tam gdzie wśród duchowieństwa grekokatolickiego przeważali księża o orientacji prorosyjskiej strajków również nie organizowano.

Chłopi polscy przeważnie wzięli udział w strajkach, częściowo dobrowolnie skuszeni obietnicami, najczęściej jednak — zdaniem duchowieństwa łacińskiego — pod przymusem, z obawy o własne życie, rodziny i z obawy o mienie. W Łazawie (dek. Tarnopol) chłopi polscy pracowali w okolicznych dworach na skutek czego narazili się na obrzucenie kamieniami. W Pietryczach (dek. Busk) strajkowali sami Polacy. W Trembowli do komitetu strajkowego wszedł również Polak, ale wkrótce wycofał się.

Przeważnie strajkującym podniesiono wynagrodzenie, tak w pieniądzu, jak i w naturze. Po strajkach dwory zaczęły dawać co 10-ty snop (przed tą akcją przeważnie co 12-ty, a nawet co 14-ty). Najdalej idący w swych żądaniach chłopi domagali się nawet co szóstego snopa powołując się na rzekomy dekret cesarski. W Pietryczach Polacy zaprowadzili wójta do duchownego grekokatolickiego i kazali mu w cerkwi przysięgać, że nie otrzymał żadnego pisma od cesarza. W niektórych miejscowościach strajkujący nie wywalczyli niczego, a nawet w Nastasowie (dek. Trembowla) po sprowadzeniu obcych robotników wrócili do pracy godząc się nawet na co 11-ty snop, podczas gdy przed strajkiem otrzymywali co 10-ty.

Strajkami objęte były obszary należące nie tylko do polskich ziemian, ale również posiadłości zakonów czy parafii rzymsko-katolickich. Z relacji z dekanatów tarnopolskiego i trembowelskiego wynika, iż tam w dużym stopniu tą formą protestu objęte zostały majątki Żydów bądź dzierzawione przez nich.

Pogłębiające się wciąż konflikty narodowościowe, a głównie dążenia Ukraińców do stworzenia niezależnego państwa doprowadziły w pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej do wojny polsko-ukraińskiej.

---

<sup>153</sup> Na jesiennej sesji parlamentu wiedeńskiego w 1902 r. interpelacje w tej sprawie wnieśli: E. Breiter i I. Daszyński. Zob. Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 55.



## § 3. SYTUACJA EKONOMICZNA

Zasadniczy wpływ na stosunki społeczne miała sytuacja ekonomiczna Galicji, która mimo pewnych pozytywnych zmian zauważalnych już pod koniec XIX w. wciąż stawiała ten kraj w rzędzie najbardziej zacofanych w monarchii austro-węgierskiej. Galicja była także najgorzej rozwiniętą gospodarczo częścią ziem polskich.

W początkach XX w. Galicja pozostawała krajem wybitnie rolniczym, w którym 3/4 ludności żyło z produkcji rolnej<sup>154</sup>. We wschodniej części kraju o ludności mieszanej narodowościowo, znaczną większość ludności rolniczej stanowili Rusini, wśród których aż 95% to byli chłopi<sup>155</sup>. Znacznie lepiej pod tym względem prezentowała się sytuacja ludności polskiej. Tylko 20,5% Polaków czynnych zawodowo pracowało na roli<sup>156</sup>. Trzeba tu dodać, iż miasteczka wschodniogalicjijskie miały w przeważającej części charakter rolniczy<sup>157</sup>.

W roku 1848 wieś galicyjska została uwłaszczona<sup>158</sup>. W wyniku przeprowadzonych reform agrarnych chłopi zachowali pewne uprawnienia zwane serwitutami, bardzo niedogodne dla folwarków. Regulacja serwitutów, którą starano się zakończyć w XIX w., przyczyniła się do powiększenia areалу ziemi chłopskiej, bowiem w zamian za serwituty chłopi otrzymywali ekwiwalent w postaci gruntów. Pozbawienie ludności wiejskiej pastwisk i lasów stanowiło poważne utrudnienie i ograniczenie dla gospodarki chłopskiej, hamując hodowlę i pozbawiając wieś taniego opału. Stąd w czasie strajków rolnych często podnoszonym żądaniem był postulat dostępu do pastwisk i lasów<sup>159</sup>.

Jedną z największych plag galicyjskiego rolnictwa stało się rozdrobnienie gospodarstw. Na początku XX w. aż 42,6% gospodarstw chłopskich miało powierzchnię mniejszą niż 2 ha, 37,5% — od 2 do 5 ha, a tylko 14,9% — 5—10 ha<sup>160</sup>. Wschodnia część kraju charakteryzowała się mniejszym rozdrobnieniem niż zachodnia, na Podolu przeważały gospodarstwa o powierzchni około 5 ha<sup>161</sup>. Przy tak niskiej kulturze rolnej jaka była w Galicji, tylko gospodarstwa o obszarze ponad 5 ha mogły być samowystarczalne, tzn. mogły pozwolić na utrzymanie całej

<sup>154</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 123.

<sup>155</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, Poznań 1950, s. 282; J. Buzek, *Stosunki zawodowe i socjalne ludności Galicji według wyznania i narodowości*, WSSK 20: 1905 z. 3, s. 15—17.

<sup>156</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 133.

<sup>157</sup> *Konstytucje ...*, t. 1, s. 366.

<sup>158</sup> Kieniewicz, *Historia ...*, s. 188.

<sup>159</sup> Gójski, *Strajki chłopskie*, s. 77; AKMKr, KB 31(1902), Strajki rolne 1902 r. — zestawienie.

<sup>160</sup> Rutkowski, *Historia ...*, s. 299; S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej (1850—1914)*, Wrocław 1952, s. XXIX.

<sup>161</sup> Pazdro, *Strajki ...*, s. 12. Przeciwnie zdanie GK 25: 1918 nr 30, s. 350.

rodziny chłopskiej<sup>162</sup>. Gospodarstwa o powierzchni mniejszej niż 5 ha zwykle nie mogły wyżywić nawet członków rodziny. Stąd dla posiadaczy takich właśnie gospodarstw niezwykle ważną sprawą, decydującą nieraz o przetrwaniu rodziny, było znalezienie dodatkowego źródła zarobku, zwykle podczas sezonowego nasilenia prac polowych w latyfundiach licznych we wschodniej Galicji, szczególnie na Podolu<sup>163</sup>. Na skutek zwiększającej się w dużym tempie liczby ludności i braku odpływu nadmiaru siły roboczej do przemysłu wieś galicyjska coraz bardziej proletaryzowała się<sup>164</sup>.

Zapora przeciw dalszemu rozdrabnianiu gruntów miała być, uchwalona w 1906 r., ustawa o tzw. włościach rentowych<sup>165</sup>. Przewidywała ona możliwość uzyskania przez chłopów taniego kredytu pod warunkiem niedzielenia gospodarstw. Miała się przyczynić do powstania średniej własności chłopskiej będącej czynnikiem stabilizującym na wsi. Ustawa ta nie odegrała w życiu wsi galicyjskiej znaczniejszej roli.

Z rozdrobnieniem gospodarstw wiązała się tzw. szachownica czyli rozkawałkowanie pól. Jedno gospodarstwo przez proces dzielenia znajdowało się w kilkunastu nieraz kawałkach. Na początku XX w. rozpoczęto, na niewielką zresztą skalę, akcję komasowania gruntów<sup>166</sup>.

Jedną z najczęściej wymienianych przyczyn ubóstwa galicyjskiego chłopca była niska kultura rolna wiążąca się z brakiem oświaty tak ogólnej, jak i typowo rolniczej<sup>167</sup>. Pomimo faktu, iż Galicja, wschodnia szczególnie, miała jedne z najlepszych ziem w monarchii, plony były tu zwykle najniższe. Przyczyną takiego stanu rzeczy było stosowanie tradycyjnych upraw, brak nawożenia — nawet nawozem naturalnym, nieużywanie maszyn (plugi okute żelazem były rzadkością, podobnie jak siewniki)<sup>168</sup>. Nie rozwijano innych gałęzi gospodarki rolnej, jak sadownictwo czy warzywnictwo. Dopiero w początkach XX w. wystąpiły nieśmiałe próby organizowania spółdzielni mleczarskich<sup>169</sup>.

<sup>162</sup> Pazdro, *Strajki ...*, s. 12; B, Zientara i in., *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988, s. 429.

<sup>163</sup> J. Buzek, *Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem roku 1902*, WSSK 20: 1905 z. 3, s. 63.

<sup>164</sup> Zientara i in., *Dzieje ...*, s. 430—431; Z. Ludkiewicz, *Kwestia rolna w Galicji*, Lwów 1910, s. 15.

<sup>165</sup> Uchwalona z inicjatywy konserwatystów, Kieniewicz, *Historia ...*, s. 375; Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 152—153.

<sup>166</sup> Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 46; Rutkowski, *Historia ...*, s. 283; Kieniewicz, *Historia ...*, s. 375.

<sup>167</sup> Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 46—63; A. Chmielińska, *Oświata i praca społeczna w Galicji*, Warszawa 1914, s. 24; Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 439—440.

<sup>168</sup> Rutkowski, *Historia ...*, s. 282; Zientara i in., *Dzieje ...*, s. 419.

<sup>169</sup> Fr. Stefczyk, *Przesilenie ekonomiczne a sprawa ludowa w Galicji*, Lwów 1908, s. 26.

Jedynie w wielkich gospodarstwach rolnych zaczęły się upowszechniać kapitalistyczne stosunki produkcji. Ale i tam nie stosowano powszechnie maszyn ze względu na wielką podaż siły roboczej, szczególnie na Podolu<sup>170</sup>. Dopiero w czasie wielkich strajków rolnych sprowadzono większą liczbę żniwiarek<sup>171</sup>.

Niskiej kulturze rolnej sprzyjał ogromny tradycjonalizm chłopski stawiający opór wszelkim nowościom. Wiązał się z tym analfabetyzm, brak oświaty i wynikający stąd niewielki zakres potrzeb i wymagań życiowych galicyjskich chłopów<sup>172</sup>. Podkreślano często brak przedsiębiorczości u chłopów rusińskich, a czasami wręcz lenistwo<sup>173</sup>. Chłopi polscy żyjący we wschodniej Galicji wśród Rusinów, dostosowywali się sposobem życia do swoich sąsiadów<sup>174</sup>. Pewien pozytywny ferment wnosili w tamte stosunki gospodarcze chłopi z zachodniej Galicji, osiedlający się na parcelowanych folwarkach<sup>175</sup>.

Niska wydajność ziemi i pracy robotników powodowała, iż chłop galicyjski żył na bardzo niskiej stopie. Tylko większe gospodarstwa chłopskie były w stanie wyżywić liczną najczęściej rodzinę. W sytuacji widma głodu, zwykle na przednówku, chłopi zaciągali pożyczki, głównie na cele konsumpcyjne<sup>176</sup>. Rzadziej brano kredyt na spłaty rodzinne, wyjazd za granicę czy kupno ziemi. Nisko dochodowa gospodarka chłopska nie była w stanie obsłużyć zaciąganych kredytów, udzielanych głównie przez Żydów na lichwiarskich warunkach. Lichwa doprowadziła wiele gospodarstw chłopskich, szczególnie małych, do zupełnej ruiny. Galicja przodowała wśród krajów monarchii pod względem gospodarstw chłopskich zlicytowanych za długi<sup>177</sup>. Pewną formą rozładowania przeludnionej wsi galicyjskiej stał się, rozpoczęty na wielką skalę pod koniec XIX w., ruch emigracyjny. Wschodnie powiaty Galicji charakteryzowało znacznie mniejsze nasilenie tego zjawiska, w porównaniu z zachodnimi<sup>178</sup>. Ruch emigracyjny na wielką skalę spowodował

<sup>170</sup> Podole było obszarem bezleśnym, gdzie brak było przemysłu, nieźle rozwinięte było gorzelnictwo i młynarstwo lecz zatrudniało ono niewielu robotników, Pazdro, *Strajki ...*, s. 13.

<sup>171</sup> Strajkujący często je niszczyli, Pazdro, *Strajki ...*, s. 13, 47.

<sup>172</sup> Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 13; A. Gurnicz, *Franciszek Stefczyk. Życie, poglądy, działalność*, Warszawa 1976, s. 157. Wszelkie innowacje wywoływały drwiny u sąsiadów. Zob. Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 51.

<sup>173</sup> Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 57; Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 6; PP 19: 1902 t. 76, s. 429. Ziemianie podkreślali niską wydajność robotników rusińskich, Pazdro, *Strajki ...*, s. 22.

<sup>174</sup> GK 27: 1920 nr 17, s. 291; J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890—1914)*, Katowice 1988, s. 64 przytacza opinię "Czasu": "chłop polski na Rusi bardzo nieznacznie różni się od chłopu ruskiego. Ubiera się tak samo, żyje tak samo, tylko tu i ówdzie spotyka się większy ład w gospodarstwie".

<sup>175</sup> J. Słomka, *Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, s. 191; Stapiński, *Pamiętnik*, s. 275.

<sup>176</sup> Gurnicz, *Franciszek Stefczyk ...*, s. 58, 62—64.

<sup>177</sup> Tamże, s. 58; W. S. Zaleski, *Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929*, Kraków 1930, s. 95.

<sup>178</sup> Pazdro, *Strajki ...*, s. 13.

podrożenie cen ziemi i robotników. Przeciwdziałało mu z jednej strony duchowieństwo, przestrzegając przed rozluźnieniem obyczajów i niebezpieczeństwem utraty wiary, z drugiej strony zaś władze rządowe dopingowane przez posiadaczy ziemskich zatroskanych o taniego robotnika<sup>179</sup>. Ruchowi emigracyjnemu przeciwstawiano kolonizację wschodnich terenów Galicji<sup>180</sup>.

Emigracja przyczyniła się niewątpliwie do powiększenia dobrobytu mieszkańców wsi galicyjskiej. W przeciwieństwie bowiem do emigrantów z Królestwa i zaboru pruskiego, wychodźcy z zaboru austriackiego, po dorobieniu się za granicą, wracali najczęściej do kraju<sup>181</sup>. Oprócz ekonomicznej dodatnią stroną emigracji stanowiło podniesienie się oświaty ogólnej i samej kultury wsi<sup>182</sup>. Złą jej stroną stanowił odpływ na pewien czas ze wsi ludzi najbardziej aktywnych, na czym ucierpiał stan rolnictwa, gdyż pozostawieni na roli członkowie rodziny okres nieobecności swoich najbliższych starali się najczęściej tylko przetrwać<sup>183</sup>.

Z ruchem emigracyjnym wiązał się niewątpliwie ruch parcelacyjny, gdyż chłopci, w przeważnej części za pieniądze zarobione na emigracji, powiększali swoje gospodarstwa<sup>184</sup>. Parcelacji częściowej lub całkowitej ulegały głównie mniejsze folwarki, których właściciele nie potrafili przystosować się do nowych kapitalistycznych warunków gospodarowania. Procesowi temu nie ulegały wielkie latyfundia<sup>185</sup>. Ukraińcy walczyli o zasiedlanie parcelowanych folwarków we wschodniej Galicji chłopami rusińskimi. Polacy popierali kolonizację polską dążąc do umocnienia polskości na tych terenach. Chłopi zachodniogalicijscy, zwani potocznie Mazurami, chętnie korzystali z propozycji osiedlenia się na wschodzie kraju, ponieważ tam ziemia była znacznie tańsza<sup>186</sup>.

Typowo rolniczy charakter Galicji był wynikiem polityki rządu wiedeńskiego zmierzającej do uprzywilejowania przemysłu zachodnioaustriackiego<sup>187</sup>. Rozwój kolejnictwa w drugiej połowie XIX w. (w Galicji wschodniej głównie ze względów strategicznych), przyniósł ze sobą upadek rzemiosła rozwiniętego szczególnie we wschodniej części kraju, uczynił bowiem ten kraj monarchii łatwo dostępny dla tańszych wyrobów zachodnioaustriackich<sup>188</sup>.

<sup>179</sup> Ludkiewicz, *Kwestia ...*, s. 264; GK 21: 1913 nr 13, s. 145; AALw, AK 1908 nr 2875.

<sup>180</sup> Głabiński, *Wspomnienia ...*, s. 25.

<sup>181</sup> Emigracja z Galicji miała głównie charakter ekonomiczny. Zob. Stapiński, *Pamiętnik*, s. 281; GK 19: 1911 nr 12, s. 141; AALw, AK 1907 nr 2861.

<sup>182</sup> Słomka, *Pamiętniki ...*, s. 230—231; Stapiński, *Pamiętnik*, s. 282—283.

<sup>183</sup> Stefczyk, *Przesilenie ...*, s. 26.

<sup>184</sup> Rkps Ossol. 13534/II, M. Bobrzyńska, *Życie zmiennym jest*, s. 249; Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 16; AALw, AK 1907 nr 1861.

<sup>185</sup> Buzek, *Własność ...*, s. 62.

<sup>186</sup> Stapiński, *Pamiętnik*, s. 275.

<sup>187</sup> Załęski, *Dzieje ...*, s. 103; Kieniewicz, *Historia ...*, s. 295.

<sup>188</sup> Rutkowski, *Historia ...*, s. 261; Kieniewicz, *Historia ...*, s. 296; tenże, *Galicja ...*, s. XXIX; "Głos Narodu" 13: 1905 nr 134, s. 4.

W parze z polityką rządu wiedeńskiego wobec uprzemysłowienia Galicji szła obojętność lub wręcz niechęć autonomicznych władz krajowych w stosunku do tej gałęzi gospodarki. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy tkwiła w tym, że sfery rządzące, rekrutujące się głównie z przedstawicieli ziemiaństwa, nie były zainteresowane rozwojem przemysłu, choćby ze względu na łatwość zdobycia taniej siły roboczej, którą powstający przemysł mógłby odebrać. Wykształcenie przeważnie humanistyczne, dostęp do karier urzędniczych, bogate życie naukowe i polityczne powodowały brak zainteresowania wyższych warstw społecznych sprawami ekonomicznymi kraju. Tylko te warstwy mogły inwestować w przedsięwzięcia gospodarcze, bo tylko one posiadały potrzebne na to kapitały. Brak było w wyższych warstwach społecznych tradycji przemysłowych. Wpływał on z przekonania tych warstw o niższej randze społecznej działalności ekonomicznej. W Galicji była więc bardzo cienka warstewka burżuazji rekrutującej się przeważnie spośród Żydów. Wypełniali oni teren, na który Polacy nie mieli ochoty wkroczyć<sup>189</sup>.

Zainteresowanie władz krajowych przemysłem datuje się od 1877 r.<sup>190</sup>. Działalność na tym polu rozpoczęto od popierania przemysłu drobnego, a więc: rzemiosła, chałupnictwa, przemysłu rolnego. Przyczyną był wzgląd na ogromne przeludnienie wsi<sup>191</sup>. Pionierem przemysłu fabrycznego był w Galicji Stanisław Szczepanowski, który rozwinął pod koniec XIX w. na większą skalę przemysł naftowy we wschodniej części kraju<sup>192</sup>. Na początek XX w. przypada rozwój zakładów wielkoprzemysłowych. Była ich jednak niewielka liczba, a opanowane przez obcy kapitał — głównie angielski i niemiecki — wykorzystujący tanią siłę roboczą, nie zmieniły w zasadniczy sposób struktury społeczno-ekonomicznej kraju<sup>193</sup>.

W początkach XX w. około 8% robotników zatrudnionych było w przemyśle. Stefan Kieniewicz podaje, iż w 1902 r. Galicja liczyła około 630 tys. robotników<sup>194</sup>. Z tej liczby prawie 80% robotników pracowało w zakładach liczących do 20 robotników, a tylko 3% w fabrykach zatrudniających ponad jeden tysiąc ludzi<sup>195</sup>. Przeważało więc rzemiosło, przemysł rolny i domowy.

W Galicji wschodniej na początku XX w. dominował przemysł naftowy (zagłębie sołotwińskie), drzewny, rolno-spożywczy i chałupniczy<sup>196</sup>. Na większą skalę

<sup>189</sup> Bujak, *Galicja*, t. 2, s. 283—284; Zaleski, *Dzieje ...*, s. 90—91; Wereszycki, *Historia ...*, s. 144.

<sup>190</sup> Zaleski, *Dzieje ...*, s. 130—133.

<sup>191</sup> Tamże, s. 133; Bujak, *Galicja*, t. 2, s. 285—286.

<sup>192</sup> S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964; St. Szczepanowski, *Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych*, Lublin 1988, przedm. St. Borzyna.

<sup>193</sup> Rutkowski, *Historia ...*, s. 271; Kieniewicz, *Galicja ...*, s. XXXI.

<sup>194</sup> Kieniewicz, *Galicja ...*, s. XXXVI.

<sup>195</sup> Tamże; Rutkowski, *Historia ...*, s. 269.

<sup>196</sup> Kieniewicz, *Historia ...*, s. 387; Bujak, *Galicja*, t. 2, s. 254—256.

przemysł rozwijał się w większych miastach, takich jak: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Kołomyja<sup>197</sup>. Na obfitujących w lasy terenach podkarpackich rozwijał się przemysł drzewny (np. Wygoda, Stryj) ze względu na nieopłacalność wywozu nie przetworzonego drewna<sup>198</sup>. Na terenach Pokucia, gdzie uprawiano tytoń, powstawały fabryki tytoniowe (Zabłotów, Monasterzyska, Jagielnica), a na terenach obfitującego w zboże Podola i okolic rozwijało się młynarstwo<sup>199</sup>. Stosunkowo małe znaczenie miało cukrownictwo, natomiast doskonale prosperował przemysł gorzelniany<sup>200</sup>. Dodać jeszcze należy, iż ze względu na rozwój kolejnictwa, stosunkowo duża liczba robotników znalazła zatrudnienie w warsztatach kolejowych<sup>201</sup>.

Tak rozwój rolnictwa, jak i przemysłu zależny był od ogólnej kultury społeczeństwa. Postęp w tych dziedzinach gospodarki dokonywał się w Galicji niezmiernie powoli na skutek niskiej kultury ogólnej niższych warstw społecznych. Miała ona swoje źródło w powszechnym niemal analfabetyzmie. Energiczniejsza walka z nim rozpoczęła się kiedy wiceprzewodniczącym Rady Szkolnej Krajowej w 1891 r. został Michał Bobrzyński. Z jego inicjatywy wyszła w 1895 r. ustawa wprowadzająca obowiązek sześcioletniego nauczania powszechnego<sup>202</sup>. Utrzymała ona jednak zróżnicowanie programu nauczania dla miast i wsi.

Znacznie zwiększyła się liczba szkół, jednak nie wszystkie gminy zdołały do I wojny światowej otworzyć je na swoim terenie. Jeszcze w 1900 r. 2/3 szkół ludowych miało tylko jedną klasę, a więc w rzeczywistości uczyło jedynie czytać i pisać<sup>203</sup>. Znacznie lepiej była wyposażona w szkoły ludowe wschodnia część kraju<sup>204</sup>. Zaznaczyć tutaj trzeba, iż o języku wykładowym w szkole ludowej decydowała Rada gminna, co w Galicji wschodniej stwarzało trudną sytuację dla polskiej mniejszości<sup>205</sup>. Dzieci polskie uczęszczały do szkół z językiem wykładowym ruskim. Stąd ważną rolę w utrzymaniu języka polskiego miały na tym terenie szkoły elementarne organizowane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i utrzymywane z funduszy społecznych<sup>206</sup>.

Energiczna walka z analfabetyzmem prowadzona w trakcie nauczania szkolnego i pozaszkolnego przez różnorodne towarzystwa oświatowe, nie mogła przynieść

---

<sup>197</sup> Bujak, *Galicja*, t. 2, s. 415.

<sup>198</sup> Tamże, s. 257.

<sup>199</sup> Tamże; Pazdro, *Strajki ...*, s. 13.

<sup>200</sup> Na terenach objętych strajkiem rolnym w 1902 r. było 313 gorzelni (w całym kraju 698). Pazdro, *Strajki ...*, s. 13.

<sup>201</sup> AALw, AK 1900 bez nru, pismo urzędu parafialnego w Kaczanówce do Konsystorza z 4/3 1900 r.; GK 20: 1912 nr 16, s. 183—184; "Głos Narodu" 16: 1908 nr 50, s. 2.

<sup>202</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 140; *Historia państwa ...*, s. 426; *Konstytucje ...*, t. 1, s. 417.

<sup>203</sup> Kieniewicz, *Galicja ...*, s. XXX.

<sup>204</sup> Buzek, *Stosunki ...*, s. 36.

<sup>205</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 143.

<sup>206</sup> MTSL 1: 1901 nr 1, s. 1.

natychmiastowych rezultatów. Stąd jeszcze w 1900 r. ponad 60% ludności Galicji to byli analfabeci<sup>207</sup>. Na terenach wschodniogalicyskich lepiej pod tym względem prezentowała się ludność polska w porównaniu z rusińską. W obrębie obu tych narodowości znacznie większym odsetkiem analfabetów charakteryzowała się ludność dorosła. W przedziale wieku 12—21 lat liczby te wynosiły: dla Polaków — mężczyźni 27,8% i kobiety 30,6%, dla Rusinów — mężczyźni 56,7% i kobiety 69,7%. Dla przedziału lat 60—71 liczby te kształtowały się następująco: Polacy — mężczyźni 65,0% i kobiety 68,5%, Rusini — mężczyźni 92,1% i kobiety 97,0%<sup>208</sup>.

Systematycznie zwiększała się liczba młodzieży z warstw najniższych w szkołach wyższych<sup>209</sup>. Spośród młodzieży rusińskiej większość wybierała teologię. Józef Buzek tłumaczył to tradycjami rodzinnymi, zgodnie z którymi jeden przynajmniej syn obierał zawód ojca<sup>210</sup>.

## ROZDZIAŁ II. POSTAWA DUCHOWIEŃSTWA WOBEC KWESTII SPOŁECZNEJ

### § 1. ROZWIĄZANIE KWESTII SPOŁECZNEJ W UJĘCIU ARCYBISKUPA

Wydanie przez papieża Leona XIII 15 maja 1891 r. encykliki "Rerum novarum" było niejako uprawnieniem, przyzwoleniem i zachętą dla katolików do zaangażowania na niwie społecznej. Odrzucając dwie filozofie społeczne: liberalizm i socjalizm, papież dał jednocześnie za podstawę myśli filozoficznej i teologicznej naukę św. Tomasza z Akwinu odpowiednio zaadaptowaną do XIX-wiecznych potrzeb społeczno-ekonomicznych. W szeregu swoich encyklik wyłożył naukę Kościoła katolickiego o podstawach funkcjonowania społeczeństwa<sup>1</sup>.

---

<sup>207</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 140. MTSŁ 1: 1901 nr 1, s. 3 podaje dokładną liczbę analfabetów na podstawie danych z 1900 r. Wynosiła ona 4 660 416 osób na ogólną liczbę ludności 7 317 023 osoby.

<sup>208</sup> Buzek, *Stosunki ...*, s. 37.

<sup>209</sup> Wereszycki, *Historia ...*, s. 141.

<sup>210</sup> Buzek, *Stosunki ...*, s. 45—46.

---

<sup>1</sup> Są to encykliki: "Quod Apostolici muneris" z 29 XII 1878 r. o podstawach porządku społecznego, "Humanum genus" z 20 IV 1884 r. m.in. o ustroju korporacyjnym średniowiecza jako wzorze dla nowych form organizacji społeczeństwa, "Immortale Dei" z 1 XI 1885 r. o chrześcijańskim ustroju państwa, "Diuturnum illud" z 29 IV 1887 r. o pochodzeniu władzy państwowej. "Libertas" z 20 VI 1888 r. o wolności osoby ludzkiej, "Sapientiae christianae" z 10

Na początku XX w. encyklika "Rerum novarum" nie była często komentowana i z tego powodu szerzej znana w społeczeństwie galicyjskim. Po jej wydaniu arcybiskup lwowski Seweryn Morawski polecił zapoznać się z nią jedynie duchowieństwu<sup>2</sup>. Przyczyna tego mogła tkwić w przekonaniu, iż encyklika traktująca o kwestii robotniczej nie znalazłaby uznania i zastosowania w Galicji, gdzie klasa robotnicza stanowiła niewielki procent społeczeństwa. Dla sfer zachowawczych ówczesnej Galicji encyklika ta była zanadto postępową<sup>3</sup>. Dopiero w 1901 r. ukazała się praca Edwarda Jaroszyńskiego "Katolicyzm socjalny" popularyzująca szerzej encyklikę i jej idee<sup>4</sup>.

Ważnym momentem dla Kościoła w Galicji stały się zmiany na stolicach biskupich. W 1900 r. osierocone zostały trzy z czterech diecezji obrządku łacińskiego. Biskup przemyski Łukasz Solecki zmarł 2 marca, 15 kwietnia — biskup tarnowski Ignacy Łobos i 2 maja — arcybiskup lwowski Seweryn Morawski. Wszystkie trzy diecezje zostały obsadzone przez biskupów nieszlacheckiego pochodzenia, doceniających wagę kwestii społecznej i konieczność zaangażowania Kościoła w jej rozwiązanie. W 1901 r. zasiedli więc na stolicach biskupich: we Lwowie — Józef Bilczewski, w Przemyślu — Józef Sebastian Pelczar i w Tarnowie — Leon Wałęga. Maksymilian Thullie, ówczesny działacz katolicki napisał o tych nominacjach: "w tej ważnej chwili walki podziękować musimy Bogu, że dał nam biskupów energicznych, którzy sami przedtem nim zostali biskupami przykładali się do pracy społecznej"<sup>5</sup>. Niezwykle cennym współpracownikiem hierarchii obrządku rzymskokatolickiego okazał się ks. Józef Teodorowicz, od 1902 r. arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego.

Obejmując zarząd archidiecezją lwowską arcybiskup Józef Bilczewski był jeszcze człowiekiem młodym, bo mającym dopiero 40 lat<sup>6</sup>. Studia we Wiedniu, Rzymie i Paryżu pozwoliły mu na zapoznanie się z zachodnią myślą społeczną. Dostrzegał zmieniające się stosunki społeczne. Doceniał wagę przeobrażeń i nieuchronność większego udziału w życiu społecznym i politycznym niższych warstw społeczeństwa. W swojej mowie rektorskiej wygłoszonej 11 października w czasie inauguracji roku akademickiego 1900/1901 na Uniwersytecie Lwowskim powiedział, że wiek XX będzie "wiekiem postępu, ale przede wszystkim w kierunku i na polu

---

I 1890 r. o obowiązkach społecznych katolików, "Rerum novarum" z 15 V 1891 r. o kwestii robotniczej, "Graves de communi" z 18 I 1901 r. o demokracji chrześcijańskiej. Zob. Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775—1978*, Warszawa 1983, s. 282—296.

<sup>2</sup> Dzwonkowski, *Listy ...*, s. 49, przypis.

<sup>3</sup> Turowski, *Ruch ...*, s. 99. Obecnie encyklikę ocenia się bardziej krytycznie. Por. K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktryna polityczna i społeczna papieża (1789—1968)*, Warszawa 1971, s. 38.

<sup>4</sup> Rok ukazania się jej drukiem uznał Cz. Strzeszewski za datę rozpoczynającą dzieje współczesnej chrześcijańskiej myśli społecznej w Polsce. Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl ...*, s. 142.

<sup>5</sup> AKMKr, KB (1917), M. Thullie, *Czy mamy organizację?*

<sup>6</sup> Urodził się 26 IV 1860 r. w Wilamowicach.



socjalnym"<sup>7</sup>. Arcybiskup widział jednocześnie, że przewodnictwo w ruchu demokratycznym przejmują ludzie dystansujący się od Kościoła i wykluczający go od udziału i wpływu na życie społeczne i polityczne. Według ówczesnych przekonań absencja Kościoła na polu społecznym doprowadziłaby nieuchronnie do dechrystianizacji kraju i odejścia mas ludowych od Kościoła, czego niechlubny przykład widziano we Francji.

Arcybiskup Bilczewski, chociaż podkreślał, iż jego marzeniem nie była stolica arcybiskupia, a jedynie "katedra świętej teologii"<sup>8</sup>, swoje obowiązki arcybiskupie potraktował jako misję, którą winien spełniać ze szczególną gorliwością dla dobra Kościoła. W taki też sposób podszedł do tzw. kwestii społecznej, którą uważał za "punkt ciężkości" ówczesnych stosunków polityczno-społecznych. Z założeń programu duszpasterskiego określonego przez arcybiskupa u początków jego rządów wynika, że chciał on radykalnie odnowić i pogłębić życie religijno-moralne swoich diecezjan w każdym jego przejawie. Żądał od swoich wiernych cnót niemal heroiczych. Przeprowadzeniu programu duszpasterskiego służyć miały m.in. coroczne wielkopostne listy pasterskie<sup>9</sup>. Arcybiskup Bilczewski zawarł w nich naukę Kościoła o podstawach życia religijno-moralnego i społeczno-politycznego społeczeństwa wiążąc ją z aktualnymi zagadnieniami.

Działalności społecznej, którą uważał arcybiskup za integralną część programu duszpasterskiego, poświęcił również wiele miejsca w swoich enuncjacjach. Starał się w nich wyłożyć przede wszystkim myśl i program społeczny papieża Leona XIII.

Jednym z najważniejszych wystąpień arcybiskupa Bilczewskiego w sprawie społecznej był jego list pasterski z 20 stycznia 1903 r. zatytułowany "W sprawie społecznej". Wydanie jego przyspieszyły wydarzenia roku 1902, a mianowicie: strajk robotników we Lwowie i strajki rolne, którymi w lecie ogarnięte zostało całe Podole. List ten był adaptacją do potrzeb galicyjskich myśli i wskazań papieża Leona XIII zawartych głównie w "Rerum novarum" i "Graves de communi"<sup>10</sup>. Wydany został w formie broszury w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy<sup>11</sup>, a rozpowszechniany był także poza terenem Galicji<sup>12</sup>. Został on przyjęty

<sup>7</sup> Listy 1, s. 533.

<sup>8</sup> W. Urban, *Bilczewski Józef (1860—1923), arcybiskup lwowski, Sluga Boży*, w: *Hagiografia Polska*, t. 1, Poznań 1971, s. 134.

<sup>9</sup> Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe arcybiskupa zebrane zostały w trzech tomach, które ukazywały się w latach: 1908, 1922 i 1924.

<sup>10</sup> "Leon XIII przemówił po polsku", K. Czaykowski, *Głos polskiego biskupa o socjaliźmie*, PP 20: 1903 t. 77, s. 1, "dostaliśmy całokształt poglądów wygłoszonych przez Leona XIII, a przeniesionych i zastosowanych do krajowych potrzeb", W. Czerkawski, *Enuncjacje naszego episkopatu w kwestii społecznej*, PP 20: 1903 t. 78, s. 51.

<sup>11</sup> A. Pechnik, *Praca społeczna w Galicji*, RChS 2: 1904 nr 4, s. 80.

<sup>12</sup> Na terenie pozostałych dwóch zaborów. Ks. Józef Łobczowski z Radomia prosił o 20 egzemplarzy do rozdania pomiędzy parafian, AKMKr, KB 30(1903), Ks. Józef Łobczowski do

bardzo przychylnie w środowiskach katolickich. Podkreślano, że "jest to pierwsza enuncjacja tej wagi i doniosłości w sprawie społecznej w episkopacie polskim"<sup>13</sup>. Rzecz charakterystyczna, że widziano i oceniano go przeważnie jako list o socjalizmie<sup>14</sup>. Jezuita Karol Czajkowski uważał, iż "prócz Leona XIII i chyba także biskupa Kettelera żaden jeszcze inny następca Apostołów nie przemówił ze stanowiska urzędowego o socjalistach z taką miłością chrześcijańską"<sup>15</sup>.

Tak zwana kwestia społeczna, nazywana również kwestią socjalną, była odmiennie pojmowana przez dwie siły roszcujące sobie prawo do jej rozwiązania. Socjaliści uważali, iż jest ona wyłącznie sprawą ekonomiczną. Przyczyną zaś jej zaistnienia był wadliwy ustrój społeczny i niesprawiedliwy podział dóbr. Kościół odrzucając poglądy socjalistów i jednocześnie uzasadniając swoją ingerencję w sprawy społeczne twierdził, iż kwestia socjalna jest nie tylko sprawą ekonomii, ale głównie kwestią religii i moralności<sup>16</sup>. Dowodząc słuszności tego poglądu arcybiskup Bilczewski stwierdził, że "nie wystarczy podnieść płacę robotnikom i czas pracy im skrócić, skutecznie poprawią oni swój los dopiero wtedy, gdy urobią się na chrześcijan godnych tego imienia, pobożnych, zapobiegliwych, skromnych, oszczędnych, cierpliwych"<sup>17</sup>. Zwalczał stanowisko socjalistów upatrujących w niesprawiedliwym podziale dóbr zasadniczą przyczynę zaistnienia kwestii społecznej, twierdząc, iż powstała ona po zniszczeniu przez Rewolucję Francuską dawnego średniowiecznego ustroju społecznego, na którego miejsce wkroczył liberalizm wprowadzając nieograniczoną wolność we wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Liberalizm zniszczył bariery moralne i sprawił, że — zdaniem arcybiskupa — zniknęła solidarność międzyludzka, zaś socjalizm pogłębił przepaść między różnymi warstwami społecznymi głosząc walkę klas i wzywając robotników do walki z niesprawiedliwym podziałem dóbr<sup>18</sup>.

Kwestia społeczna — w ujęciu arcybiskupa Bilczewskiego — to przede wszystkim brak jedności i harmonii w społeczeństwie, to brak współpracy i wzajemnej odpowiedzialności poszczególnych warstw społecznych.

Różne rozumienie pojęcia kwestii społecznej wyznaczało odmienne koncepcje jej rozwiązania. Socjaliści jako remedium na tę bolączkę proponowali zmianę istniejącego porządku społecznego. Kościół główną drogę do osiągnięcia tego celu widział w powrocie do życia i zasad chrześcijańskich. Arcybiskup Bilczewski głosząc oficjalną naukę Kościoła, odrzucał możliwość rozwiązania kwestii

abpa Bilczewskiego 13 III 1903 r.

<sup>13</sup> Czerkawski, *Enuncjacje ...*, s. 51.

<sup>14</sup> AALw, AB K1, Bp E. Likowski do abpa Bilczewskiego 16 II 1903 r.; Czajkowski, *Głos ...*, s. 7; AALw, AK 1904 nr 7518.

<sup>15</sup> Czajkowski, *Głos ...*, s. 7.

<sup>16</sup> Cz. Strzeszewski, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1970, s. 73.

<sup>17</sup> Kurenda 1901 nr 7, s. 51. r. Dzwonkowski, *Listy ...*, s. 60 twierdzi, że w porównaniu z wypowiedziami innych polskich biskupów "w sposób najbardziej wszechstronny i jasny przedstawia moralny aspekt kwestii społecznej arcybiskup Bilczewski".

<sup>18</sup> Listy 1, s. 149.

społecznej przez socjalistów. Socjalizm nazwał "największą zbrodnią przeciw społeczeństwu, przeciw ludowi, przeciw robotnikowi i najzgubniejszą zarazą moralną, która o śmierć przyprawia dusze, niszczy i rozkłada wszystko co dotychczas ludzkość uważała za święte"<sup>19</sup>. Główną rolę w uzdrowieniu stosunków społecznych wyznaczył Kościołowi katolickiemu. Uzdrowienie to widział jako rozwiązanie zagadnienia: "jak urządzić wzajemne stosunki i pożyte bogatych i ubogich, pracodawców i robotników i w ogóle wszystkich warstw i stanów między sobą, aby każdy otrzymał to, co się mu sprawiedliwie należy i osiągnął możliwy na świecie dobrobyt"<sup>20</sup>.

Podstawą nauczania społecznego arcybiskupa było przekonanie o tożsamości interesów społeczeństwa galicyjskiego, w przeważającej zresztą części katolickiego, z interesami Kościoła katolickiego. Mając świadomość konieczności przemian społecznych, a jednocześnie uznając za niedostateczne ugruntowanie zasad katolickich w społeczeństwie, arcybiskup był przekonany o zagrożeniu misji Kościoła. Funkcje społeczne Kościoła, a więc: nauczyciela, wychowawcy i podmiotu praktycznej działalności społecznej miałyby — według niego — polegać na takim przygotowaniu wiernych na wszelkie przemiany społeczne i polityczne, by nie tylko odsunąć niebezpieczeństwo dechrystianizacji, ale równocześnie uodpornić ich na wszelkie wpływy radykalne, a tym samym uczynić Kościół główną siłą moralną mającą wpływ na przemiany społeczne.

Przez wyłożenie nauki społecznej Kościoła arcybiskup Bilczewski chciał zlikwidować zamęt panujący w umysłach swoich diecezjan na skutek działalności rozmaitych stronnictw radykalnych i szerzonych przez nie poglądów oraz wpoić społeczeństwu lepsze rozumienie istoty Kościoła katolickiego, jego celów i zadań na polu społecznym.

Podstawą nauki Kościoła o chrześcijańskim ustroju społecznym była zaczerpnięta od św. Tomasza z Akwinu nauka o organicznej budowie społeczeństwa i wypływającej z niej zasadzie solidarności wszystkich stanów<sup>21</sup>. Zagadnienie to, bardzo aktualne również w początkach XX w., uczynił arcybiskup Bilczewski "punktem wyjścia naprawy społecznej"<sup>22</sup>. Zaczerpniętą z listu św. Pawła do Rzymian naukę o Kościele jako jednym ciele składającym się z wielu członków, odniósł do społeczeństw, narodów i całej ludzkości: "wszyscy ludzie od Adama aż do żebraka tworzą jedno wielkie, ogromne ciało społeczne, jedną wielką rodzinę, jedno wielkie braterstwo"<sup>23</sup>, "naród, państwo nie jest kupą niezwiązanego z sobą piasku, zmiecioną z jednostek i poszczególnych stanów ludzkich, ale wielkim żywym ciałem"<sup>24</sup>, "ludzkość cała tworzy jedno wielkie ciało, jedno wielkie organiczne

---

<sup>19</sup> Listy 1, s. 136.

<sup>20</sup> Tamże, s. 127.

<sup>21</sup> Myśl chrześcijańsko-społeczną ujął w system solidaryzmu społecznego o charakterze personalistycznym uczeń Kettelera H. Pesch. Zob. Strzeszewski, *Ewolucja ...*, s. 99.

<sup>22</sup> Listy 1, s. 157.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Listy 3, s. 237.

bractwo, w którym człowiek człowiekowi jest dłużnikiem, więcej — bo ziemską opatrnością"<sup>25</sup>.

Z tej jedności członków społeczeństwa wyprowadził arcybiskup tezę o naturalnej ich solidarności. Ta solidarność — jego zdaniem — to "wzajemne oddziaływanie jednych ludzi na drugich, dawnych pokoleń na dzisiejsze, dzisiejszych na przyszłe, tak że każda cielesna i duchowa pomyślność czy szkoda jednego przynosi jakąś korzyść czy szkodę wszystkim"<sup>26</sup>. Tak pojęta solidarność nie sprzeciwiała się, zdaniem arcybiskupa, istnieniu rozmaitych stanów w społeczeństwie, w którym "każdy stan, a więc rolniczy, robotniczy, nauczyciele, urzędnicy, kapłani, lekarze, przemysłowcy i inni są potrzebni i tak samo skazani na wzajemną posługę dla dobra swojego jednostkowego i powszechnego, jak poszczególne członki zwyczajnego ciała ludzkiego są sobie potrzebne i wspólnie sobie i pożytkowi całości służą"<sup>27</sup>. Inaczej rzecz ujmując, według arcybiskupa, żaden naród czy stan społeczny nie jest lepszy ani gorszy, lecz wszystkie są jednakowo godne i wzajemnie się uzupełniają. Pogląd ten uzasadniał powołując się na pierwszy list św. Pawła do Koryntian. Dostyc często podkreślana przez arcybiskupa Bilczewskiego zasada solidaryzmu społecznego miała być bodźcem służącym zbliżeniu i porozumieniu się zwaśnionych stanów społecznych. Solidarystyczną koncepcję społeczeństwa przeciwstawił arcybiskup indywidualizmowi wyznawanemu przez liberałów i teorii walki klas głoszonej przez socjalistów. Ze stanowiska solidaryzmu społecznego występował również przeciwko niezależnemu ruchowi ludowemu, którego wprowadzie nigdy nie potępił oficjalnie, jak to uczynił w stosunku do partii socjalistycznej, lecz nigdy nie zgodził się z metodami i treścią agitacji prowadzonej wśród ludu wiejskiego przez ludowców, a także zgodnego z nimi pod pewnymi względami ks. Stanisława Stojalowskiego<sup>28</sup>. Sądził bowiem, w czym nie był odosobniony<sup>29</sup>, że lud nie dojrzał jeszcze do zadań jakie przed nim stawiano. Uważał, iż niedostatecznie zakorzenione zasady chrześcijańskie czynią ten lud bardzo podatnym na wpływy idei radykalnych, co mogło, przy roznieceniu namietności politycznych, stać się przyczyną wystąpień przeciwko warstwom uprzywilejowanym. Odstraszającym przykładem winna być w tym wypadku, zdaniem arcybiskupa, tzw. rabacja galicyjska<sup>30</sup>. Za niebezpieczne uznał również

<sup>25</sup> Listy 3, s. 261.

<sup>26</sup> Listy 1, s. 157.

<sup>27</sup> Listy 3, s. 237.

<sup>28</sup> Zarówno ludowcy jak i ks. Stojalowski walczyli o udział ludu wiejskiego w życiu politycznym i o niezależność od innych stanów społecznych. Ks. Stojalowski twierdził, że "lud to nie dzieci potrzebujące opiekunów, czy kuratorów, lud włościański i robotniczy to ludzie pełnoletni", "Kalendarz "Wieńca i Pszczółki" na rok Pański 1900", s. 26.

<sup>29</sup> Był to pogląd dominujący wśród konserwatystów, wyznawał go także Franciszek Stefczyk. Zob. Gurnicz, *Franciszek Stefczyk* ..., s. 34—35.

<sup>30</sup> "Już była w naszym nieszczęśliwym kraju taka chwila kiedy brat porwał się do zbrodni przeciw bratu podżegany podszeptami złych duchów", Listy 1, s. 153.

arcybiskup Bilczewski separowanie się ludowców od polityki konserwatystów i dystans w stosunku do duchowieństwa, a szczególnie antyklerykalizm.

Nie mógł również arcybiskup, z pozycji solidaryzmu społecznego, zaakceptować wyborczego hasła ludowców "chłopi wybierajcie chłopą". Widział w tym brak szacunku dla innych stanów społecznych — w szczególności uprzywilejowanych — niechęć i brak zaufania do nich<sup>31</sup>. Potępiał to jako agitację wzbudzającą u ludu uczucia rozgoryczenia, krzywdy i nienawiści. Z tych m.in. względów zalecał eliminowanie z czyteln "Przyjaciela Ludu", twierdząc, iż pismo to "oddziaływało niezmiernie szkodliwie na lud dążąc do pokłócenia go z innymi stanami"<sup>32</sup>.

Podobne zarzuty stawiane były pismom ks. Stojałowskiego. Oskarżano go o krytyczny stosunek do duchowieństwa i rozniecanie nienawiści stanowych przez poruszanie i podkreślanie krzywd chłopskich. Arcybiskup był zdania, iż zbyt częste podejmowanie w pismach tematów z zakresu stosunków społeczno-ekonomicznych mające na celu akcentowanie krzywd warstw najniższych, godzi w pokój społeczny<sup>33</sup>.

Solidarystyczną wizję społeczeństwa zawarł arcybiskup również w wyjaśnieniu nazwy: chrześcijańska demokracja. Pod tym pojęciem rozumiał on działalność "nad przywróceniem równowagi i dostrojeniem do siebie wszystkich warstw społecznych"<sup>34</sup>. W objaśnieniu tym zawarty został punkt wyjścia i podstawowe założenia akcji społecznej.

Warunkiem współżycia i rozwoju każdej społeczności ludzkiej jest istnienie władzy. Arcybiskup Bilczewski twierdził, że "bez niej ludzkość byłaby raczej kupą i mrowiskiem, a nie żywym solidarnym ciałem"<sup>35</sup>. W swojej nauce zwrócił szczególną uwagę na źródło władzy i sprawę posłuszeństwa względem niej, "ponieważ są ludzie, którzy obwołują źródłem wszelkiej władzy lud i szerzą pogardę i wstręt do władzy tak duchownej jak świeckiej"<sup>36</sup>. Nawiązując do encyklik papieża Leona XIII<sup>37</sup> twierdził, iż wszelka władza zarówno duchowna, jak i świecka pochodzi od Boga. Odrzucił tym samym poglądy socjalistów<sup>38</sup>. Idąc za nauką Leona XIII

<sup>31</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 666. W 1903 r. po wyborach do Sejmu Krajowego, gdy w powiecie tarnowskim wybrany został posłem chłop F. Włodek, zamiast dra Sz. Bernardzikowskiego "Głos Narodu" napisał: "objaw to smutny i chorobliwy, a konieczność naprawy rozumie każdy patriota [...] Praca nad ludem winna iść w tym kierunku, aby wzbudzić w nim zaufanie do inteligentnych sfer społeczeństwa", "Głos Narodu" 11: 1903 nr 236, s. 1.

<sup>32</sup> AALw, AK 1904 nr 8393.

<sup>33</sup> AALw, AB K2, Ks. St. Stojałowski, Oświadczenia i prośby z 26 VI 1901 r. Ks. Stojałowski nie uznawał stawianych mu zarzutów, twierdząc m.in., że "podawanie do wiadomości krzywd ludu [...] pochodzić równie może z intencji usunięcia krzywdy a obrony uciśnionego, który sam rady sobie dać nie może", tamże.

<sup>34</sup> Listy 1, s. 197.

<sup>35</sup> Tamże, s. 165.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> "Immortale Dei" i "Diuturnum illud".

<sup>38</sup> "Gdyby lud był źródłem władzy i gdyby nie Bóg tylko lud dawał władzę, to wszyscy byłiby władzą, a nikt podwładnym i nastąpiłby powszechny bezład", Listy 1, s. 166.

zawartą w "Rerum novarum" i "Graves de communi" utrzymywał, że każda forma rządów jest dobra, o ile ludzie sprawujący władzę postępują zgodnie ze wskazaniami Bożymi pamiętając, że są tylko mandatariuszami Boga<sup>39</sup>.

Podobnie jak papież Leon XIII w encyklice "Graves de communi" wykluczył arcybiskup Bilczewski wkładanie treści politycznych w nazwę demokracja chrześcijańska. Wyjaśnieniem tego zagadnienia zajmował się kilkakrotnie. Uczynił to zaraz na początku swoich rządów po ukazaniu się encykliki "Graves de communi" — w uwagach do niej<sup>40</sup>. Nawiązał do tej sprawy również w liście pasterskim "W sprawie społecznej" oraz po I wojnie światowej, kiedy uznał za konieczne ustosunkować się do nowej rzeczywistości, w której stare formy rządów już nie istniały, a odrodzona Polska wypracowywała nowy model ustrojowy. Nigdy nie odrzucał arcybiskup Bilczewski samej nazwy demokracja, ale też nie odszedł od pierwotnego rozumienia nazwy chrześcijańska demokracja.

W rzeczywistości powojennej opowiedział się arcybiskup za zdemokratyzowaniem się społeczeństwa<sup>41</sup>. Odrzucił jednak poglądy socjalistów i ludowców na temat polskiej demokratycznej czyli ludowej. Członkowie tych dwóch ugrupowań uważali, iż robotnikom i chłopom, jako warstwom najliczniejszym, należy się stosunkowo największy udział we władzy. Arcybiskup Bilczewski był zdania, iż żadnemu stanowi nie należą się jakieś szczególne preferencje i wszystkie mają jednakowe prawo do udziału w rządach państwem<sup>42</sup>.

Proces demokratyzowania się społeczeństwa zakładał szerszy udział w rządach zarówno włościan, jak i robotników. Arcybiskup Bilczewski w swoich oficjalnych wystąpieniach dowodził konieczności takich zmian. Twierdził, powołując się na św. Tomasza z Akwinu, że "dobra organizacja państwa domaga się, aby każdy miał jakiś udział w rządzie, bo przez to dopuszczenie wszystkich do udziału w rządach ubezpiecza się pokój społeczny"<sup>43</sup>. Ten powszechny udział w rządach możliwy był przez wprowadzenie powszechnego głosowania. Zasadniczo arcybiskup nie był przeciwny wprowadzeniu tego prawa, uważając, że ono "nie tylko nie jest sprzeczne z duchem Ewangelii, lecz wyrasta z jego istoty i wnętrzości, bo z zasadniczego dogmatu o równości wszystkich ludzi wobec Boga"<sup>44</sup>. W odniesieniu jednak do konkretnych stosunków społeczno-politycznych Galicji nie był przekonany o sensowności wprowadzenia w życie tej zasady. Poparcie bowiem, jakim cieszyły się w Galicji stronnictwa radykalne, wskazywało — jego zdaniem — na to, że tzw. zasady katolickie nie były jeszcze wystarczająco ugruntowane w społeczeństwie. Będąc zaś przekonany, iż prawo do głosowania winno przysługiwać "jako najwyższy przywilej, honor, nagroda i prawdziwy pożytek dla

<sup>39</sup> Listy 1, s. 166.

<sup>40</sup> Kurenda 1901 nr 7, s. 51—52.

<sup>41</sup> Listy 3, s. 235, 366.

<sup>42</sup> Tamże, s. 236.

<sup>43</sup> Listy 1, s. 303.

<sup>44</sup> Tamże, s. 304.

ludzkości dopiero wtedy, kiedy ją na wskroś opanował i przetrwał duch Ewangelii"<sup>45</sup>, arcybiskup Bilczewski nie popierał wprowadzenia w 1907 r. prawa powszechnego głosowania do Rady Państwa. Głosował wprawdzie za zmianą ordynacji wyborczej, ale tylko z obawy "aby na kraj i naród [...] nie sprowadzić niechęci cesarza, a tym samym całkowitego pogromu przy wyborach"<sup>46</sup>. Nie był jednak wtedy przekonany o słuszności swego kroku. Dał temu wyraz przy okazji przetargów o reformę ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego. W rozmowie z namiestnikiem Michałem Bobrzyńskim stwierdził, iż jego udział w głosowaniu nad reformą wyborczą do Rady Państwa nie był potrzebny. Przekonywał również namiestnika, że tylko dzięki znacznej odpowiedzialności katolików wybory nie przyniosły szkody Kościołowi<sup>47</sup>. Zaprzeczył więc tym samym swoim stwierdzeniom sprzed kilku lat o niedojrzałości społeczeństwa galicyjskiego.

Zakładając, że tylko w państwie katolickim Kościół może mieć zagwarantowane prawo do rozwoju, arcybiskup twierdził, iż nie może być mu obojętne kto będzie stał u steru rządów. Stąd też w wielu enuncjacjach podkreślał, że "świętym obowiązkiem każdego obywatela brać udział w życiu politycznym zwłaszcza przy wyborach"<sup>48</sup>. Odnosił to w szczególności do katolików, którzy byli jego zdaniem odpowiedzialni za wybór ludzi "rozumnych, zacnych i całym sercem oddanych sprawom Bożym i ojczystym"<sup>49</sup>. Zachęcając katolików w odrodzonej Polsce do udziału w wyborach, ganił jednocześnie tych, którzy "oddają swój głos na wichrzycieli w siermiędze chłopskiej, w bluzie robotniczej, surducie miejskim, kontuszu szlacheckim czy sutannie księżej"<sup>50</sup>, tak bowiem postępując "zaciągają ciężką winę wobec Boga i Ojczyzny i winni być umieszczeni nie w rejestrach uczciwych obywateli, ale na liście szkodników narodowych"<sup>51</sup>. Odnosił się też bardzo niechętnie do wyboru Wincentego Witosa na premiera i do powierzenia funkcji Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu, uważając, że nie byli oni zdolni poświęcić swoich interesów partyjnych dla dobra ogółu<sup>52</sup>.

Naukę Kościoła katolickiego o obowiązku posłuszeństwa względem prawowitej władzy przypomniał papież Leon XIII w encyklice "Graves de communi" w odniesieniu do władzy duchownej, którą na terenie każdej diecezji wykonują biskupi. Przytaczając naukę swego poprzednika o obowiązku bezwzględnego posłuszeństwa we wszelkiej działalności społecznej na terenie diecezji odnośnemu biskupowi, papież Pius X w Motu proprio z 18 XII 1903 r. "O ludowej akcji chrześcijańskiej" jeszcze ostrzej zanegował autonomię świeckich i swobodę wyboru politycznego<sup>53</sup>.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 17.

<sup>47</sup> Tamże, s. 260.

<sup>48</sup> Listy 1, s. 202.

<sup>49</sup> Tamże, s. 358.

<sup>50</sup> Listy 3, s. 241.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Mimo, iż Piłsudski nie był już członkiem PPS. AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 664, 815.

<sup>53</sup> J. Stefanowicz, *W kręgu Marca Sangnier'a*, Warszawa 1973, s. 84.

Tę naukę papieży przypominał kilkakrotnie arcybiskup Bilczewski. W liście pasterskim "W sprawie społecznej", omawiając problematykę chrześcijańskiej demokracji, wystąpił przeciwko ks. Stanisławowi Stojalowskiemu, który — jego zdaniem — "lekceważy zasady Kościoła katolickiego"<sup>54</sup> i broniąc się przed zarzutami przeciwko niemu kierowanymi przytacza sformułowania papieży dla siebie wygodne pomijając milczeniem te wypowiedzi, w których papieże akcentowali "jako znamię dobrego demokrata chrześcijańskiego — posłuszeństwo dla biskupów"<sup>55</sup>.

W liście pasterskim "Uczyć, uczyć, uczyć" arcybiskup żądał dla siebie bezwzględного posłuszeństwa w wykonywaniu wszelkich jego zarządzeń, szczególnie tych, które dotyczyły spraw religijno-moralnych<sup>56</sup>.

Arcybiskup Bilczewski przeciwny był także autonomii świeckich w sprawach politycznych. Z tych m.in. względów Polskie Stronnictwo Ludowe nie cieszyło się jego zaufaniem. Wprawdzie w literaturze<sup>57</sup> dominuje pogląd, iż względem PSL "Piast" biskupi galicyjscy — z wyjątkiem Leona Wałęgi — kierowali się życzliwością. Wydaje się, że jest to stwierdzenie zbyt daleko idące, bowiem względem tego odłamu ludowców episkopat galicyjski zajął stanowisko wyczekujące, licząc na jego rezygnację z antyklerykalizmu i haseł radykalnych. Dnia 2 III 1914 r. Wincenty Witos w czasie debaty budżetowej w Sejmie Krajowym wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił stosunek kierowanego przez siebie odłamu Polskiego Stronnictwa Ludowego do religii i duchowieństwa<sup>58</sup>. W przemówieniu tym znalazła się formuła, zaproponowana przez arcybiskupa Bilczewskiego<sup>59</sup>, określająca zakres samodzielności politycznej ludowców. Brzmiała ona: "choć w polityce zastrzegamy sobie wolną rękę, wyrażamy jednak przekonanie, że winna się ona opierać o zasadę i etykę katolicką"<sup>60</sup>. Zdanie to nie oznaczało, według ludowców, ich rezygnacji z samodzielności politycznej. Natomiast arcybiskup uważał, że im wcale tego nie przyznał. Przemówienie Witosy w sejmie określił jako niejasne i nieszczerze w stosunku do Kościoła. Wcześniej zaś, 24 lutego po pobycie

<sup>54</sup> Listy 1, s. 200.

<sup>55</sup> Tamże. Arcybiskup był oburzony, kiedy w 1911 r., po śmierci ks. Stojalowskiego "Echo Przemyskie" i "Głos Narodu" zamieściły pochlebne artykuły o zmarłym — "w tym oświeceniu biskupi, którzy bronili zasady katolickiej są tyranami. Na ich trumny wolno rzucić kamieniami", AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 121.

<sup>56</sup> Wydany 17 XII 1911 r., skierowany do kapłanów i wiernych.

<sup>57</sup> M.in. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo* ..., s. 232; Dzwonkowski, *Listy* ..., s. 153 pisze, że w listach pasterskich Pelczara i Bilczewskiego nie było już niechęci do ruchu ludowego. Sami piastowcy głosili, że za przeciwnika wśród biskupów mają tylko bpa L. Wałęę. AALw, AB K12, W sprawie Piastowców.

<sup>58</sup> *Stenograficzne sprawozdania z pierwszej sesji dziesiątego peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1913/1914 od 5 grudnia 1913 do 14 marca 1914*, Lwów 1914, s. 1281—1290.

<sup>59</sup> W czasie trwania sesji sejmowej przyszedł do arcybiskupa Władysław Długosz z tekstem przemówienia Witosy. Wtedy właśnie arcybiskup zaproponował swoją formułę. AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 370.

<sup>60</sup> *Stenograficzne* ..., s. 1284.



u niego delegacji ludowców, zapisał w swoim dzienniczku: "nie może też żaden biskup dać im całkowitej swobody w prowadzeniu polityki"<sup>61</sup>. Wynikałoby z tego, iż arcybiskup chciał przynajmniej częściowego ograniczenia samodzielności politycznej ludowców, na co oni nie wyrazili jednak zgody.

Biskupi galicyjscy nie chcąc uznać PSL "Piast" za jedyne reprezentanta interesów ludu wiejskiego<sup>62</sup> i wiedząc, że nie mogą liczyć na zmianę stanowiska ludowców w kwestii niezależności politycznej, postanowili "utworzyć stronnictwo szczerze katolickie"<sup>63</sup>. Takim miało być Stronnictwo Katolicko-Ludowe, które w diecezji tarnowskiej powołał do życia biskup Leon Wałęga.

Ideą przewodnią doktryny społecznej arcybiskupa Bilczewskiego była nauka o solidarności społecznej. Była ona również dominująca w przedstawieniu podstaw życia gospodarczego mającego charakter społeczny i dotyczącego również dóbr niematerialnych<sup>64</sup>.

Jedną z zasadniczych idei głoszonych wówczas przez socjalistów była myśl o konieczności zniesienia wszelkiej prywatnej własności i uczynienia jej wspólną. Naukę Kościoła katolickiego w kwestii własności wyjaśnił papież Leon XIII w encyklice "Rerum novarum". Czesław Strzeszewski twierdzi, iż słabością tej nauki było zbyt jednostronnie i silnie podkreślone prawo do posiadania<sup>65</sup>. Arcybiskup Bilczewski w liście pasterskim "W sprawie społecznej" przypomniał poglądy socjalistów na temat własności przeciwstawiając im naukę Leona XIII. W odróżnieniu jednak od papieża, szczególną uwagę zwrócił na społeczny wymiar własności prywatnej, negując teorie liberałów głoszących absolutną wolność w dysponowaniu swoim mieniem. Oceniając poglądy socjalistów i liberałów jako "niehumanne i pogańskie" twierdził, iż każdy człowiek ma prawo do posiadania prywatnego majątku, ale ma jednocześnie obowiązek użycia pewnej jego części na cele społeczne. Wskazywał, iż obowiązek ten nałożył Bóg, który "jako Stwórca całego świata jest rzeczywistym i nieograniczonym panem i właścicielem człowieka, jego przymiotów i wszelkiej rzeczy na niebie i ziemi"<sup>66</sup>. Człowiek, w kontekście tej wypowiedzi arcybiskupa, jest jedynie użytkownikiem dóbr ziemskich.

Arcybiskup twierdził, iż przyczyna niepokojów społecznych tkwiła nie tyle w nierównym podziale dóbr, ile w fakcie, "że obok bogaczy szlachetnych są także tacy, którzy nadużywają swej własności na szkodę drugich"<sup>67</sup>. Szybsze i skuteczniejsze rozwiązanie kwestii społecznej, a jednocześnie nadanie działalności uzdrowicielskiej charakteru chrześcijańskiego, widział w znacznej ofiarności społeczeństwa katolickiego na cele publiczne. Pod adresem zamożniejszych

<sup>61</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 369.

<sup>62</sup> Domagali się tego piastowcy. AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 396.

<sup>63</sup> Namiestnik Witold Korytowski uznał za szkodliwe utworzenie takiego stronnictwa, AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 396.

<sup>64</sup> Por. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 574.

<sup>65</sup> Tenże, *Ewolucja* ..., s. 79.

<sup>66</sup> Listy 1, s. 167.

<sup>67</sup> Tamże, s. 138.

obywateli skierował w liście pasterskim "O potrzebie ofiarności" wezwanie do corocznych składek na cele społeczne. Sam dawał najlepszy przykład wierności tej nauce przeznaczając znaczną część swoich dochodów na cele dobroczynne i różnorodne instytucje społeczne<sup>68</sup>.

Nakaz użycia wszelkich nadwyżek na dobro publiczne był jedynie nakazem moralnym i wykonanie jego zależało od dobrej woli posiadającego. Zdawał sobie z tego sprawę arcybiskup i dlatego starał się uwrażliwić klasy posiadające na konsekwencje braku ich ofiarności<sup>69</sup>. Ganił również ten brak ofiarności, zwracając uwagę, że "gorsi tacy ludzie prawie od socjalistów, bo sknerstwem swym rodzą socjalistów tysiące"<sup>70</sup>.

Obrona prywatnej własności obywateli należała, według arcybiskupa, do zadań państwa. Za podstawowy obowiązek państwa uważał wypracowanie ustawodawstwa mającego na celu dobro całego społeczeństwa, w szczególności wszakże rząd "winien uwzględniać interesy słabych i ubogich, słowem pracujących ręcznie, ponieważ warstwy te nie potrafią się dostatecznie bronić"<sup>71</sup>. Rząd winien normować podstawowe kwestie związane z pracą, a więc: długość dnia roboczego, zabezpieczenie bytu robotników na wypadek choroby i na starość, zakaz pracy niedzielnej<sup>72</sup>.

Długość dnia pracy winna być — zdaniem arcybiskupa — dostosowana do rodzaju i warunków pracy, a nie powinien on trwać dłużej "niż siły pozwalają"<sup>73</sup>. Wiele miejsca w liście pasterskim "W sprawie społecznej" poświęcił omówieniu prawa robotników, rzemieślników i służących do odpoczynku niedzielnego i świątecznego. Twierdził, że "robotnik ani sługa nie jest maszyną ani niewolnikiem, ale stworzeniem Bożym i bratem Jezusa Chrystusa, ojcem rodziny, obywatelem"<sup>74</sup>. Argumentował, iż robotnik spełniający swe obowiązki religijne jest lepszym pracownikiem i bardziej szanuje swoich przełożonych.

Sprawiedliwość domagała się — według arcybiskupa — zabezpieczenia bytu robotników na starość i na wypadek choroby uniemożliwiającej pracę zarobkową.

---

<sup>68</sup> W swoim dzienniczku zapisywał kwoty rozdane na cele społeczne. Wszyscy piszący o arcybiskupie podkreślali jego niezwykłą hojność. Otrzymywał wiele listów od ubogich z prośbą o wsparcie. Znajdują się one w Aktach Konsystorskich. Książd St. Stojalowski nie zgadzał się z tą koncepcją ofiarności. Uważał, że sama ofiarność nie wystarczy, konieczne jest ustawowe ograniczenie bogactwa, AALw, AB K2, Ks. St. Stojalowski do abpa Bilczewskiego 23 I 1901 r.

<sup>69</sup> "Idiotycznie tacy ludzie nieraz są spokojni zdawszy całą troskę o bezpieczeństwo ziem swoich i kas na rząd, na wojsko, na policję. Nie wiedzą czy nie chcą wiedzieć, że poza ich plecami służba, robotnicy z partii wywrotowej już przeznaczyli już pałace na swoje fabryki, już się podziлили ich gruntami", Listy 1, s. 352.

<sup>70</sup> Listy 1, s. 352.

<sup>71</sup> Listy 1, s. 166.

<sup>72</sup> Uważał, że kwestie te winny być konsultowane ze związkami zawodowymi i stowarzyszeniami robotniczymi, Listy 1, s. 181.

<sup>73</sup> Tamże, s. 176.

<sup>74</sup> Tamże, s. 174.

Dla ochrony robotnika i jego rodziny w tych wypadkach, arcybiskup proponował zakładanie kas zapomogowych i kas chorych<sup>75</sup>.

Pisząc o konieczności współdziałania wszystkich członków społeczeństwa arcybiskup Bilczewski podkreślał wartość i godność każdej pracy, tak fizycznej, jak i umysłowej. Akcentując ważność pracy umysłowej stwierdził: "największej czci są godni wszyscy, którzy nauką, piórem szerzą prawdziwą oświatę i bronią prawdy i cnoty"<sup>76</sup>. Mówiąc o trudzie i znoju jaki przynosi praca fizyczna, przekonywał, że może być ona jednocześnie źródłem zdrowia fizycznego i duchowego, "bo z potem wychodzą z ciała i uśmierzają się złe myśli i namiętności"<sup>77</sup>.

Przeciwstawiając się funkcjonującym ciągle poglądom, że miłosierdziem można naprawić wszelką biedę, arcybiskup bardzo mocno podkreślił prawo robotników fabrycznych i rolnych do sprawiedliwego wynagrodzenia twierdząc, iż "sprawa społeczna nie jest sprawą dobroczynności i miłosierdzia"<sup>78</sup>. Robotnik "rządny i moralny" winien, jego zdaniem, za swoją pracę wykonywaną uczciwie otrzymać takie wynagrodzenie, które by mu pozwoliło w sposób godny utrzymać siebie i rodzinę. Postulat ten, skierowany pod adresem pracodawców, powtarzał wielokrotnie w listach pasterskich i odezwach<sup>79</sup>. W mowie sejmowej w sprawie podniesienia płac nauczycielom, wygłoszonej 14 marca 1907 r. powiedział: "aby pracować z całą ochotą, żeby mózdz okazywać dziatwie stale oblicze pogodne i prawdziwie ojcowskie, do tego potrzeba prócz miłości swojego zawodu jeszcze takiego przynajmniej utrzymania, któreby pozwalało zaspokoić nauczycielowi i jego rodzinie skromne, a słuszne i sprawiedliwe wymagania"<sup>80</sup>. Proponował również, by robotnicy mieli udział w zyskach przedsiębiorstwa zatrudniającego ich.

Arcybiskup dowodził także praw robotników do walki o podniesienie zbyt małej zapłaty. Doradzał jednak by czyniono to "w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą"<sup>81</sup>. Był zdania, iż robotnikom nie wolno dopominać się takiej zapłaty, która pozbawiłaby zysku przedsiębiorcę i naraziła go na bankructwo<sup>82</sup>.

Powołując się na papieża Leona XIII arcybiskup postulował zakładanie stowarzyszeń zawodowych, które podjęłyby walkę o obronę wszelkich praw robotników. Miały to być, według niego, "związki ludzi pracujących w jednej gałęzi celem obrony duchowego i materialnego dobra wszystkich swoich członków, a w szczególności interesów biedniejszych wśród siebie i niesienie im pomocy"<sup>83</sup>.

<sup>75</sup> Tamże, s. 177.

<sup>76</sup> Tamże, s. 171.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże, s. 173.

<sup>79</sup> "W sprawie strajku rolnego. Odezwa do duchowieństwa", "O potrzebie ofiarności", "W sprawie społecznej".

<sup>80</sup> Listy 1, s. 565.

<sup>81</sup> Tamże, s. 123.

<sup>82</sup> Tamże, s. 173. "Nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich", tamże, s. 124.

<sup>83</sup> Tamże, s. 179.

Przewidywał zorganizowanie całego społeczeństwa w stowarzyszenia zawodowe. Miałyby one być podstawą do "przyszłego chrześcijańskiego ustroju"<sup>84</sup>. Tym ideałem, do którego należało dążyć, były — zdaniem arcybiskupa — korporacje. Roman Dzwonkowski twierdzi, że arcybiskup jako jedyny spośród biskupów polskich, tak wyraźnie nawiązywał do idei korporacji<sup>85</sup>.

Kościół poprzez swoją naukę społeczną dawał państwu istotną pomoc w tworzeniu ładu społecznego<sup>86</sup>, bowiem "religia ze swymi odwiecznymi zasadami etycznymi jest jedyną niewzruszoną podstawą, na której wyrastają, na której rozwijają się cnoty obywatelskie: uczciwość, sumienność, poszanowanie praw i ustaw i co za tym idzie, dobrobyt, spokój, ład społeczny"<sup>87</sup>. Arcybiskup Bilczewski domagał się od państwa i uważał za jeden z jego podstawowych obowiązków, udzielenie wszelkiego poparcia działalności Kościoła katolickiego. Zwrócił szczególną uwagę na wychowawczy aspekt społecznego zaangażowania Kościoła. Uważał go za "podstawę prawdziwej kultury, prawdziwego postępu, a nawet siły fizycznej u jednostki, rodziny, narodu"<sup>88</sup>. Wychodząc z założenia, że tzw. kwestia społeczna to głównie sprawa religii i moralności, za podstawę uzdrowienia stosunków społecznych uznał religijno-moralne odrodzenie jednostek i całego społeczeństwa. Twierdził, że bez tej podstawy każda inna forma działalności odnowicielskiej byłaby tylko leczeniem skutków, a nie przyczyn choroby.

Działalność wychowawcza Kościoła miała służyć przygotowaniu klas niższych do udziału w życiu społeczno-politycznym poprzez ukształtowanie gorliwych katolików, którzy byłiby "jak kryształ czysti, jak diament twardzi"<sup>89</sup>, katolików przywiązanych do swojego obrządku, narodowości i języka, kierujących się we współżyciu z innymi zasadami sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, dbających o dobro wspólne w solidarności z innymi członkami społeczeństwa. Arcybiskup chciał uchronić społeczeństwo od wpływów stronnictw radykalnych. Chodziło mu głównie o młodzież gimnazjalną i uniwersytecką: "by nie byli rozsądnikami złego — szczególniejszej zobojętnienia we wierze i indyferentyzmu religijnego — bo pokusy na tychże są wielkie, szczególniejszej ze strony socjalistów i ludowców — którzy ich prawie porywają i związują — że dla ich idei będą pracować wśród ludu na wsi"<sup>90</sup>.

Z religijno-moralnego punktu widzenia cała działalność Kościoła, z natury rzeczy jemu przypadająca, uważana była za akcję społeczną. Za działalność "na wskroś" społeczną uznał arcybiskup Bilczewski pogłębienie znajomości prawd religijnych poprzez katechizację, misje i rekolekcje ludowe, różnorodne formy

<sup>84</sup> Tamże, s. 181.

<sup>85</sup> Dzwonkowski, *Listy ...*, s. 159.

<sup>86</sup> Por. A. Klose, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 57.

<sup>87</sup> *Listy* 3, s. 238.

<sup>88</sup> *Listy* 2, s. 22.

<sup>89</sup> Takimi jawili się arcybiskupowi katolicy z Poznańskiego, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 730.

<sup>90</sup> AALw, AK 1908 nr 9401.

pobożności, jak: przystępowanie do sakramentów św. tercjarstwo, przynależność do Bractwa Najświętszego Sakramentu, Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny. Praca nad odrodzeniem moralnym propagowana była również przez arcybiskupa jako akcja społeczna. Zalecał: ochronę dobrych obyczajów przez walkę z "brudnymi przedstawieniami w teatrze [...] ohydnyimi kartami korespondencyjnymi i piśmidłami żyjącymi zgnilizną moralną i szerzącymi zepsucie"<sup>91</sup>, krzewienie trzeźwości w narodzie, propagowanie idei oszczędności pieniędzy i czasu<sup>92</sup>.

Uznając pierwszeństwo w akcji społecznej działań zmierzających do "naprawy dusz", arcybiskup deklarował jednocześnie w pierwszym swoim liście pasterskim gotowość podjęcia działań mających na celu "rozmnożenie chleba powszedniego i rozszerzanie oświaty"<sup>93</sup>. Do tych środków naprawy społecznej "więcej świeckich" zaliczał arcybiskup: stowarzyszenia zawodowe, samopomocowe i kulturalno-oświatowe (związki zawodowe, "Przyjaźnie", Stowarzyszenie sług chrześcijańskich pod wezwaniem świętej Zyty, Towarzystwo opieki nad terminatorami itp.), pracę oświatową (zakładanie czytelni, propagowanie "dobrych" czasopism i książek), aktywność gospodarczą (kasy oszczędnościowo-pożyczkowe systemu Raiffeisena, Kółka rolnicze, sklepiki chrześcijańskie itp.)<sup>94</sup>.

Nauka społeczna arcybiskupa Bilczewskiego nie była ani nowatorska ani oryginalna. Tkwiła głęboko w nurcie oficjalnego nauczania Kościoła, nie wykraczając poza jego ramy. Arcybiskup uważał bowiem, że jest obowiązkiem "biskupa katolickiego potwierdzać to co Kościół potwierdza, a potępiać to, co on potępia"<sup>95</sup>. W poglądach na życie społeczno-polityczne różnił się od swojego sufragana biskupa Władysława Bandurskiego, który przyznawał świeckim większą swobodę w sprawach społeczno-politycznych.

Niewątpliwą jednak zasługą arcybiskupa Bilczewskiego było dostosowanie społecznej nauki Kościoła do warunków galicyjskich i zapoznanie z nią ogółu społeczeństwa. Nie była to zwarta doktryna, lecz raczej wykład pewnych założeń i wytycznych, które miały być realizowane przez duchowieństwo i wiernych w ramach programu duszpasterskiego.

## § 2. PRZYGOTOWANIE KLERU DO PRACY SPOŁECZNEJ

Praca społeczna zalecana z wyżyn Stolicy Apostolskiej nie znalazła początkowo należytego zrozumienia nie tylko wśród świeckich, ale i wśród duchowieństwa galicyjskiego. Kler parafialny, zależny od swoich biskupów, nie miał od nich

<sup>91</sup> Listy 1, s. 191.

<sup>92</sup> "Nie należy bez żadnej ważnej potrzeby tracić czasu na chodzenie po targach i jarmarkach, bo czas to pieniądz", tamże, s. 197.

<sup>93</sup> Listy 1, s. 31. "Lud nie może być tak traktowany, jak gdyby miał tylko duszę a był bez ciała", "Kurenda" 1907 nr 7, s. 90.

<sup>94</sup> Listy 1, s. 178, 195—197.

<sup>95</sup> Tamże, s. 32.

wystarczającej zachęty i kierownictwa<sup>96</sup>. Na stolicach biskupich zasiadali w tym czasie ludzie dobrej woli, ale nie rozumiejący nowych prądów i obawiający się ich. Z tego względu, jak napisała autorka anonimowego listu do arcybiskupa Bilczewskiego "prąd przeszedł mimo nich, przeciw nim"<sup>97</sup>.

Rządy arcybiskupa Seweryna Morawskiego w archidiecezji lwowskiej zdominowane były przez konflikt z ks. Stanisławem Stojałowskim i potępienie jego działalności. Akcja społeczna widziana przez pryzmat działalności tego księdza, mogła kojarzyć się z nieposłuszeństwem i buntem przeciwko duchownej i świeckiej władzy.

Obawa przed nowymi prądami i potępienie ich ograniczyło działalność społeczną duchowieństwa do akcji filantropijnej, prowadzonej głównie w miastach<sup>98</sup>. Etycyzm józefiński i zbiurokratyzowany system austriacki doprowadziły do zamknięcia, w pewnym sensie, duchownego w kościele i w kancelarii<sup>99</sup>. Odrodzenie, widoczne szczególnie w drugiej połowie XIX w., polegało na pogłębieniu życia religijno-moralnego<sup>100</sup>. W tym widziano lekarstwo na wszelkie zło społeczne. Za nieuzasadnione i wygórowane żądanie niektórzy uważali domaganie się przez robotników ośmiogodzinnego dnia pracy. Widziano w tym jedynie wstręt do pracy<sup>101</sup>. Migracja ludności ze wsi do miast i większa liczba dzieci chłopskich i robotniczych w szkołach średnich i na uniwersytetach tłumaczona była przez niektórych duchownych "chorobą na pana"<sup>102</sup>. Dominikanin Alfons Drażek za jeden z najskuteczniejszych środków rozwiązania kwestii społecznej uznawał częste odmawianie Różańca, którego każde słowo było, według niego, "jakoby wyrokiem potępiającym socjalną demokrację, naturalizm i inne zeń wyległe fałszy"<sup>103</sup>.

Tymczasem już od lat siedemdziesiątych XIX w. prowadzona była przez ks. Stojałowskiego akcja mająca na celu uświadomienie narodowe, a u schyłku wieku — uświadomienie polityczne chłopów. Rozwój ruchu ludowego niezależnego od duchowieństwa i powstanie partii socjalistycznej, powodowały stopniowe uaktywnianie się mas ludowych na polach społecznym i politycznym. Przez ruchy radykalne zaatakowane zostały te sfery życia społecznego, których Kościół, w porę nie dostrzegł, albo je zlekceważył i w rezultacie był tam nieobecny. Arcybiskup Józef Teodorowicz przyznał, iż "terenem, na którym toczono walkę i bój w duszy

---

<sup>96</sup> Abp S. Morawski zachęcił jedynie duchowieństwo do zapoznania się z encykliką "Rerum novarum", Kurenda 1891 nr 11, s. 82. O znajomości encykliki wśród duchowieństwa świadczy przykład ks. Szydelskiego, który jako kleryk (wyświęcony w 1896 r.) miał odczyt na temat encykliki, AALw, Ks. Sz. Szydelski, *Ruch chrześcijańsko-społeczny w dawnym województwie lwowskim*, s. 1.

<sup>97</sup> AKMKr, KB 33(1900), W sprawie społecznej, anonimowe pismo do abpa Bilczewskiego z 24 I 1900 r.

<sup>98</sup> *Historia Kościoła w Polsce pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego*, t. 2, cz. 1, s. 702. Jednym z najbardziej aktywnych był ks. Zygmunt Gorazdowski, założyciel Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia od św. Józefa.

<sup>99</sup> Tamże, s. 241—244; "Przedświt" 1901 nr 17, s. 1.

<sup>100</sup> *Historia Kościoła w Polsce*, s. 612—617, 680—686.

<sup>101</sup> GK 4: 1896 nr 49, s. 437. Postulat ośmiogodzinnego dnia pracy został "zmonopolizowany" przez socjalistów.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> GK 6: 1898 nr 40, s. 327.

ludu nie było wcale apelowanie o pieczołowitość lecz akcentowanie potrzeby sprawiedliwości. Okazało się, iż na tym polu, na które nieprzyjaciel wywlekał co najcięższe działa, myśmy byli już nie słabszymi, ale wprost nieobecniymi<sup>104</sup>. To, że Kościół galicyjski przez niedostrzeżenie i brak pozytywnej reakcji na przemiany społeczne "nie zdołał w czas ująć steru w problemach socjalnych i w ruchu ludowym"<sup>105</sup> uświadomiono sobie zbyt późno. Korespondent "Gazety Kościelnej" przyznał, iż pod koniec XIX w. nie było wśród duchowieństwa zrozumienia dla rodzących się aspiracji społecznych i politycznych mas ludowych<sup>106</sup>. Tenże sam korespondent dodawał, że to nie duchowieństwo ponosiło winę za taki stan rzeczy<sup>107</sup>. Brak aktywności duchowieństwa na polu społecznym usprawiedliwiano skrępowaniem tegoż przez rządzące konserwatywne stronnictwo, obawiające się wszelkiego radykalizmu i jemu przeciwne. Zbytne powiązanie Kościoła z obozem rządzącym powodowało, że ta presja mogła być skuteczna. Przyznawano, iż pod jej wpływem zarówno hierarchia, jak i duchowieństwo parafialne zachowywało się z rezerwą, a nawet zaniedbywało "przeciwdziałania w należyty sposób zgubnej robocie na tym polu jednostek niepowołanych"<sup>108</sup>.

Negatywna postawa duchowieństwa wobec stronnictw radykalnych wywoływała gwałtowny antyklerykalizm tychże. Antyklerykalizm i negowanie potrzeby udziału Kościoła w życiu społecznym i politycznym powodowały przeświadczenie w kręgach kościelnych, że celem ruchów radykalnych jest zniszczenie religii i Kościoła. Przekonanie to mogło być usprawiedliwione tym, że wtedy "w praktyce przez Kościół widziany rozumiano papieża wraz z jego kuria, którego wołę w stosunku do ludzi świeckich wykonują jako urzędnicy papiescy, biskupi przy pomocy kleru"<sup>109</sup>. Każda więc krytyka postępowania duchowieństwa uznawana była za godzenie w Kościół i religię<sup>110</sup>. Powszechne wśród duchowieństwa było przekonanie, że "prowadzi się systematyczna, zacięta walka z Kościołem, a celem jej wyraźnym i głośno wyznawanym jest oderwanie całego społeczeństwa od katolicyzmu"<sup>111</sup>. Jeszcze w 1944 r. w swoim wspomnieniu o arcybiskupie Bilczewskim napisał ks. Antoni Poznański o "wywrotowcach podburzających ciemne masy do występowania wrogiego przeciw Kościołowi i przeciw chrześcijaństwu w ogóle"<sup>112</sup>. Wydaje się, iż używanie przez duchowieństwo takich argumentów miało również służyć zdyskredytowaniu stronnictw radykalnych w oczach katolickiego przecież społeczeństwa.

<sup>104</sup> Teodorowicz, *Z ostatnich ...*, s. 30.

<sup>105</sup> "Wraz z zaniedbaniem pracy społecznej wymknął nam się z ręki rząd dusz", AALw, AB K11, s. 4; GK 26: 1919 nr 15, s. 191.

<sup>106</sup> GK 26: 1919 nr 1, s. 3.

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> M. Żywczyński, *Studia nad modernizmem katolickim (jego charakter i geneza)*, "Życie i Myśl" 21: 1971 nr 12, s. 13—49.

<sup>110</sup> "Należy tedy dla dobra ogólnego — aby mianowicie obśmiewanie osoby nie wyszło na szkodę religii" napisał abp Bilczewski w związku ze zmianą swego nazwiska z Biba, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 6; GK 4: 1896 nr 1, s. 2.

<sup>111</sup> GK 7: 1899 nr 10, s. 73.

<sup>112</sup> AALw, AB W, Ks. A. Poznański.

To przekonanie wśród duchowieństwa o realnej groźbie utraty niższych warstw społecznych dla Kościoła pod wpływem agitacji partii radykalnych było znacznie wyolbrzymione. Wprawdzie niektórzy uważają, iż ówczesny antyklerykalizm przy niskim poziomie religijności mas ludowych stanowił istotne zagrożenie<sup>113</sup>. Wydaje się, iż takiego zagrożenia na większą skalę nie było. Religijność ludu wiejskiego czy robotników była wprawdzie tradycyjna, płytka i pozbawiona głębszej refleksji<sup>114</sup>, ale była również zbyt głęboko zakorzeniona, by można było zbyt łatwo ją wyrugować. Żadne ze stronnictw radykalnych nie próbowało oficjalnie podważać wartości religii, gdyż zdawano sobie sprawę z tego, iż nie zyskałoby uznania i poparcia wśród niższych warstw społecznych. Ludowcy, chociaż nie chcieli przyjąć do nazwy stronnictwa określenia "chrześcijańskie", nie negowali wartości religii i jej wyjątkowej roli w życiu narodu polskiego<sup>115</sup>. Nawet socjaliści nie wypowiadali się wtedy publicznie na tematy religijne z obawy przed utratą wyborców<sup>116</sup>. Stronnictwa radykalne zwalczające ówczesny porządek społeczny, występujące przeciwko partiom konserwatywnym, prowadziły kampanię również przeciwko Kościołowi, ale jako filarowi przestarzałego ładu społecznego<sup>117</sup>.

Do czasu pojawienia się niezależnego ruchu ludowego i partii socjalistycznej można było mówić o wprost nieograniczonym wpływie duchowieństwa na życie społeczeństwa galicyjskiego<sup>118</sup>. Nawet tak marginesowe zaangażowanie polityczne niższych warstw społecznych, jakim był udział w wyborach, pozostawało pod kontrolą duchowieństwa. Jakub Bojko napisał, iż przed wyborami chłopci zwykle zasięgali rady u proboszcza na kogo głosować<sup>119</sup>. Duchowieństwo wychowywane i żyjące w przekonaniu o swoim nieograniczonym wpływie na lud, nie przypuszczało, że kiedykolwiek ten stan może ulec zmianie<sup>120</sup>.

Sytuacja zmieniła się kiedy pojawili się konkurenci do przejęcia "rządu dusz". Duchowieństwo jednak, ufne w swoją silną pozycję uznało, iż "wichrzyciele" nie znajdują zwolenników. Tymczasem okazało się, że lud ten tak przywiązany do Kościoła, jednocześnie zbyt łatwo — zdaniem kleru — ulegał wpływom agitacji radykałów<sup>121</sup>. Powszechnie wśród duchowieństwa stało się narzekanie na utratę zaufania ludu. Dowód na ten brak zaufania widziano w istnieniu i rozwoju stronnictw

<sup>113</sup> Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 64.

<sup>114</sup> GK 7: 1899 nr 10, s. 73; St. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 103.

<sup>115</sup> J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 284; Stapiński, *Pamiętnik*, s. 322—323; W. Witos, *Wybór pism*, s. 62—63.

<sup>116</sup> Rkps Ossol. 14128/III, s. 47; Listy 1, s. 141.

<sup>117</sup> PP 23: 1906 t. 89, s. 304 i t. 90, s. 99; Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 168.

<sup>118</sup> Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 140—141.

<sup>119</sup> Bojko, *Dwie dusze*, Warszawa 1949, s. 45.

<sup>120</sup> Że, jak napisał Bojko "i ksiądz z głosem chłopskim w sprawach świeckich liczyć się powinien i musi", Bojko, *Ze wspomnień*, s. 284. Jeszcze po I wojnie światowej jeden z księży na uwagę: "dziś musimy się z ludem liczyć, musimy iść z postępem czasu" odpowiedział: "ale ja jestem wychowany w czasie gdy ksiądz był wszystkim", GK 28: 1921 nr 6, s. 62.

<sup>121</sup> Niektórzy uzasadniali to "usposobieniem dziecka" i "prawdziwą prostotą" ludu, które tłumaczyły "z jednej strony potulność jego i skore posłuszeństwo i zaufanie do władzy duchownej, a z drugiej łatwowierność wobec wichrzycieli i agitatorów przewrotu", GK 17: 1909 nr 6, s. 62.



radykalnych. Arcybiskup Bilczewski w liście pasterskim "W sprawie społecznej" ubolewał nad udziałem Polaków w strajku rolnym w 1902 r. i nad faktem niekonsultowania tej decyzji z proboszczami: "tak się mój ludu robi. Wszak wiedz, że proboszcz prawdę ci powie, bo nad proboszczem czuwa biskup, nad biskupem papież, nad wszystkimi — dla wszystkich równie sprawiedliwy — Bóg"<sup>122</sup>. Konstanty Popiel w liście do arcybiskupa Bilczewskiego ze zdziwieniem pisał, że w Sasowie ludzie są ogromnie pobożni, kościoły pełne wiernych, a mimo to widać wielki wpływ ks. Stojałowskiego<sup>123</sup>. Wydaje się, iż te opinie są dowodem na upowszechnienie się przekonania w społeczeństwie galicyjskim o nietożsamości spraw religijnych i świeckich. Tradycyjne duszpasterstwo z jednej strony, a agitacja radykałów z drugiej sprawiły, że niekwestionowany był autorytet duchowieństwa na polu religijnym, zaczął natomiast maleć jego wpływ poza kościołem.

Kościół nauczając o ścisłym powiązaniu religii i moralności z życiem społeczno-politycznym, nie chciał dopuścić do zupełnej autonomii świeckich w tych dziedzinach. Uznając swoją przewodnią rolę w życiu społeczno-politycznym, a jednocześnie zdając sobie sprawę z tego, że został w tych dziedzinach uprzedzony przez niechętne mu czynniki, kler za swoje naczelne zadanie i cel pracy społecznej uznał stopniowe eliminowanie wpływów radykałów ze wszystkich pól życia społeczno-politycznego i kształtowanie życia społeczeństwa zgodnie z nauką społeczną Kościoła. Uznanie duchowieństwa za głównych przewodników we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego uważano za równoznaczne z odzyskaniem przez kler zaufania ludu<sup>124</sup>.

Tak więc obok inspiracji "Rerum novarum", socjalizm i radykalne ruchy chłopskie przyczyniły się do podjęcia przez duchowieństwo nowych zadań. Hasło walki z prądami radykalnymi było z pewnością pierwszym powodem zaangażowania się Kościoła na niwie społecznej. Tym samym motyw troski o odrodzenie ekonomiczne warstw najuboższych schodził na plan dalszy. Nieprzypadkowo bowiem, jeszcze po I wojnie światowej ks. Franciszek Błotnicki apelował do duchowieństwa, by zachętą do podejmowania aktywności społecznej nie była walka z socjalizmem, a raczej pragnienie pomocy ludowi<sup>125</sup>.

Hasło "opuszczenia zakrystii" rzucone przez papieża Leona XIII było wyrazem innego spojrzenia na pracę duszpasterską. Poszukiwano nowych rozwiązań, gdyż stare, tradycyjne metody duszpasterzowania już nie wystarczały w nowych warunkach ekonomiczno-społecznych. Kościół, chcąc mieć decydujący wpływ na życie społeczeństwa, musiał wyjść z nowymi inicjatywami duszpasterskimi.

Doceniając wagę nowych zadań Kościoła, arcybiskup Bilczewski propagował hasło Leona XIII wśród duchowieństwa swojej archidiecezji. Właśnie duchownych widział on jako głównych pracowników wcielających w życie naukę społeczną Kościoła<sup>126</sup>.

<sup>122</sup> Listy 1, s. 152—153.

<sup>123</sup> AALw, AB K1, K. Popiel do abpa Bilczewskiego 24 V 1907 r.

<sup>124</sup> PP 23: 1906 t. 89, s. 1—2.

<sup>125</sup> Fr. Błotnicki, *Zasady pracy społecznej*, GK 26: 1919 nr 15, s. 192.

<sup>126</sup> Listy 1, s. 7—19; Kurenda 1902 nr 7, s. 51; PP 23: 1906 t. 89, s. 1—2.

Nie wszyscy spośród duchowieństwa potraktowali z jednakowym zrozumieniem wagę nowych zadań duszpasterskich. Prawie przez cały okres rządów arcybiskupa toczyła się dyskusja, m.in. na łamach "Gazety Kościelnej", nad tym czy praca społeczna może być formą duszpasterstwa. Generalnie kler uznawał konieczność zaangażowania społecznego, zastrzegając jednocześnie, że pierwszorzędnym zadaniem kapłana jest praca w kościele i konfesjonale: "zadaniem kapłana nie jest dobrobyt, ogólne wykształcenie narodu itp., ale praca nad duszami. Tę zasadę doskonale znaną musimy mieć zawsze w pamięci, aby nie przewracać porządku"<sup>127</sup>. Pracę społeczną widzieli przeważnie duchowieństwo jako jedynie dodatek do pracy duszpasterskiej, nie uznając jej jako formy duszpasterzowania. Pogląd ten podzielał wykładowca teologii pastoralnej na Uniwersytecie Lwowskim ks. Adam Gerstman. Twierdził, iż "praca społeczna będzie znakomitym środkiem pomocniczym w duszpasterstwie, ułatwi duszpasterzowi pracę i dostęp do serc parafian, ale nie będzie ona przenigdy duszpasterstwem"<sup>128</sup>. Była to polemika z ks. Franciszkiem Błotnickim, który zaangażowanie społeczne duchowieństwa nazwał nowoczesnym duszpasterstwem<sup>129</sup>. W swojej opinii ks. Błotnicki na pewno nie był odosobniony. Znany działacz na niwie społecznej ks. Szczepan Szydelski był podobnego zdania. Uważał, iż praca społeczna jest jedną z nieodzownych form duszpasterstwa<sup>130</sup>.

Arcybiskup Bilczewski rzucając hasło "wyjścia z zakrystii" nie miał zamiaru sugerować duchowieństwu, by tę pracę na polu społecznym uznano za najważniejsze zadanie. Zawsze podkreślał, że pierwszoplanowym obowiązkiem kapłana jest praca w kościele i konfesjonale. Życzył sobie jednak, by duchowieństwo nie traktowało aktywności społecznej jako jedynie dodatkowego zadania, jako coś co może być lub nie, ale jako obowiązek, od którego spełnienia zależało również zbawienie ludzi<sup>131</sup>.

Konieczność zaangażowania duchowieństwa na niwie społecznej widzieli również katolicy świeccy. Respondenci rozpisanej w 1906 r. przez "Przegląd Powszechny" ankiety dotyczącej najważniejszych zadań Kościoła, za najistotniejsze uznali zaangażowanie społeczne. Ankietowani, w przeważającej liczbie ludzie świeccy, widzieli w duchowieństwie nie tylko przewodnią siłę, ale przede wszystkim najbardziej pożytecznych pracowników, szczególnie w dziedzinie oświatowej i ekonomicznej<sup>132</sup>. Podkreślano, że Kościół winien zająć naczelne miejsce w życiu publicznym, miejsce którego w swoim czasie nie dostrzegł z różnych powodów, wejść na pole, gdzie wyprzedzili go już inni, a gdzie on nie był obecny. Inna rzecz, że respondentami ankiety byli przede wszystkim przedstawiciele wyższych klas

<sup>127</sup> GK 15: 1907 nr 29, s. 297.

<sup>128</sup> GK 26: 1919 nr 16, s. 207.

<sup>129</sup> Ks. Fr. Błotnicki, kapłan archidiecezji lwowskiej, współpracownik "Gwiazdki Cieszyńskiej" i "Głosu Narodu"; Błotnicki, *Zasady* ..., s. 191—192; GK 26: 1919 nr 13, s. 163.

<sup>130</sup> Szydelski, *Śp. Arcybiskup Bilczewski* ..., s. 18.

<sup>131</sup> *Instrukcja dla PW. Duchowieństwa w sprawie organizacji Związku katolicko-społecznego*, Kurenda 1906 nr 3, s. 27—28; Listy 1, s. 202—203. Arcybiskup był "gorącym zwolennikiem hasła, żeby wyjść z zakrystii, tylko stanowczo pod tym warunkiem, by nie iść na pokusy wyjścia z konfesjonalu", AALw, AB W, Ks. I. Richter.

<sup>132</sup> PP 23: 1906 t. 90, s. 9, 96; GK 14: 1906 nr 26, s. 262; KDP 6: 1906 z. 3, s. 184.

społecznych, piastujący wysokie stanowiska społeczne, których poglądy na życie społeczno-polityczne, w większości, nie odbiegały od wyznawanych przez Kościół. Jeden z najwybitniejszych galicyjskich działaczy społecznych — Franciszek Stefczyk był zdania, że przewodnictwo duchowieństwa w tej dziedzinie jest zupełnie zrozumiałe i oczywiste<sup>133</sup>. Profesor Franciszek Bujak przyznawał klerowi "doniosłe i pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju, jako wychowawca i kierownik ludu w zbiorowych przedsięwzięciach gospodarczych"<sup>134</sup>.

To przekonanie o konieczności zaangażowania duchowieństwa podyktowane było m.in. faktem braku wśród klas wyższych ludzi świeckich chętnych do tej pracy. W opinii ówczesnych duchowieństwo miało ogromną przewagę nad innymi stanami. Dawało mu ją przede wszystkim przekonanie ludu o uczciwości i bezinteresowności kapłanów<sup>135</sup>. Podczas gdy warstwy niższe odnosiły się z ogromną nieufnością do wszelkich prób zbliżenia się do nich tzw. "surdutowców", duchowieństwo parafialne miało już pewien kapitał zaufania, choćby — jak twierdzi prof. Bujak — przez "miejsce stałego pobytu, bliski stosunek osobisty tudzież pochodzenie"<sup>136</sup>. Do tych atutów kleru dodawano jeszcze jednolite wychowanie i organizację oraz równomierne rozmieszczenie w kraju, co dawało każdej akcji znaczną skuteczność<sup>137</sup>.

Duchowieństwo archidiecezji lwowskiej było w znacznie trudniejszym położeniu, niż kler pozostałych diecezji galicyjskich. Cały obszar archidiecezji lwowskiej zamieszkiwała ludność ogromnie zróżnicowana i narodowościowo i wyznaniowo. Ludność polska wyznania rzymsko-katolickiego przeważała w miastach i miasteczkach, gdzie również usytuowane były w większości siedziby parafii łacińskich<sup>138</sup>. Na wioskach przeważała ludność rusińska wyznania grekokatolickiego. Tam Polacy byli w mniejszości. Na Bukowinie, należącej od 1786 r. do archidiecezji lwowskiej, Polacy stanowili diaspore.

Polityka rządu wiedeńskiego nie sprzyjała powiększaniu liczby parafii łacińskich we wschodniej Galicji. Wprawdzie każdy kolejny rządca archidiecezji podejmował wysiłki mające na celu pomnożenie ilości parafii łacińskich, było ich jednak ciągle za mało w stosunku do liczby ludności wyznania rzymsko-katolickiego<sup>139</sup>. Najwięcej uczynił w tym względzie arcybiskup Bilczewski. Za jego rządów powstało 21 nowych parafii i 96 ekspozytur<sup>140</sup>. Największa liczba nowych placówek

<sup>133</sup> Gurnicz, *Franciszek Stefczyk ...*, s. 13.

<sup>134</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 137.

<sup>135</sup> K. Zimmermann, *Udział duchowieństwa w pracy społecznej*, Kraków 1917, s. 6; Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 139.

<sup>136</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 138. W Galicji wschodniej duchowieństwo rekrutowało się w większości z tzw. stanu średniego, gdyż chłopów nie było stać na wykształcenie synów, GK 2: 1894 nr 45, s. 435.

<sup>137</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 139.

<sup>138</sup> GK 2: 1894 nr 45, s. 435.

<sup>139</sup> Ustawy austriackie przewidywały tworzenie parafii dla 900 wiernych jakiegokolwiek obrządku, gdy wierni byli rozproszeni pomiędzy wyznawcami innych obrządków — liczba ta wzrosła 500 osób, GK 17: 1909 nr 17, s. 211.

<sup>140</sup> Tarnawski, *Arcybiskup ...*, s. 50; W. Urban, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej*

duszpasterskich powstała w tym czasie w dekanatach najbardziej wysuniętych na wschód, gdzie największe wpływy miały radykalne stronnictwa ukraińskie<sup>141</sup>. Wciąż jednak potrzeby nie były zaspokojone.

Parafie łacińskie we wschodniej Galicji były zazwyczaj bardzo rozległe, liczące kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt wiosek<sup>142</sup>, niejednokrotnie bardzo oddalonych od kościoła parafialnego<sup>143</sup>. Z tego względu częstszy i łatwiejszy kontakt z duszpasterzem mieli wierni z wiosek niezbyt oddalonych od siedziby parafii. Natomiast te dalej położone miały i rzadszy kontakt z księdzem i były gorzej obsługiwane, co niektórzy duszpasterze tłumaczyli uciążliwością podróży i warunków pracy<sup>144</sup>. Ludność wyznania grekokatolickiego miała pod tym względem znacznie lepsze warunki niż katolicy obrządku rzymsko-katolickiego. Większa liczba parafii i cerkwi umożliwiała częstszy i łatwiejszy kontakt z duszpasterzem<sup>145</sup>.

Ludność polska rozrzucana między Rusinami chętnie korzystała z posług księdza grekokatolickiego, co było powodem stopniowego zmniejszania się liczby wiernych obrządku łacińskiego<sup>146</sup>. W wielu wypadkach łacinnicy nawet liczebnie silniejsi, zdominowani byli przez gminę rusińską mającą na miejscu swego duszpasterza<sup>147</sup>. Było to powodem obaw ze strony Kościoła o zagrożenie ludności polskiej przez radykalizm ukraiński, czasami nawet bardziej niż polski. Ze strony Cerkwi grekokatolickiej Kościół łaciński nie znalazł należytego przeciwdziałania prądom radykalnym. Arcybiskup Bilczewski ubolewał nad niedostrzeganiem przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego zagrożenia wiary przez nasilający się radykalizm ukraiński<sup>148</sup>.

Taki stan archidiecezji wymagał w większości parafii dużego nakładu pracy. Stąd też duchowni, od których żądano "wyjścia z zakrystii", narzekali na ogromną ilość zajęć już ich absorbujących, jak: katechizacja — przeciętnie 15—20 godzin tygodniowo w rozległych parafiach<sup>149</sup>, binacje, wyjazdy do odległych nieraz o kilka-

*duszpasterstwa*, Rzym 1984, s. 156.

<sup>141</sup> Czortków — 9, Trembowla — 8, Tarnopol — 12. Zob. *Schematismus ... z 1936 r.*

<sup>142</sup> Przykładowo w dekanacie dolińskim: Bolechów — 30, Kałusz — 35, Roźniatów — 31, Wojniów — 27. Zob. *Schematismus ... z 1901 r.*

<sup>143</sup> Np. parafia Kamionka Strumiłowa w dek. Gliniany licząca 39 wiosek inkorporowanych, miała aż 17 takich, z których wierni mieli ponad 10 km do kościoła. Zob. *Schematismus ... z 1901 r.*

<sup>144</sup> AALw. AK 1905 nr 2511.

<sup>145</sup> J. Krętosz, *Organizacja parafialna archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego a sieć parafii grekokatolickich i ormiańskich działających w obrębie jej terytorium (w XIX wieku do 1918 roku)*, "Studia Lubaczoviensia" 2: 1984, s. 27—29, 33—34.

<sup>146</sup> Urban, *Szkice ...*, s. 101.

<sup>147</sup> "Grekokatolicy, choć w mniejszości (Kłodno, par. Żółtańce — MD) mając na miejscu i księdza swojego i wspaniałą murowaną cerkiew, "silni" bo zgodni pod wpływem swego duszpasterza, choć w mniejszości, jednakże trzęsą całą gminą", AALw, AK 1907 bez nru, pismo włościan z Kłodna w sprawie utworzenia ekspozytury w Kłodnie. W miejscowości tej było 600 grekokatolików i 1200 łacinników. Tamże.

<sup>148</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 298.

<sup>149</sup> GK 14: 1906 nr 28, s. 280; GK 15: 1907 nr 12, s. 122.

dziesiąt kilometrów wiosek z różnymi niezbędnymi posługami duszpasterskimi<sup>150</sup>. Duchowieństwo skarżyło się, że wymagano od nich rzeczy nieraz niemożliwych. Obok normalnych zajęć duszpasterskich, jako niezmiernie uciążliwą wymieniano pracę kancelaryjną, która ogromnie absorbowwała proboszczów<sup>151</sup>.

Zmiana sposobu duszpasterzowania i nowe metody w duszpasterstwie wymagały innego spojrzenia na lud, do którego należało dotrzeć z różnymi inicjatywami społecznymi. Wymagało to stopniowego odchodzenia od dawnego paternalistycznego stosunku duchowieństwa względem wiernych z niższych warstw społecznych. Celem reform józefińskich, które wkroczyły również w dziedzinę religii i moralności, było wychowanie dobrego obywatela<sup>152</sup>. System ten, mimo iż zniesiony oficjalnie w połowie XIX w., przetrwał jednak w mentalności duchowieństwa znacznie dłużej, bo aż do schyłku XIX w. Jeszcze na początku XX w. duchowieństwo przyznawało, że obciążenia tego systemu trwają nadal, szczególnie w stosunkach z ludem. Kler, zobowiązany do wychowywania lojalnych obywateli państwa, wpajał wiernym obowiązek posłuszeństwa dla wszelkiej władzy, nie wyzwalając inicjatywy ludu, sprzyjając raczej jego biernej postawie wobec różnych zjawisk życia społeczno-politycznego<sup>153</sup>. Przyznawano, iż duchowny, spełniając rolę urzędnika państwowego przyzwyczajony był do "pewnej apodyktyczności, poczucia i okazywania swej władzy wobec podwładnych, podnoszenie się i wyodrębnianie wobec niższych i najniższych"<sup>154</sup>. Józefinizm przyczynił się również do tego, iż stosunek duchowieństwa do ludu był przeważnie oficjalny i urzędowy<sup>155</sup>.

Wydaje się, iż duchowieństwo przyzwyczajone do tego, że okazywano mu cześć prawie religijną<sup>156</sup>, nie rezygnowało i w początkach XX w. z zajmowanego wcześniej stanowiska wobec klas niższych<sup>157</sup>. Przekonanie zaś o wyjątkowej roli Kościoła w życiu społecznym tylko utwierdzić je mogło w mniemaniu o zupełnej zależności warstw ludowych względem kleru. Czesław Strzeszewski jest zdania, iż tragiczny "konflikt pomiędzy ruchem ludowym w Galicji, a władzami kościelnymi

<sup>150</sup> Przykładem mogą być Zabojski, które do czasu powstania tam ekspozytury w 1912 r. należały do parafii Kozłów. Odległość od siedziby parafii — połami, wynosiła 12 km. Natomiast wtedy, gdy nie można było przejechać przez step, trzeba było pokonać 21 km drogi gościńcem. Jeden z księży kozłowskich prawie co drugi dzień jeździł do Zabojsk, AALw, AK 1905 nr 2511.

<sup>151</sup> Pechnik, *Praca ...*, s. 79; GK 15: 1907 nr 12, s. 122.

<sup>152</sup> A. L. Szafranski, *Zarys dziejów teologii pastoralnej (hodegetyki)*. w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3: *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977, s. 27; P. Poręba, *Dzieje katechetyki*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3: *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977, s. 129.

<sup>153</sup> Zimmermann, *Udział ...*, s. 13.

<sup>154</sup> GK 6: 1898 nr 30, s. 240.

<sup>155</sup> KDP 6: 1906 z. 3, s. 178.

<sup>156</sup> "Ludność wiejska [...] papieża uważała za istotę nadziemską i świętą, za symbol wszelkiej cnoty i doskonałości [...] Biskupów i księży traktowała jako boskich wysłańców i papieskich namiestników i powierników", Witos, *Moje wspomnienia*, s. 44. Ks. Henryk Weryński: "zaprzeczę się nie da, że dla nas kapłanów lud nasz i mieszczaństwo małomiejskie miały bardzo dużo czci religijnej", GK 24: 1917 nr 42, s. 495.

<sup>157</sup> Podczas kongregacji dekanalnej w Firlejowie 25 X 1906 r. "kazanie do ludu po polsku wygłosił ks. Stanisław Kostołowski wyjaśniając ludowi cel kongregacji i wzywając do czci i posłuszeństwa dla kapłanów", AALw, AK 1907 nr 1731.

miał swoje podłoże w zbyt autorytatywnym i paternalistycznym stosunku duchowieństwa do ludności wiejskiej<sup>158</sup>.

Jednak stara paternalistyczna zasada "wszystko dla ludu, ale bez ludu" ustępowała. Arcybiskup Bilczewski wzywał duchowieństwo do angażowania również świeckich w pracę społeczną, by oni po odpowiednim przygotowaniu sami mogli podjąć pracę<sup>159</sup>. Nie przyznawano jednak świeckim żadnej samodzielności. Arcybiskup Teodorowicz pisał o przyjęciu się nowej zasady: wszystko dla ludu i razem z nim, ale pod ścisłą kontrolą duchowieństwa i tzw. braci starszej<sup>160</sup>. Nie twierdzono bynajmniej, że lud dojrzał do spełnienia nowej roli w społeczeństwie. W przeciwieństwie jednak do starej tezy, że lud nigdy nie "dorośnie", zawsze należy mieć nad nim kontrolę i sprawować opiekę, arcybiskup Bilczewski twierdził, że lud może zająć odpowiednie dla niego miejsce w społeczeństwie, ale po uprzednim przygotowaniu<sup>161</sup>. Nie precyzował jednak jak długo ten proces miałby potrwać.

Obejmując zarząd archidiecezją lwowską arcybiskup Bilczewski zdawał sobie sprawę z niewystarczającej liczby kapłanów. Od początku swoich rządów czynił więc starania o zwiększenie liczby kleryków w seminarium. Za jego pontyfikatu liczba ta została podniesiona do 115 osób, przy czym miejsc opłacanych z funduszu religijnego było tylko 90<sup>162</sup>.

Zaplanowana przez arcybiskupa akcja społeczna, mająca obejmować wszystkie parafie archidiecezji, wymagała odpowiedniego przygotowania całego duchowieństwa. Zdawano sobie sprawę, iż większa część księży wykazywała zasadnicze braki w znajomości podstawowych problemów społecznych i sposobów radzenia sobie z nimi<sup>163</sup>. Ponadto, starsze pokolenie kapłanów, obciążone różnymi zaszłościami, nie przejawiało zbyt dużej ochoty do angażowania się na niwie społecznej. Apel o aktywność na tym polu mógł znaleźć większe zrozumienie u kapłanów młodszych, bardziej otwartych na wszelkie nowości. Praca społeczna była często przyczyną sporów między duchowieństwem. Księża młodszy skarżyli się na niezrozumienie u proboszczów, natomiast ci wypominali swoim młodym współpracownikom zaniedbywanie kościoła i konfesjonatu na rzecz pracy społecznej<sup>164</sup>. W celu uniknięcia sporów radzono pomocnikom proboszczów umiejętne postępowanie ze swymi zwierzchnikami. Sugerowano, na przykład, przypisywanie zasług w powstaniu jakiegoś dzieła proboszczowi, co mogłoby umożliwić zachowanie ciągłości pracy, gdyż częste translokacje wikarych nie byłyby wtedy powodem do przerwania podjętej już pracy<sup>165</sup>.

<sup>158</sup> Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (1966—1918)*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3, Lublin 1969, s. 379.

<sup>159</sup> Listy 1, s. 351.

<sup>160</sup> Teodorowicz, *Z ostatnich ...*, s. 14—15.

<sup>161</sup> Listy 1, s. 304.

<sup>162</sup> Pechnik, *Praca ...*, s. 80.

<sup>163</sup> GK 10: 1902 nr 26, s. 283.

<sup>164</sup> AALw, AB W, Ks. J. Pokrywka. Karol Baczyński pisał o sporze między ks. Tadeuszem Widackim i ks. Wojciechem Wojtanowskim w Mikołajowie. Rkps Ossol. 12925/III, s. 14. "Gazeta Kościelna" podkreślała, że udział w akcji społecznej biorą przeważnie kapłani młodzi, GK 11: 1903 nr 34, s. 327.

<sup>165</sup> Podobnych rad udzielał klerykom ks. Albin Warszylewicz, sekretarz arcybiskupa Bilcze-

Wiążąc główne nadzieje na rozwinięcie akcji społecznej z młodszym pokoleniem kapłanów, arcybiskup dużą wagę przywiązywał do odpowiedniego przygotowania alumnów, by ci opuszczając seminarium mieli już jakiś zasób wiadomości z dziedziny społecznej. W seminarium lwowskim wprowadzone już były, na wzór seminariów zachodnioeuropejskich, wykłady z kwestii społecznej. Prowadził je w latach 1895—1914 ks. Stanisław Narajewski<sup>166</sup> dwie godziny tygodniowo dla słuchaczy trzeciego roku teologii<sup>167</sup>. W 1901 r. arcybiskup Bilczewski wysłał na studia socjologiczne do Fryburga szwajcarskiego ks. Antoniego Ratusznego<sup>168</sup>. Z korespondencji ks. Ratusznego z arcybiskupem wynika, że to on właśnie przygotowywał się do objęcia wykładów dla kleryków z zakresu socjologii<sup>169</sup>. Nie zdołano ustalić dlaczego nie doszło to do skutku i dlaczego ks. Ratuszny, który odbył studia socjologiczne, zapoznał się z pracą społeczną na Zachodzie odwiedzając ośrodki w Mönchen-Gladbach, Kolonii i in.<sup>170</sup>, nie odegrał żadnej roli w pracy społecznej w archidiecezji lwowskiej<sup>171</sup>. Po I wojnie światowej, od półroczna letniego roku akademickiego 1919/1920 podjął się wykładów z zakresu socjologii chrześcijańskiej ks. Jakub Demitrowski dla słuchaczy czwartego roku teologii<sup>172</sup>. Od roku akademickiego 1922/1923 zastąpił go ks. dr Zygmunt Kozubski<sup>173</sup>.

---

wskiego. W ich przekonaniu czynił to w imieniu arcybiskupa, AALw, AB W, Ks. I. Richter.

<sup>166</sup> Ks. Stanisław Narajewski ur. w 1860 r., w 1894 r. habilitował się we Lwowie na prywatnego docenta teologii moralnej, 25 II 1899 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym, a od 29 XI 1902 r. profesor zwyczajny teologii moralnej w Uniwersytecie Lwowskim, W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 2: 1898/9—1909/10, Lwów 1912, s. 294.

<sup>167</sup> Hahn, *Kronika ...*, s. 294; *Uniwersytet im. Franciszka Józefa I we Lwowie. Program wykładów z lat 1904—1914*.

<sup>168</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 9. Ks. A. Ratuszny urodził się w 1877 r., wyświęcony został w 1901 r.

<sup>169</sup> AKMKr, AB 32(1901) i 31(1902), Korespondencja ks. A. Ratusznego z abpem Bilczewskim z lat 1901—1902.

<sup>170</sup> AKMKr, KB 31(1902), Ks. A. Ratuszny do abpa Bilczewskiego 1 XI 1902 r.

<sup>171</sup> Ks. Ratuszny objął funkcję katechety w Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Zob. *Schematismus ... 1904—1914*.

<sup>172</sup> Program wykładów:

— półrocze letnie 1919/1920: Socjologia chrześcijańska — 2 godz., Główne przejawy kwestii społecznej — 2 godz., Ćwiczenia praktyczne z zakresu socjologii — 1 godz.

— 1 i 2 trymestr 1920/1921: Socjologia — 2 godz., Kwestia robotnicza — 1 godz. nadobow., Współczesny ruch organizacyjny — 1 godz. nadobow.

— 1 i 2 trymestr 1921/1922: Podstawy chrześcijańskiego ustroju społecznego — 2 godz., Działalność Kościoła społeczno-charytatywna — 2 godz. nadobow.

— 3 trymestr 1921/1922: Socjologia — 2 godz., Społeczne organizacje kulturalno-oświatowe — nadobow. Zob. *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Program wykładów z lat 1919—1922*.

<sup>173</sup> Program wykładów:

— 1 i 2 trymestr 1922/1923: Socjologia ogólna — 2 godz., Zadania socjalne Kościoła w dobie najnowszej — 2 godz. nadobow.

— 3 trymestr 1922/1923: Socjologia ogólna — 2 godz., Zadania społeczne Kościoła w dobie najnowszej cd. — 2 godz. Zob. *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Program wykładów z lat 1922—1923*.

Uzupełnieniem regularnych wykładów miały być prelekcje wybitnych znawców kwestii społecznej, zarówno teoretyków, jak i praktyków. I tak w 1906 r. został zaproszony do wygłoszenia cyklu wykładów ks. Stanisław Adamski z Poznania<sup>174</sup>. Jednak ze względu na jego wybór do Patronatu Spółek Zarobkowych, mógł to zrealizować dopiero w 1908 r.<sup>175</sup>. W seminarium lwowskim bywał też prawdopodobnie z wykładami ks. Kazimierz Zimmermann, zapraszany często do Lwowa przez arcybiskupa Bilczewskiego<sup>176</sup>. W latach 1913—1914 dr Jerzy Michalski z Uniwersytetu Jagiellońskiego organizował dla alumnów wykłady z zakresu ekonomii społecznej<sup>177</sup>. Starano się zapoznać kleryków z pracą w różnego typu stowarzyszeniach, gdyż te uważano za podstawę pracy społecznej. Dopelnieniem wykładów teoretycznych było praktyczne przygotowanie w Towarzystwie opieki nad terminatorami im. Stanisława Kostki we Lwowie, gdzie alumni uczęszczali na cotygodniowe spotkania<sup>178</sup>.

Edukacji społecznej duchowieństwa miały służyć kursy społeczne. W 1906 r. stał zorganizowany taki kurs z inicjatywy arcybiskupa i przy współudziale Związku Katolicko-Społecznego. Kurs przeznaczony był dla duchowieństwa ze wszystkich diecezji galicyjskich. Księża nie mający większego wyobrażenia o pracy społecznej, pragnęli poznać praktyczne wskazania, wyuczyć się abecadła społecznego. Tymczasem większość prelegentów poruszała kwestie teoretyczne, co nie usatysfakcjonowało uczestników<sup>179</sup>. Był to jedyny tego typu — za rządów arcybiskupa Bilczewskiego — kurs społeczny w archidiecezji lwowskiej<sup>180</sup>.

Ważne miejsce w organizowaniu społecznej pracy duchowieństwa archidiecezji lwowskiej zajmowały konferencje księży dziekanów odbywające się corocznie w pałacu arcybiskupim. Wiele uwagi poświęcano w czasie ich trwania różnorodnym problemom społecznym i omawiano sposoby ich rozwiązania. W 1906 r. debatowano nad sprawą Związku Katolicko-Społecznego, podobnie w 1907 r.<sup>181</sup>. Zaproszony na konferencję w 1907 r. ks. K. Zimmermann zapoznał dziekanów z pracą społeczną w Poznaniu<sup>182</sup>.

Kwestie poruszane na konferencjach dziekanów, wskazówki arcybiskupa i jego rozporządzenia przedstawiali i omawiali dziekani z duchowieństwem kondekanalnym na corocznych kongregacjach dekanalnych. Wiele tematów z teologii

<sup>174</sup> AKMKr, KB 29(1906), Ks. St. Adamski do abpa Bilczewskiego 31 VIII 1906 r.

<sup>175</sup> Tamże; GK 16: 1908 nr 14, s. 167.

<sup>176</sup> Był na kursie społecznym w 1906 r., w 1907 r. brał udział w konferencji dziekanów archidiecezji lwowskiej. Ks. Zimmermann interesował się sprawą kształcenia kleryków w zakresie kwestii społecznej. W 1907 r. na kursie społecznym w Warszawie wygłosił wykład na ten temat. Zob. *Kursa społeczne odbyte w Warszawie d. 27, 28, 29 i 30 sierpnia 1907 r.*, Warszawa 1907, s. 1—13. W 1910 r. ks. K. Zimmermann został wykładowcą socjologii katolickiej w Uniwersytecie Jagiellońskim, Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 155.

<sup>177</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 243, 354. W 1913 r. wykłady miało 10 prelegentów.

<sup>178</sup> AALw, AB W, Ks. St. Mika.

<sup>179</sup> GK 14: 1906 nr 24, s. 236.

<sup>180</sup> Podobny kurs miał miejsce w diecezji przemyskiej w dniach 24—25 VI 1907 r., KDP 7: 1907 z. 8, s. 318—319, w krakowskiej w dniach 18—20 II 1914 r. GK 22: 1914 nr 9, s. 97.

<sup>181</sup> Kurenda 1906 nr 7, s. 73—75 i 1907 nr 7, s. 89.

<sup>182</sup> Kurenda 1907 nr 7, s. 89.



pastoralnej opracowywanych przez duchowieństwo na kongregacje dekanalne, dotyczyło najważniejszych problemów społecznych i sposobów ich rozwiązywania. Zadany w 1901 r. temat dotyczył wpływu duszpasterza na czytelnictwo książek i czasopism w parafii<sup>183</sup>, w 1906 r. pisano na temat organizowania Związków Katolicko-Społecznych<sup>184</sup>, w 1912 r. opracowywano kwestię korzyści płynących z istnienia czytelni parafialnych<sup>185</sup>. Odczytywanie opracowań i dyskusja nad poruszonymi tam sprawami służyły wymianie doświadczeń i przyczyniały się do pogłębienia znajomości podstawowych problemów społecznych i sposobów ich rozwiązywania.

Dużą wagę przywiązywano do informowania duchowieństwa o najważniejszych czasopismach i pozycjach książkowych mogących służyć pomocą w praktycznej pracy społecznej. W 1907 r. propagowano na łamach "Kurendy" ukazujący się w Poznaniu dwutygodnik "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny" pod redakcją ks. Stanisława Adamskiego<sup>186</sup>, podkreślając, iż może być to pismo odpowiednie również dla czytelników w Galicji ze względu na współpracę z nim działaczy galicyjskich<sup>187</sup>. W "Kurendzie" z 1906 r. razem z informacjami o Związku Katolicko-Społecznym zamieszczono wykaz literatury dotyczącej kwestii społecznej<sup>188</sup>.

Arcybiskup Bilczewski czynił wiele, by zachęcić, wychować i przygotować duchowieństwo do pracy, w której ono właśnie miało przewodzić. Z pewnością znalazł zrozumienie u wielu księży. Stanisław Pigoń w swoich wspomnieniach napisał, iż kilku jego kolegów wybrało właśnie seminarium lwowskie, gdyż pociągała ich perspektywa pracy społecznej zainicjowanej przez arcybiskupa<sup>189</sup>. Dziekani mieli obowiązek informowania w corocznych sprawozdaniach o stanie dekanatów, również o dziełach społecznych istniejących w parafiach, o ich funkcjonowaniu i zaangażowaniu duchowieństwa. Informacje te najczęściej były bardzo lakoniczne, czasami ograniczające się do wymienienia istniejących w parafii instytucji, bądź do wzmianki, iż ten czy ów duszpasterz "dobrze pracuje na polu społecznym". Sporadycznie trafiały się obszerniejsze komentarze. Niejednokrotnie na podstawie tych sprawozdań trudno odtworzyć właściwy obraz zaangażowania jakiegoś kapłana w dziedzinie społecznej, ze względu na sprzeczność informacji. Przykładem może być osoba ks. Tadeusza Widackiego<sup>190</sup>. Oceniony został przez Karola Baczyńskiego, działacza społecznego z Mikołajowa, jako wielki patriota i

<sup>183</sup> Kurenda 1901 nr 5, s. 35.

<sup>184</sup> Kurenda 1906 nr 7, s. 76.

<sup>185</sup> Kurenda 1912 nr 5, s. 37.

<sup>186</sup> Kurenda 1907 nr 1, s. 7.

<sup>187</sup> Należeli do nich m.in. ks. Aleksander Pechnik, Władysław Horowicz, Karol Holesa — dziennikarz i działacz społeczny.

<sup>188</sup> *Instrukcja ...*, s. 31. W miarę ukazywania się pozycji książkowych dotyczących spraw społecznych informowano o nich na łamach Kurendy. Np. Kurenda 1903 nr 3, s. 50 — polecenie dziełka ks. Felińskiego, *Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych*, Kurenda 1910 nr 6, s. 43 — polecenie książki ks. Wł. Gryzieckiego, *Socjalne kazania*.

<sup>189</sup> Pigoń, *Z Komborni w świat ...*, s. 193.

<sup>190</sup> Ur. w 1873 r., wyświęcony w 1899 r.

działacz społeczny<sup>191</sup>. Ksiądz Widacki zyskał sobie również uznanie u dziekana dolińskiego w czasie swojej pracy na ekspozyturze w Wygodzie, osadzie fabrycznej. W sprawozdaniach z lat 1908 i 1909 dziekan Hipolit Zaremba podnosił jego wielkie zasługi dla robotników i proponował nawet udzielić mu pochwały<sup>192</sup>. Natomiast sprawozdanie dziekańskie z 1913 r. przyniosło już całkowicie negatywną ocenę pracy tego księdza, który jakoby bardzo obniżył autorytet duchowieństwa wśród robotników, a jego następcą musiał wiele pracy włożyć, by zło, które zakorzeniło się w Wygodzie za duszpasterzowania ks. Widackiego, naprawić<sup>193</sup>.

Arcybiskup Bilczewski stawiał sprawę zaangażowania społecznego duchowieństwa nieraz dość rygorystycznie, uzależniając pozostawienie księdza na danej placówce od podjęcia przez niego pracy społecznej<sup>194</sup>.

Generalnie trzeba przyjąć, iż ogół duchowieństwa archidiecezji lwowskiej włączył się do akcji społecznej mniej lub bardziej chętnie, z większym lub mniejszym skutkiem.

## ROZDZIAŁ III. ZWIĄZEK KATOLICKO-SPOŁECZNY

### § 1. GENEZA I POWSTANIE

Idea organizacji katolickiej "jedyniej w czasach naszych zapory przeciw agitacji rewolucyjnej"<sup>1</sup>, zrodziła się już w latach 90-tych XIX w. Wiece katolickie: krakowski z 1893 r. i lwowski z 1896 r., które były wyrazem zainteresowania się kwestią społeczną pod wpływem encykliki Leona XIII "Rerum novarum", wykazały potrzebę jednoczenia się katolików w organizacjach. Wówczas nie doceniano jeszcze siły organizacji socjalistycznej, jak również idee "Rerum novarum" nie znalazły powszechnego uznania w społeczeństwie galicyjskim. Dopiero jezuita Jan Badeni skierował uwagę katolików na sprawę robotniczą twierdzeniem, iż socjaliści zagrażają wpływowi Kościoła wśród robotników. On też, z pomocą współpracowników zakonnych, zaczął organizować towarzystwa robotnicze mające głównie cele wychowawcze i samopomocowe<sup>2</sup>.

Wszystkie podejmowane w tym czasie dzieła społeczne miały jednak charakter działań jednostkowych, podczas gdy w Galicji rodził się dobrze zorganizowany ruch socjalistyczny i nie uznający przewodnictwa Kościoła — ruch ludowy. W

---

<sup>191</sup> Rkps Ossol. 12925/III, s. 14.

<sup>192</sup> AALw, AV 42, Sprawozdanie urzędu dziekańskiego ze stanu dekanatu dolińskiego za r. 1908 i Sprawozdanie z wizytacji dekanatu dolińskiego za r. 1909.

<sup>193</sup> AALw, AV 42, Sprawozdanie urzędu dziekańskiego w Dolinie ze stanu dekanatu w r. 1913.

<sup>194</sup> AALw, AK 1913 nr 10229.

---

<sup>1</sup> GK 6: 1896 nr 37, s. 297.

<sup>2</sup> RChS 1: 1903 nr 21, s. 490.

prasie kościelnej końca lat dziewięćdziesiątych dostrzegalne było zaniepokojenie "agitacją demagogiczną wszystkich odcieni"<sup>3</sup>, skierowaną, według ówczesnych przekonań, przeciwko Kościołowi i porządkowi społecznemu. Poczucie zagrożenia w obozie katolickim umocnił jeszcze fakt, iż w wyniku stworzenia piątej kurii powszechnego głosowania do Rady Państwa w wyborach w 1897 r. weszli po raz pierwszy socjaliści.

Przewidując zagrożenie stanu posiadania Kościoła, zaczęto się rozglądać za stworzeniem jednolitej organizacji, która miałaby na celu "przygotować grunt dla katolickich wyborów, dla zwycięstwa katolickich ideałów i żądań w Sejmie i w Parlamencie, nade wszystko zaś, dla zachowania katolickiej wiary naszemu ludowi, który inaczej utraci ją z pewnością, zanim minie jedno pokolenie"<sup>4</sup>. Modelu przyszłej organizacji poszukiwano w stowarzyszeniach niemieckich i austriackich<sup>5</sup>. Pewną próbą zorganizowania się był zjazd w czerwcu 1898 r. "Przyjaźni" galicyjskich, na którym uchwalono program "organizacji katolickiej celem zwalczania antyspołecznych żywiołów i dążenia do załatwienia piekącej kwestii socjalnej i odrodzenie naszego społeczeństwa na podstawie katolickiej"<sup>6</sup>.

W 1898 r. powstało Stronnictwo Katolicko-Narodowe, które za podstawę działalności społecznej i politycznej uznało idee przewodnie encykliki papieża Leona XIII. Podobnie jak i inne organizacje katolickie, nie odegrało większej roli ze względu na brak poparcia ze strony szerszych warstw społecznych, które nie rozumiejąc potrzeby istnienia takowych, odnosiły się do nich wręcz nieufnie i niechętnie<sup>7</sup>.

Pod koniec XIX w. zainteresowania działaczy katolickich koncentrowały się głównie wokół robotników. Wydawało się bowiem, że na wsi hasła radykalne nie znajdują żadnego odzewu. Tymczasem strajki rolne na Podolu w 1902 r. wykazały, jak niezbędna jest również praca wśród ludu wiejskiego. Uświadomiono sobie nagle konieczność aktywności na tym polu, uważanym za zabezpieczone dla wpływów Kościoła<sup>8</sup>.

Przyczyną braku większego zaangażowania społeczeństwa galicyjskiego na niwie społecznej był również brak ośrodka koordynującego. Pewne szanse na skupienie wokół siebie działaczy katolickich miał jezuita Jan Badeni, lecz jego śmierć w 1899 r. położyła im kres; ustała prawie praca w towarzystwach robotniczych. Z chwilą objęcia rządów archidiecezją lwowską przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego zaistniała możliwość stworzenia takiego ośrodka przy nim, jako naturalnym przewodniku katolików<sup>9</sup>. Uważano bowiem, że wszelka działalność może być

<sup>3</sup> GK 7: 1899 nr 10, s. 73.

<sup>4</sup> GK 6: 1898 nr 37, s. 298.

<sup>5</sup> W Galicji znany był już niemiecki "Volksverein für das katholische Deutschland", GK 10: 1902 nr 33, s. 352. GK 6: 1898 nr 37, s. 297 wspomina o "podobnym stowarzyszeniu w Górnej Austrii".

<sup>6</sup> GK 10: 1902 nr 33, s. 351. Organizacja ta miała być "dla wyższych poleń zasług, a dla ludu aniołem miłości i stróżem sprawiedliwości", tamże.

<sup>7</sup> RChS 2: 1904 nr 3, s. 49; GK 15: 1907 nr 13, s. 132 i nr 46, s. 480.

<sup>8</sup> Teodorowicz, *Z ostatnich ...*, s. 19—32.

<sup>9</sup> AKMKr, KB 31(1902), M. Thullie do abpa Bilczewskiego 30 IX 1902 r.

tylko wtedy nazywana katolicką, o ile ma aprobatę biskupa<sup>10</sup>, a co ważniejsze mogła ona być rozpoczęta tylko wtedy, gdy ją uzyskała. Stworzenie przy arcybiskupie ośrodka koordynującego pracę społeczną było tym bardziej uzasadnione, iż brał on czynny udział w życiu społecznym Lwowa jeszcze przed wyniesieniem na stolicę arcybiskupią<sup>11</sup>.

Jednym z punktów programu duszpasterskiego arcybiskupa Bilczewskiego było stworzenie w archidiecezji akcji i organizacji społecznej według wskazań papieża Leona XIII<sup>12</sup>. W liście pasterskim "W sprawie społecznej" wyraził konieczność powołania do życia "stałej i praktycznej" organizacji łączącej wszystkie kierunki życia społecznego, opartej na stowarzyszeniach o jasno sprecyzowanych celach i sposobach działania<sup>13</sup>.

Omówieniu stanu akcji katolicko-społecznej i zorganizowaniu praktycznej działalności społecznej służyły cotygodniowe spotkania wybitnych działaczy katolickich, odbywające się w pałacu arcybiskupim od chwili objęcia rządów archidiecezją przez arcybiskupa Bilczewskiego. Zebrania te gromadziły zarówno duchownych, jak i świeckich działaczy społecznych, głównie z terenu Lwowa. Spośród duchowieństwa brali w nich udział m.in. arcybiskup Józef Teodorowicz, Kazimierz Dziurzyński — opiekun terminatorów, Szczepan Szydelski, Aleksander Pechnik — redaktor "Gazety Kościelnej", jezuita Stanisław Sopuch<sup>14</sup>. Świeccy zapraszani na te spotkania znani byli arcybiskupowi z poprzedniego okresu, w którym zajmował się również pracą społeczną. Należeli do nich m.in. Maksymilian Thullie — prezes Czytelni Katolickiej, Władysław Wrabec — wiceprezes tejże Czytelni i przewodniczący Konferencji św. Wincentego à Paulo, Ignacy Korzeniowski, Ignacy Drewnowski — reprezentant "Skały" i Czytelni Kolejowej, Ignacy Drexler — działacz Konferencji św. Wincentego à Paulo, Janusz Przygodzki i Maurycy Madurowicz — pracownicy Wydziału Krajowego i bracia Władysław i Tadeusz Pilatowie<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> AKMKr, KB (1917), M. Thullie, *Czy mamy organizację?* Ta wypowiedź M. Thullie nie jest datowana. Przypadkowo umieszczona została w teczce z 1917 r. Pisana była w latach kiedy ukazywał się we Lwowie "Przedświt" jest ona bowiem odpowiedzią na artykuły wstępne zamieszczone w nim. Autor nie podaje dat ukazywania się tych artykułów.

<sup>11</sup> Należał do organizatorów Stronnictwa Katolicko-Narodowego. AKMKr, KB 33(1900), L. Rydygier do abpa Bilczewskiego (bez daty). Był członkiem komitetu redakcyjnego "Ruchu Katolickiego", Lechicki, *Z dziejów prasy ...*, s. 171.

<sup>12</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 9.

<sup>13</sup> Listy 1, s. 189—190.

<sup>14</sup> Sz. Szydelski, *Wspomnienia z moich czasów*, s. 123 podaje, iż w tych spotkaniach oprócz niego brał jeszcze udział ks. Dziurzyński. Nie wymienia innych. Pozostałych wymienia M. Thullie w liście do abpa Bilczewskiego z 30 IX 1902 r., AKMKr. KB 31(1902). Z pewnością bywali tam i inni duchowni.

<sup>15</sup> AKMKr, KB 31(1902), M. Thullie do abpa Bilczewskiego 30 IX 1902 r.; Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 123. Mógł tam bywać również Ludwik Rydygier, słynny chirurg, działacz społeczny i prezes Stronnictwa Katolicko-Narodowego.

Zebrania działaczy katolickich zaowocowały decyzją o stworzeniu organizacji o programie katolicko-społecznym<sup>16</sup>. Zamierzano oprzeć się na doświadczeniach związku katolików niemieckich pod nazwą "Volksverein für das katholische Deutschland"<sup>17</sup>. Związek ten mający na celu "zjednoczenie wszystkich sił katolickich w Niemczech (robotników, chłopów, klas średnich, intelektualistów) w budowaniu demokratycznego społeczeństwa, opartego na zasadach chrześcijańskich"<sup>18</sup> założony został w październiku 1890 r. z inicjatywy Ludwika Windthorsta. Organizacja ta w ciągu kilkunastu lat swego istnienia zdołała skupić kilkaset tysięcy katolików niemieckich<sup>19</sup>. Podobną organizację zamierzano stworzyć dla całego zaboru austriackiego.

W dniach 8 i 9 maja 1904 r. we Lwowie w sali Sodalicii Mariańskiej z inicjatywy arcybiskupa Bilczewskiego odbył się zjazd około 60-ciu duchownych i świeckich działaczy katolickich z całej Galicji w celu zapoznania się ze stanem pracy społecznej oraz podjęcia postanowień co do przyszłości tego ruchu w kraju. Zaproszeni zostali przedstawiciele stowarzyszeń katolickich, profesorowie obydwóch uniwersytetów, posłowie na Sejm Krajowy i do parlamentu wiedeńskiego. W trakcie dwudniowych obrad zebrani omówili stan i potrzeby katolickiej działalności społecznej. Debatowano nad takimi zagadnieniami jak: działalność męskich i żeńskich stowarzyszeń zawodowych, związki zawodowe, związki wytwórcze, emigracja, funkcjonowanie kas chorych i biur porady prawnej<sup>20</sup>. Rezultatem zjazdu było powołanie do życia Związku Katolickiego Społecznego, organizacji, która miała zjednoczyć w swoich szeregach wszystkich katolików w celu "wspólnej i jednolitej pracy nad zmianą i poprawą stosunków społecznych w Galicji w duchu zasad chrześcijańsko-katolickich i narodowym z wyłączeniem polityki"<sup>21</sup>. Na tym spotkaniu wybrano również władze Związku. Prezesem został jeden z najwybitniejszych przedstawicieli autonomistów i poseł na Sejm Krajowy — Tadeusz Cieński<sup>22</sup>, jego zastępcami profesorowie: Michał Rostworowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Maksymilian Thullie ze Szkoły Politechnicznej we Lwowie, zaś sekretarzem ks. Adam Wesoliński — redaktor "Gazety Niedzielnej"<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> Szydelski, *Śp. Arcybiskup Bilczewski ...*, s. 9.

<sup>17</sup> RChS 4: 1906 nr 18, s. 40.

<sup>18</sup> *Historia Kościoła* pod red. L. J. Rogier, A. Aubert, M. D. Knowles, t. 5: 1848 do czasów współczesnych, Warszawa 1985, s. 72 przypis.

<sup>19</sup> Już w końcu pierwszego roku swego istnienia liczyła 108 000 członków, K. Brüls, *Geschichte des Volksvereins*, I. Teil 1890—1914, Münster 1960, s. 16. W 1914 r. związek posiadał 850 000 członków. *Historia Kościoła*, s. 72, przypis.

<sup>20</sup> GN 2: 1904 nr 25, s. 367.

<sup>21</sup> §2 statutu Związku Katolickiego Społecznego.

<sup>22</sup> Stanisław Grabski wspomina, iż cieszył się on w Galicji wschodniej opinią "nieposzlakowanego patrioty", Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 171.

<sup>23</sup> "Głos Narodu" 12: 1904 nr 146, s. 2.

Cel, strukturę i zakres działań Związku Katolickiego Społecznego określił statut zatwierdzony przez Namiestnictwo reskrytem z dnia 28 marca 1904 r. i 10 czerwca 1904 r. Data pierwszego reskryptu Namiestnictwa wskazywałaby na to, iż Związek powstał już wcześniej we Lwowie. Natomiast majowy zjazd prawdopodobnie miał służyć rozszerzeniu jego działalności na teren całej Galicji<sup>24</sup>. Wydana została również odezwa przedstawiająca konieczność istnienia takiej organizacji, jej cele i zadania. Rozesłano ją do stowarzyszeń i licznych działaczy katolickich<sup>25</sup>.

Arcybiskup Bilczewski nie rozporządzał niestety ludźmi, którzy nadaliby konkretny kształt organizacji, jako że statut był bardzo ogólny. Mimo więc rozpoczętej już przez Związek akcji w rozmaitych stowarzyszeniach, związkach, pracy oświatowej itp., trwały wciąż konsultacje co do przyszłego kształtu tej organizacji. Jezuita Stanisław Sopuch radził, by nie nadawano organizacji charakteru politycznego, zarówno ze względu na brak odpowiednich ludzi, jak i ryzyko obciążenia arcybiskupa jej ewentualnymi błędami politycznymi. Polecał kontynuować typ aktywności już rozpoczętej, gdyż był zdania, że mogą ją poprowadzić ludzie mniej doświadczeni. Przekonany był jednak, iż praca ta, po stworzeniu jednolitego obozu katolickiego, wcześniej czy później winna zostać skierowana na tory polityczne<sup>26</sup>.

Sprawie rozszerzenia działalności Związku Katolickiego Społecznego na wszystkie diecezje galicyjskie i sprawie charakteru tejże organizacji poświęcano wiele miejsca na konferencjach episkopatu galicyjskiego. Wśród biskupów nie było jednak jednomyślności co do charakteru Związku. Biskup przemyski Józef Pelczar, mimo iż wydał w 1905 r. odezwę do duchowieństwa diecezji zachęcającą do powołania do życia w diecezji przemyskiej organizacji afiliowanej do Związku lwowskiego, starał się przeforsować swój nieco inny projekt. Chciał mianowicie nadać organizacji charakter bardziej ideowy niż praktyczny. Uważał bowiem, że "tu nie idzie wyłącznie o Kółka, o kursy i inne instytucje ekonomiczne itp., ale o rozbudzenie ducha katolickiego, o zorganizowanie miłosierdzia katolickiego"<sup>27</sup>.

Arcybiskup Bilczewski, mimo przekonania, że projekt biskupa Pelczara nie wnosił nic nowego, co nie dałoby się wykonać na podstawie przyjętego już statutu,

---

<sup>24</sup> AALw, Personalne, Teczka: Ks. Wincenty Czajkowski, Akta przyjęcia do Związku Katolickiego Społecznego. Na karcie wydrukowany jest statut Związku. Czasopisma katolickie nie piszą o wcześniejszym powstaniu Związku, wymieniają jedynie datę majową 1904 r., GN 2: 1904 nr 25, s. 367, "Głos Narodu" 12: 1904 nr 146, s. 2. GK 12: 1904 nr 22, s. 181 podaje inną nazwę: Związek katolicko-narodowy społeczny. Za nią poszedł Cz. Strzeszewski uznając, iż powstało nowe stronnictwo polityczne. Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 169. Na wcześniejsze powstanie Związku we Lwowie wskazuje data umieszczona na karcie przyjęcia ks. Wincentego Czajkowskiego na członka — 5 IV 1904 r. oraz wzmianka A. Sapięhy "związek tutejszy na nowo ukonstytuowany", AKMKr, TS I 55.

<sup>25</sup> GN 2: 1904 nr 25, s. 368.

<sup>26</sup> Archiwum Prowincjalne OO. Karmelitów w Krakowie, AB 33, Ks. St. Sopuch do abpa Bilczewskiego 12 XII 1904 r.

<sup>27</sup> KDP 10: 1910 z. 10, s. 545.

zgłosił na zjeździe episkopatu galicyjskiego w Krakowie w 1905 r. gotowość przyjęcia tego projektu pod warunkiem, że wszyscy biskupi zaaprobuja go. Chciał bowiem, jak się wyraził, by "już raz wobec duchowieństwa i ludu wystąpili ze wspólnym programem"<sup>28</sup>. Jednak ordynariusze pozostałych diecezji: biskup Leon Wałęga i kardynał Jan Puzyna, chociaż prawdopodobnie byli zgodni co do zasadniczej idei, że "organizacji wywrotowej" należy przeciwstawić jednolitą i silną organizację katolicką, nie zgodzili się na koncepcję biskupa Pelczara. W diecezjach: krakowskiej i tarnowskiej nie powołano do życia związków podobnych do organizacji funkcjonujących w diecezjach: przemyskiej i lwowskiej<sup>29</sup>.

Pomimo braku jednomyślności w episkopacie galicyjskim, co do charakteru organizacji katolickiej, arcybiskup Bilczewski zdecydował się na stworzenie w swojej archidiecezji związku zgodnego z projektem biskupa Pelczara. Podczas pobytu w Krakowie w grudniu 1905 r. rozmawiał na ten temat z krakowskimi działaczami społecznymi, profesorami: Bolesławem Wicherkiewiczem, Józefem Milewskim i Włodzimierzem Czerkawskim, lecz ci nie mieli własnych koncepcji zorganizowania się katolików<sup>30</sup>.

Tymczasem sytuacja polityczna nagliła do podjęcia konkretnych działań. W 1907 r. miały odbyć się wybory do Rady Państwa już na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Arcybiskup uważał, że nowy system wyborów, przy braku organizacji katolickiej w Galicji, mógł wyrządzić ogromne szkody "sprawie Kościoła i narodu"<sup>31</sup>.

Popularyzację idei jednolitej organizacji łączącej katolików pod hasłami religijnymi, społecznymi i patriotycznymi, rozpoczął arcybiskup Bilczewski od wydania listu pasterskiego "O potrzebie ofiarności", który ukazał się 2 lutego 1906 r.<sup>32</sup>. Przedstawił w nim idee, cele i zadania organizacji pod nazwą "Związek Katolicko-Społeczny". Arcybiskup spodziewał się, że gęsta sieć związków lokalnych obejmujących "każdą wieś i każde miasto" uniemożliwi infiltrację idei radykalnych do szerokich warstw społeczeństwa<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 31—32. W swojej kronice pod datą 31 XII 1905 r. bp Pelczar zanotował: "przedtem byłem w Krakowie by XX. Biskupom polecić utworzenie Związku katolicko-społecznego", Archiwum SS. Sercanek w Krakowie, J. S. Pelczar, *Mój życiorys (po kronikarsku spisany a nie przeznaczony do druku)*, s. 136.

<sup>29</sup> W publikacjach o pracy społecznej w Galicji pisze się tylko o ZKS w diecezjach przemyskiej i lwowskiej. Tymczasem w 1908 r. "Nakładem Związku katolicko-społecznego diecezji Tarnowskiej" ukazała się broszurka *Związek katolicko-społeczny Tarnowskiej diecezji. Rady miejscowe będąca statutem Związku*. Nie jest on identyczny ze statutami ZKS w diecezjach przemyskiej i lwowskiej, lecz wiele czerpie ze statutu z 1904 r. i ze statutu z 1906 r. Nic nie wiadomo jednak o działalności tej organizacji.

<sup>30</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 32.

<sup>31</sup> Tamże, s. 16—17.

<sup>32</sup> Kurenda 1906 nr 3, s. 13—24.

<sup>33</sup> Listy 1, s. 364.

W początkach 1906 r. powołano diecezjalny Komitet Tymczasowy jako organ administracyjny Związku na czele z ks. prałatem Zygmuntem Lenkiewiczem. Komitet ten miał istnieć do czasu zwołania walnego zgromadzenia członków Związku i wyboru Komitetu Diecezjalnego<sup>34</sup>. Celem praktycznego zorganizowania pracy w organizacji utworzony został Sekretariat generalny jako organ wykonawczy Związku<sup>35</sup>. Sekretarzem generalnym mianował arcybiskup Władysław Horowicza, działacza robotniczego z Krakowa<sup>36</sup>. Objął on tę funkcję 1 października 1906 r.<sup>37</sup>. Horowicz zaproponował zwołanie Walnego Zgromadzenia członków dawnego Związku Katolickiego Społecznego celem włączenia ich do nowej organizacji<sup>38</sup>.

Pierwsza połowa 1906 r. obfitowała w szczególnie wiele inicjatyw podejmowanych z myślą o zapoznaniu duchowieństwa parafialnego z praktycznym wprowadzeniem w życie idei Związku Katolicko-Społecznego, a przy okazji zaznajomienia go z podstawowymi problemami społecznymi. Równocześnie z listem pasterskim "O potrzebie ofiarności" w kurendzie nr 3 z 1906 r. zamieszczony został statut Związku i ramowa "Instrukcja dla PW Duchowieństwa w sprawie organizacji Związku katolicko-społecznego"<sup>39</sup>. Wkrótce zapowiedziano również zjazd dziekanów archidiecezji lwowskiej i kurs społeczny<sup>40</sup>.

Zagajając 26 kwietnia 1906 r. w pałacu arcybiskupim we Lwowie konferencję dziekanów, arcybiskup Bilczewski zwrócił uwagę na pierwszoplanowy cel Związku Katolicko-Społecznego jakim było "zbliżenie i ściśle duchowe zespolenie katolików parafii, diecezji"<sup>41</sup>. To zespolenie miało przyczynić się — zdaniem arcybiskupa — do "wyrobinienia w członkach Związku zmysłu i poczucia katolickiego", co z kolei miało zaowocować praktyczną pracą społeczną i "godziwą rozrywką"<sup>42</sup>. W dalszym ciągu konferencji referenci: ks. Wawrzyniec Puchalski dziekan gliniański i ks. Adam Wesoliński redaktor "Gazety Niedzielnej" omówili sposób organizowania związków parafialnych<sup>43</sup>. Jednocześnie arcybiskup zarządził na rok

---

<sup>34</sup> *Instrukcja ...*, s. 29. Walne zgromadzenie członków Związku najprawdopodobniej nie odbyło się.

<sup>35</sup> Tego typu instytucje znane były w Niemczech, gdzie organizował je m.in. "Volksverein für das katholische Deutschland". St. Ślawski, *O sekretariatach robotniczych*, RChS 4: 1906 nr 10, s. 219.

<sup>36</sup> Władysław Horowicz był w roku akademickim 1903/1904 słuchaczem II roku teologii we Lwowie. Zob. *Schematismus ... z r. 1904*. Przełożeni nie widzieli w nim odpowiedniego kandydata do stanu kapłańskiego i poradzili mu opuszczenie seminarium, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 71.

<sup>37</sup> AKMKr, KB 29: 1906, Wł. Horowicz do abpa Bilczewskiego 2 VI 1906 r.

<sup>38</sup> Tamże, Sekretariat Związku katolicko-społecznego. Sprawozdanie z czynności.

<sup>39</sup> Kurenda 1906 nr 3, s. 27—31.

<sup>40</sup> Kurenda 1906 nr 4, s. 52.

<sup>41</sup> Kurenda 1906 nr 7, s. 74.

<sup>42</sup> Tamże, s. 74—75.

<sup>43</sup> Tamże, s. 76—88.



1906 dwie kongregacje dekanalne poświęcone tej sprawie. Materiałów do dyskusji na tych spotkaniach miała dostarczyć kurenda nr 7 z 1906 r., a także spostrzeżenia i sugestie duszpasterzy zebrane w ramach obowiązującego w 1906 r. tematu z teologii pastoralnej: Jak organizować praktycznie Związek katolicko-społeczny w każdej parafii<sup>44</sup>. Radzono więc duchowieństwu, by dopiero po czerwcowych kongregacjach dekanalnych przystąpiło do tworzenia związków parafialnych, bowiem lepsza orientacja w tym zagadnieniu pozwoliłaby na uniknięcie podstawowych błędów, a jednocześnie przyczyniłaby się do pewnej jednolitości tej akcji<sup>45</sup>.

Z inicjatywy arcybiskupa Bilczewskiego i przy współudziale Komitetu Tymczasowego Związku Katolicko-Społecznego odbył się we Lwowie w dniach 5—8 czerwca 1906 r. kurs społeczny. Obrady zgromadziły najwybitniejszych teoretyków i praktyków w dziedzinie społecznej z Galicji i Poznańskiego. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. ks. Stanisław Adamski z Poznania, profesor Włodzimierz Czerkawski z Krakowa, ks. Adam Kopyciński i Franciszek Stefczyk<sup>46</sup>.

Największym zainteresowaniem wśród społeczeństwa cieszyła się nowa organizacja tylko w pierwszym roku swego istnienia. Ogromny rozpęd, zauważalny w pierwszej połowie 1906 r., został jakby przyhamowany w latach następnych. Nawet entuzjazm arcybiskupa Bilczewskiego, który chciał widzieć Związek w każdej miejscowości, jakby przygasł. Na konferencji dziekanów 26 września 1907 r. arcybiskup postulował zakładanie Związku tylko tam, gdzie są odpowiednio przygotowani ludzie<sup>47</sup>. W następnych latach 1908—1910 na spotkaniach dziekanów archidiecezji lwowskiej nie wspominało już o nim. Na taki stan rzeczy mogła mieć w dużym stopniu wpływ sytuacja społeczno-polityczna Galicji wschodniej. Po wyborach do Rady Państwa, w których duży sukces odniosła Narodowa Demokracja, nie odczuwano tak wielkiego zagrożenia wpływami stronnictw radykalnych. Jak napisał w swoim pamiętniku Stanisław Grabski, w rezultacie wyborów do parlamentu wiedeńskiego w 1907 r. nastąpił "całkowity niemal zanik na długi szereg lat wpływów Stronnictwa Ludowego w Galicji wschodniej. Natomiast nastąpił silny po tych wyborach napływ do szeregów Narodowej Demokracji zarówno mieszczan, jak i chłopów polskich wschodniej Galicji"<sup>48</sup>. Narodowa Demokracja, jako mniej radykalna społecznie od socjalistów i ludowców<sup>49</sup>, zyskała sobie zwolenników wśród duchowieństwa.

W tym czasie podejmowane były również wysiłki zmierzające do stworzenia ogólnopolskiej organizacji mającej stawić czoło zalewowi liberalizmu i socja-

<sup>44</sup> Kurenda 1906 nr 6, s. 56.

<sup>45</sup> Tamże, Dodatek.

<sup>46</sup> GK 14: 1906 nr 19, s. 186—187 i nr 24, s. 238.

<sup>47</sup> Kurenda 1907 nr 7, s. 89.

<sup>48</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 172.

<sup>49</sup> Tamże, s. 199.

lizmu. Delegatem arcybiskupa lwowskiego do spraw tejże organizacji był książe Paweł Sapięha<sup>50</sup>. Tak on, jak i arcybiskup Teodorowicz optowali za włączeniem związków diecezjalnych do wiedeńskiej organizacji<sup>51</sup>. Arcybiskup Bilczewski, pod wpływem prowincjała jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego, doszedł do wniosku, że połączenie z organizacją wiedeńską mogłoby tak biskupów, jak i wszelką akcję społeczną Kościoła zupełnie zdyskredytować w oczach społeczeństwa<sup>52</sup>. Z Wiednia wystosowano do stolic biskupich pismo z prośbą o włączenie organizacji diecezjalnych do ogólnopolskiej. W 1911 r. biskup Pelczar stwierdzał, że poza diecezją przemyską, nie ma w żadnej innej diecezji galicyjskiej organizacji katolickiej<sup>53</sup>.

Lata poprzedzające wybuch I wojny światowej charakteryzowały się ogromnie skomplikowaną sytuacją polityczną w Galicji. Namiesnik Michał Bobrzyński od początku swoich rządów postawił sobie za cel przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego i unormowanie stosunków z Ukraińcami, którzy żądali większego udziału w administracji kraju, zwiększenia liczby mandatów ukraińskich w Sejmie i utrakwizację Uniwersytetu Lwowskiego<sup>54</sup>. W oczach duchowieństwa tak ugoda z Ukraińcami, jak i proponowany system wyborów do Sejmu Krajowego były nie do przyjęcia, gdyż — jak twierdzono — groziły zmniejszeniem polskich wpływów na wschodzie kraju i "zalewem radykalizmu"<sup>55</sup>. Wybory do Rady Państwa w 1911 r. przyniosły zwycięstwo blokowi namiestnikowskiemu. Narodowi demokraci przegrali wybory. Do parlamentu wiedeńskiego nie wszedł żaden duchowny, nawet ks. Stojałowski<sup>56</sup>. Według Stefana Kieniewicza "wynik wyborów oznaczał przesunięcie ku lewicy i wzrost politycznego roznamietnienia"<sup>57</sup>.

Nic też dziwnego, że taka sytuacja polityczna, która była — zdaniem biskupów — ogromnym zagrożeniem dla Kościoła, wywołała zaniepokojenie w kregach kościelnych i w rezultacie powrót do idei organizacji katolickiej, która pozwoliłaby odzyskać wpływ na masy ludowe<sup>58</sup>.

<sup>50</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 151.

<sup>51</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 32. Chodziło tu prawdopodobnie o Katholischer Volksbund für Österreich założony w 1909 r., a nie o Unio Catholica wymienioną przez bpa Pelczara.

<sup>52</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 32.

<sup>53</sup> KDP 11: 1911 z. 5, s. 243. W diecezji przemyskiej bp Pelczar w 1910 r. połączył ZKS z bractwem NP Królowej Korony Polskiej.

<sup>54</sup> Kieniewicz, *Historia* ..., s. 470.

<sup>55</sup> Zob. Stroński, *O stanowisku XX Biskupów*.

<sup>56</sup> Turowski, *Ruch* ..., s. 50.

<sup>57</sup> Kieniewicz, *Historia* ..., s. 472.

<sup>58</sup> "Ogólne [...] położenie trudne jak nigdy. Prusak, Moskal gniecie, w Kole wiedeńskim rozstrój, w kraju zagarnia rządy dyktatury partia radykalno-socjalistyczna, na wsich coraz bardziej wrogie stanowisko ludu ruskiego wobec naszego", AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 233.

Dnia 12 października 1911 r. we Lwowie w pałacu arcybiskupim odbyła się konferencja episkopatu galicyjskiego z udziałem arcybiskupa Teodorowicza i kilku świeckich działaczy politycznych i społecznych poświęcona sprawie organizacji katolickiej<sup>59</sup>. Nie wziął udziału w tej konferencji biskup Anatol Nowak, tłumacząc się tym, iż nie wypada mu *sede vacante* podejmować decyzji wiążących przyszłego ordynariusza krakowskiego w tak ważnej sprawie. Przypuszczał jednak, iż to, co pozostali biskupi uchwalą, przyszły rządca krakowski z pewnością wprowadzi w życie<sup>60</sup>. Biskup Pelczar proponował kontynuowanie pracy w Związkach Katolicko-Społecznych na podstawie statutu z 1906 r., mimo iż takie organizacje nie istniały ani w krakowskiej ani w tarnowskiej diecezji, zaś w archidiecezji lwowskiej nie dawały oznak życia. Nawet w diecezji przemyskiej Związek nie rozwijał się pomyślnie, jak przypuszczał arcybiskup Bilczewski. Według niego biskup Pelczar mógł o tym nie wiedzieć, gdyż otrzymywał od księży uspokajające sprawozdania<sup>61</sup>. Spotkanie ujawniło brak chętnych i odpowiednio przygotowanych kadr do podjęcia pracy w organizacji.

Wydaje się prawdopodobne, że podczas tej konferencji zapadła decyzja o wysłaniu delegatów poszczególnych diecezji do ośrodków zagranicznych w celu zapoznania się z praktyczną organizacją działalności społecznej. Z Przemyśla wyjechał ks. Kazimierz Kotula, by w ciągu listopada i grudnia 1911 r. zwiedzić ośrodki we Wiedniu, Lublanie, Mönchen-Gladbach i Poznaniu<sup>62</sup>. Arcybiskup Bilczewski wysłał wikarego z Wołkowa ks. Nestora Szukalskiego<sup>63</sup> do Mönchen-Gladbach, siedziby Volksverein für das katholische Deutschland. Jemu zamierzał powierzyć stanowisko sekretarza generalnego przyszłej organizacji w swojej archidiecezji<sup>64</sup>.

Przygotowaniem podstaw organizacji katolickiej w archidiecezji lwowskiej zajęło się grono kilku księży lwowskich w porozumieniu z arcybiskupem Bilczewskim. Wysłanie ks. Szukalskiego za granicę było pierwszym krokiem na drodze do praktycznego przeprowadzenia tej akcji, a jednocześnie znakiem, że wyciągnięto właściwe wnioski z poprzednich nieudanych prób i zamierzano wyeliminować pewną przypadkowość i amatorstwo. Dnia 5 stycznia 1912 r. na spotkaniu u arcybiskupa

<sup>59</sup> Tamże, s. 119. Zaproszono do udziału w tej konferencji: Wł. Czerkawskiego, księcia P. Sapiehę brata Adama późniejszego bpa krakowskiego, St. Starowiejskiego, Paczkowskiego, Laskowskiego, St. Białego — posła należącego do klubu ludowego w parlamencie, M. Thullie i T. Pilata, AKMKr, KB 25(1911), Bp Pelczar do abpa Bilczewskiego 1 X 1911 r.

<sup>60</sup> AKMKr, KB 25(1911), Bp A. Nowak do abpa Bilczewskiego 10 X 1911 r.

<sup>61</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 119.

<sup>62</sup> AKMKr, KB 25(1911), Bp Pelczar do abpa Bilczewskiego 15 X 1911 r.

<sup>63</sup> Tamże. Bp Pelczar radził wysłać ks. Gaworzewskiego. Ks. Gaworzewski zaproponował jednak kandydaturę ks. N. Szukalskiego, Szydelski, *Wspomnienia* ..., s. 173. Ks. Szukalski pochodził z zaboru pruskiego, w 1907 r. został zapisany na trzeci rok teologii we Lwowie, AALw, AK 1907 nr 1886.

<sup>64</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 126.

omówiono podstawowe kwestie dotyczące organizacji, a więc: kompetencje przyszłego sekretarza generalnego, organizację robotników i rozgraniczenie pracy w poszczególnych stowarzyszeniach. Uchwalono także powołanie specjalnego komitetu, który miał zająć się zorganizowaniem prac przygotowawczych i wysunięto sugestie co do przyszłego składu tego komitetu<sup>65</sup>.

Wyboru Komitetu organizacyjnego dokonano na posiedzeniu u arcybiskupa w dniu 16 I 1912 r.<sup>66</sup>. Prezesem został książę Paweł Sapieha, wiceprezesami: ks. Józef Gaworzewski — rektor Małego Seminarium i hrabia Stanisław Henryk Badeni — wydawca "Kroniki Powszechnej". Na skarbnika powołano radcę dworu Władysława Piwockiego, a stanowisko sekretarza generalnego powierzono ks. Nestorowi Szukalskiemu. W skład Wydziału wykonawczego Komitetu weszli: Janusz Przygodzki, Maurycy Madurowicz, Władysław Wrabec i ks. Szczepan Szydelski. Członkami Komitetu zostali: Maksymilian Thullie, Jan Skwarczyński, Ludwik Rydygier, baron Adam Konopka, profesor Antoni Kostanecki, Walery Włodzimierski, Kazimierz Bruchnański, Jan Socha i księża: Stanisław Sopuch, Wincenty Czajkowski, Kazimierz Dziurzyński, Władysław Librewski, Adam Wesoliński i Wilhelm Wagner. Nie wszyscy uczestnicy spotkania u arcybiskupa w dniu 16 stycznia byli zgodni co do powyższego składu władz naczelnych Komitetu. Kwestionowano powierzenie dwóch najwyższych stanowisk "mitratom"<sup>67</sup>. Zdecydowało stanowisko arcybiskupa Bilczewskiego, który uważał, że wybór tak Sapiehy, jak i Badeniego był pożądanym. Predestynowały ich na te stanowiska — jego zdaniem — ich zasługi w pracy społecznej<sup>68</sup>. Komitet organizacyjny, w powyższym składzie przemianowany jedynie na Radę centralną, przetrwał do wybuchu I wojny światowej.

Pod koniec stycznia 1912 r. został otworzony w Domu Katolickim we Lwowie przy ul. Gródeckiej Sekretariat katolicki jako organ wykonawczy Komitetu organizacyjnego. Spełniał on m.in. funkcje organu informującego o ruchu katolicko-społecznym<sup>69</sup>.

Głównym zadaniem Komitetu organizacyjnego i Sekretariatu katolickiego było przygotowanie i powołanie do życia nowej organizacji i opracowanie jej statutu. Na początku postanowiono zorientować się w stanie akcji społecznej już istniejącej na terenie archidiecezji. W tym celu w lutym 1912 r. rozesłano do wszystkich parafii kwestionariusz, w którym duchowieństwo miało się wypowiedzieć na temat charak-

<sup>65</sup> Tamże, s. 145.

<sup>66</sup> Tamże, s. 151; N. Szukalski, *Akcja Sekretariatu katolickiego w r. 1912*, GK 21: 1913 nr 15, s. 171.

<sup>67</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 151.

<sup>68</sup> Tamże. Jezuici uważali, że zostali skrzywdzeni w tych wyborach. Zdanie ich podzielał arcybiskup.

<sup>69</sup> §15 statutu Związku Katolicko-Społecznego z 1912 r.

teru planowanej organizacji<sup>70</sup>. Odpowiedzi na kwestionariusz nadeszło 150 parafii. W sprawozdaniu z działalności Sekretariatu katolickiego za rok 1912 ks. Szukalski ubolewał, że nie do wszystkich duchownych dotarł apel o poparcie działań Komitetu organizacyjnego i nie wszędzie zamierzona akcja znalazła zrozumienie, gdyż były dekanaty, z których nadeszło zaledwie kilka odpowiedzi<sup>71</sup>.

Kiedy więc kwestionariusz nie spełnił do końca pokładanych w nim nadziei, Komitet postanowił w drodze indywidualnych spotkań z duchownymi i świeckimi działaczami społecznymi wypracować sobie pogląd na charakter organizacji najbardziej pożądany przez społeczeństwo. W tym celu członkowie Sekretariatu przedsięwzięli szereg wyjazdów do różnych parafii. W rezultacie tych poszukiwań postanowiono zamierzoną organizację oprzeć na zasadach dawnego, znanego już Związku Katolicko-Społecznego. Ten bowiem w niejednej parafii już istniał, a poza tym ludność nieufna wobec wszelkich nowości, łatwiej mogła zaakceptować organizację, z której nazwą była już przynajmniej oswojona<sup>72</sup>.

Statut Związku Katolicko-Społecznego w redakcji zaproponowanej przez Sekretariat uzyskał aprobatę arcybiskupa i zatwierdzony został reskryptem Namiestnictwa z dnia 5 grudnia 1912 r.<sup>73</sup>. Celem Związku miała być "wspólna obrona interesów religijnych, kulturalnych i ekonomicznych ludności katolickiej"<sup>74</sup>.

Rok 1912 wymieniany jest częściej jako właściwa data powstania Związku Katolicko-Społecznego w archidiecezji lwowskiej<sup>75</sup>, chociaż organizacja powołana do życia w tym roku była jedynie kontynuacją poprzednich prób. Była ona jednak znacznie lepiej przygotowana i rokowała lepsze nadzieje na przyszłość. Ta niewątpliwie dobrze zapowiadająca się akcja przerwana została wybuchem I wojny światowej, która zmieniła oblicze Europy. W odrodzonym państwie polskim znów stanął na porządku dziennym problem akcji społecznej. Zanim przystąpiono do działań w skali ogólnopolskiej, poszczególne części kraju podejmowały pracę we własnym zakresie. W Małopolsce wschodniej inicjatorem odrodzenia dawnego Związku Katolicko-Społecznego był biskup Pelczar<sup>76</sup>. Wychodził on z założenia, iż przed rozpoczęciem jakiegokolwiek pracy politycznej należało przywrócić do życia dawną akcję katolicką. Tak więc powstałe przed wojną w niektórych parafiach archidiecezji lwowskiej związki, zaczęto wskrzeszać po odzyskaniu niepodległości.

<sup>70</sup> Kurenda 1912 nr 4, s. 34—35.

<sup>71</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>72</sup> GK 20: 1912 nr 37, s. 450 i nr 42, s. 511—512.

<sup>73</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>74</sup> §2 statutu ZKS z 1912 r.

<sup>75</sup> Zasugerował to prawdopodobnie ks. St. Tarnawski, *Arcybiskup ...*, s. 163; Szydelski, *Śp. Arcybiskup Bilczewski ...*, s. 9; Rechowicz, *Stuga Boży Arcybiskup ...*, s. 5. Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl ...*, s. 162 podaje rok 1906.

<sup>76</sup> AKMKr, KB (1918), Bp Pelczar do abpa Bilczewskiego 14 IV 1918 r.

Miały one być wsparciem dla akcji charytatywnej prowadzonej przez delegację lwowską Książęco-Biskupiego Komitetu dla dotkniętych klęską wojny<sup>77</sup>.

W 1920 r. odnowieniem dawnej Rady centralnej Związku Katolicko-Społecznego zajął się Franciszek Gröer profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza. On też stanął na jej czele<sup>78</sup>. Z końcem 1920 r. wznowił pracę w Domu Katolickim Sekretariatu katolicki. Kierownictwo jego objął, w miejsce ks. Nestora Szukalskiego, ks. Stanisław Sadowski<sup>79</sup>.

W odrodzonym państwie polskim episkopat uznał za jedno z naczelných swoich zadań: zorganizowanie jednolitej dla całej Polski akcji społecznej. Krakowska konferencja biskupów polskich z 1921 r. postanowiła powołać do życia we wszystkich diecezjach, organizację na wzór istniejącej od 1920 r. w archidiecezji poznańskiej apolitycznej Ligi Katolickiej<sup>80</sup>.

Franciszek Gröer przeredagował statut Związku Katolicko-Społecznego dla archidiecezji lwowskiej z 1912 r. na statut Ligi Katolickiej. Zatwierdziło go Namiestnictwo reskryptem z 18 VIII 1921 r.<sup>81</sup>. Lwowska Liga Katolicka była więc kontynuacją Związku Katolicko-Społecznego. W jej skład wchodziły wszystkie stowarzyszenia katolickie zachowując autonomię. Miały one swoich przedstawicieli w zarządzie Ligi, który składał się z dziewięciu wydziałów: prezydiálnego, oświatowo-kulturalnego, dla spraw robotniczych, dla organizacji młodzieży, dla organizacji kobiecych, handlowego, skarbowego, dla spraw dobroczynnych i prasowego<sup>82</sup>.

Ligi parafialne zdołano zorganizować jedynie w parafiach lwowskich: przy kościele św. Mikołaja, ojców bernardynów i przy kościele św. Antoniego. Po usunięciu się profesora Gröera w 1922 r. od pracy społecznej, działalność Ligi Katolickiej we Lwowie zamarła na kilka lat<sup>83</sup>.

## § 2. STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Strukturę organizacyjną Związku Katolicko-Społecznego określały statuty. Na przestrzeni kilkunastu lat istnienia i działalności Związku funkcjonowały trzy wersje statutu. Wersja pierwsza, zatwierdzona w roku 1904, była prawie wiernym tłumaczeniem

<sup>77</sup> Sz. Szydelski, *Liga Katolicka we Lwowie wczoraj i dzisiaj*, GK 35: 1928 nr 42, s. 473.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> GK 27: 1920 nr 14, s. 191; Tarnawski, *Arcybiskup ...*, s. 163; Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 176.

<sup>80</sup> BPANKr, rkps 4938, Protokół zjazdu biskupów polskich odbyty w Krakowie od 28 V do 3 VI 1921 r.; ADW, A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, t. 3.

<sup>81</sup> *Statut Ligi Katolickiej dla archidiecezji lwowskiej*, Lwów 1921.

<sup>82</sup> GK 28: 1921 nr 23, s. 264.

<sup>83</sup> Szydelski, *Liga Katolicka ...*, s. 473. Wznowiono ją w 1928 r.

czeniu statutu "Volksverein für das katholische Deutschland", organizacji, która była pierwowzorem Związku Katolickiego Społecznego<sup>84</sup>.

Druga wersja statutu powstała najprawdopodobniej w środowisku działaczy przemyskich skupionych wokół osoby biskupa Józefa Pelczara. On był przecież inicjatorem nowej organizacji katolickiej, chociaż bazującej na doświadczeniach poprzedniej. Według Mariana Rechowicza "statut Związku przygotowywał jeszcze jako kanonik kapituły katedralnej we Lwowie późniejszy kardynał Adam Stefan Sapieha"<sup>85</sup>. Wydaje się, że ks. A. Sapieha nie był autorem tego statutu, lecz przekazał jedynie biskupowi Pelczarowi statut lwowskich związków parafialnych<sup>86</sup>.

Zmodyfikowany i dostosowany do zmienionych warunków polityczno-społecznych, trzeci z kolei statut Związku Katolicko-Społecznego, opracowany został przez pracowników Sekretariatu katolickiego we Lwowie w 1912 r. Precyzował on w sposób najbardziej szczegółowy i najobszerniejszy (w porównaniu z poprzednimi) zarówno strukturę, jak i działalność Związku<sup>87</sup>.

Struktura władz naczelnych Związku Katolicko-Społecznego pozostawała w ścisłym związku z ogólną koncepcją tej organizacji. Powstały w 1904 r. Związek Katolicki Społeczny był wiernie wzorowany na wspomnianym już związku katolików niemieckich. Swym zasięgiem miał obejmować całą "Galicję z Wielkim Księstwem Krakowskim"<sup>88</sup>. Zarząd centralny składał się z prezesa, dwóch wiceprezesów, siedmiu członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie członków, sekretarza i kasjera wybieranych spośród członków Zarządu. W skład Zarządu wchodził również, mianowany przez arcybiskupa lwowskiego,

<sup>84</sup> Statut Volksverein für das katholische Deutschland zob. Brüls, *Geschichte ...*, s. 15. Statut Związku Katolickiego Społecznego zob. AALw, Personalne, Teczka: Ks. W. Czajkowski, Karta przyjęcia do Związku Katolickiego Społecznego.

<sup>85</sup> Rechowicz, *Sługa Boży arcybiskup ...*, s. 5. Statut ZKS został opublikowany w: Kurenda 1906 nr 3, s. 24—26.

<sup>86</sup> Zob. Rechowicz M., *Lwowskie lata Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska* pod red. J. Wolnego i r. Zawadzkiego, t. 1, Kraków 1982, s. 51—53. Autor omówił dwa referaty (niedatowane) A. Sapiehy zachowane w Tekach Sapieżyńskich. M. Rechowicz swoje przekonanie o autorstwie Sapiehy opiera prawdopodobnie na tych referatach. Wydaje się, że jedynie na prośbę kogoś z Przemyśla, być może bpa Pelczara, Adam Sapieha opracował komentarz do statutu lwowskich związków parafialnych. Jeden z zachowanych referatów (TS I 53) jest tym właśnie komentarzem, pochodzi prawdopodobnie z 1905 r. Drugi referat (TS I 54, 55) pochodzi prawdopodobnie z 1904 r. Został wygłoszony przez Sapiechę na zebraniu zarządu centralnego ZKS w dwa tygodnie po uroczystym założeniu Związku, a więc w maju 1904 r. (ZKS został założony na zjeździe działaczy katolickich we Lwowie 8 i 9 maja 1904 r.). Sapieha omówił w nim potrzebę istnienia jednolitej organizacji katolików oraz statut związków parafialnych. M. Rechowicz niesłusznie więc datuje obydwie referaty na 1906 r. Statut Związku Katolicko-Społecznego z 1906 r. wzorowany jest na statucie lwowskich związków parafialnych.

<sup>87</sup> Opublikowany został w osobnej broszurce w 1912 r.

<sup>88</sup> §1 statutu z 1904 r.

delegat Ordynariatu. Organem wykonawczym Związku był Wydział wykonawczy<sup>89</sup>.

Zarządowi centralnemu z siedzibą we Lwowie miały podlegać Komitety diecezjalne w poszczególnych diecezjach, przez niego ustanowione. Każdy Komitet winien mieć w swoim składzie delegata odnośnego Ordynariatu. Jedynie diecezja przemyska odpowiedziała na apel o tworzenie oddziałów diecezjalnych. W 1905 r. wystosowano odezwę do duchowieństwa i świeckich z zachętą do zapisywania się w poczet członków Związku. W przypadku zebrania się odpowiedniej liczby członków zostałby powołany "osobny oddział diecezjalny, mający atoli styczność z Zarządem centralnym"<sup>90</sup>. Apel ten widocznie nie znalazł odzewu, gdyż komitet diecezjalny w diecezji przemyskiej nie powstał, a co więcej wysunęła ona własną koncepcję organizacji katolickiej.

Nie udało się działalnością Związku Katolickiego Społecznego z centralną siedzibą we Lwowie objąć całej Galicji. Projekt przemyski przewidywał stworzenie osobnego związku w każdej diecezji galicyjskiej. W każdej diecezji miałyby on nosić tę samą nazwę i działać na podstawie statutu jednakowego dla całego kraju.

W poszczególnych diecezjach naczelnymi władzami ZKS miały być: Rada diecezjalna jako organ ustawodawczy i Komitet diecezjalny jako organ wykonawczy. Rada diecezjalna, będąca jednocześnie Walnym Zgromadzeniem członków, miała zbierać się co trzy lata. W jej skład wchodził: delegat Ordynariatu z prawem uchylania wniosków sprzecznych z celami i zasadami Związku, mężowie zaufania z okręgów dekanalnych mianowani na okres trzech lat przez Komitet diecezjalny oraz po dwóch przedstawiciele związków parafialnych, mianowanych przez Rady parafialne na okres trzech lat. Do zadań Rady diecezjalnej należały: wybór Komitetu diecezjalnego, Komisji rewizyjnej, przyjmowanie sprawozdań z trzyletniej działalności Związku, wybór czterech delegatów na ewentualne ogólnokrajowe narady, jak również załatwianie wszelkich żywotnych spraw Związku.

Organem administracyjnym i wykonawczym w ramach każdej diecezji był Komitet mający swoją siedzibę w stolicy diecezji. Należeli do niego: delegat Ordynariatu z prawem uchylania wniosków sprzecznych z celami i zasadami Związku, prezes mianowany przez ordynariusza na okres trzech lat oraz szesnastu członków wybieranych przez Radę diecezjalną, również na okres trzech lat. Komitet wybierał ze swego grona zastępcę prezesa, sekretarza, skarbnika i tzw. Wydział ściślejszy. Do obowiązków Komitetu diecezjalnego należały: organizacja i kontrola związków parafialnych, mianowanie mężów zaufania w okręgach dekanalnych, przedkładanie Ordynariatowi rocznych sprawozdań i zwoływanie

---

<sup>89</sup> O Wydziale wykonawczym statut nic nie mówi. Donosiła o jego działalności prasa. Zob. PP 22: 1905 t. 88, s. 286.

<sup>90</sup> KDP 5: 1905 z. 3, s. 82.



wieczów. Tak zwany Wydział ściślejszy był organem wykonującym polecenia Komitetu diecezjalnego.

Mimo odrębności każdego diecezjalnego Związku Katolicko-Społecznego statut przewidywał narady ogólnokrajowe delegatów Związków diecezjalnych. Zjazdy delegatów, po czterech z każdej diecezji wybieranych przez Rady diecezjalne, miały się odbywać corocznie, za każdym razem w innej diecezji i pod przewodnictwem miejscowego ordynariusza<sup>91</sup>. Były one przewidziane w celu koordynowania działalności społecznej w skali ogólnokrajowej, podejmowania uchwał dotyczących całego kraju oraz urządzania ogólnogalicyjnych wieców katolickich. W zamysle działaczy lwowskich spotkania te służyłyby jednocześnie zjednoczeniu wszystkich związków diecezjalnych<sup>92</sup>.

Powyższa formuła organizacji katolickiej nie zdała egzaminu. Związki Katolicko-Społeczne na podstawie tego statutu powstały jedynie w archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej.

Inna, ale nie całkiem nowa, koncepcja organizacji katolickiej powstała w 1912 r. Korzystała ona z doświadczeń dwóch poprzednich prób i była niejako ich połączeniem. Początkowo zamierzano stworzyć organizację odrębną dla każdej diecezji galicyjskiej. Porzucono jednak ten zamiar i skorzystano znowu z doświadczeń niemieckich, by przez stworzenie odrębnego związku i odrębnego sekretariatu w każdej diecezji nie doprowadzić do rozbieżności w pracy społecznej<sup>93</sup>.

Statut z 1912 r. przewidywał powstanie ogólnogalicjskiego Związku Katolicko-Społecznego obejmującego swoją działalnością wszystkie diecezje obrządku łacińskiego. Centralną siedzibą Związku był Lwów. Najwyższym organem wykonawczym, administracyjnym i nadzorczym była Rada centralna odpowiedzialna przed Walnym Zjazdem za wykonywanie swej pracy. W skład Rady centralnej mieli wchodzić delegaci ordynariuszy wszystkich diecezji galicyjskich. Prezes i sekretarz generalny mianowani byli przez ordynariusza lwowskiego, członkowie wybierani przez Walny Zjazd członków Związku, natomiast Rada centralna, wybierała ze swego grona dwóch wiceprezesów i skarbnika oraz Wydział wykonawczy, w skład którego wchodził: prezes, wiceprezesi, sekretarz generalny, skarbnik i przynajmniej czterech członkowie Rady centralnej.

Walny zjazd członków Związku, przewidywany co trzy lata, miał za zadanie wybrać członków Rady centralnej, komisję rewizyjną, przyjmować sprawozdanie ustępującej Rady centralnej, załatwiać wnioski Rady centralnej i wnioski Rad parafialnych i okręgowych oraz uchwalać wytyczne działalności Rady centralnej.

---

<sup>91</sup> *Instrukcja ...*, s. 30.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Zamiar powołania do życia osobnej organizacji w każdej diecezji spotkał się z krytyką działaczy niemieckich, którym przedstawił ten projekt ks. Nestor Szukalski podczas swego pobytu w Mönchen-Gladbach, AKMKr, KB 25(1911), Ks. N. Szukalski do abpa Bilczewskiego 17 XI 1911 r.

Statut przewidywał również powstanie przy Radzie centralnej Sekretariatu katolickiego jako głównego biura Związku z sekretarzem generalnym mianowanym przez ordynariusza lwowskiego. Nie była to instytucja całkiem nowa. Podobny sekretariat funkcjonował już we Lwowie od 1906 r., chociaż statut z tegoż roku nic o tym nie mówił. Sekretariat katolicki miał za zadanie praktyczną organizację całej działalności społecznej, w tym również prowadzenie biura informacyjnego dla spraw katolickich, handlowego, porady prawnej i centralnego biura pośrednictwa pracy w kraju i za granicą.

Związek Katolicko-Społeczny opierał się na szerokiej bazie związków parafialnych<sup>94</sup>. Zakładano, że takie związki powstaną nie tylko w każdej parafii, ale i w każdej filii, a nawet we wszystkich większych miejscowościach. Pracami organizacji lokalnej kierowała Rada parafialna. W jej skład wchodził z urzędu: miejscowy duszpasterz jako opiekun oraz delegaci wszystkich istniejących w parafii stowarzyszeń i instytucji katolickich. Nie mogli to być jednak przedstawiciele Kółek rolniczych, spółek oszczędnościowo-pożyczkowych i innych podobnych instytucji, ani nawet delegaci bractw kościelnych<sup>95</sup>. Wydaje się, że decyzja wykluczająca zasiadanie z urzędu w Radzie parafialnej przedstawicieli instytucji gospodarczych podyktowana była troską, by w organie kierującym związkiem lokalnym zasiadli jedynie tzw. dobrzy katolicy. Przewodniczący instytucji gospodarczych nie zawsze widocznie cieszyli się zaufaniem duchowieństwa. Resztę członków Rady "w liczbie stosunkom i potrzebom miejscowym odpowiadającej"<sup>96</sup> wybierało Walne Zgromadzenie członków związków lokalnych na okres trzyletni. Pożądanym było, by w jej skład weszli: "miejscowy kolator lub kolatorka, przynajmniej jeden z nauczycieli szkół ludowych funkcjonujących w obrębie danej parafii, jak również burmistrz miasta lub wójt gminy. Kandydatury ich winien zaproponować człowiek świecki, do duszpasterza mogła należeć jedynie sugestia. Ogromny nacisk położono na to, by w zarządzie związku parafialnego zasiadli reprezentanci wszystkich stanów i wszystkich gmin leżących w obrębie parafii, a należących do związku<sup>97</sup>. Organizacja katolicka, taka jaką był związek parafialny, za jedno ze swoich naczelnych zadań uważała zbliżenie i porozumienie wszystkich warstw społecznych.

---

<sup>94</sup> Statut Związku z 1904 r. mówi jedynie o władzach naczelnych, nie wymienia struktur niższych. Obok tego statutu istniał projekt osobnego statutu dla związków parafialnych składający się z 23 paragrafów, AKMKr, TS I 53. Dokumenty zachowane w Tekach Sapieżyńskich — AKMKr, TS I 54, 55 — to komentarze do tego statutu. Nie udało się dotrzeć do oryginału, być może nie był on wydrukowany. Projekt ten przewidywał tworzenie parafialnych związków, ponieważ w parafiach "mniej więcej potrzeby członków są jednakowe i zrozumienie ich daleko łatwiejsze, jak gdyby to miały być obszerniejsze okręgi", AKMKr, TS I 55.

<sup>95</sup> *Wskazówki praktyczne w sprawie organizacji i działalności Związków katolicko-społecznych*, Kurenda 1906 nr 7, s. 77.

<sup>96</sup> §10 p. 3 statutu z 1912 r.

<sup>97</sup> *Instrukcja ...*, s. 29. Było to życzeniem arcybiskupa, które można odnieść i do czasów późniejszych. Kobiety mogły być wybierane do Rady tylko wtedy, gdy na to "wskażą miejscowe warunki", *Wskazówki praktyczne ...*, s. 77.

Rada parafialna wybierała spośród siebie przewodniczącego, dwóch zastępców<sup>98</sup>, sekretarza i skarbnika, którzy w myśl statutu z 1912 r. wraz z duszpasterzem tworzyli Wydział wykonawczy. Statut z 1906 r. mówił o "wydziale ściślejszym". W ramach zarządu parafialnego mogły być wyodrębnione osobne sekcje do spraw: "umysłowo pracujących", kupców, rzemieślników, robotników, rolników itp.<sup>99</sup>.

Arcybiskup Bilczewski postulował, by przewodniczącymi związków parafialnych byli wybierani ludzie świeccy "odznaczający się wielką miłością Boga i swojego narodu i mający odwagę i wytrwałość do przeprowadzenia organizacji zawodów na zasadach Ewangelii"<sup>100</sup>. Gdyby jednak podobnych ludzi świeckich nie było w parafii, na prośbę członków związku, mógł podjąć się przewodnictwa sam miejscowy duszpasterz<sup>101</sup>. Do zadań przewodniczącego związku parafialnego należało m.in. zwoływanie na początku każdego roku Walnego zgromadzenia członków, które zatwierdzało rachunki, budżet i uchwały Rady dotyczące pozbywania się majątku nieruchomego, udzielało Radzie wskazówek, wybierało jej członków i trzech członków Komisji rewizyjnej.

Związki parafialne, na mocy statutu z 1906 r., były tylko "organami" Związku centralnego. Nie posiadały samodzielności majątkowej. Istniała jednak możliwość uzyskania przez poszczególne związki lokalne osobowości prawnej przez zawiadomienie Namiestnictwa o fakcie powstania organizacji<sup>102</sup>. Statut z 1912 r. pozostawił związkom parafialnym autonomię w sprawach majątkowych.

Organami nadrzędnymi w stosunku do związków parafialnych były związki okręgowe. Statut z 1906 r. przewidywał istnienie okręgów dekanalnych nie precyzując ich struktury ani zakresu działania. W przeciwieństwie do niego statut z 1912 r. określił dokładnie i strukturę i zakres kompetencji związków okręgowych. O terytorium okręgu mówił jedynie: "związki parafialne jednego okręgu oznaczonego przez Radę centralną łączą się za przyzwoleniem Rady centralnej na mocy niniejszego statutu w związki okręgowe w celu wspólnego spełniania swych zadań na terytorium okręgu"<sup>103</sup>. Wydaje się, że terytorium okręgu miało obejmować obszar jednej diecezji.

Władzami naczelnymi związku okręgowego były: Zjazd okręgowy jako organ ustawodawczy i Rada okręgowa jako organ wykonawczy. Zjazd okręgowy zwyczajny miał się odbywać na początku każdego roku, nadzwyczajny zaś — w miarę konieczności, według uznania Rady centralnej lub okręgowej. Zwyczajny zjazd członków wybierał Radę okręgową na okres trzyletni, przyjmował roczne

---

<sup>98</sup> W statucie z 1906 r. — jeden zastępca.

<sup>99</sup> Sekcje te wymienia statut z 1912 r.

<sup>100</sup> Listy 1, s. 365.

<sup>101</sup> *Instrukcja ...*, s. 29.

<sup>102</sup> AALw, AK 1908 bez nru. Ks. J. Kiernicki, *O organizacji związków katolicko-społecznych*.

<sup>103</sup> §12 statutu z 1912 r.

sprawozdanie Rady okręgowej, uchwalał budżet i wybierał komisję rewizyjną. W skład Rady okręgowej wchodził: delegat miejscowego Ordynariatu i Rady centralnej oraz członkowie wybrani przez Zjazd okręgowy "w liczbie odpowiadającej wymogom okręgu"<sup>104</sup>. Przewodniczącego, dwóch zastępców i sekretarza wybierała spośród swoich członków Rada okręgowa. Oni wraz z delegatem Ordynariatu i Rady centralnej tworzyli Wydział wykonawczy. Rada okręgowa miała za zadanie powoływanie do życia związków parafialnych i nadzorowanie ich działalności.

Przy każdej Radzie okręgowej statut przewidywał istnienie Sekretariatu społecznego połączonego z biurami: informacyjnym, porady prawnej i pośrednictwa pracy. Takie sekretariaty, oprócz sekretariatu generalnego we Lwowie, powstały w Krakowie i w Przemysłu<sup>105</sup>. Pracami sekretariatu przemyskiego kierował ks. Kazimierz Kotula.

Członkiem Związku Katolicko-Społecznego mógł zostać każdy katolik "bez różnicy płci i stanu" uiszczający określoną składkę członkowską. Jedyne statuty z 1904 r. przewidywał również członkostwo poszczególnych stowarzyszeń katolickich. Statut z 1912 r. wyróżnił cztery kategorie członków: zwyczajni, wspierający, założyciele i protektorzy. Członkiem zwyczajnym zostawał każdy katolik przyjęty przez Radę parafialną lub centralną. Każdy katolik przyjęty przez Radę centralną i uiszczający składkę roczną przez nią ustaloną stawał się członkiem wspierającym. Musiał nim zostać każdy związek parafialny. Rada centralna mogła mianować członkiem założycielem katolika wpłacającego jednorazowo na rzecz Związku przynajmniej 300 koron. Członkami wspierającymi i założycielami mogły być "osoby moralne" reprezentowane przez swoich pełnomocników. Protektorami Związku byli: każdy ordynariusz lwowski obrządku łacińskiego i ordynariusze tych diecezji, na terenie których powstawały związki parafialne.

Podstawowym obowiązkiem każdego członka Związku Katolicko-Społecznego było postępowanie zgodne z zasadami Kościoła katolickiego oraz realizacja celów i zadań Związku. Związek zapewniał członkom, na podstawie każdego statutu, prawo głosowania na Walnych zgromadzeniach. Statut z 1906 r. dawał im prawo "uczestniczenia w łaskach duchownych jakie przepisane będą Związkowi przez Kościół"<sup>106</sup> a statut z 1912 r. — prawo noszenia odznak Związku i korzystania z jego urządzeń i pomocy w granicach statutu i regulaminów<sup>107</sup>. W ramach tego ostatniego punktu statutu przewidywano dla członków Związku zakładanie kas

---

<sup>104</sup> Tamże, §14.

<sup>105</sup> KDP 14: 1914 z. 6, s. 225; MR 3: 1911 nr 21, s. 7; Turowski, *Ruch ...*, s. 53. Właśnie powstanie tych sekretariatów utwierdza w przekonaniu, że terytorium okręgu miało obejmować obszar jednej diecezji.

<sup>106</sup> §4 statutu z 1906 r.

<sup>107</sup> §6 statutu z 1912 r.

zapomogowych i inne świadczenia materialne mające być zachętą do wstępowania w szeregi członków<sup>108</sup>.

Podstawę finansową organizacji stanowiły roczne składki członkowskie. Wysokość ich określały statuty: w roku 1904 — 1 kor., w 1906 — 24 halerze, w 1912 — 24 grosze. Każde stowarzyszenie katolickie zostające członkiem Związku na podstawie statutu z 1904 r. płaciło rocznie 6 koron. Majątek organizacji mógł być powiększany przez dobrowolne dary i zapisy<sup>109</sup>, przez subwencje gmin, powiatów, kraju, państwa, różnych instytucji oraz działalność przedsiębiorstw gospodarczych prowadzonych przez Związek<sup>110</sup>.

### § 3. POWSTAWANIE I DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW PARAFIALNYCH, AKTYWNOŚĆ WŁADZ CENTRALNYCH

Cele, jakie wytknięto Związkowi Katolicko-Społecznemu, wyznaczały charakter, zakres i sposoby działalności jego członków. Zasadniczą sprawą była obrona Kościoła przed "bezbożnym" socjalizmem i antyklerykalizmem niezależnego ruchu ludowego. Ze względu na ogromnie napiętą sytuację narodowościową we wschodniej Galicji, za jedno z najpilniejszych zadań uznano również obronę polskości na tych terenach przed rodzącym się nacjonalizmem ukraińskim, czemu miała służyć m.in. praca nad uświadomieniem narodowym chłopów polskich. Z założenia Związek miał się stać platformą porozumienia dla rozdzielonego przepaścią wzajemnych uprzedzeń, społeczeństwa galicyjskiego.

Nie zamierzano nowej organizacji czynić partią polityczną<sup>111</sup>, dlatego też nie postawiono przed nią żadnych celów politycznych, wychodząc z założenia, że lud jest jeszcze niedostatecznie uświadomiony religijnie i narodowo, a co za tym szło nie dojrzał jeszcze do występowania na arenie politycznej. Podkreślano, że Związek ma być polem wspólnego działania ludzi o różnorodnych orientacjach politycznych.

W pierwszym okresie działalności Związku położono szczególny nacisk na "pracę nad zmianą i poprawą stosunków społecznych"<sup>112</sup>. Miał on inicjować poczynania w kierunku zmiany ustawodawstwa krzywdzącego warstwy najbiedniejsze, propagować akcję oświatową i związkową. Statut z 1906 r. postawił na pierwszym miejscu cele czysto ideowe przesuwając "naprawę stosunków społecznych" na plan dalszy. Z tą zmianą wiązało się wysunięcie na czoło zadań na polu religijnym, jak i związanych z powyższymi prac nad podniesieniem moralności społeczeństwa, a nade wszystko "krzewienie własnym przykładem członków

<sup>108</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>109</sup> Przewidziana we wszystkich trzech wersjach statutu.

<sup>110</sup> Przewiduje to statut z 1912 r.

<sup>111</sup> Chociaż członkowie partii radykalnych uważali, iż powstało "stronnictwo księże" do walki z nimi. Witos, *Wybór pism*, s. 48.

<sup>112</sup> Statut ZKS z 1904 r. §2.

Związku sprawiedliwości, miłości i zgody w społeczeństwie"<sup>113</sup>. W roku 1912 ze względu na wymagania ówczesnych warunków społeczno-politycznych, statut z 1906 r. uległ pewnym korektom. Postarano się "dać akcji czysto ideowej podkład więcej realny"<sup>114</sup>, przewidując dla członków Związku świadczenia natury materialnej, jak np. zakładanie kas zapomogowych<sup>115</sup>. Statut z 1912 r. nie przewidywał nowych form i sposobów działalności społecznej, w porównaniu z poprzednimi. Większą wagę jego redaktorzy przywiązali jedynie do sprawy emigracji, uważając, iż ta tak ważna dla społeczeństwa galicyjskiego sprawa, znajdowała za mało miejsca w pracach Związku.

Zadaniem Związku, do którego arcybiskup Bilczewski przywiązywał ogromną wagę, było zjednoczenie różnych warstw społecznych we wspólnej pracy dla dobra ogółu<sup>116</sup>. Ten proces mógł się dokonywać jedynie poprzez związki parafialne. Prześledzenie więc akcji przygotowawczej i organizacyjnej tych związków może dać wyobrażenie o tym, czy zadanie to było możliwe do wykonania.

W pierwszym okresie istnienia Związku, a mianowicie w latach 1904-1905, jeśli powstały związki parafialne, to jedynie w parafiach lwowskich. Nie ma jednakże w aktach dostatecznego potwierdzenia tych przypuszczeń<sup>117</sup>. Dopiero w 1906 r. - akcja mająca na celu objęcie siecią lokalnych związków całej archidiecezji, stała się bardziej realna.

Najważniejszą, a jednocześnie najtrudniejszą sprawą było stworzenie w parafii atmosfery życzliwości i przychylności dla Związku. Idea organizacji katolickiej, chociaż na gruncie galicyjskim nie całkiem nowa, nie była jednak znana szerszemu ogółowi społeczeństwa i jak potem okazało się — trudna do pojęcia nie tylko dla warstw niższych, ale i dla klas wyższych, a nawet dla duchowieństwa<sup>118</sup>. Świadczy to o tym, że Związek Katolicki Społeczny założony w 1904 r. we Lwowie, nie był szerzej znany poza granicami miasta. Duchowieństwo miało jednak za zadanie przyswoić tę ideę społeczeństwu i wprowadzić ją w życie. Wyposażone zostało we wskazówki, instrukcje i statuty. Na kongregacjach dekanalnych zapoznawano się z życzeniami arcybiskupa i jego wskazówkami oraz dzielono się doświadczeniami z pracy organizacyjnej. Niektórzy księża odwiedzali nawet parafie diecezji przemyskiej, gdzie praca w związkach była bardziej zaawansowana. W związku z tym postulowano stworzenie związku wzorcowego w jednolitej narodowościowo parafii archidiecezji lwowskiej. Na niej inni mogliby się wzorować<sup>119</sup>.

---

<sup>113</sup> Statut ZKS z 1906 r. §3.

<sup>114</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>115</sup> Tamże.

<sup>116</sup> Kurenda 1906 nr 7, s. 74.

<sup>117</sup> Ks. Adam Sapieha mówił jedynie o konieczności powoływania takich związków, AKMKr, TS I 54, 55.

<sup>118</sup> AALw, AK 1906 nr 5930.

<sup>119</sup> AALw, AK 1907 nr 7680.

Agitację do Związku rozpoczynało duchowieństwo od odczytania z ambon w trzy kolejne niedziele, począwszy od niedzieli Quinquagesimae, listu pasterskiego arcybiskupa Bilczewskiego "O potrzebie ofiarności"<sup>120</sup>. Następnie należało, na tle ogólnej sytuacji społeczno-politycznej kraju i na podstawie warunków miejscowych, wykazać potrzebę istnienia takiej organizacji w parafii. Tu już rozpoczynały się trudności. Niektórzy księża, skarżyli się, że ziemiaństwo, na którego zaangażowanie również liczone przy zakładaniu Związku, "rzadko bywa w kościele i nie słyszy odczytywań i objaśnień listów arcypasterskich"<sup>121</sup>. Stąd wynikała u tegoż nieznamość i niezrozumienie dla idei przewodnich organizacji. Duchowieństwo proponowało przygotowanie i rozesłanie do znaczniejszych obywateli specjalnego listu z wyjaśnieniem tej sprawy<sup>122</sup>.

Sama nazwa Związek Katolicko-Społeczny przysparzała już wiele trudności. Inteligencję o poglądach liberalnych odstręczał sam przymiotnik "katolicki"<sup>123</sup>. Z powodu zaś trudności w zrozumieniu tej nazwy przez lud, uchwalono np. na kongregacji dekanatu brzeżańskiego w 1906 r., używanie nazwy "Rada parafialna"<sup>124</sup>.

Warunkiem założenia związku parafialnego było przekonanie wiernych o potrzebie tej organizacji. Odbywało się to na wielu spotkaniach poświęconych wyjaśnieniu jej celów i zasad. Duchowieństwu zalecano, by najpierw organizowało zebrania z udziałem grupki mężczyzn uważanych przez miejscowego duszpasterza za najgorliwszych katolików. Ci z kolei mieli propagować tę ideę wśród swoich najbliższych. Sądzono, że w ten sposób praca organizacyjna pójdzie szybciej naprzód. Najczęściej okazywało się, że w parafiach brak ludzi chętnych do tej pracy. Ksiądz Jan Kiernicki z parafii Hodowica (dekanat szczyrzecki) pisał, że w jego parafii po dwóch spotkaniach przygotowawczych zgłosiły się do Związku tylko dwie osoby i to jeszcze listownie<sup>125</sup>. Brak ludzi chętnych do pracy w organizacji był jedną z najczęstszych przyczyn, które podawali duszpasterze usprawiedliwiając brak Związku w parafii. Często również okazywało się, że nie ma odpowiednio przygotowanych ludzi do przewodniczenia związkowi parafialnemu<sup>126</sup>.

Niektórzy księża radzili, by opór w przystępowaniu do organizacji katolickiej duszpasterze przewyciężali przez informowanie parafian, iż jest to po prostu wola

<sup>120</sup> List ten nie został przetłumaczony na język niemiecki dla wiernych narodowości niemieckiej, gdyż według arcybiskupa "wiele ustępów odnosi się głównie do stosunków w Galicji", Listy 1, s. 367.

<sup>121</sup> AALw, AK 1907 nr 1731.

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> AALw, AK 1909 nr 1861.

<sup>124</sup> AALw, AK 1907 nr 1731.

<sup>125</sup> AALw, AK 1908 nr 7756.

<sup>126</sup> AALw, AK 1909 nr 9711, 1907 nr 8517; AV 43, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lwowskiego-zamiejskiego za rok 1908/1909.

arcybiskupa. Uważano ten argument za najbardziej skuteczny ze względu na autorytet jakim cieszyła się hierarchia wśród ludności<sup>127</sup>.

Z zachowanych akt wynika, że rozpoczęta w 1906 r. akcja zakładania związków parafialnych zakończyła się w większości parafii na pierwszym, informacyjnym etapie. Najczęściej w sprawozdaniach z kongregacji dekanalnych, jak i w sprawozdaniach z wizytacji dziekańskich, nadsyłanych do Konsystorza w latach 1906—1909, pojawiają się stwierdzenia, że wprawdzie Związku Katolicko-Społecznego w parafii czy dekanacie nie wprowadzono, ale: "wszędzie próby założenia są w toku"<sup>128</sup>, "parafian do tego przygotowuje się"<sup>129</sup>, "kapłani po największej części pracują nad tem, uświadamiają parafian w tym kierunku"<sup>130</sup>, "są po parafiach już to Kółka rolnicze, już to czytelnie lub kasy Raiffeisena, gdzie można się schodzić i parafian do łączenia się zachęcać, przygotowując w ten sposób teren pod przyszły Związek katolicko-społeczny"<sup>131</sup>, "postanowiono sprawy tej z oczu nie spuszczać, pracować nad usunięciem przeszkód"<sup>132</sup>. Lektura tych sprawozdań pozwala przypuszczać, że duchowieństwo, w przeważającej części, zrażone pierwszymi trudnościami, nie widziało możliwości tworzenia tej organizacji w większości parafii, a w wielu wypadkach nawet nie próbowało tego czynić. Potwierdzili to członkowie Sekretariatu katolickiego badający w 1912 r. stan związków parafialnych<sup>133</sup>. Doniesienia nadsyłane do Konsystorza miały na celu uspokojenie arcybiskupa, iż mimo wszelkich trudności, organizowanie związków jest na najlepszej drodze. Na niezamieszczanie w sprawozdaniach wzmianki o pracach społecznych podejmowanych w parafii, reagowano natychmiast ze strony Konsystorza ponagleniami do zajęcia się tą akcją<sup>134</sup>.

Pomimo rozmaitych przeszkód w niektórych parafiach archidiecezji lwowskiej związki parafialne jednak założono. Z zachowanych akt wynika, że miało to miejsce w niewielu ośrodkach<sup>135</sup>. Na 28 dekanatów w całej archidiecezji lwowskiej nie było ani jednego<sup>136</sup>, w którym wszystkie parafie miałyby u siebie Związek Katolicko-Społeczny. Stosunkowo najwięcej uczyniono w dekanacie lwowskim-zamiejskim, gdzie w 1909 r. na 11 parafii, Związek istniał w siedmiu. Powołano go do życia również w niektórych parafiach dekanatów: brzeżańskiego,

<sup>127</sup> AALw, AK 1908 nr 7756, 1906 nr 5774.

<sup>128</sup> AALw, AK 1907 bez nru, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu czortkowskiego za rok 1907.

<sup>129</sup> AALw, AV 34, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lubaczowskiego za rok 1907.

<sup>130</sup> AALw, AV 34, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lubaczowskiego za rok 1906.

<sup>131</sup> AALw, AK 1908 nr 1480.

<sup>132</sup> AALw, AK 1907 nr 8577.

<sup>133</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>134</sup> Por. AALw, AK 1907 nr 7266.

<sup>135</sup> Wydaje się, że duchowieństwo nie miało powodu ukrywać, gdyby coś się działo na tym polu. Raczej księża nie omieszkaliby donieść o swoich osiągnięciach, wiedząc jaką wagę przywiązuje do tego arcybiskup.

<sup>136</sup> Brak sprawozdań z dekanatu Lwów-miasto.



czortkowskiego, dolińskiego, lubaczowskiego, stanisławowskiego, złoczowskiego i szczyrckiego. Związki parafialne powstały także w samym Lwowie. W końcu 1906 r. był już na pewno Związek w parafii św. Marcina, a w innych w ciągu 1906 r. odbywały się zebrania założycielskie<sup>137</sup>.

Wymieniane przez duchowieństwo przeszkody uniemożliwiające powstawanie związków parafialnych wskazują na to, że społeczeństwo, w przeważającej części, nie rozumiało celów i zadań nowej organizacji. Nie było tego zrozumienia nawet u samego duchowieństwa. Jednym z przykładów wskazujących na to była sprawa wyborów. Organizowanie społeczeństwa katolickiego w związki parafialne miało posłużyć stworzeniu jednolitego frontu, który pozwoliłby ograniczyć do minimum lub wyeliminować zupełnie wybór posłów z partii radykalnych. Tymczasem księża, jako jedną z przyczyn wstrzymujących zakładanie organizacji parafialnych w 1906 i 1907 r. podawali roznamiętnienie przedwyborcze ludu. Arcybiskupowi Bilczewskiemu zależało bardzo na stworzeniu jednolitego frontu wyborczego, szczególnie we wschodniej Galicji. Uważał, że w okręgach wiejskich Polacy mogą utracić swoje mandaty na rzecz Ukraińców. Stało się tak zresztą w okręgu trembowelskim, gdzie pomimo tego, iż Polacy stanowili znaczny odsetek ludności, nie wybrali swojego kandydata ze względu na brak solidarności<sup>138</sup>.

Inną przeszkodą w zakładaniu związków parafialnych wynikającą z niezrozumienia ich charakteru było przekonanie części duchowieństwa i wiernych o zbędności takiej organizacji, która w ich mniemaniu dublowałaby tylko pracę społeczną prowadzoną w istniejących już instytucjach ekonomicznych i stowarzyszeniach<sup>139</sup>. W miastach i miasteczkach wschodniej Galicji tych stowarzyszeń była nieraz duża liczba. Ksiądz Adam Widajewicz proboszcz w Bolechowcie pisał, że w 1906 r. było tam siedem rozmaitych towarzystw, cztery kasy pożyczkowe (katolickie i żydowskie), cztery wypożyczalnie książek, kółko rolnicze i inne<sup>140</sup>. Nie zrozumiano widocznie wyjaśnień arcybiskupa, który zaznaczył, że związki parafialne nie wejdą w miejsce żadnego z istniejących stowarzyszeń czy instytucji, nie będą jeszcze jedną organizacją o podobnych tamtym celach, lecz mają za zadanie koordynować pracę już istniejących i przyczynić się do powstawania nowych dzieł społecznych, niezbędnych w danej parafii<sup>141</sup>.

Istnienie w archidiecezji lwowskiej rozległych parafii o licznych wioskach, bardzo często leżących w dużej odległości od centrum parafii z ludnością niejedno-

---

<sup>137</sup> AKMKr, KB 29(1906), Sekretariat katolicki. Sprawozdanie z czynności.

<sup>138</sup> Zob. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 171.

<sup>139</sup> AALw, AK 1909 nr 1861 i 9711.

<sup>140</sup> Wymienił wśród tych towarzystw: Towarzystwo Kasynowe, Towarzystwo im. Moniuszki, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Łowieckie, Towarzystwo Czytelnicy im. Mickiewicza, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, AKMKr, KB 29(1906), Ks. A. Widajewicz do abpa Bilczewskiego 6 V 1906 r.

<sup>141</sup> Listy 1, s. 365.

litą narodowościowo i wyznaniowo było — zdaniem wielu duchownych — okolicznością niesprzyjającą organizowaniu katolików<sup>142</sup>. Przeciwko związkom parafialnym, jako jeszcze jednemu sposobowi umacniania polskości na terenach wschodniej Galicji, występowali nacjonałiści ukraińscy. W miejscowościach o dużej przewadze ludności rusińskiej Polacy pozostawali pod przemożnym wpływem kontragitacji. Duchowni grekokatolicy wręcz zakazywali z ambon zapisywania się do związków, strasząc chłopów polskich perspektywą pańszczyzny w odrodzonym państwie polskim<sup>143</sup>.

W okregach o dużym procencie ludności polskiej, np. w dekanatach lubaczowskim czy lwowskim-zamiejskim, duchowieństwo narzekało na radykalizowanie społeczeństwa, będące skutkiem agitacji partii socjalistycznej czy ludowców<sup>144</sup>. Antyklerykalizm części społeczeństwa wywoływał niechęć wobec poczynań duchowieństwa na polu społecznym.

Najistotniejszą jednak przeszkodą, jedną z najtrudniejszych do przewycięzenia, okazała się nieufność ludu do wszystkiego co nowe i nieznanie, a przy tym nie przynoszące natychmiastowych korzyści materialnych. Związek Katolicko-Społeczny oferował swoim członkom głównie pracę dla innych, wyrzeczenie, co w porównaniu z agitacją partii radykalnych społecznie obiecujących poprawę sytuacji materialnej i społecznej, nie mogło być czynnikiem pociągającym szczególnie dla biednej ludności galicyjskiej<sup>145</sup>. Bieda odstręczała również wielu od zobowiązania się do płacenia stałej składki członkowskiej, mimo iż była ona niewielka i obliczona na przyciąganie również tych najuboższych<sup>146</sup>.

Przekonanie społeczeństwa galicyjskiego o powiązaniach duchowieństwa z obozem konserwatywnym, jak również akcja społeczna podejmowana wspólnie z ludźmi o poglądach zachowawczych, było przyczyną nieufności ludu do nowej organizacji, której celów nie pojmowano. Kojarzyły się one niewykształconym masom ludowym z zakusami konserwatystów na ich wolność. Obawy te podsycane były jeszcze przez nacjonalistów ukraińskich. W przeważającej części nie umiejący pisać ani czytać lud galicyjski z wyżej wymienionych względów bał się cokolwiek podpisywać i gdziekolwiek zapisywać się. Dominowała bowiem obawa przed wykorzystaniem później tego przeciwko niemu. Rozumiejąc te obawy niektórzy księża radzili, by przy agitacji do Związku nie używać nawet słowa "zapisywać się", a raczej "oświadczać się", bowiem to ostatnie mogło wydać się ludności mniej niebezpieczne<sup>147</sup>, a jednocześnie mniej zobowiązujące od poprzedniego.

<sup>142</sup> AALw, AK 1906 nr 5930, 1907 nr 7680, 1909 nr 9711.

<sup>143</sup> AALw, AK 1906 nr 5774, 1907 nr 9323, 1908 nr 7756.

<sup>144</sup> AALw, AV 43, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lwowskiego-zamiejskiego za rok 1908/1909.

<sup>145</sup> AALw, AV 34, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lubaczowskiego za rok 1906.

<sup>146</sup> AALw, AK 1907 nr 7745, 1908 nr 7756.

<sup>147</sup> AALw, AK 1908 nr 7756.

Swą bierną postawę wobec zakładania w parafiach Związku Katolicko-Społecznego tłumaczyli niejednokrotnie duchowni brakiem aktywności zarządu centralnego we Lwowie. Nie mając przykładu z góry niektórzy nie mieli ochoty przykładać się do pracy u siebie<sup>148</sup>.

Zakładanie związków parafialnych, podjęte na nowo w 1912 r., wydawało się mieć większe szanse powodzenia. Pracownicy Sekretariatu katolickiego rozpoczęli tę akcję od lustracji istniejących już związków. W parafiach, w których te organizacje nie były założone, starano się powołać komitety organizacyjne do zajęcia się tą sprawą. Takie komitety powstały w 1912 r. w: Delatynie, Nadwórnej, Sołotwinie, Tyśmienicy, Jezupolu, Tarnawicy Polnej, Oknianach, Derżowie, Rozdole i Sokołowie<sup>149</sup>. Do momentu zatwierdzenia przez Namiestnictwo nowego statutu Związku Katolicko-Społecznego, co nastąpiło w grudniu 1912 r., nie podjęto na szerszą skalę akcji tworzenia związków parafialnych. W 1912 r. organizacje te powołano do życia tylko w czterech parafiach, a mianowicie w: Obroszynie, Mikołajowie nad Dniestrem, Niżniowie i Machnowku<sup>150</sup>. Rok 1913 nie był okresem sprzyjającym nowym organizacjom. Mimo powszechnego bezrobocia i gromadzenia się chmur wojennych, nie zaprzestano jednak wysiłków zmierzających do zorganizowania katolików<sup>151</sup>.

Wiele powstałych na podstawie statutu z 1906 r. związków parafialnych ograniczyło swoją działalność do samego faktu powstania. Tak było np. w Zubrzy, Prusach i Barszczowicach dekanatu lwowskiego-zamiejskiego<sup>152</sup>, w Olejowie w dekanacie złoczowskim<sup>153</sup>, zaś w Horodnicy i Jagielnicy dekanatu czortkowskiego aktywność związków parafialnych przejawiała się w organizowaniu zebrań członków<sup>154</sup>. Władysław Horowicz nie był zadowolony z działalności Związku w Stanisławowie, który w porównaniu z innymi stowarzyszeniami w tym mieście, przejawiał najmniejszą żywotność<sup>155</sup>. Większą żywotność w dziedzinie społecznej wykazywał Związek w parafii Czystki dekanatu lwowskiego-zamiejskiego. Obok pracy na polu narodowym, jak urządzenie obchodów rocznic narodowych, zainicjował pracę na polu socjalnym dając impuls do założenia spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, której brak dotkliwie odczuwała miejscowa

<sup>148</sup> "Główny Związek nie daje znaku życia, nic dziwnego, że filie drzemają", AALw, AK 1909 nr 9711; AV 43, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lwowskiego-zamiejskiego za rok 1906.

<sup>149</sup> GK 20: 1912 nr 35, s. 440.

<sup>150</sup> Tamże nr 25, s. 305; Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>151</sup> Abp Bilczewski interesował się tą akcją, urządzał u siebie spotkania w sprawie organizacji związków parafialnych, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 288.

<sup>152</sup> AALw, AK 1908 nr 9401.

<sup>153</sup> AALw, AK 1907 nr 9323.

<sup>154</sup> AALw, AK 1909 nr 9720.

<sup>155</sup> "Głos Narodu" 16: 1908 nr 58, s. 2.

ludność<sup>156</sup>. Założony w styczniu 1907 r. związek parafialny w Bitce Szlacheckiej liczył już w listopadzie 100 członków. Był inicjatorem comiesięcznych spotkań i odczytów poświęconych sprawom gospodarczym, urządził kurs nauki pisania i czytania dla analfabetów i organizował imprezy dochodowe na rzecz Związku<sup>157</sup>.

Aktywność Związku Katolicko-Społecznego w archidiecezji lwowskiej nie była imponująca. W porównaniu zaś z osiągnięciami podobnej organizacji w diecezji przemyskiej, gdzie w ciągu sześciu lat istnienia i działalności złączyła ona w swych szeregach 150 tysięcy katolików, dała impuls do założenia 101 czytelnii ludowych, 93 kółek rolniczych, 99 kas oszczędnościowo-pożyczkowych, 52 straży pożarnych, 13 ochronek<sup>158</sup>, była raczej nikła. Stąd też w publikacjach na temat pracy społecznej w Galicji spotyka się jedynie wzmianki o osiągnięciach Związku Katolicko-Społecznego w diecezji przemyskiej, pomijając milczeniem bądź informując o samym fakcie powstania tej organizacji w archidiecezji lwowskiej<sup>159</sup>.

Nieco inaczej rzecz się miała z działalnością władz naczelných Związku. W przeciwieństwie do związków parafialnych, które miały za zadanie podejmować dzieła ograniczające się terytorialnie do granic parafii, zarząd centralny, oprócz troski o rozwój podległych mu oddziałów i kontrolę ich działalności, inicjował prace na szczeblu diecezjalnym i ogólnokrajowym.

Zarząd Związku Katolickiego Społecznego dbał o to, by prasa galicyjska informowała o fakcie powstania i o działalności tej organizacji. Doniesienia na temat Związku można znaleźć na łamach: "Gazety Kościelnej", "Przeglądu Powszechnego", "Kroniki Diecezji Przemyskiej", "Gazety Niedzielnej", "Głosu Narodu". Związek wydawał rodzaj biuletynu informacyjnego dla swoich członków pod nazwą "Związek Katolicki Społeczny". Redagował go ks. Adam Wesoliński. Czasopismo wysyłane bezpłatnie członkom Związku informowało na bieżąco o jego pracach, zamieszczało artykuły autorstwa znawców spraw społecznych i podawało wykaz literatury dotyczącej pracy społecznej, wydawanej w języku niemieckim<sup>160</sup>.

W 1905 r. ZKS liczył około tysiąc członków<sup>161</sup>. Jednym z pierwszych jego przedsięwzięć było zorganizowanie akcji pomocy dla ludności dotkniętej klęską suszy. W sprawie tej wniesiono dwie petycje: jedną do Prezydium Namiestnictwa, drugą do Wydziału Krajowego<sup>162</sup>. Dla tej sprawy Związek zjednoczył opinie publiczną w kraju, pod wpływem której rząd przyznał pewne ulgi dla zubożałej

<sup>156</sup> AALw, AV 43, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lwowskiego-zamiejskiego za rok 1909/1910.

<sup>157</sup> AALw, AK 1908 nr 9401.

<sup>158</sup> Zob. Strzeczewski, *Chrześcijańska myśl* ..., s. 162—163.

<sup>159</sup> Np. prof. Fr. Bujak, świadek tamtych czasów, w swoim dziele *Galicja* wspomina jedynie o organizacji przemyskiej.

<sup>160</sup> Wszystkie informacje o tym biuletynie podano za "Przeglądem Powszechnym" (PP 22: 1905 t. 85, s. 455), ponieważ nie udało się go odnaleźć.

<sup>161</sup> PP 22: 1905 t. 85, s. 455 i t. 88, s. 283.

<sup>162</sup> GN 2: 1904 nr 33, s. 405.

ludności<sup>163</sup>. W trosce o emigrantów otworzono schronisko w Oświęcimiu, podjęto także starania o powołanie do życia na terenie Galicji Towarzystwa św. Rafała do opieki nad wychodźcami<sup>164</sup>. Założono we Lwowie przy ul. Grodzickich biuro bezpłatnej porady prawnej świadczące swoje usługi najbiedniejszym warstwom ludności<sup>165</sup>. Związek utworzył w swoim łonie osobną komisję, która zajęła się opracowaniem nowego regulaminu dla służących, jako że dawny zawierał niesprawiedliwe i krzywdzące ich paragrafy<sup>166</sup>. Zajęto się również sprawą budowy tanich mieszkań dla robotników<sup>167</sup>. Zarząd Związku podjął myśl wydawania książek i broszur poświęconych kwestii społecznej. W 1905 r. ukazała się drukiem broszura "Siedem wykładów o kwestii społecznej i socjalizmie". Był to zbiór prelekcji wygłoszonych w lokalu redakcji "Gazety Niedzielnej" we Lwowie przez zaproszonego w tym celu przez Zarząd Związku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Włodzimierza Czerkawskiego<sup>168</sup>.

Pracami ZKS, działającego na mocy statutu z 1906 r., kierował Komitet diecezjalny, którego siedziba mieściła się w lokalu redakcji "Gazety Niedzielnej" we Lwowie przy ul. Wałowej 31. Organem wykonawczym tegoż Komitetu był Sekretariat katolicki mieszczący się w lokalu pod adresem Rynek 18. Po wybudowaniu Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej i oddaniu go do użytku w 1910 r. przeniósł tam Sekretariat swoją siedzibę. Jego pracami kierował w latach 1906—1910 Władysław Horowicz. Jednym z zadań Sekretariatu miała być pomoc w organizowaniu związków parafialnych i dostarczanie im potrzebnej literatury. Pod koniec 1906 r. pracowały w nim, oprócz Horowicza, jeszcze dwie osoby, pomagające mu także w pracy agitacyjnej na rzecz Związku w parafiach lwowskich. W sprawozdaniu za dwa końcowe miesiące 1906 r. Horowicz postulował rozpoczęcie pracy organizacyjnej na prowincji, najpierw w większych miastach, takich jak: Tarnopol, Stryj i Stanisławów<sup>169</sup>. Aktywność Sekretariatu w zakładaniu związków parafialnych znana była głównie na terenie Lwowa, czego dowodem były narzekania duchowieństwa z pozalwowskich terenów archidiecezji na brak zaangażowania

<sup>163</sup> PP 22: 1905 t. 85, s. 455.

<sup>164</sup> KDP 5: 1905 z. 3, s. 82; Pechnik, *Praca* ..., s. 209; PP 22: 1905 t. 85, s. 455. Galicyjskie Towarzystwo św. Rafała dla opieki nad wychodźcami zatwierdzone zostało przez Namiestnictwo 23 XI 1905 r. Miało swoją siedzibę w Krakowie. Arcybiskup Biłczewski wyznaczył 9 V 1906 r. ks. A. Wesolińskiego delegatem Ordynariatu lwowskiego do Wydziału tegoż Towarzystwa, AALw, AK 1906 nr 2185. Już jednak 28 V 1906 r. został on odwołany "wskutek niepokojących wieści o smutnym stanie tegoż Towarzystwa", AALw, AK 1906 nr 3776.

<sup>165</sup> KDP 5: 1905 z. 3, s. 82; PP 22: 1905 t. 85, s. 455.

<sup>166</sup> Projekt regulaminu został przedłożony Sejmowi Krajowemu jako wynik prac Związku i Stowarzyszenia sług pod wezwaniem św. Zyty. Wydział Krajowy, opracowany przez swoich pracowników regulamin, oparł na tym dostarczonym przez Związek. Projekt ten nie zyskał poparcia konserwatystów, RChS 5: 1907 nr 13, s. 335.

<sup>167</sup> KDP 5: 1905 z. 3, s. 82; PP 22: 1905 t. 88, s. 284.

<sup>168</sup> GK 13: 1905 nr 15, s. 170.

<sup>169</sup> AKMKr, KB 29(1906), Sekretariat katolicki. Sprawozdanie z czynności.

zarządu centralnego. Przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że arcybiskup Bilczewski powierzając stanowisko sekretarza Władysławowi Horowiczowi, działaczowi robotniczemu z Krakowa, chciał, by i na terenie archidiecezji lwowskiej rozpoczęta została praca wśród robotników. Dlatego też Sekretariat ZKS był od 15 X 1906 r. jednocześnie sekretariatem robotniczym<sup>170</sup>. Stąd też sekretarz Związku zajął się "przeważnie sprawami organizacji zawodowej, widząc w niej podstawę wszelkiej pracy społecznej"<sup>171</sup>.

Komitet Związku skierował swoją uwagę głównie na akcję wydawniczą. Spełniając postulaty duchowieństwa, kierowane pod swoim adresem, rozpoczął w 1907 r. wydawanie tanich broszur poruszających aktualne kwestie życia społecznego. W 1907 r. ukazały się drukiem dwie broszurki: "Precz z ciemnotą" i "Wychoźcom na drogę"<sup>172</sup>. Po dłuższej przerwie spowodowanej wyborami do Rady Państwa w 1907 r. i do Sejmu Krajowego w 1908 r., ukazały się następne: "Związki Katolickie" i "Co sądzić o rozwodach"<sup>173</sup>. Zamierzano również wydawać pismo poświęcone sprawom społecznym. Na przeszkodzie temu stanął brak odpowiednich ludzi na stanowisko redaktora, jak i współpracowników. Obawiano się także, że pismo nie znalazłoby dostatecznej liczby czytelników<sup>174</sup>.

Istniejący od stycznia 1912 r. Sekretariat generalny we Lwowie pod kierownictwem ks. Nestora Szukalskiego, jako biuro wykonawcze Rady centralnej Związku Katolicko-Społecznego, miał być ośrodkiem całej pracy społecznej katolików w archidiecezji. Miał spełniać także zadania centrum informacyjnego i ośrodka koordynującego pracę wszelkich stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich związków zawodowych. Do niego należało również powoływanie do życia związków parafialnych i kontrola ich działalności<sup>175</sup>. W 1913 r. pracowało w Sekretariacie pięć osób. By sprostać wzmagającym się potrzebom finansowym biura, ks. Szukalski otworzył oddział handlowy zajmujący się pośrednictwem w sprowadzaniu i sprzedaży przyborów liturgicznych, win, świec kościelnych i dewocjonaliów<sup>176</sup>. Rozwijająca się coraz bujniej w kraju praca katolicko-społeczna nie znajdowała należytego oddźwięku w prasie katolickiej. Akcja społeczna podejmowana przez środowiska katolickie spotykała się niejednokrotnie w prasie niekatolickiej z ostrymi atakami i zarzutami. Chcąc stępić ostrze tych ataków Sekretariat otworzył biuro prasowe, które miało za zadanie zbieranie informacji o

<sup>170</sup> Turowski, *Ruch ...*, s. 102.

<sup>171</sup> "Postęp" 4: 1908 nr 42, s. 2.

<sup>172</sup> GK 16: 1908 nr 12, s. 140; AALw, AK 1907 nr 397.

<sup>173</sup> GK 16: 1908 nr 12, s. 141.

<sup>174</sup> AALw, AK 1907 nr 396.

<sup>175</sup> GK 19: 1911 nr 46, s. 558.

<sup>176</sup> Do prowadzenia tej pracy ks. Szukalski wystarał się o specjalne pozwolenie Konsystorza, AALw, AK 1912 nr 7724. Oddział ten przetrwał do wybuchu II wojny światowej, Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 174.

katolickiej pracy społecznej i dostarczanie ich prasie katolickiej, by w ten sposób przeciwdziałać wszelkim zakłamaniam w prasie radykalnej<sup>177</sup>. Dnia 15 lutego 1914 r. rozpoczęła działalność w Domu Katolickim Katolicka Kasa Oszczędności i Kredytu. Zadaniem jej była pomoc w rozwoju handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa oraz udzielanie jej członkom kredytów na dogodnych warunkach<sup>178</sup>. Przy Sekretariacie istniało również biuro bezpłatnej porady prawnej<sup>179</sup>. Pracownicy Sekretariatu zwrócili szczególną uwagę na pracę nad odrodzeniem chrześcijańskich związków zawodowych.

Ksiądz Szczepan Szydelski napisał w swoich wspomnieniach, że za czasów kierowania Sekretariatem katolickim przez ks. Nestora Szukalskiego, tj. w latach 1912—1914, instytucja ta była szeroko znana, a praca jej ceniona. Sekretariat był jedną z ważniejszych placówek organizujących pracę społeczną na terenie Lwowa<sup>180</sup>.

Pierwsza wojna światowa przerwała tę, tak dobrze zapowiadającą się pracę. W czasie wojny funkcjonował jedynie oddział handlowy, którym, w miejsce ks. Szukalskiego, kierował ks. Jakub Demitrowski. Zajęto się głównie akcją humanitarną<sup>181</sup>. Po wskrzeszeniu Sekretariatu w końcu 1920 r. kierownictwo jego objął ks. Stanisław Sadowski. Organizowano głównie pracę wśród robotników i rzemieślników.

Statut z 1912 r. nałożył na kierownictwo Związku Katolicko-Społecznego zadanie szczególnego zajęcia się sprawą emigrantów. Wypełniając swój statutowy obowiązek Rada centralna zamierzała otworzyć cztery biura podróży: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Tarnowie. Biura te połączone z siecią parafialnych związków działających pod duchowym kierownictwem kleru rozwiązałyby radykalnie, zdaniem Rady, sprawę opieki nad emigrantami u początku ich drogi na obczyznę. W tym celu zarząd Związku wniósł w 1913 r. do rządu podanie o przyznanie koncesji dla tychże biur. W 1914 r. wystosowano memoriał do Zdzisława Morawskiego kierownika biura Ministerstwa dla Galicji w sprawie układu między rządem a kompaniami okrętowymi oraz o przyznanie subwencji dla zorganizowania opieki nad emigrantami<sup>182</sup>. W odpowiedzi Z. Morawski wyjaśnił, że czynione były już usiłowania w celu zorganizowania ogólnopaństwowej akcji,

<sup>177</sup> GK 21: 1913 nr 34, s. 410. Ks. Szukalski sprowadził specjalne półki do Sekretariatu i tam gromadził wycinki prasowe, Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 174.

<sup>178</sup> GK 21: 1913 nr 51, s. 614—615 i 22: 1914 nr 8, s. 90.

<sup>179</sup> GK 21: 1913 nr 16, s. 183.

<sup>180</sup> Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 175.

<sup>181</sup> GK 23: 1915 nr 46, s. 554; AALw, AB K8, Ks. J. Zajchowski do abpa Bilczewskiego 30 XII 1915 r.

<sup>182</sup> AKMKr, KB 10 (z różnych lat), Odpis memoriału do Zdzisława Morawskiego.

w której — według niego — i praca Związku Katolicko-Społecznego znalazłaby swoje odpowiednie miejsce<sup>183</sup>. Wybuch I wojny światowej przerwał i te prace.

Powodzenie Związku Katolicko-Społecznego miało, w założeniach organizatorów, posłużyć całkowitemu opanowaniu przez duchowieństwo wpływu na budzące się do życia politycznego masy ludowe. Tym samym zostałyby zahamowany wpływ na nie partii radykalnych, a to z kolei wstrzymałoby zmiany społeczne niezgodne z obowiązującą nauką społeczną Kościoła.

Związek Katolicko-Społeczny miał stać się również szkołą życia społecznego dla wszystkich warstw społecznych, szkołą, w której wyższe warstwy społeczeństwa uświadomiłyby sobie swoje obowiązki względem ludu, a ten nauczyłby się korzystać z tego co dlań czyniono, a jednocześnie, pod kierownictwem duchowieństwa i klas wykształconych, przygotowałby się do zajęcia odpowiedniego dlań miejsca w społeczeństwie. Obcowanie ze sobą, w ramach organizacji katolickiej, wszystkich warstw społecznych, pozwoliłoby na stopniowe eliminowanie dzielących je różnic i ugruntowanie solidarności społecznej. Organizacja katolicka byłaby również przedłużeniem wspólnoty parafialnej, w której dokonywałoby się uświadczenie religijne.

Zamierzenia te nie zostały zrealizowane w archidiecezji lwowskiej, gdzie w większości parafii związki nie powstały. Zbyt głęboka przepaść dzieliła poszczególne warstwy społeczne w Galicji, by można było liczyć na powodzenie tej akcji. Z jednej strony lud nastawiony był nieufnie do wszystkiego co nowe, do wszystkiego co czyniono dla niego we współpracy z obozem konserwatywnym, a co nie przynosiło namacalnych korzyści materialnych. Tym bardziej nie mógł zdobyć poparcia Związek Katolicko-Społeczny, organizacja, której celów nie pojmowano, a która mogła kojarzyć się niewykształconym masom ludowym z zakusami na ich wolność; obawy te były jeszcze podsycane przez nacjonalistów ukraińskich. Z drugiej strony uprzywilejowane warstwy społeczeństwa, wśród których pokutowało ciągle jeszcze widmo roku 1846, były przeciwnie nie tylko demokratyzowaniu się społeczeństwa, ale również wszelkim reformom.

Uczynienie Związku Katolicko-Społecznego organizacją apolityczną sprawiło, że nie mogła ona mieć charakteru dynamicznego. Nie mogła wpływać na jakiegokolwiek zmiany społeczne, nawet w bardzo ograniczonym zakresie, ponieważ nie miała reprezentacji politycznej. Nie było dla kogo organizować te masy ludowe. Wprawdzie istniało Stronnictwo Katolicko-Narodowe, czy przez pewien czas Centrum Ludowe, które mogłyby być tą nadbudową polityczną, gdyby zyskały poparcie mas. Tymczasem ich programy nie zyskały akceptacji ogółu społeczeństwa. "Volksverein", który był wzorcem dla organizacji galicyjskiej, był w pewnym sensie zapleczem dla katolickiego Centrum. Tymczasem w Galicji nie było

---

<sup>183</sup> AALw, AB K5, Odpis pisma Biura c.k. Ministra dla Galicji do abpa Bilczewskiego z 9 V 1914 r.



partii, która miałaby poparcie duchowieństwa i znacznej części społeczeństwa. Przed samą pierwszą wojną światową biskupi galicyjscy zgodzili się co do tego, że należy stworzyć partię ludową czysto katolicką. Udało się to jedynie biskupowi Leonowi Wałędze, który założył Stronnictwo Katolicko-Ludowe w swojej diecezji. Nie mogło ono odegrać jednak większej roli, ponieważ powstało głównie do walki o wyeliminowanie wpływów Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast". Wydaje się, że polityczne stronnictwo katolickie, założone pod auspicjami biskupów, nie mogło mieć szans na zdobycie większego poparcia. Ówczesny Kościół był zbyt powiązany z konserwatywnym obozem rządzącym, by partia polityczna przez niego kierowana mogła postawić w swoim programie jakieś konieczne reformy społeczne, a takich domagało się demokratyzujące się społeczeństwo.

Akcja zakładania związków parafialnych, chociaż nie zakończyła się sukcesem, przygotowała jednak w pewien sposób grunt pod przyszłą Akcję Katolicką przez zapoznanie społeczeństwa z ideą solidarności i ideą czynnego katolicyzmu.

## ROZDZIAŁ IV. OBSZARY AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ

### § 1. OŚWIATA

Akcja oświatowa podjęta przez Kościół w Galicji wschodniej wyżywała z faktu uznania za zagrożone na kresach wschodnich przez narastający nacjonalizm ukraiński, wartości takich jak: narodowość polska i obrządek łaciński. Starano się podjąć w miarę szybkie i na szeroką skalę zakrojone działania, by te wartości nie zostały całkowicie i bezpowrotnie zaprzepaszczone. Celem podjętej pracy było obudzenie, szczególnie wśród ludności wiejskiej, poczucia przynależności do narodowości polskiej i pogłębienia związku z obrządkiem rzymsko-katolickim<sup>1</sup>.

Nie mniej ważną rolę we włączeniu się Kościoła w akcję oświatową odgrywało zagrożenie zradykalizowania mas ludowych. Na kresach wschodnich odczuwano szczególnie dotkliwie nie tyle wpływy radykalizmu polskiego, ile niosącego ze sobą idee radykalne, wpływy nacjonalizmu ukraińskiego. Starano się nie tylko polemizować z tymi poglądami, ale przede wszystkim uniemożliwić im dostęp do stojących na niskim poziomie intelektualnym szerokich kręgów społeczeństwa galicyjskiego. Zdawano sobie również sprawę z niebagatelnej roli oświaty w ekonomicznym kształceniu ludności, uznając, iż dobrobyt materialny wpływa stabilizująco na stosunki społeczne.

Z założenia wykluczono funkcję polityczną oświaty. Uznawano, iż niższe warstwy społeczeństwa, jeszcze niedojrzałe do włączenia się w nurt zagadnień

<sup>1</sup> Abp Bilczewski uważał, że te dwie kwestie są niemal równoznaczne, Listy 1, s. 496.

politycznych, są już zbyt przesycone tymi treściami, które jedynie — zdaniem Kościoła — rozbudzały namietności, a tego za wszelką cenę starano się uniknąć. Poczynania duchowieństwa szły więc w kierunku powstrzymania warstw ludowych przed zbytnim zaangażowaniem politycznym, a koncentrowały się na kształceniu moralnym, intelektualnym i społecznym<sup>2</sup>. Pomocą w tej pracy miała służyć duchowieństwu tzw. brać starsza.

W akcji oświatowej położono szczególnie nacisk na odpowiednio dobraną lekturę, zarówno wydawnictw książkowych, jak i prasy. Wszelką literaturę dzielono na "dobrą" i "złą", przestrzegając przed lekturą złą, a gorąco zachęcając do czytania dobrej. Mianem literatury dobrej określano te książki i czasopisma, które "uszlachetniają człowieka, prowadzą do Boga i zgodną pracą wszystkich warstw społecznych zmierzają do lepszej przyszłości narodu"<sup>3</sup>, jednym słowem dają tzw. zdrowy pokarm duchowy zawierający treści religijno-moralne, pobudzające poczucie przynależności do narodu polskiego i przywiązanie do języka polskiego, treści propagujące solidaryzm stanowy i posłuszeństwo względem prawowitej władzy, tak świeckiej, jak i duchownej. Złe publikacje "podkopują wiarę, sieją nienawiść i rozniecają egoizm klasowy"<sup>4</sup>, "zaszczepiają jad niewiary i nieposłuszeństwa przeciw prawowitej kościelnej i świeckiej zwierzchności"<sup>5</sup>. Należało więc powstrzymać lud od lektury wydawnictw szerzących antyklerykalizm, propagujących walkę klasową i przedkładanie interesów jednych warstw społecznych nad interesy innych, zbytnie zaangażowanie polityczne wzbudzające "niezdrowe roznamietnienie". Starano się zapobiegać lekturze książek zbytnio zachwalających bogactwa i rozkosze tego świata<sup>6</sup>.

Samo wyróżnienie i podanie do publicznej wiadomości cech dobrych i złych publikacji uważano za niewystarczające. Uznawano, że niewykształcony lud nie potrafi odróżnić "plewy od zdrowego ziarna"<sup>7</sup>. Kontrolą publikacji docierających do rąk warstw najniższych miało zająć się duchowieństwo. Wykazy książek i pism umieszczanych na indeksach kościelnych były w tym niewątpliwie pomocne<sup>8</sup>. Starano się zapoznawać z tym co parafianie czytają, by wyeliminować publikacje szkodliwe.

Episkopat galicyjski kilkakrotnie wydawał listy pasterskie zakazujące czytania określonych czasopism. W okresie rządów arcybiskupa Bilczewskiego obowią-

---

<sup>2</sup> "Jak najmniej nam trzeba polityki, a za to dużo pracy wychowawczej", AKMKr, KB 31(1902), Abp Bilczewski do NN 6 I 1902 r.

<sup>3</sup> AALw, AK 1904 nr 8393.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> AALw, AK 1901 nr 6935.

<sup>6</sup> MTSL 2: 1902 nr 11, Dodatek, s. 24.

<sup>7</sup> W. Szmyd, *O szerzeniu pożytecznej oświaty wśród ludu, a mianowicie o czytelnich, pismach ludowych, pogadankach i wykładach*, KDP 7: 1907 z. 8, s. 329.

<sup>8</sup> W 1900 r. Leon XIII wydał breve "Romani Pontifex" zatwierdzające nowy indeks i nowe prawo książkowe. Informacje na ten temat: Wł. Szczepański, *Nowe prawo Indeksu o dziennikach, czasopismach i periodycznych wydawnictwach*, GK 11: 1903 nr 29, s. 283—285.

zywały zakazy wydane przez jego poprzednika. Listem pasterskim biskupów galicyjskich z 1893 r. zostały zakazane pisma wydawane przez ks. Stanisława Stojałowskiego: "Wieniec", "Pszczółka" i "Dzwon" oraz "Naprzód" socjalistyczny i wydawany przez Bolesława Wysłoucha "Przyjaciel Ludu"<sup>9</sup>. Zakaz ten został ponowiony w 1895 r.<sup>10</sup>. Lista tych, tzw. szkodliwych pism, została uzupełniona przez arcybiskupa Seweryna Morawskiego w instrukcji dla duchowieństwa z 26 lutego 1900 r.<sup>11</sup>. Wykazy powyższe były pewnym rodzajem egzemplifikacji, bowiem, szczególnie na początku XX w. wiele pism było tylko efemerydami, wiele powstawało, by po niedługim czasie upaść<sup>12</sup>.

Zakazów wydanych przez swego poprzednika arcybiskup Bilczewski nie odwołał<sup>13</sup>. Jedynym wyjątkiem było "Słowo Polskie", które po zakupieniu go w 1902 r. przez Ligę Narodową, zmieniło kierunek polityczny. Pomimo tego, że pismo reprezentowało kierunek liberalny, arcybiskup zezwolił na to, by było zamawiane do czytelnicy ludowych argumentując to jego lojalnością wobec Kościoła<sup>14</sup>.

W numerze drugim ze stycznia 1904 r. "Gazeta Niedzielną" zamieściła list pasterski (i komentarz do niego) wydany przez biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę, zakazujący czytania "Przyjaciela Ludu", "Naprzodu", "Prawa Ludu", "Latarni", "Wieńca i Pszczółki" — "jako pism podkopujących wiarę świętą i zaufanie ludu do duchowieństwa"<sup>15</sup>. Okólnikiem z 1909 r. zabronione zostały przez arcybiskupa Bilczewskiego "Słowa Prawdy" wydawane przez ks. Ludwika Dąbrowskiego, kapłana archidiecezji lwowskiej<sup>16</sup>.

Zakaz czytania powyższych pism obowiązywał pod grzechem ciężkim zarówno duchowieństwo, jak i świeckich. W niektórych przypadkach można było uzyskać dispensę od niego. Dotyczyło to głównie osób studiujących, tak świeckich jak i duchownych. Mimo panującej opinii, iż arcybiskup Bilczewski bardzo niechętnie

<sup>9</sup> Kurenda 1893 nr 7, s. 6—7.

<sup>10</sup> Kurenda 1895 nr 9, dodatek.

<sup>11</sup> *Jak postępować wobec szerzących się doktryn socjalistycznych*. Były to pisma: "Prawo Ludu", "Wola", "Równość", "Krytyka", "Latarnia", "Gazeta Robotnicza", "Przedświt", "Ognisko", "Ciegi", "Wiek XX", "Słowo Polskie", Kurenda 1900 nr 3, s. 12—17.

<sup>12</sup> AALw, AK 1903 nr 1932.

<sup>13</sup> Tamże. Za radykalne, w opinii Kościoła, uchodziły ponadto następujące pisma: — wychodzące we Lwowie: "Głos Kolejarza", "Kurier Lwowski" wydawany przez Wysłouchów, "Monitor", "Prawda i Prawo" wydawane przez Ernesta Breitera, "Promień", "Robotnik", "Tekka", "Wiek Nowy", — ukazujący się w Przemyślu "Głos Przemyski", — wydawane w Krakowie: "Kolejarz", "Nowa Reforma", "Obrona Ludu", AALw, AK 1903 nr 1932.

<sup>14</sup> AALw, AK 1903 nr 1531. Niedzielną dodatek do "Słowa Polskiego" pt. "Tygodnik" polecał arcybiskup tylko "osobom wykształconym i utwierdzonym tak w zasadach katolickich, jak i w cnocie [...] gdyż "Tygodnik" ten pielęgnuje niezdrowy kierunek modernistyczny i dekadenski beznadziejny pesymizm", tamże.

<sup>15</sup> GN 2: 1904 nr 2, s. 11—15. Z korespondencji bpa Pełczara z abpem Bilczewskim wynika, że nad sprawą ponownego potępienia "Przyjaciela Ludu" debatował cały episkopat galicyjski, "Nasza Przeszłość" 29: 1968, s. 176.

<sup>16</sup> AALw, AK 1909 nr 3238.

udzielał tego rodzaju dyspens, ks. Sz. Szydelski napisał w swoich wspomnieniach, iż bez żadnej trudności otrzymał pozwolenie na lekturę "Przyjaciela Ludu"<sup>17</sup>. Pozwolenie na czytanie książek umieszczonych na indeksie otrzymały, na okres studiów w Uniwersytecie Lwowskim, siostry urszulanki z Kołomyi<sup>18</sup>. O zgodę na lekturę zakazanych wydawnictw mogli starać się również ludzie świeccy, a świadczy o tym przykład Kazimierza Karpowicza nauczyciela krajowej Szkoły Zawodowej w Stanisławowie, któremu to pozwolenie zostało udzielone pod warunkiem konsultowania swojej lektury ze spowiednikiem<sup>19</sup>.

Redakcje niektórych, zabronionych przez Kościół pism, wysyłały swoje wydawnictwa znanym w kraju osobom. Tym sposobem biskup Władysław Bandurski otrzymywał socjalistyczny "Naprzód" nie rezygnując bynajmniej z jego lektury, co spotkało się z dezaprobatą arcybiskupa Bilczewskiego<sup>20</sup>. Zwolennikiem tolerancji w sprawach politycznych i społecznych deklarował się ks. Sz. Szydelski. Uważał on, iż lektura wydawnictw przeciwnych oficjalnej doktrynie Kościoła, o ile nie jest za częsta i wyłączna, jest dozwolona, przyczynia się bowiem do rozszerzenia horyzontów myślowych, usuwając wszelką ciasnotę i jednostronność poglądów<sup>21</sup>. Tego rodzaju stanowisko arcybiskup Bilczewski tolerował czasem, jeśli chodziło o inteligencję. Natomiast w odniesieniu do warstw stojących na niskim poziomie intelektualnym nie był tak pobłażliwy.

Na lwowskim rynku wydawniczym pojawiało się wiele tzw. dziełek ludowych wydawanych z myślą o niewykształconych szerokich kręgach społeczeństwa. Dziełka te miały dostarczać zdrowej lektury tym warstwom "zanim zdołają zbałamucić i wykrzywić jego zdrową duszę samolubni politycy"<sup>22</sup>. Oprócz Macierzy Polskiej zajmującej się przede wszystkim wydawaniem literatury pięknej, funkcjonowało we Lwowie przy ul. Mochneckiego Wydawnictwo Dziełek Ludowych. Celem jego było dostarczanie odpowiedniej lektury czytelnikom wiejskim<sup>23</sup>. Upowszechnianiem wydawnictw dla ludu zajmowała się również Czytelnia Katolicka<sup>24</sup>. Jednym z celów, jakie postawił sobie Związek Katolicko-Społeczny było wydawanie tzw. broszurek na czasie. W styczniu 1909 r. powstało we Lwowie Towarzystwo im. Piotra Skargi "celem krzewienia i popierania polskiego piśmiennictwa katolickiego", określające swoje wydawnictwa jako

<sup>17</sup> Szydelski, *Wspomnienia* ..., s. 75.

<sup>18</sup> AALw, AK 1907 nr 1916. Prośbę o pozwolenie dla siostr: Cecylii Łubicńskiej, Elżbiety Łubieńskiej, Salezji Bajerowicz i Karoliny Albrecht skierował ich spowiednik ks. Stanisław Narajewski 11 III 1907 r.

<sup>19</sup> AALw, AK 1903 nr 2322.

<sup>20</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 245.

<sup>21</sup> GK 12: 1904 nr 12, s. 94.

<sup>22</sup> AALw, AK 1905 nr 855.

<sup>23</sup> Wydawało ono również broszurki treści religijnej, np. ks. J. A. Łukaszewicza, *Święty Jan Kanty*. O jej aprobatę zwrócono się do Konsystorza, AALw, AK 1905 nr 117.

<sup>24</sup> W 1901 r. wydała ona za pozwoleniem Konsystorza encyklikę "Graves de communi" jako przedruk z Kurendy w celu jak najszerzego rozpropagowania jej.

katolickie i narodowe"<sup>25</sup>. Krzewienie oświaty i pogłębianie wiedzy religijnej postawiło sobie za cel, powołane do życia w styczniu 1911 r. we Lwowie, Bractwo św. Józefa. Cele powyższe miało ono realizować przez "planowe i tanie wydawnictwa najlepszych książek i pism katolickich"<sup>26</sup>. Bractwo to otrzymało szczególne błogosławieństwo od episkopatu galicyjskiego i jednocześnie przyrzeczenie poparcia<sup>27</sup>.

O poparcie episkopatu ubiegały się przeważnie wszystkie wydawnictwa, chcące dotrzeć ze swymi publikacjami do szerokich kręgów społeczeństwa galicyjskiego. Wnosiły one prośby do konsystorza o polecenie duchowieństwu na łamach diecezjalnych pism urzędowych wydawanej przez nie literatury. Takie anonsy chętnie zamieszczała lwowska "Kurenda" wzywając duchowieństwo do zainteresowania się prezentowaną literaturą i rozpowszechniania jej wśród wiernych. Na łamach "Kurendy" lwowskiej ogłaszały się nie tylko miejscowe wydawnictwa. Reklamowała się w niej na przykład Biblioteka "Prawdy" wydająca w Krakowie tanie dwudziestohalerzowe broszurki<sup>28</sup>.

Ten nowoczesny sposób oddziaływania na lud poprzez tanie broszurki wykorzystywali również jezuita wydając oprócz "Intencji" tzw. "Głosy Katolickie". Był to ogólny tytuł serii wydawniczej ukazującej się od listopada 1901 r. w Krakowie. Co miesiąc pojawiały się małe, czterohalerzowe broszurki stawiające sobie za cel obronę podstawowych prawd wiary i wyjaśnianie kwestii dotyczących najważniejszych spraw życia społecznego, by "tą drogą przeciwdziałać zgubnym prądom narastającym w naszym społeczeństwie, a szerzonym dziś coraz głośniejszemu i zuchwalejszemu różnymi sposobami i środkami, głównie jednak za pośrednictwem prasy socjalistycznej, liberalnej i radykalnej różnych odcieni"<sup>29</sup>.

Powyższa lista nie wyczerpuje wszystkich inicjatyw wydawniczych. Każde już istniejące czy nowo powstające stowarzyszenie, związek czy partia polityczna starały się różnymi sposobami oddziaływać na społeczeństwo. Przykładem może tu być Stronnictwo Katolicko-Narodowe darzone przez Kościół życzliwością. Jego wydawnictwa propagowała również niekiedy "Kurenda" lwowska<sup>30</sup>.

Jednym z najważniejszych środków kształtowania opinii publicznej była prasa. Tę formę oddziaływania wykorzystywali wszyscy, którzy chcieli pozyskać dla swoich celów jak największą liczbę zwolenników. Ten sposób wpływania na opinię publiczną wykorzystywał ks. Stanisław Stojałowski wydając od 1875 r. "Wieńca"

<sup>25</sup> Kurenda 1909 nr 4, s. 40.

<sup>26</sup> KDP 14: 1914 z. 1, s. 6.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> AALw, AK 1905 nr 855.

<sup>29</sup> AALw, AK 1902 nr 6505. W 1920 r. dyrektor Wydawnictwa Księży Jezuitów zawiadamił abpa Bilczewskiego: "według życzenia Najprzew. Księży Biskupów zakomunikowanego nam przez J.E.X. Abpa Teodorowicza rozszerzamy od 1 stycznia 1921 r. nasze "Głosy Katolickie" by je uczynić pismem bardziej aktualnym, oświecającym sprawy społeczne w świetle nauki katolickiej", AKMKr, KB 18(1919), Ks. J. Urban do abpa Bilczewskiego 1 XII 1920 r.

<sup>30</sup> Kurenda 1901 nr 14, s. 101.

i "Pszczółkę". Socjaliści wydawali od 1892 r. w Krakowie "Naprzód", a ludowcy — "Przyjaciela Ludu".

Kościół doceniał również wagę i konieczność wydawania czasopism. Doniosłość tego środka oddziaływania społecznego podkreślił wiec krakowski z 1893 r. Pod koniec XIX w. ukazywało się w Galicji kilka czasopism mających oddziaływać na masy ludowe w duchu katolickim i równoważyć wpływy czasopism radykalnych. Do tych najbardziej znanych należała "Niedziela" wydawana we Lwowie przez Macierz Polską, mająca być przeciwwagą dla "Wieńca" i "Pszczółki"<sup>31</sup>. Dla robotników wydawano tygodnik "Jedność" i "Grzmot" jako organ towarzystwa robotniczego "Przyjaźń"<sup>32</sup>. Przeznaczony dla inteligencji tygodnik "Ruch Katolicki", po powołaniu do życia Stronnictwa Katolicko-Narodowego, stał się jego organem<sup>33</sup>.

Wymienione czasopisma, przyznające się do kierunku katolickiego, nie zyskały większego uznania w społeczeństwie i miały z reguły niedługi żywot. Szczególnie krytykowana była "Niedziela". "Głos Narodu" zarzucał jej jednostronność i tendencyjność<sup>34</sup>. Z ostrą krytyką spotkał się sposób odnoszenia się tego czasopisma do czytelników, których, według "Głosu Narodu", traktowało ono jak "dzieci, którym się wydaje jakieś polecenia lub upomnienia", a nie "jako dojrzałych obywateli kraju, których się informuje i którym się udziela rad z serdecznej życzliwości płynących"<sup>35</sup>.

W chwili obejmowania przez arcybiskupa Bilczewskiego rządów archidiecezją lwowską, nie było praktycznie na gruncie lwowskim żadnego liczącego się czasopisma katolickiego<sup>36</sup>. Nie dziwi więc fakt umieszczenia przez niego w programie rządów postanowienia, aby "stworzyć dziennik katolicki dla warstw inteligentnych, a tygodniki dobre dla robotników i ludu wiejskiego"<sup>37</sup>.

Przygotowaniami do rozpoczęcia edycji tygodnika dla ludności małomiejskiej, robotników i ludu wiejskiego zajęło się grono działaczy katolickich zbierających się na cotygodniowych spotkaniach w pałacu arcybiskupim. Pracami kierował ks. Zygmunt Lenkiewicz<sup>38</sup>. Zamierzeniem projektodawców było wypełnienie luki powstałej po upadku tygodnika "Jedność" oraz zajęcie miejsca "Przyjaciela Ludu",

---

<sup>31</sup> Macierz Polska wydawała "Niedzielę" z subwencji otrzymywanych od Sejmu Krajowego w wysokości 3 tys. złr, Kącki, *Ks. Stanisław Stojalowski ...*, s. 116.

<sup>32</sup> Lechicki, *Z dziejów prasy ...*, s. 162.

<sup>33</sup> W skład komitetu redakcyjnego, uformowanego w kwietniu 1899 r., wszedł również prof. Józef Bilczewski. Zob. Lechicki, *Z dziejów prasy ...*, s. 171.

<sup>34</sup> "Głos Narodu" 11: 1903 nr 71, s. 3.

<sup>35</sup> Tamże, s. 3. Krytycznie ocenił "Niedzielę" K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 99 — "Stało ono na niskim poziomie, szerzyło klerykalizm i zabobon".

<sup>36</sup> "Ruch Katolicki" i "Jedność" przestały wychodzić w początkach 1901 r. Upadł też "Krzyż", Rowicz, *Ruch ...*, s. 524—525.

<sup>37</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 10.

<sup>38</sup> AKMKr, KB 31(1902), Ks. Z. Lenkiewicz do abpa Bilczewskiego 27 X 1902 r.

"Wieńca i Pszczółki"<sup>39</sup>. Okazało się, że największe trudności nastęrczała osoba redaktora. W archidiecezji lwowskiej nie znaleziono kapłana i chętnego i odpowiedniego do tej pracy. Zadania tymczasowego redaktorstwa podjął się więc dr Tadeusz Bosakowski<sup>40</sup>. "Gazeta Niedzielną" zaczęła ukazywać się z początkiem 1903 r. Była pismem o niewielkiej, bo jedynie jednoarkuszowej objętości. Jezuita Władysław Czencz ocenił, że była starannie redagowana, chociaż nie brak jej było pewnych mankamentów. Jednym z nich był brak artykułów o treści politycznej<sup>41</sup>.

Tymczasem trwały poszukiwania stałego redaktora. Arcybiskup Bilczewski zwrócił się do biskupów tarnowskiego i przemyskiego z prośbą o pomoc w tej sprawie<sup>42</sup>. Spośród księży przemyskich kandydatami byli: ks. Stanisław Trzeciak i ks. Adam Wesoliński. Biskup Pelczar optował za ks. Trzeciakiem twierdząc, iż ks. Wesoliński bardziej niż posady redaktora pragnie odpowiedniego probostwa<sup>43</sup>. Ostatecznie kierownictwo, zmienionej w grudniu 1903 r. redakcji "Gazety Niedzielną", objął ks. Adam Wesoliński, który przeniósł się do Lwowa i zamieszkał w pałacu arcybiskupim. Opłacany był również przez arcybiskupa z jego własnych funduszw<sup>44</sup>.

W artykule wstępnym z 27 grudnia 1903 r. Redakcja "Gazety Niedzielną" deklarowała swoją niezależność od jakiegokolwiek partii<sup>45</sup>. Program swój określiła następująco: "idąc za głosem wiekopomnej pamięci Papieża Leona XIII wskazywać i wołać będzie o sprawiedliwą naprawę stosunków społecznych tak, aby każdy obywatel żyjąc po chrześcijańsku i pracując sumiennie, mógł wieść żywot godny człowieka, szczególnie zaś słuszna obrona i dobro ludu wiejskiego, klas rzemieślniczych i mieszczańskich, rolnictwo, przemysł i handel chrześcijański i krajowy osobliwego znajdują w niej orędownika"<sup>46</sup>.

Redakcja "Gazety Niedzielną" kilkakrotnie zmieniała swój lokal, by osiąść w 1910 r. na stałe w nowo wybudowanym Domu Katolickim we Lwowie przy ul. Gródeckiej<sup>47</sup>.

Do pisma dołączano następujące bezpłatne dodatki:<sup>48</sup>

<sup>39</sup> Tamże — "Preliminarz kosztów ułożył Przygodzki, a właściwie dwa preliminarze jeden dla pisma, któreby objętością równało się upadłej "Jedności", drugi dla pisma, któreby dawało czytelnikom tyle druku co "Wieniec" Stojałowskiego i "Przyjaciół Ludu".

<sup>40</sup> GK 11: 1903 nr 4, s. 30.

<sup>41</sup> AKMKr, KB 30(1903), Ks. Wł. Czencz do abpa Bilczewskiego 18 III 1903 r.

<sup>42</sup> AKMKr, KB 31 (1902), Ks. Z. Lenkiewicz do abpa Bilczewskiego 27 I 1902 r.; NP 29: 1968, s. 173.

<sup>43</sup> NP 29: 1968, s. 173.

<sup>44</sup> KDP 4: 1904 z. 2, s. 84—85.

<sup>45</sup> GN 2: 1903/1904 nr 1, s. 2.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Pierwszy lokal redakcji i administracji mieścił się przy ul. Teatralnej 16. Nowa redakcja znalazła siedzibę przy ul. Wałowej 11. Dnia 15 VI 1910 r. przeniosła się na ul. Gródecką 9. W numerze 33 z 1910 r. doniesiono, że stałym lokalem redakcji i administracji stał się Dom Katolicki.

<sup>48</sup> GN 2: 1903/1904 nr 1, s. 1—2.

- "Nauka Wiary" zawierająca niedzielną ewangelię z odpowiednią nauką i krótkim przykładem lub żywotem świętego,
- "Niewiasta Polska" (dodatek miesięczny) przeznaczona dla kobiet i dziewcząt<sup>49</sup>,
- "Anioł Stróż" comiesięczny dodatek dla dzieci.

W 1904 r. Macierz Polska zdecydowała się zaprzestać wydawania "Niedzieli". Prenumeratorom i innym czytelnikom tego pisma polecono "Gazetę Niedzielną". Redakcja "Niedzieli" przekazała też niewydrukowaną korespondencję redakcji "Gazety Niedzielnej"<sup>50</sup>.

Pierwszy numer "Gazety Niedzielnej" ukazał się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. W ciągu 1904 r. nakład ten systematycznie powiększono. Numer drugi miał nakład 15 tys. egzemplarzy, nr 6 — 17 tys. Pod koniec 1904 r. nr 53 "Gazety Niedzielnej" wydrukowano w 25 tys. egzemplarzy. W tym numerze Redakcja z zadowoleniem pisała, iż takim powodzeniem nie cieszyło się i nie cieszy żadne pismo ludowe. Początkowo, głównie chyba za sprawą duchowieństwa, czasopismo znalazło dość licznych odbiorców. Docierało do przeważającej liczby parafii w archidiecezji<sup>51</sup>. W niektórych parafiach było kilkudziesięciu, a nawet kilkuset odbiorców. Były jednak i takie parafie, gdzie tylko duchowieństwo odbierało pismo, a nawet takie, w których nie znalazł się ani jeden czytelnik "Gazety Niedzielnej"<sup>52</sup>.

Po pierwszych latach większego zainteresowania liczba odbiorców "Gazety Niedzielnej" zaczęła spadać. Wydaje się, że i duchowieństwo nie było zbyt zainteresowane rozpowszechnianiem pisma, bowiem w niektórych przypadkach proboszczowie zwracali Redakcji nadesłane egzemplarze z adnotacją o braku czytelników<sup>53</sup>. Reagował na to bardzo żywo arcybiskup Bilczewski, który osobiście interesował się czasopismem i jego odbiorem wśród diecezjan<sup>54</sup>. Kilkakrotnie w kurendach wyrażał swoje ubolewanie z powodu niezrozumienia przez duchowieństwo doniosłości i ważności pisma dla ludu, niezrozumienia wyrażającego się w nie dość gorliwym jego propagowaniu i rozpowszechnianiu<sup>55</sup>. Pod koniec stycznia 1904 r. arcybiskup apelował o zwiększenie liczby czytelników "Gazety Niedzielnej" życząc sobie, by wyparła ona z czytelników uznawane za szkodliwe pisma typu: "Przyjaciel Ludu", "Wieniec i Pszczółka", "Wola Ludu", "Prawo Ludu", "Naprzód", "Latarnia", "Latarnia" i inne<sup>56</sup>. Chcąc w pewnym sensie zmusić duchowieństwo do rozpowszechniania pisma, arcybiskup zarządził w 1909 r., by

---

<sup>49</sup> "Niewiasta Polska" ukazywała się od 1898 r. Zob. *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, Warszawa-Lublin 1988, s. 416.

<sup>50</sup> GN 2: 1903/1904 nr 15, s. 256.

<sup>51</sup> AALw, AK 1904 nr 660.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> AALw, AK 1909 nr 9651.

<sup>54</sup> Sam przeglądał listy prenumeratorów, AALw, AK 1904 nr 660; Kurenda 1904 nr 1, s. 6—7.

<sup>55</sup> Kurenda 1904 nr 1, s. 6—7, 1909 nr 10, s. 74; AALw, AK 1907 nr 397.

<sup>56</sup> Kurenda 1904 nr 1, s. 6—7.



duchowieństwo uważało "Gazetę Niedzielną" za periodyk diecezjalny dla ludu<sup>57</sup>. Tym samym zobowiązał każdego proboszcza do poszukiwania w swojej parafii czytelników.

Przewidując jednocześnie krach finansowy pisma, prowadzono pertraktacje ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym wyrażającym chęć przejęcia go na własność z przyrzeczeniem zachowania linii programowych tygodnika<sup>58</sup>. Ostatecznie nie doszło do transakcji z tym stronnictwem. W Krakowie w 1910 r. powstała specjalnie do wydawania dwóch pism ludowych Katolicka Spółka Wydawnicza<sup>59</sup>. Od stycznia 1911 r. ukazywał się jeden tygodnik dla ludu. Pismo dla Galicji wschodniej ukazywało się pod nazwą "Gazeta Niedzielną", a dla Galicji zachodniej nosiło tytuł "Prawda"<sup>60</sup>. Administracje połączonych pism były odrębne<sup>61</sup>. We Lwowie administracją "Gazety Niedzielnej" kierował ks. Adam Wesoliński, a po jego śmierci — ks. Stanisław Szurek<sup>62</sup>.

W 1921 r. redakcję tygodnika opanowali ludowcy. Z tego też względu "Gazeta Kościelna" zwróciła się do duchowieństwa z apelem o wstrzymanie się na pewien czas z prenumeratą<sup>63</sup>.

Najlepszą reklamą dla każdego pisma winna być jego treść i sposób redagowania. "Gazeta Kościelna" w numerze czwartym z 1904 r. napisała o "Gazecie Niedzielnej": "tak uczciwie, tak do prostych przemawiająca, tak rzemie, a serdecznie redagowanego pisemka dla ludu katolickiego kraj nasz od lat co najmniej 30-tu nie posiadała"<sup>64</sup>. Arcybiskup Bilczewski twierdził, że pismo odpowiednim doborem artykułów, jak również sposobem redagowania i przekazywania treści trafiło do ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, która w licznych korespondencjach wyrażała radość z tego, że czasopismo "tak dobrze odczuwa ich

<sup>57</sup> Kurenda 1909 nr 10, s. 74.

<sup>58</sup> AKMKr, KB 19(1909), L. Rydygier do abpa Bilczewskiego 17 XI 1909 r.: "Gotów jestem osobiście przejąć "Gazetę Niedzielną" i poprowadzić ją w duchu katolickim i dla ludu wiejskiego".

<sup>59</sup> Katolicka Spółka Wydawnicza powstała w 1910 r., a nie w 1905 r. jak twierdzi F. Figowa, *Z działalności prasowej Adama Napieralskiego poza Górnym Śląskiem*, "Kwartalnik Opolski" 12: 1966 nr 2, s. 17, a za nią M. Czaplinski, *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 131. Udziałowcem Spółki był m.in. Adam Napieralski, który potem odstąpił swój udział Wiktorowi Kulerskiemu. AALw, AB K13, Ks. Nikiel do abpa Bilczewskiego 10 III 1921 r. Współudziałowcem Spółki był również każdorazowy arcybiskup lwowski, począwszy od J. Bilczewskiego. Kontrakt podpisał w jego imieniu swoim nazwiskiem ks. A. Wesoliński, który zmarł w 1913 r. bez wyjaśnienia tej sprawy, AALw, AB K7, Ks. J. Zajchowski do abpa Bilczewskiego 18 III 1914 r. O uznanie arcybiskupa lwowskiego za właściciela udziałów w Spółce toczyła się w latach 1921—1922 rozprawa sądowa. Do spadku po ks. Wesolińskim pretendował Fundusz ubogich gminy Rzęsna Polska, AALw, AB K13, E. Zaleski do abpa Bilczewskiego 28 IX 1921 r. Sprawa została rozstrzygnięta prawdopodobnie na korzyść arcybiskupa lwowskiego.

<sup>60</sup> GN 8: 1910 nr 52, s. 12. Oświadczenie podpisane przez ks. Melchiora Kądziołę, redaktora "Prawdy" i ks. Adama Wesolińskiego. W oświadczeniu donoszono o utworzeniu spółki i połączeniu obu pism. Identyczne oświadczenie zamieściła "Prawda" 5: 1910 nr 52, s. 833.

<sup>61</sup> We Lwowie administracja "Gazety Niedzielnej" pozostała w Domu Katolickim.

<sup>62</sup> AALW, AB K6, Ks. St. Szurek do abpa Bilczewskiego 15 III 1914 r.

<sup>63</sup> GK 28: 1921 nr 9, s. 107.

<sup>64</sup> GK 12: 1904 nr 4, s. 27—28.

potrzeby, wie, co lud cieszy, a co go boli"<sup>65</sup>. W jednej z rezolucji przyjętych na Kongresie Mariańskim w Przemyślu w 1904 r. postanowiono popierać i propagować "Gazetę Niedzielną", jako że "wywiązuje się dobrze z obowiązku oświecania w duchu katolickim i bronienia ludu"<sup>66</sup>.

Wydaje się, iż wszystkie powyżej przytoczone opinie dobrze oddają sposób podejścia kleru i warstw wyższych do sprawy oświaty ludowej. Dobór artykułów i sposób redagowania gazety odpowiadał nie tyle tym, dla których była ona przeznaczona, co raczej sponsorom i wydawcom, którzy uważali, iż wiedzą czego ludowi potrzeba, jakie winien mieć poglądy, co odrzucać, a co przyjmować. Pismo powstało dla propagowania pewnego określonego kierunku działalności społecznej i od niego nie odstępowało. Artykuł wstępny z 1903 r. zapowiadał propagowanie szerokiej akcji społecznej, a tymczasem ograniczono się do przekazywania treści głównie wychowawczych, rezygnując z artykułów politycznej treści, zgodnie zresztą z życzeniem arcybiskupa Bilczewskiego, który twierdził, iż pismo "hałaśliwej polityki rozmyślnie nie uprawia bo jej i tak wśród ludu naszego jest za wiele"<sup>67</sup>. Przed takim sposobem redagowania czasopisma ostrzegał arcybiskup Józef Teodorowicz twierdząc, że "pismo prawdziwie ludowe, musi [...] koniecznie stać na straży słusznych praw ludu czyli mówiąc językiem utartym musi mieć posmak niejako radykalny"<sup>68</sup>.

Zamiarem arcybiskupa Bilczewskiego było stworzenie dziennika katolickiego dla inteligencji. Istniał już wprawdzie "Ruch Katolicki", ale nie miał wielu czytelników<sup>69</sup>. Ponadto jako organ Stronnictwa Katolicko-Narodowego nie odpowiadał arcybiskupowi, który chciał mieć pismo niezależne od jakiegokolwiek partii. Za zgodą całego episkopatu galicyjskiego<sup>70</sup> powołano do życia "Przedświt", którego pierwszy numer ukazał się we Lwowie 17 grudnia 1900 r. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym został Mieczysław Dawid Teodorowicz, brat Józefa późniejszego arcybiskupa obrządku ormiańskiego. Ksiądz kanonik Józef Teodorowicz przez pierwsze pół roku istnienia czasopisma kierował redakcją<sup>71</sup>.

Dziennik od samego początku nie zyskał uznania w społeczeństwie galicyjskim. Nie mając fachowego, jednolitego kierownictwa prowadzony był, w opinii ówczesnych, po dyletancku i z czasem stał się "przedmiotem dowcipów kawiarnianych

---

<sup>65</sup> Kurenda 1904 nr 1, s. 6—7.

<sup>66</sup> "Głos Narodu" 12: 1904 nr 273, s. 1.

<sup>67</sup> Kurenda 1909 nr 10, s. 74.

<sup>68</sup> Teodorowicz, *Z ostatnich ...*, s. 61.

<sup>69</sup> Pechnik, *Praca ...*, s. 52: "znalazło się ledwo tysiąc i kilkaset ludzi (i to przeważnie wśród duchowieństwa), którzy przyjęli nowy dziennik zycliwie i udzielili mu poparcia". Ostatni numer "Ruchu Katolickiego" ukazał się 2 II 1901 r. "Wobec założenia w grudniu 1900 r. analogicznego dziennika "Przedświt" starszy z nich musiał ustąpić", Lechicki, *Z dziejów prasy ...*, s. 175.

<sup>70</sup> Prawdopodobnie wszyscy biskupi galicyjscy udzielali finansowego wsparcia dziennikowi, czynił to na pewno bp Pelczar. Największy wkład miał w tym względzie abp Bilczewski, bez którego poparcia — zdaniem ks. Pechnika — dziennik nie miałby szans przetrwania, Pechnik, *Praca ...*, s. 52.

<sup>71</sup> Lechicki, *Z dziejów prasy ...*, s. 178.

i tematem dla pism humorystycznych"<sup>72</sup>. Z kolei ze strony Kościoła doczekał się "Przedświt" zarzutów, iż nie zachowuje kierunku katolickiego, że "nieraz przypomina treścią i stylem sposób pisania dzienników radykalnych"<sup>73</sup>. Arcybiskup Bilczewski pisał z goryczą do arcybiskupa Teodorowicza: "przez takie liche, błędne redagowanie dziennika ośmieszyliśmy sprawę katolicką [...] "Przedświt" moje działanie, moją powagę ogromnie osłabił"<sup>74</sup>. W przeciwieństwie do powyższych opinii Włodzimierz Czerkawski, któremu w czerwcu 1903 r. oddano kierownictwo "Przedświtu", uważał, iż jest to jedyne pismo, "które śmiało wyznaje zasady chrześcijańskiej demokracji i jest absolutnie niezależnym od kogokolwiek"<sup>75</sup>. Już jednak 1 listopada 1903 r. Czerkawski zrezygnował z powierzonej funkcji<sup>76</sup>. Dziennik przestał wychodzić z dniem 1 lutego 1904 r.<sup>77</sup>. Prenumeratorom Redakcja wysłała w zamian "Głos Narodu"<sup>78</sup>.

Ośrodkami życia kulturalno-oświatowego wsi i miasteczek miały być, zgodnie z życzeniem również arcybiskupa Bilczewskiego — czytelnie<sup>79</sup>. Te ośrodki ważne były z wielu powodów. Mimo zmniejszającego się analfabetyzmu, jeszcze wielu, szczególnie dorosłych ludzi, nie umiało czytać, a i ci, którzy posiadli tę umiejętność mieli ją zwykle w stopniu niewystarczającym do tego, by zrozumieć treść czytanej książki czy czasopisma. Wielu z trudem sylabizowało<sup>80</sup>. Tym samym biblioteki, czasami płatne, nie cieszyły się dużą popularnością, szczególnie na wsi, gdzie lekturze sprzyjał tylko okres zimy. Czytelnia, w przeciwieństwie do biblioteki, stwarzała możliwość wysłuchania prelekcji czy wzięcia udziału w dyskusji nad treścią przeczytanego artykułu czy wyjątku z książki<sup>81</sup>. W czytelniach istniała większa możliwość kształtowania poglądów na skutek łatwiejszego kontaktu z tym co ludzie czytali, czego słuchali i nad czym dyskutowali. Łatwiej można było wyeliminować niepożądaną książkę czy czasopismo i mieć wpływ na treść wygłaszanych prelekcji<sup>82</sup>.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Pechnik, *Praca* ..., s. 52.

<sup>74</sup> Rkps Ossol. 15691/II, Abp Bilczewski do abpa Teodorowicza, bez daty; AALw, AB K3, Abp Bilczewski do abpa Teodorowicza 5 IV 1902 r.

<sup>75</sup> AKMKr, KB 30(1903), Wl. Czerkawski do abpa Bilczewskiego 4 VI 1903 r.

<sup>76</sup> AKMKr, KB 30(1903), Wl. Czerkawski do abpa Bilczewskiego 29 XI 1903 r.

<sup>77</sup> AALw, AK 1904 nr 1416. Winą za upadek dziennika abp Bilczewski obciążał także abpa Teodorowicza, który według niego "nie jest do ciągłej pracy, nie jest człowiekiem praktycznym. Najlepsze z pewnością miał zamiary, ale uważa się za nieomylnego polityka", AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 19.

<sup>78</sup> Niektórzy prenumeratorzy oburzali się na tę zamianę. OO. Bernardyni z Brzeżan grozili wniesieniem sprawy do sądu, w razie gdyby nie otrzymali natychmiastowego zwrotu pieniędzy, AALw, AK 1904 nr 1416.

<sup>79</sup> Listy 1, s. 196. Zasady funkcjonowania czytelní podali księży: Wesoliński i Puchalski. Zob. *Wskazówki praktyczne* ..., s. 80—82.

<sup>80</sup> MTSŁ 2: 1902 nr 5 i 6, s. 82.

<sup>81</sup> AALw, AK 1903 nr 606.

<sup>82</sup> W liście pasterskim "W sprawie społecznej" arcybiskup zalecał stały nadzór "aby do tych

Arcybiskup postulował, by czytelnie zakładano w każdej najmniejszej nawet wiosce, szczególnie zaś duchowieństwo pamiętać musiało o tych, w których Polacy byli w znacznej mniejszości, narażeni na przemożny wpływ nacjonalistycznej propagandy ukraińskiej i zagrożeni możliwością przejścia na obrządek grekokatolicki. Tam gdzie funkcjonowały czytelnie zakładane przez Rusinów<sup>83</sup>, zalecano zakładanie polskich, tam zaś gdzie egzystowały założone przez radykałów polskich — uważano za konieczne opanowanie ich bądź stworzenie nowych, katolickich, konkurencyjnych dla tamtych.

Duchowieństwo nie rościło sobie pretensji do wyłącznego kierownictwa czytelniami. Dopuszczano, a nawet zakładano, iż kierownikami tych ośrodków będą ludzie świeccy, zawsze jednak zdeklarowani katolicy<sup>84</sup>. Zadaniem duchowieństwa było wizytowanie czytelnii, przynajmniej raz w miesiącu, troska o właściwy kierunek oświaty, co łączyło się z kontrolą znajdujących się tam książek i czasopism. Do niego należało wygłaszanie prelekcji na tematy religijne. Arcybiskup Bilczewski zalecał duchowieństwu odczytywanie w czytelniach swojego listu pasterskiego "W sprawie społecznej" połączone z dyskusją nad poruszonymi tam sprawami, "aby wierni jak najlepsze mieli zrozumienie chrześcijańskich prawideł i zasad społecznych"<sup>85</sup>.

Szczególną uwagę zwracano na dobór odpowiednich prelegentów. Duchowieństwo zachęcane było do uczestniczenia w prelekcjach, tak ze względu na kontrolę przekazywanych treści, jak i kontrolę zachowania się samych prelegentów, których obwiniano niejednokrotnie o to, że zamieniają czytelnie w "szynkarnie i szulernie"<sup>86</sup>.

Akcję zakładania czytelnii prowadziły na początku XX w. w archidiecezji lwowskiej głównie dwa towarzystwa: lwowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej i Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego siedzibą był Kraków<sup>87</sup>. Dostarczały one książki i czasopisma oraz starały się utrzymywać stały kontakt i sprawować opiekę nad założonymi przez siebie placówkami.

Lwowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej powstało w 1881 r. Zmieniony w 1902 r. statut określił jego cel jako "szerzenie oświaty wśród ludności polskiej w

---

czytelnii nie przemycano książek i pism szkodliwych". Księża dekanatu żółkiewskiego postulowali, by "raczej na siebie cały ciężar odczytów przyjmować", AALw, AK 1903 nr 606.

<sup>83</sup> Czytelnie dla Rusinów zakładało Rusińskie Towarzystwo oświatowo-kulturalne "Proświta" istniejące od 1868 r. Z końcem 1908 r. liczyło 20 818 członków i miało 1 924 czytelnie, "Ate-neum Kapłańskie" 1: 1909 t. 2, s. 71. Towarzystwo im. Kaczkowskiego zakładało czytelnie o orientacji filomoskiewskiej.

<sup>84</sup> Kierownikiem mógł być nauczyciel lub nawet gospodarz wiejski *Wskazówki praktyczne ...*, s. 81.

<sup>85</sup> *Instrukcja ...*, s. 30.

<sup>86</sup> AALw, AK 1903 nr 606.

<sup>87</sup> Czytelnie organizowane były również przez towarzystwo robotnicze "Jedność", Towarzystwo Kółek Rolniczych, ale nie na taką skalę jak przez TOL i TSL.

Austrii"<sup>88</sup>. Towarzystwo reprezentowało kierunek katolicko-narodowy<sup>89</sup>. Jego protektorem został w 1902 r. arcybiskup Bilczewski<sup>90</sup>. Cieszyło się ono poparciem sfer rządzących. Otrzymywało subwencje od Sejmu, jak również od instytucji i osób zainteresowanych jego działalnością<sup>91</sup>. Zalecano duchowieństwu zwracanie się do tego właśnie towarzystwa w sprawach związanych z zakładaniem i funkcjonowaniem czytelni, bibliotek i wypożyczalni<sup>92</sup>.

Lwowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej nie przejawiało większej żywotności<sup>93</sup>. Jego członkom zarzucano brak energii i nieudolność. Ostro krytykowali jego działalność księży z dekanatu żółkiewskiego nazywając ją "rozrywką dyletancką"<sup>94</sup>. Wypominano mu kolportaż "literackiej tandety" i brak odpowiedzialności za placówki powołane do życia<sup>95</sup>. Zdarzało się bowiem, że TOL przysyłało do czytelni paczki z książkami nie troszcząc się o ich należyte wykorzystanie. Stąd przesyłki nie rozpakowane leżały nieraz kilka lat<sup>96</sup>.

W opozycji do Towarzystw Oświaty Ludowej zostało zawiązane w Krakowie w setną rocznicę Konstytucji 3 Maja Towarzystwo Szkoły Ludowej preferujące kierunek liberalny w oświacie<sup>97</sup>. Jego pierwszym prezesem został Adam Asnyk, a wśród członków zarządu znaleźli się księża: Tadeusz Chromecki i Józef Kufel<sup>98</sup>. Organizacja ta postawiła sobie za cel krzewienie oświaty narodowej wśród ludu galicyjskiego. Towarzystwo starało się eliminować ze swojej działalności wszelkie wpływy partyjne, wychodząc z założenia, iż w organizacji "tego pokroju co TSL są i być muszą przedstawiciele wszelkich prądów i kierunków duchowych, społecznych i politycznych"<sup>99</sup>. Zarząd zwrócił się do członków Towarzystwa z apelem, by unikano agitacji na rzecz jakiegokolwiek partii. Uzasadniano to stano-

<sup>88</sup> Siedziba jego mieściła się przy ul. Czarnieckiego 28. Prezesem był Adolf Wiesiołowski, wiceprezesem ks. Jan Fijałek, PP 19: 1901 t. 71 s. 286—267; PP 21: 1904 t. 81, s. 311.

<sup>89</sup> Myśliński, *Studia* ..., s. 346. Księża Wesoliński i Puchalski nie mieli zastrzeżeń co do charakteru katolickiego TOL, *Wskazówki praktyczne* ..., s. 82. Tymczasem jeden z referentów Konsystorza lwowskiego uznał, że popieranie i polecenie TOL nie jest stosowne, ponieważ — jego zdaniem — "charakter katolicki i działanie katolickie Towarzystwa nie są zagwarantowane" gdyż "Towarzystwo w statucie ma niebezpieczne postanowienie, że członkiem staje się każdy (bez różnicy wyznania) kto opłaca przepisane wkładki", AALw, AK 1902 nr 4131.

<sup>90</sup> AALw, AK 1902 nr 4131; "Przedświt" 3: 1903 nr 1, dodatek, s. 2.

<sup>91</sup> MTSL 4: 1904 nr 1, s. 13. Lwowskiemu TOL udzielał również finansowego wsparcia abp Bilczewski. W 1903 r. TOL dziękowało za 200 koron, AKMKr, KB 30(1903), TOL do abpa Bilczewskiego, bez daty.

<sup>92</sup> *Wskazówki praktyczne* ..., s. 82; "Przedświt" 3: 1903 nr 1, dodatek, s. 2.

<sup>93</sup> PO 8: 1908, s. 273 wymienia tylko krakowskie i tarnowskie TOL, nie wymienia lwowskiego, bowiem ono przez kilka lat nie dawało znaku życia. "Ateneum Kapłańskie" 1: 1909 t. 1, z. 3, s. 267.

<sup>94</sup> AALw, AK 1903 nr 606.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> MTSL 5: 1905 z. 12, s. 474.

<sup>97</sup> O TSL zob. W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach 1891—1928*, Kraków 1929.

<sup>98</sup> MTSL 2: 1902 nr 4, s. 49—51.

<sup>99</sup> MTSL 5: 1905 z. 5 i 6, s. 136.

wisko nadrzędnością edukacji w duchu narodowym<sup>100</sup>. Deklarując się jako instytucja kierująca się zasadami liberalnymi, TSL nie chciało określić w statucie swojej pracy jako "chrześcijańska"<sup>101</sup>. Członkowie TSL narzekali często na nieprzychylność ze strony sfer rządzących, szczególnie zaś ze strony Rady Szkolnej Krajowej<sup>102</sup>.

Towarzystwo Szkoły Ludowej wyrosło na początku XX w. na organizację najbardziej liczącą się w sprawach oświaty pozaszkolnej<sup>103</sup>. W tej sferze edukacji było najbardziej prężną i najlepiej rozwijającą się instytucją. Na początku XX w. zarząd TSL, pod wpływem nalegań kół lwowskich, skierował szczególną uwagę na kresy wschodnie. W wielu miastach i miasteczkach Galicji wschodniej powstały nowe koła podejmujące różne rodzaje działalności oświatowej<sup>104</sup>.

Wobec dużej ekspansji TSL w Galicji wschodniej, a jednocześnie z powodu niewielkiej żywotności lwowskiego TOL, zainteresowanie duchowieństwa skierowane zostało w stronę tego pierwszego. Zdecydował o tym — oprócz już wymienionych — wzgląd na to, iż była to organizacja preferująca oświatę w duchu liberalnym. W swej działalności nie przejawiała jednak tendencji antykatolickich. Arcybiskup Bilczewski zalecał podległemu sobie duchowieństwu, by nie pozostawało obojętnym wobec TSL, lecz starało się brać udział w pracach poszczególnych kół po to "aby krzewić w nim ducha religijnego, aby one duchem niewiary nie zatruiły ludu"<sup>105</sup>.

Generalnie więc w archidiecezji lwowskiej duchowieństwo doceniało pracę Towarzystwa Szkoły Ludowej i nie uchylało się od współpracy z nim. Działo się tak szczególnie na tych terenach, gdzie cele Kościoła i TSL były zbieżne: odrodzić świadomość przynależności do narodu polskiego wśród ludności wiejskiej, a tym samym uchronić ją przed wpływami ukraińskimi. Zbieżne cele powodowały, że tam stosunki między TSL a duchowieństwem były bardzo poprawne. Do spieć dochodziło wszędzie tam, gdzie jakiegokolwiek wpływy miały radykalne ugrupowania polskie — głównie ludowcy, których praca oświatowa spotykała się z przeciwdziałaniem duchowieństwa. Koło im. Tadeusza Kościuszki ze Lwowa skarżyło się, że jego akcja w celu założenia czytelnicy w Zimnejwodzie spotkała się ze sprzeciwem

<sup>100</sup> MTSL 3: 1903 nr 2, s. 14.

<sup>101</sup> "Głos Narodu" 16: 1908 nr 499, s. 1.

<sup>102</sup> Na IX Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu delegatów TSL, odbytym we Lwowie 29—30 I 1901 r. stwierdzono: "władze szkolne zajmują wobec Towarzystwa stanowisko niezyczliwe i hamujące działalność Towarzystwa", MTSL 1(1901) nr 5, s. 71. Na złe traktowanie uskarżały się koła im. Tadeusza Kościuszki organizowane przez ludowców, szczególnie Koło Akademickie we Lwowie (przed rozłamem) kierowane przez Władysława Wąsowicza, MTSL 1: 1901 nr 2, s. 27 i nr 1, s. 9.

<sup>103</sup> Odotowano bardzo szybki rozrost TSL w 1902 r. W latach 1892—1901 powstało 70 kół i 80 czytelń, a w ciągu 7-miu miesięcy 1902 r. 120 kół i ok. 200 czytelń, MTSL 3: 1903 nr 3, s. 17.

<sup>104</sup> MTSL 2: 1902 nr 3, s. 45 i nr 5 i 6, s. 74.

<sup>105</sup> AALw, AK 1909 nr 664.

bawiących tam na misji księży misjonarzy<sup>106</sup>. Członkowie Koła włościańskiego<sup>107</sup> w Sokolnikach pod Lwowem "za swój współdziałanie w pracy tegoż ściągają na siebie publiczne wyklinanie z ambony i padają ofiarą pokątnej, w konfesjonalech prowadzonej agitacji wśród ich żon"<sup>108</sup>. "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" donosił w 1902 r. że w powiecie skałackim było kilku duchownych, w tym również proboszcz skałacki, którzy wydali walkę Towarzystwu, nazywając jego działalność "przewrotem i socjalizmem"<sup>109</sup>.

Niechętna postawa duchowieństwa wobec niektórych przejawów działalności TSL spowodowała wniesienie przez Koło im. Tadeusza Kościuszki ze Lwowa, wniosku na Walne Zgromadzenie delegatów TSL, które odbyło się w dniach 1 i 2 czerwca 1903 r. we Lwowie, o zajęcie przez organizację stanowiska w tym względzie<sup>110</sup>. Po burzliwej dyskusji postanowiono zwrócić się do arcybiskupa Bilczewskiego "z usilną prośbą o wyjaśnienie podwładnemu mu duchowieństwu celów i zadań TSL i wezwanie polskiego duchowieństwa, aby działalność patriotyczną i oświatową TSL solidarnie popierało"<sup>111</sup>.

Wydaje się, że w archidiecezji lwowskiej, gdzie zdecydowaną przewagę w TSL mieli narodowi demokraci, wypadki przeciwstawiania się duchowieństwu działalności tej organizacji zdarzały się raczej sporadycznie<sup>112</sup>. Przeważnie praca Towarzystwa cieszyła się uznaniem kleru. W większości Kół TSL, w obrębie archidiecezji lwowskiej księża wchodzili w skład zarządów i piastowali tam różnorodne funkcje. Pracowali na stanowiskach przewodniczącego, zastępcy, często skarbnika, bądź byli zwykłymi członkami zarządów<sup>113</sup>. W 1903 r. ks. Stanisław Gromnicki proboszcz z Buczacza wszedł w skład Zarządu głównego TSL w Krakowie<sup>114</sup>, a w 1904 r. członkiem tegoż został ks. Aleksander Cisło ówczesny proboszcz w Tokach<sup>115</sup>. Praca oświatowa duchowieństwa znalazła również

<sup>106</sup> MTSL 3: 1903 nr 5, s. 50.

<sup>107</sup> Ludowcy organizowali również koła włościańskie. MTSL 1: 1901 nr 7, s. 108.

<sup>108</sup> MTSL 3: 1903 nr 5, s. 50.

<sup>109</sup> MTSL 2: 1902 nr 12, s. 153.

<sup>110</sup> MTSL 3: 1903 nr 5, s. 50.

<sup>111</sup> MTSL 3: 1903 nr 6—7, s. 63.

<sup>112</sup> Koło tarnopolskie TSL, jedno z najaktywniejszych kół, tak pod względem ilości zakładanych placówek oświatowych, jak i intensywności pracy w nich, kierowane przez narodowych demokratów m.in. Stanisława Srokowskiego i Jana Zamorskiego, na zjeździe nauczycielstwa polskiego z 10 powiatów podolskich 1 XI 1909 r. uchwaliło prowadzenie wszelkiej akcji oświatowej w ścisłym kontakcie z klerem rzymsko-katolickim, AKMKr, KB 19(1909), TSL do abpa Bilczewskiego 7 XI 1909 r.; PO 7: 1907 z. 10, s. 448 i 8: 1908, s. 362.

<sup>113</sup> W 1905 r. tylko w okręgu lwowskim, obejmującym 45 kół 11 księży piastowało godność prezesa kół, w 17 kołach duchowni zasiadali jako członkowie zarządów, a w 70 miejscowościach czytelniami TSL kierowali księża diecezjalni, zakonnicy i zakonnice. Zob. "Głos Narodu" 13: 1905 nr 123, s. 3—4.

<sup>114</sup> MTSL 3: 1903 nr 6—7, s. 62.

<sup>115</sup> MTSL 4: 1904 nr 6, s. 107.

uznanie w oczach członków Towarzystwa Szkoły Ludowej<sup>116</sup>. Sam arcybiskup Bilczewski okazywał zainteresowanie i życzliwość dla akcji oświatowej TSL. Chodziło mu głównie o przeforsowanie kierunku katolickiego w narodowym uświadamianiu ludu. Podczas wizytacji kanonicznych nie stronił od wizytowania Kół TSL, czego przykładem może być koło w Sołotwinie, które arcybiskup zaszczycił swoją obecnością podczas wizytacji dekanatu stanisławowskiego w 1905 r.<sup>117</sup>. W roku 1908 na zjazd TSL w Jarosławiu arcybiskup nadesłał telegram: "żałuje, że na zjazd przyjechać nie mogę. Całym sercem chcę jednak popierać działalność Towarzystwa, gdzie tylko będzie niosło oświatę narodową w duchu zasad Kościoła katolickiego"<sup>118</sup>. Za swój przychylny stosunek do pracy TSL biskupi wschodniogaliccyjscy zyskali sobie uznanie wśród członków organizacji<sup>119</sup>.

Wyraźne zaniepokojenie episkopatu galicyjskiego wzbudziło wejście w 1912 r. w skład Zarządu głównego TSL socjalistów<sup>120</sup>. Arcybiskup Bilczewski w imieniu całego episkopatu wystosował 15 listopada 1912 r. do prezesa TSL Ernesta Bandrowskiego pismo wyrażające niezadowolenie i zaniepokojenie biskupów z zaistniałego faktu. Arcybiskup stwierdził, iż wydarzenie to skłoniło episkopat do zajęcia stanowiska wyczekującego względem tej organizacji<sup>121</sup>. W odpowiedzi prezes Bandrowski wyjaśnił, iż do podstawowych zasad TSL należy praca w nim i zasiadanie w zarządzie przedstawicieli wszystkich stronnictw i orientacji politycznych. Towarzystwo przyjęło propozycję współpracy również ze strony socjalistów, bowiem mieli oni przeważające wpływy wśród robotników na Śląsku i Morawach, a tych TSL również objęło swoją opieką<sup>122</sup>.

Tendencje liberalne w oświacie sprzeczne były z nauką Kościoła, który lansował katolicko-narodowy model kształcenia ludu galicyjskiego. Jednym z zadań duchowieństwa udzielającego się w pracach TSL była kontrola dostarczanych do czytelników książek i czasopism, eliminowanie literatury "złej" i upowszechnianie "dobrej". Towarzystwo Szkoły Ludowej dbało o to, by dostarczane do placówek oświatowych pozycje prezentowały odpowiedni poziom intelektualny i moralny<sup>123</sup>. W ramach

---

<sup>116</sup> Jako godnych naśladowania w pracy oświatowej organ TSL wymienił w 1902 r. następujących księży z archidiecezji lwowskiej: St. Gromnickiego proboszcza z Buczacza, J. Korczyńskiego proboszcza z Wojniłowa, Fr. Gąsiorowskiego proboszcza z Konkolnik, K. Przyborowskiego proboszcza z Mariahilf na przedmieściu Kołomyi, St. Kraussa proboszcza z Brodów, J. Szlęzaka wikarego z Glinian, W. Czajkowskiego proboszcza z Rawy Ruskiej, J. Cewe z Suczawy i L. Szwajgera proboszcza z Seretu, MTSL 2: 1902 nr 12, s. 153.

<sup>117</sup> MTSL 5: 1905 nr 9, s. 346.

<sup>118</sup> GK 16: 1908 nr 38, s. 455.

<sup>119</sup> PO 7: 1907, s. 281.

<sup>120</sup> PO 12: 1912, s. 485—486 podany jest skład zarządu głównego TSL na kadencję 1912—1913. W skład zarządu wszedł również W. Witos.

<sup>121</sup> AKMKr, KB (1912), Abp Bilczewski do E. Bandrowskiego 19 XI 1912 r.; AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 229.

<sup>122</sup> AKMKr, KB (1912), E. Bandrowski do abpa Bilczewskiego 5 XII 1912 r.

<sup>123</sup> "Nie dajemy ludowi w ręce żadnej książki, któraby podkopywała wiarę, obudzała instynkta grube lub działała w pewnym kierunku politycznym. Celem naszym jest zrobić chłopca — obywatela



tej organizacji opracowano kilka różnych katalogów książek dostosowanych poziomem do poszczególnych grup czytelników<sup>124</sup>. W doborze lektur nie kierowano się względami na dobro tej czy innej partii, a także nie przestrzegano zbyt wiele zaleceń duchowieństwa. Dostarczano do czytelników zarówno książki o treściach politycznych, jak i religijno-moralnych, wykluczając jedynie te, które w sposób tendencyjny zwalczały pewne kierunki i prądy w życiu społeczno-politycznym. Wykluczono również literaturę napastliwą wobec Kościoła katolickiego. W zestawie lektur znalazły się książki pisane przez radykałów np. Ignacego Daszyńskiego, jak i przez księży. Z ostrą oceną spotykała się literatura pisana złym językiem i mająca zbyt moralizatorski charakter<sup>125</sup>.

Większa część publikacji ukazujących się na rynku mogła być zaakceptowana przez wszystkich. Zdarzały się jednak pozycje otwarcie polecane przez Kościół, a wykluczane przez członków TSL zajmujących się krytyczną oceną literatury przeznaczanej dla czytelników. Jednym z przykładów może być broszurka napisana przez ks. Aleksandra Pechnika "O wyborach do Sejmu i program Stronnictwa Katolicko-Narodowego" wydana w 1901 r. przed wyborami do Sejmu Krajowego przez Stronnictwo Katolicko-Narodowe. Broszurka ta zalecana przez Konsystorz lwowski do rozpowszechniania między ludem<sup>126</sup> spotkała się z ostrą krytyką ze strony TSL jako "broszura w przeważnej części partyjno-agitacyjna" propagująca program jednej z partii galicyjskich i jako taka sprzeczna z duchem Towarzystwa. Nie zalecano więc jej rozpowszechniania<sup>127</sup>. Innym przykładem sprzeczności w ocenie pozycji książkowych była broszura "Przyjaciel rekruta", którą bardzo polecał Konsystorz lwowski<sup>128</sup>. Dziełko to zostało uznane przez Koło akademickie TSL w Krakowie za wręcz szkodliwe<sup>129</sup>.

Tymczasem gusty czytelników nie zawsze pokrywały się z życzeniami działaczy. Największym powodzeniem cieszyły się powieści, które "są rozrywane i zużywane aż do strzępów"<sup>130</sup>. Nie miały powodzenia książki o treści poważniejszej, które

telem, Polakiem — myślącym, zaradnym, umiejącym gospodarzyć, uzbroić go przeciw nędzy i wynarodowieniu", MTSL 3: 1903 nr 4, s. 36.

<sup>124</sup> Pierwszy wzorcowy katalog dzieł polecanych dla czytelników wiejskich przez zarząd główny TSL wyszedł drukiem w 1902 r. MTSL 2: 1902 nr 10, s. 118.

<sup>125</sup> Nie polecano z powodu zbyt moralizatorskiego charakteru dzieła *Skarbnica ludowa, zebrał i wydał ks. Marceł Dziurzyński*, Kraków 1903 nakładem "Nowego Dzwonka", MTSL 4: 1904 nr 2, dodatek, s. 2. Nie zalecano również książki L. P., *Odpozynek niedzielny i świąteczny*, Lwów 1903 — "wnioski przedstawia w jednostronnym klerykałnym zabarwieniu, co obniża wartość społeczną tego dziełka", MTSL 4(1904) nr 3, dodatek, s. 7. Z uznaniem krytyków TSL spotkała się, wydana przez Związek Katolicko-Społeczny, broszurka *Siedem wykładów o kwestii społecznej i socjalizmie*, z powodu, iż "napisana bardzo przystępnie i zajmująco, pomimo drażliwości tematu autor traktuje przedmiot bezstronnie i sine ira", PO 7: 1907, s. 23—24.

<sup>126</sup> Kurenda 1901 nr 14, s. 101.

<sup>127</sup> MTSL 3: 1903 nr 12, dodatek, s. 7.

<sup>128</sup> Kurenda 1901 nr 14, s. 101.

<sup>129</sup> MTSL 2: 1902 nr 3, s. 45.

<sup>130</sup> MTSL 5: 1905 z. 12, s. 477. Za szkodliwe uznano *Baśnie z tysiąca i jednej nocy*, zob. MTSL 2: 1902 nr 1, s. 12.

leżały nie wzbudzając zainteresowania czytelników. Zdaniem kierowników placówek oświatowych: "lud nie chce ich czytać [...] lud zupełnie nie wierzy w korzyść książki gospodarczej"<sup>131</sup>.

Ogromną wagę przykładano do tego, by każda czytelnia miała w swoich zbiorach kilka czasopism. Pracujący w TSL członkowie i zwolennicy różnych partii politycznych starali się zaopatrywać te placówki w swoje periodyki. Duchowieństwo zalecało lekturę dobrej prasy, a więc przede wszystkim katolickiej. Starano się więc, by do czytelni docierały: "Niedziela", "Gazeta Niedzielna", "Prawda", "Nowy Dzwonek", "Przyjaciel Sług", "Głosy Katolickie" itp.<sup>132</sup>. Zachęcano również do lektury czasopism ekonomicznych takich, jak: "Przewodnik Kółek Rolniczych", "Czasopismo dla Spółek Rolniczych", "Głos Rolniczy" i im podobnych<sup>133</sup>. Polecano również: "Postęp", "Echo Przemyskie", "Głos Narodu", "Związek Chłopski"<sup>134</sup>.

Dominującą przewagę narodowych demokratów w Towarzystwie Szkoły Ludowej na terenie Galicji wschodniej odzwierciedlają tytuły czasopism dostarczanych do czytelni. W przeważającej części tych placówek oświatowych znajdowały się pisma wydawane dla ludu przez Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Należały do nich: "Ojczyzna", "Polak" i "Przodownica"<sup>135</sup>. W wielu czytelniach tarnopolskiego Koła TSL były tylko dwa czasopisma, a mianowicie "Ojczyzna" i "Przodownica"<sup>136</sup>. Dla przeważającej liczby czytelni typowy był komplet<sup>137</sup>: "Gazeta Niedzielna", "Niedziela", "Nowy Dzwonek", "Ojczyzna", "Polak", "Przewodnik Kółek Rolniczych", "Przodownica", "Wiek Nowy". Z tej listy zakwestionowany był przez Kościół jedynie lwowski demokratyczny "Wiek Nowy". Widocznie zakazów kościelnych nie stosowano tak ostro wobec czasopism wydawanych przez demokratów, gdyż wiele czytelni je posiadało, chociaż z niektórych księży starali się je usuwać<sup>138</sup>.

Niewielu czytelników miał w Galicji wschodniej "Przyjaciel Ludu"<sup>139</sup>. Prenumerowany był głównie przez Koła TSL kierowane przez ludowców. Dostarczany

<sup>131</sup> MTSL 5: 1905 z. 12, s. 477.

<sup>132</sup> Szmyd, *O szerzeniu ...*, s. 327; *Instrukcja ...*, s. 31.

<sup>133</sup> *Instrukcja ...*, s. 31. "Czasopismo dla Spółek Rolniczych" wydawane było od 1904 r. przez Biuro Patronatu we Lwowie. "Głos Rolniczy" wychodził od stycznia 1901 r. w Tarnowie.

<sup>134</sup> Szmyd, *O szerzeniu ...*, s. 327.

<sup>135</sup> W uznaniu zalet "Przodownicy" Zarząd główny TSL zaprenumerował ją w 1902 r. dla wszystkich zarządów kół motywując to następująco: "obok rozwijania czytelnika pod względem świadomości narodowej i politycznej stara się o wszechstronny rozwój umysłowy", MTSL nr 3, s. 46.

<sup>136</sup> MTSL 5: 1905 z. 9, s. 305—307.

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> Prenumerowało je dla swoich czytelni koło tarnopolskie, MTSL 4: 1904 nr 12, s. 167. Pismo to znajdowało się w czytelniach koła budzanowskiego, MTSL 5: 1905 z. 11, s. 455. Ks. Piotr Niedźwiedzki dziekan podhajecki polecił je usunąć z czytelni w Zawałowie, AALw, AV 9, Sprawozdanie z odbytych wizytacji dziekańskich w dekanacie podhajeckim w r. 1910.

<sup>139</sup> Myśliński, *Studia ...*, s. 145.

był prawdopodobnie i do innych ośrodków, podobnie jak i pisma socjalistyczne, bowiem zalecano duchowieństwu szczególną czujność<sup>140</sup>. Nie wydaje się, by zarządy jakichkolwiek innych Kół TSL — poza Kołami im. Tadeusza Kościuszki i innymi prowadzonymi przez radykałów — prenumerowały oficjalnie te pisma.

## § 2. STOWARZYSZENIA ROBOTNICZE I ZWIĄZKI ZAWODOWE

Stowarzyszenia zawodowe były, zdaniem arcybiskupa Bilczewskiego, podstawą organizacji nowoczesnego społeczeństwa. Określał je jako związki pracowników jednego zawodu mające na celu dobro duchowe i materialne swoich członków. Arcybiskup uważał, iż w takie stowarzyszenia winni łączyć się nie tylko robotnicy fabryczni, lecz na takiej zasadzie winno organizować się całe społeczeństwo<sup>141</sup>. Każde takie stowarzyszenie miało swoich reprezentantów we władzach krajowych. Oni, znając najlepiej problemy swojego zawodu, mogliby lepiej i skuteczniej zadbać o jego interesy. Nie był to jednak, według arcybiskupa, docelowy etap rozwoju społecznego, lecz tylko jeden z odcinków na drodze do "przyszłego chrześcijańskiego ustroju całego społeczeństwa"<sup>142</sup>. Klasowe związki nie mogły być ideałem Kościoła, który stał na stanowisku solidaryzmu społecznego. Związki zawodowe miały być tylko rozwiązaniem tymczasowym i niedoskonałym. Ideałem, którego wtedy życzył sobie Kościół, były stowarzyszenia mieszane pracowników i pracodawców, a więc korporacje<sup>143</sup>.

Ze względu na to, iż związki zawodowe skupiały większą uwagę na zagadnieniach materialnej poprawy bytu robotników, arcybiskup Bilczewski zalecał, powołując się na papieża Leona XIII, organizowanie odrębnych towarzystw, których głównym celem byłoby "kształcenie się religijne i moralne członków, krzewienie ducha jedności i miłości, wyrobienie poczucia zacności swojego rzemiosła i sumienności w pracy"<sup>144</sup>.

W Galicji istniały już w XIX w. stowarzyszenia robotnicze nie mające czystego charakteru związków zawodowych. Idąc za wezwaniem papieża Leona XIII, pierwszy wiec katolicki odbyty w Krakowie w 1893 r. zalecił tworzenie stowarzyszeń robotniczych, rzemieślniczych, rolniczych, rękodzielniczych, kas chorych, kas pożyczkowych itp.<sup>145</sup>. Od roku 1869 działało już we Lwowie chrześcijańskie stowarzyszenie kulturalno-oświatowe rzemieślników pod nazwą "Gwiazda"<sup>146</sup>. Pierwsze stowarzyszenia robotników fabrycznych powstały we Lwowie dopiero na

<sup>140</sup> W 1906 r. Konsystorz ostrzegał dziekana czortkowskiego, że do czytelników na terenie tego dekanatu dostarczane są: "Przyjaciel Ludu", "Naprzód" i "Monitor", AALw, AK 1906 nr 8694.

<sup>141</sup> Listy 1, s. 181.

<sup>142</sup> Tamże, s. 181—182.

<sup>143</sup> Tamże, s. 181.

<sup>144</sup> Tamże, s. 182.

<sup>145</sup> GK 1: 1893 nr 24, s. 204.

<sup>146</sup> Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl ...*, s. 182.

przełomie lat 1896 i 1897. Inicjatorem powołania ich do życia był jezuita Jan Badeni, który jako jeden z pierwszych dostrzegł niebezpieczeństwo skupienia wszystkich robotników pod sztandarem socjalistów<sup>147</sup>.

Pierwszego listopada 1896 r. została powołana do życia "Jedność" jako polityczno-społeczne stowarzyszenie robotników, a w styczniu 1897 r. założona została "Przyjaźń", która funkcjonowała jako kasa zapomogowa mająca wspierać robotników w czasie choroby i bezrobocia<sup>148</sup>. "Przyjaźń" pełniła również funkcje kasy pogrzebowej<sup>149</sup>. Te pierwsze towarzystwa robotnicze miały wyraźny charakter samopomocowy i kulturalny. Głównym ich zadaniem było odciążenie robotników od organizacji socjalistycznej i utwierdzenie ich w przekonaniach katolickich<sup>150</sup>. "Jedność" określano jako stowarzyszenie polityczne. Postawiła ona nawet swój program społeczno-polityczny<sup>151</sup>. Wydaje się jednak, iż głównym jej celem było popieranie ugrupowań konserwatywnych w wyborach do Sejmu Krajowego i parlamentu wiedeńskiego.

Słabością robotniczego ruchu stowarzyszeniowego w tym czasie było znaczne rozproszenie i brak centrum koordynującego prace. Wiele było ośrodków inicjujących powstawanie stowarzyszeń. We Lwowie oprócz "Jedności" i "Przyjaźni" działał Polski Związek Narodowy zorganizowany najprawdopodobniej przez Stronnictwo Katolicko-Narodowe, liczący w 1906 r. 140 członków<sup>152</sup>. Rzemieślników, oprócz "Gwiazd", skupiały także "Skały" i "Jutrzenki"<sup>153</sup>.

Opiekę nad stowarzyszeniami robotniczymi i rzemieślniczymi sprawowało duchowieństwo. We Lwowie, oprócz księży jezuitów, którzy po śmierci ks. Badeniego mniej angażowali się w te prace<sup>154</sup>, szczególnie czynni byli na tym polu: ks. Sz. Szydelski katechizujący cotygodniowo w "Jedności" i "Przyjaźni"<sup>155</sup>, ks. A. Pechnik i dominikanin Antoni Górnisiewicz<sup>156</sup>. Ze znanych osób świeckich wśród robotników pracowali: Maksymilian Thullie, Ludwik Rydygier, Maurycy Madurowicz, Janusz Przygodzki<sup>157</sup>. Arcybiskup Bilczewski zalecał ducho-

<sup>147</sup> M. Morawski, *Śp. ks. Jan Badeni*, PP 16: 1899 t. 61, s. 305—316.

<sup>148</sup> "Jedność" 4: 1901 nr 21, s. 3. Towarzystwa te powołali do życia drukarze lwowscy: Stanisław Miszczyński i Bernard Müller, oni również pełnili funkcje kierownicze.

<sup>149</sup> Kudłaszyk, *Elementy ...*, s. 35.

<sup>150</sup> Rowicz, *Ruch ...*, s. 491; Pechnik, *Praca ...*, s. 79; Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 69.

<sup>151</sup> VII Zjazd stowarzyszeń robotniczych i rzemieślniczych w Tarnowie w 1897 r. przyjął program "Jedności", Rowicz, *Ruch ...*, s. 492. Stowarzyszenie "Jedność" wydawało swój organ pod tą samą nazwą. Tygodnik ten ukazywał się w latach 1898—1901, tamże, s. 493.

<sup>152</sup> AKMKr, KB 29(1906), Sekretariat katolicki. Sprawozdanie z czynności. Stronnictwo Katolicko-Narodowe organizowało pod swoim patronatem robotników i w latach późniejszych, GK 20: 1912 nr 16, s. 203.

<sup>153</sup> Turowski, *Ruch ...*, s. 93.

<sup>154</sup> Pechnik, *Praca ...*, s. 79.

<sup>155</sup> Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 70.

<sup>156</sup> Tamże, s. 123.

<sup>157</sup> AALw, Szydelski, *Ruch ...*, s. 1—2.

wieństwu opiekę nad stowarzyszeniami robotniczymi i wspieranie ich tak, by mogły kontynuować swoją działalność<sup>158</sup>.

Działalność wymienionych stowarzyszeń nie cieszyła się dużym uznaniem wśród robotników. Praktycznie już na początku XX w., a więc zaledwie po kilku latach istnienia, zaczęły one upadać. Widziano dwie zasadnicze przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza to był brak zainteresowania i niezrozumienie dla tej pracy wśród duchowieństwa, inteligencji i klas wyższych<sup>159</sup>. Drugą przyczynę upadku stowarzyszeń robotniczych widziano w postawie samych robotników, którzy przy zapisywaniu się do nich kierowali się głównie względami natury materialnej: liczyli na możliwość zdobycia dobrze płatnej pracy i otrzymywania zapomóg ze składek, które według ich mniemania, składało duchowieństwo w dużych sumach. Kiedy rzeczywistość okazywała się inna wielu rezygnowało<sup>160</sup>. "Jedność" nie cieszyła się popularnością nawet wśród pracodawców. Książd A. Pechnik stwierdził, że we Lwowie prawie nikt nie udawał się do "Jedności" w poszukiwaniu robotników<sup>161</sup>.

Wydaje się, że episkopat galicyjski w pierwszych latach XX w. zdawał sobie sprawę z tego, iż nie można wygrać współzawodnictwa z socjalistami forsując koncepcję samopomocowych i kulturalno-oświatowych stowarzyszeń robotniczych. Jediną alternatywą mogły być tylko związki zawodowe, które przede wszystkim dbały o obronę materialnej strony życia robotników. Do wyboru takiej drogi zachęcali socjologowie galicyjscy, szczególnie profesor Włodzimierz Czerkawski. Za przyzwoleniem episkopatu galicyjskiego powstał w Krakowie w kwietniu 1906 r. - Związek Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych i Rzemieślniczych. Przewodniczącym jego, z ramienia władz kościelnych, został ks. Andrzej Mytkowicz<sup>162</sup>. Związek ten otworzył w dniu 1 maja 1906 r. sekretariat robotniczy, którego kierownictwo powierzono Stanisławowi Zgórnikowi<sup>163</sup>. Na wiecu robotników krakowskich 2 maja zapadła decyzja o powołaniu do życia Polskiego Związku Zawodowego Katolickich Robotników<sup>164</sup>. W myśl statutu, zatwierdzonego 22 maja 1906 r. związek ten wszedł w skład Związku Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych i Rzemieślniczych. Związek zawodowy założony w Krakowie miał

<sup>158</sup> Listy 1, s. 195.

<sup>159</sup> "Głos Narodu" 12: 1904 nr 146, s. 1.

<sup>160</sup> GK 10: 1902 nr 27, s. 293—295; GK 29: 1922 nr 9, s. 99; Pechnik, *Praca ...*, s. 78. Do przyczyn upadku stowarzyszeń robotniczych "Przegląd Powszechny" dodał jeszcze brak w społeczeństwie polskim "zmysłu asocjacyjnego", PP 21: 1904 t. 82, s. 1—2.

<sup>161</sup> Pechnik, *Praca ...*, s. 78. Ubolewano, iż przed wypadkami na Placu Strzeleckim we Lwowie, kiedy zginęło kilku robotników, nie poproszono na naradę stowarzyszeń katolickich, GK 10: 1902 nr 27, s. 293—295.

<sup>162</sup> Puchalka, *Polskie Zjednoczenie ...*, s. 10.

<sup>163</sup> Tamże.

<sup>164</sup> Tamże, s. 4. W 1908 r. związek ten przyjął nazwę Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników, tamże, s. 10.

za zadanie skupiać w swoich szeregach katolickich robotników i bronić ich interesów moralnych i materialnych<sup>165</sup>.

Oddział lwowski krakowskiego związku zawodowego robotników katolickich powstał z inicjatywy arcybiskupa Bilczewskiego. On sprowadził do Lwowa znanego krakowskiego dziennikarza i działacza robotniczego Władysława Horowicza, mianując go najpierw sekretarzem Związku Katolicko-Społecznego. Od 15 października 1906 r. sekretariat ZKS stał się jednocześnie sekretariatem robotniczym<sup>166</sup>. Sekretarza związku zawodowego opłacał sam arcybiskup przesyłając pieniądze na ten cel do centrali krakowskiej<sup>167</sup>. Po pewnym czasie arcybiskup zaczął mieć wątpliwości co do słuszności swego wyboru. Jak napisał w swoim "Dzienniczku", chciał Horowicza wkrótce usunąć, ale po wstawieniu się za nim kilku lwowskich działaczy katolickich, postanowił zatrzymać go do czasu znalezienia kogoś odpowiedniejszego<sup>168</sup>. Jednak dla kontroli poczynań sekretarza związku zawodowego utworzył specjalny zespół kuratorów, w skład którego weszli: M. Thullie, Antoni Soupper — nadinspektor kolei i radny miejski, Marceł Gajewski — sekretarz Banku krajowego oraz księża: Adam Wesoliński i Karol Szuba<sup>169</sup>.

Władysław Horowicz oceniany był jako bardzo zdolny agitator i człowiek oddany sprawie robotniczej<sup>170</sup>. W przeciągu czterech lat, jakie spędził we Lwowie na stanowisku sekretarza związku zawodowego, zdołał zorganizować robotników nie tylko na terenie Lwowa lecz i poza jego granicami. W 1910 r. okręg lwowski liczył 12 grup<sup>171</sup>. Na terenie archidiecezji lwowskiej funkcjonowało 8 grup katolickich związków zawodowych: w Stanisławowie zrzeszeni byli w związku kolejarze i kominiarze, w Monasterzyskach grupa związkowa skupiała robotników fabryki tytoniu, podobnie w Zabłotowie, w Majdanie Górnym związek istniał w hucie szkła, w Wygodzie wśród robotników tartacznych. Ponadto związek zawodowy robotników katolickich działał w Weldzirusu. Najsilniejsza grupa okręgu lwowskiego funkcjonowała w samym Lwowie, a składała się z siedmiu kół zawodowych<sup>172</sup>.

O ile skuteczność poczynań Władysława Horowicza, jako sekretarza związku zawodowego, przyniosła mu powszechne uznanie, o tyle sposób jego wystąpień i agitacji, zbyt radykalny i demagogiczny<sup>173</sup>, jak na gusty lwowskich sfer kato-

<sup>165</sup> Tamże, s. 4.

<sup>166</sup> Tamże, s. 7.

<sup>167</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 70.

<sup>168</sup> Tamże, s. 71.

<sup>169</sup> Tamże.

<sup>170</sup> Tamże; Puchalka, *Polskie Zjednoczenie* ..., s. 7; AALw, Szydelski, *Ruch* ..., s. 4.

<sup>171</sup> "Głos Narodu" 18: 1910 nr 165, s. 2. Okręg lwowski był terenem działania dwóch sekretariatów: lwowskiego i przemyskiego. W ramach okręgu funkcjonowały grupy związkowe (ponad 20 członków), a te z kolei dzieliły się na koła zawodowe.

<sup>172</sup> Tamże.

<sup>173</sup> W jednym z zebrań robotniczych, prowadzonym przez Horowicza, wziął udział ks. Szyde-

lickich — przysporzył mu wielu przeciwników i doprowadził w rezultacie do zwolnienia go z zajmowanego stanowiska. Prezes Stronnictwa Katolicko-Narodowego Ludwik Rydygier nazwał go "zwykłym sobie socjalistą"<sup>174</sup>. Oburzeni na Horowicza niektórzy działacze domagali się od zarządu głównego w Krakowie i od arcybiskupa Bilczewskiego zwolnienia go ze stanowiska sekretarza<sup>175</sup>. Centrala krakowska była przeciwna temu uważając Horowicza za jednego z najzdolniejszych ludzi w związku, którego ze szkodą dla organizacji nie można było zwolnić<sup>176</sup>. Zarząd krakowski był bardziej liberalny w ocenie poczynań Horowicza. Ksiądz Andrzej Mytkowicz w liście do arcybiskupa Bilczewskiego napisał, iż jego zdaniem "należy p. Horowiczowi jako sekretarzowi zostawić wolną rękę"<sup>177</sup>.

Mimo pozytywnej oceny działalności Horowicza przez zarząd krakowski, lwowscy działacze nie zmienili zdania. Przez ostatnie pół roku przed odejściem jego ze stanowiska sekretarza, arcybiskup, jak sam wspominał, nie przyjmował go u siebie ani nie czytał jego listów<sup>178</sup>. Bezpośrednią przyczyną zwolnienia Horowicza stał się strajk lwowskich służb miejskich<sup>179</sup>. Rada miejska zarzuciła arcybiskupowi Bilczewskiemu sprzyjanie temu strajkowi, jako że robotnicy gazowni miejskiej należeli do katolickiego związku zawodowego kierowanego przez Horowicza<sup>180</sup>. Oburzenie opinii publicznej Lwowa wywołał fakt kontynuowania strajku przez robotników ze związków katolickich, pomimo tego że robotnicy z socjalistycznych związków zawodowych przystąpili do pracy<sup>181</sup>. Na kierowane pod swoim adresem zarzuty arcybiskup odpowiedział publicznie 29 września 1910 r. przy okazji poświęcenia sztandaru lwowskiego cechu stolarskiego. Odpierając pomówienia, stwierdził, że jest wierny tej religii, "która na sztandarze swoim wypisała niezatartymi zgłoskami hasła zgody społecznej i niezmienne prawo miłości bratniej"<sup>182</sup>.

---

lski i jak sam wspominał — wyszedł z niego oburzony wypowiedziami Horowicza, który mówił "o tłustych brzuchach dyrektorów". Ks. Szydelski napisał o tym zebraniu krytyczny artykuł do "Gazety Narodowej", Zob. Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 69—70.

<sup>174</sup> AKMKr, KB 26(1910), Ks. A. Mytkowicz do abpa Bilczewskiego 29 I 1910 r.

<sup>175</sup> W tej sprawie pisał do Krakowa L. Rydygier, AKMKr, KB 26(1910), Ks. A. Mytkowicz do abpa Bilczewskiego 29 I 1910 r. Horowicz wszelkie zarzuty przeciwko niemu skierowane nazwał oszczerstwami i w liście do arcybiskupa zażądał zwołania kuratorium związku, na spotkaniu którego przedstawił sprawozdanie ze swojej trzyletniej działalności. AKMKr, KB 26(1910), W. Horowicz do abpa Bilczewskiego 3 II 1910 r. W spotkaniu kuratorium wziął udział L. Rydygier, po czym napisał do arcybiskupa: "Nie chciałbym się nigdy choć w drobnej części przyczynić do odjęcia komuś chleba. Gdyby mu się można postarać o jakąś posesję", AKMKr, KB 26(1910), L. Rydygier do abpa Bilczewskiego 10 II 1910 r.

<sup>176</sup> AKMKr, KB 26(1910), Ks. A. Mytkowicz do abpa Bilczewskiego 29 I 1910 r.

<sup>177</sup> Tamże.

<sup>178</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 70.

<sup>179</sup> Strajk odbył się latem 1910 r. Kierowali nim: Hudec — socjalista, Zarański — narodowy demokracja i Horowicz, GK 18: 1910 nr 40, s. 495.

<sup>180</sup> Listy 2, s. 274.

<sup>181</sup> MR 2: 1910 nr 20, s. 7.

<sup>182</sup> Listy 2, s. 274.

Władysław Horowicz przestał pełnić swoje obowiązki z dniem 1 października 1910 r.<sup>183</sup>. Decyzja arcybiskupa o jego zwolnieniu, podjęta pod naciskiem władz miasta, była z pewnością błędna<sup>184</sup>. Okręg lwowski stracił bowiem bardzo zdolnego i aktywnego pracownika. Po jego odejściu związki przestały prawie istnieć. Rozpadła się nawet bardzo silna grupa lwowska. Przetrwały jedynie jednolite zawodowo, związki w fabrykach tytoniu w Monasterzyskach i Zabłotowie<sup>185</sup>. Wprawdzie na miejsce Horowicza arcybiskup Bilczewski zatrudnił byłego prezesa zarządu głównego w Krakowie — Stanisława Zgórniaka, ale ten nie zdołał powstrzymać rozpadu katolickich związków zawodowych w okręgu lwowskim, tak że w 1912 r. zaczynało pracę prawie od zera<sup>186</sup>.

Wskrzeszeniem organizacji związkowej zajął się Sekretariat katolicki już z początkiem 1912 r. Oprócz wznowienia działalności dawnych grup związkowych, pracowano nad założeniem nowych. Nowe grupy związkowe powstały w Jagielnicy przy fabryce tytoniu i w zagłębiu solotwińskim, gdzie wydobywano wosk ziemny i naftę<sup>187</sup>. Sekretariat katolicki współpracował również z tymi związkami zawodowymi, które pozostawały poza organizacją socjalistyczną. Przy Sekretariacie zorganizowano centralne katolickie biuro pośrednictwa pracy i biuro porady prawnej, z którego korzystali również robotnicy<sup>188</sup>. W roku 1914 pod opieką lwowskiego sekretariatu znajdowało się pięć grup zawodowych<sup>189</sup>. Okręg lwowski musiał w tym czasie cieszyć się uznaniem, skoro w 1913 r. do zarządu głównego w Krakowie wszedł ks. Nestor Szukalski<sup>190</sup>.

Po wskrzeszeniu w 1920 r. Sekretariatu katolickiego pod kierunkiem ks. Stanisława Sadowskiego, reaktywowano również sekretariat robotniczy, którego kierownictwo objął Józef Łukasiewicz<sup>191</sup>. Katolickie związki zawodowe okręgu lwowskiego weszły w skład ogólnokrajowego Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych<sup>192</sup>. Po wyborach, prezesem Zjednoczenia we Lwowie został dr Danielski. W skład zarządu wszedł również ks. Szczepan Szydelski, który

---

<sup>183</sup> MR 2: 1910 nr 21, s. 5.

<sup>184</sup> Por. Puchałka, *Polskie Zjednoczenie ...*, s. 21—22; AALw, Szydelski, *Ruch ...*, przypis 5.

<sup>185</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 171.

<sup>186</sup> "Nowy sekretarz był bardzo zacnym i zrównoważonym, ale nie miał już tego rozmachu i daru agitatorskiego co jego poprzednik", AALw, Szydelski, *Ruch ...*, s. 4.

<sup>187</sup> GK 21: 1913 nr 15, s. 171 i nr 16, s. 183—184.

<sup>188</sup> GK 21: 1913 nr 16, s. 183.

<sup>189</sup> AALw, AK 1914 bez nru (fasc. 3000—4000), Sekretariat katolicki do abpa Bilczewskiego 24 II 1914 r. W 1912 r. w związkach chrześcijańskich było na wschodzie kraju zgrupowanych 500 tytoniowców, GK 20: 1912 nr 14, s. 173.

<sup>190</sup> Wszedł do Rady Nadzorczej, Puchałka, *Polskie Zjednoczenie ...*, s. 30.

<sup>191</sup> GK 27: 1920 nr 14, s. 197.

<sup>192</sup> Puchałka, *Polskie Zjednoczenie ...*, s. 45.



po wojnie w sposób intensywny włączył się w organizowanie robotników w chrześcijańskie związki zawodowe<sup>193</sup>.

Związki zawodowe o charakterze czysto klasowym, których głównym celem była walka o poprawę materialnego bytu robotników, nie były zgodne z duchem katolickiej nauki społecznej głoszącej solidaryzm i stawiającej na pierwszym miejscu dobra duchowe. Kościół zaakceptował powstawanie takich związków licząc na to, że katolickie związki zawodowe wyeliminują związki socjalistyczne przez skupienie w swoich szeregach większości robotników<sup>194</sup>. Próbowano jednakże przy okazji pogodzić ideę związków zawodowych ze społeczną nauką Kościoła.

Arcybiskup Bilczewski domagał się od katolickich związków zawodowych spełnienia trzech warunków: 1. zachowanie charakteru katolickiego, 2. świadomość obowiązków względem własnego narodu, 3. przestrzeganie sprawiedliwości powszechnej "oddającej robotnikom, co jest robotników, a wszystkim innym stanom, co jest innych stanów"<sup>195</sup>. Powyższe trzy postulaty były przeciwstawieniem się poglądom socjalistów głoszących bezwyznaniowość, międzynarodową solidarność klasy robotniczej i walkę klas. Fundamentem katolickich związków zawodowych był program socjalny o charakterze chrześcijańsko-narodowym. Agitacja do związków miała iść tylko w kierunku pozyskiwania nowych członków, unikać zaś miała "nikczemnych oszczerstw i osobistych napaści [...] nie przedstawiać smutnego stanu robotników tendencyjnie w czarnych barwach i nie obiecywać przesadnych, niemożliwych do zrealizowania korzyści"<sup>196</sup>. Te postulaty pod adresem agitatorów skierował prezes PZZKR Stanisław Zgórnjak na zjeździe robotników katolickich w Krakowie w 1907 r. Tylko zachowanie powyższych warunków mogło pozwolić na czynne zaangażowanie Kościoła w prace związków zawodowych.

Papież Leon XIII postawił przed związkami zawodowymi jako cel pierwszoplanowy kształcenie religijno-moralne, ku któremu cała praca organizacji winna być skierowana. W praktyce, przynajmniej w Galicji, postulat ten nie był realizowany. Uważano, iż pierwszorzędnym zadaniem związku zawodowego jest troska o materialne dobro robotników, a dopiero na drugim miejscu stawiano kształcenie duchowe i intelektualne członków związku. Władysław Horowicz, sekretarz związku lwowskiego, był zdania, iż najpierw należy zapewnić robotnikom znośny byt, "a z chwilą gdy troska o jutro nie będzie go zabijać, wtedy można zeń zrobić i uczciwego człowieka i dobrego katolika"<sup>197</sup>.

Do sporu nad priorytetami w pracy katolickich związków zawodowych doszło na czwartym zjeździe Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Robotników, który odbył się w Krakowie w 1910 r. Ksiądz Mieczysław Kuznowicz

<sup>193</sup> AALw, Szydelski, *Ruch ...*, s. 7.

<sup>194</sup> Por. *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Rzym-Lublin 1987 cz. 1, s. 60—64.

<sup>195</sup> Listy 2, s. 274.

<sup>196</sup> "Głos Narodu" 15: 1907 nr 276, s. 4.

<sup>197</sup> W. Horowicz, *Organizacje zawodowe, ich cel i zadanie*, KDP 8 : 1908 z. 6, s. 244.

ostro skrytykował związek za nieprzestrzeganie zaleceń papieża Leona XIII i zepchnięcie kształcenia religijnego robotników na "szary koniec" działalności związkowej<sup>198</sup>. Uczestnicy zjazdu nie sprzeciwili się otwarcie tezie ks. Kuznowicza. Mimo to uznali, że wprowadzenie w życie jego postulatów nie było w ówczesnych warunkach możliwe. Zabierający głos w dyskusji nad tą kwestią Władysław Horowicz i Karol HOLEKSA, uzasadniali to brakiem współpracy ze związkami zawodowymi ze strony inteligencji i duchowieństwa. Inteligencja przesiąknięta liberalizmem i bez większej troski, ich zdaniem, o własny byt nie kwapiła się do pracy społecznej, a ogół duchowieństwa odnosił się do związku z rezerwą<sup>199</sup>. Ksiądz Andrzej Mytkowicz tłumaczył wysunięcie na pierwszy plan strony ekonomicznej "zmaterializowaniem robotników". Zdawano sobie sprawę z tego, iż opuszczenie przez robotników związków socjalistycznych można było osiągnąć jedynie przez zwrócenie szczególnej uwagi na tę stronę działalności organizacji związkowej<sup>200</sup>.

Powyższy problem starano się już wcześniej rozwiązać, przynajmniej częściowo, przez współpracę związków zawodowych z istniejącymi już stowarzyszeniami robotniczymi i rzemieślniczymi, takimi jak: "Przyjaźń", "Jedność", "Gwiazda", "Skala". Uskarżano się jednak na brak zrozumienia wśród robotników różnicy między związkami zawodowymi a stowarzyszeniami robotniczymi. Zdarzało się niejednokrotnie, iż te ostatnie uważały związki zawodowe za organizacje konkurencyjne w zdobywaniu wpływów wśród robotników i przeszkadzały w zakładaniu nowych grup związkowych<sup>201</sup>.

Sprawę relacji między związkami zawodowymi a stowarzyszeniami robotniczymi podniesiono, na wniosek Wł. Horowicza, na pierwszej konferencji związków zawodowych okręgu lwowskiego, która miała miejsce w Przemyślu w 1908 r. Generalnie działacze związkowi optowali za takim podziałem pracy, by związki zawodowe zajęły się stroną materialną, a stowarzyszenia robotnicze pracą kulturalno-oświatową<sup>202</sup>. Była to w pewnym sensie opcja za rozwiązaniem kolońskim, gdzie istniał podział na związki robotnicze (Arbeitervereine) i związki zawodowe (Gewerkschaften)<sup>203</sup>.

W 1912 r. kierownictwo Sekretariatu katolickim we Lwowie, a tym samym i kierownictwo związków zawodowych, objął ks. Nestor Szukalski. Ksiądz Szukalski opowiedział się za rozwiązaniem berlińskim, które nie uznawało podziału na

---

<sup>198</sup> M. Kuznowicz, *Znaczenie pierwiastka religijnego w akcji robotniczej*, MR 2: 1910 nr 12, s. 3.

<sup>199</sup> MR 2: 1910 nr 12, s. 4.

<sup>200</sup> Tamże.

<sup>201</sup> MR 3: 1911 nr 9, s. 2 i nr 14, s. 1. Wł. Horowicz w sprawozdaniu z działalności lwowskiego sekretariatu napisał: "wiele nieprzyjemnych scysji wywołuje ks. Dziurzyński odstręczając wprost czeladników od należenia do związku", AKMKr, KB 29(1906), Sekretariat katolicki. Sprawozdanie z czynności.

<sup>202</sup> "Głos Narodu" 16: 1908 nr 519, s. 1; MR 3: 1911 nr 9, s. 2, nr 14, s. 1.

<sup>203</sup> *Historia Kościoła*, t. 5, s. 117; Kotuła, *Walka o kierunek*, s. 218—219.

związki zawodowe i związki robotnicze, lecz w jednych związkach robotniczych (Arbeitervereine) godziło oba rodzaje działalności<sup>204</sup>. Uważał, iż robotnicy galicyjscy reprezentują tak niski poziom kulturalny, że nie są w stanie zrozumieć potrzeby takiej organizacji jaką są związki zawodowe. Forsując swoją koncepcję ks. Szukalski zaczął tworzyć religijno-kulturalne stowarzyszenia robotnicze pod nazwą "Biały sztandar". Takie stowarzyszenia powstały we Lwowie przy parafii św. Elżbiety i w Monasterzyskach<sup>205</sup>. We Lwowie skupiało ono głównie kolejarzy<sup>206</sup>. W pierwszym roku swego istnienia liczyło 200 członków. Kontynuowało ono swoją działalność jeszcze po I wojnie światowej i — jak pisał ks. Szydelski — liczyło sporo członków<sup>207</sup>.

Rozwiązanie berlińskie popierał również ks. Kazimierz Kotula<sup>208</sup>, który z ramienia biskupa przemyskiego w tym samym czasie co ks. Szukalski przebywał w Mönchen-Gladbach. Był zdania, iż z katolickiego punktu widzenia związki zawodowe pozbawione opieki kleru, a jednocześnie międzywyznaniowe, były ogromnym zagrożeniem i niebezpieczeństwem dla robotników katolickich. Natomiast związki typu berlińskiego, pozostając pod opieką Kościoła, chociaż mniej popularne i mniej efektywne były — według niego — "bezwarunkowo bezpieczniejsze i z duchem Kościoła zgodniejsze"<sup>209</sup>. Kościół w Galicji zabezpieczał swoje wpływy w poszczególnych grupach związkowych przez stworzenie stanowiska kuratora, które zawsze pełnił miejscowy duszpasterz. Stąd ks. Kotula uważał, iż episkopat galicyjski mógł być spokojny o kierunek rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych w Galicji<sup>210</sup>.

Odium klasowości ze związków zawodowych miała, w pewnym sensie, zdając współpracę ze stowarzyszeniami robotniczymi, które to stowarzyszenia współpracowały z innymi stanami. Na podstawie statutu związku zawodowe w Galicji wchodziły w skład Związku Stowarzyszeń Robotniczych i Rzemieślniczych. W archidiecezji lwowskiej związki zawodowe organizowano w ramach działalności Związku Katolicko-Społecznego.

W październiku 1901 r. powołano do życia we Lwowie, z inicjatywy arcybiskupa Bilczewskiego, Stowarzyszenie Sług chrześcijańskich pod wezwaniem św. Zyty<sup>211</sup>. Stowarzyszenie to, mimo iż należało do Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, miało bardziej charakter stowarzyszenia zawodowego niż dobroczynnego<sup>212</sup>. Motywując konieczność powstania takiego

<sup>204</sup> GK 20: 1912 nr 17, s. 204; *Historia Kościoła*, t. 5, s. 117.

<sup>205</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 183; GK 20: 1912 nr 36, s. 440, nr 25, s. 305.

<sup>206</sup> Szukalski, *Akcja Sekretariatu ...*, s. 183.

<sup>207</sup> AALw, Szydelski, *Ruch ...*, s. 7.

<sup>208</sup> Kotula, *Walka o kierunek*, s. 220.

<sup>209</sup> Tamże, s. 221.

<sup>210</sup> Tamże, s. 222.

<sup>211</sup> AALw, AK 1902 nr 4795; Kurenda 1902 nr 6, s. 54—56.

<sup>212</sup> MCh 5: 1909 nr 3, s. 107.

stowarzyszenia arcybiskup Bilczewski stwierdził, iż zaistniała ona na skutek wygaśnięcia dawnych patriarchalnych stosunków między chlebodawcami a służącymi. Te piękne patriarchalne stosunki — zdaniem arcybiskupa — pozwalały pracodawcom dbać o duchowe i materialne dobro służby, ta zaś odwdzięczała się im przywiązaniem, niejednokrotnie dozgonnym. W takich warunkach Kościół mógł ograniczyć się do ogólnej opieki duszpasterskiej. Kiedy jednak "zimny powiew liberalizmu wyziębł serca wielu chlebodawców", służba stała się, według arcybiskupa, szczególnie podatna na agitację socjalistów, podkreślających jej krzywdy. I tu — zdaniem arcybiskupa — winien wkroczyć Kościół, który miał przypominać jednym i drugim ich wzajemne obowiązki<sup>213</sup>.

Stowarzyszeniem Sług chrześcijańskich pod wezwaniem św. Zyty kierował Wydział złożony z siedmiu przedstawicieli pracodawców i siedmiu służących. W skład Wydziału wchodził również duchowny jako kurator. Obowiązki te pełnił ks. Stanisław Sopuch<sup>214</sup>. Wydział zbierał się na narady raz w tygodniu. Łączność między nim a członkiniami stowarzyszenia zapewniały tzw. dziesiętniczki, które odbywały swe zebrania pod kierownictwem kuratora<sup>215</sup>. Fundusz stowarzyszenia składał się ze składek miesięcznych wynoszących 10 centów oraz z darów dobroczyńców. Musiał on być dość znaczny, bowiem stowarzyszenie nie korzystało z zapomóg udzielanych swoim członkom przez Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych<sup>216</sup>.

Celem stowarzyszenia było "wpoić w członków zamiłowanie swego stanu, pobożności, skromności, pracowitości i oszczędności, zbliżyć służące katolickie do chlebodawców katolickich, wzbudzić wzajemne zaufanie i chrześcijańską miłość bliźniego, uzdatnić służące do sumiennego pełnienia obowiązków, zaopiekować się dołą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy i dopomódz im w wyszukaniu służby"<sup>217</sup>. Osiągnięciu tych celów miały służyć różnorodne inicjatywy podejmowane przez stowarzyszenie, a więc: biuro pośrednictwa pracy, schronisko, w którym najbardziej potrzebujące mogły przebywać przez okres dwóch tygodni, kasa oszczędności, opieka lekarska, szkoła dla analfabetek, szkoła gotowania i prasowania, szwalnia. Stowarzyszenie pośredniczyło również, w razie potrzeby, w ściąganiu należnej zapłaty za pracę, nawet na drodze sądowej<sup>218</sup>. W 1902 r. lwowskie Stowarzyszenie Sług chrześcijańskich liczyło 1100 członkiń, a w 1907 już 1476<sup>219</sup>.

---

<sup>213</sup> AALw, AK 1902 nr 4795.

<sup>214</sup> XVII. *sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych za czas od 1-go lipca 1911 do końca czerwca 1912*, Lwów 1912, s. 18.

<sup>215</sup> AALw, AK 1902 nr 4795.

<sup>216</sup> Tamże; MCh 5: 1909 nr 3, s. 107. Stowarzyszenie posiadało własny dom.

<sup>217</sup> AALw, AK 1902 nr 4795.

<sup>218</sup> Tamże.

<sup>219</sup> Tamże; GK 15: 1907 nr 15, s. 157.

Arcybiskup Bilczewski zachęcał, by stowarzyszenia służących, podobne do lwowskiego, powstawały w każdym większym mieście<sup>220</sup>. Oprócz Lwowa istnienie takich stowarzyszeń odnotowano w Tarnopolu i Brzeżanach<sup>221</sup>. Polecano duchowieństwu, by swoim parafiankom poszukującym pracy w większych miastach, przekazywało adresy tych stowarzyszeń<sup>222</sup>.

Centrum pracy katolicko-społecznej we Lwowie stał się Dom Katolicki wybudowany z inspiracji arcybiskupa Bilczewskiego<sup>223</sup>. Nad budową tej placówki czuwał komitet wyłoniony ze Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, który to Związek został właścicielem wybudowanego gmachu<sup>224</sup>. Uroczystość otwarcia Domu Katolickiego odbyła się 29 stycznia 1911 r.<sup>225</sup>. Swoją siedzibę miało w nim Towarzystwo Opieki nad Terminatorami pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, które przyczyniło się do budowy tego domu przez udzielenie pożyczki w łącznej wysokości 50 tys. koron<sup>226</sup>. Z gmachu Domu Katolickiego korzystał również Sekretariat Związku Katolicko-Społecznego, Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników i administracja "Gazety Niedzielnej"<sup>227</sup>.

### § 3. ORGANIZACJE GOSPODARCZE

Galicja była krajem — jak zauważył Witold Kula<sup>228</sup> — prawie średnio-wiecznych przywilejów ziemiaństwa we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając ekonomicznej. Przeważająca część ludności żyła na bardzo niskiej stopie. Z jednej strony nędza mas chłopskich, a z drugiej rosnąca liczba zwolenników partii radykalnych i jednocześnie rozszerzanie się horyzontów myślowych warstw najniższych na skutek oświaty czy opowiadań ludzi wracających z emigracji, w połączeniu z datującą się od czasów pańszczyźnianych ogromną nieufnością i niechęcią do ziemiaństwa mogły przyczynić się, w przekonaniu warstw rządzących, do niepożądanych zmian porządku społecznego. Powtarzające się we wschodniej Galicji strajki rolne uświadomiły wszystkim, iż w programach pracy społecznej jedno z najważniejszych miejsc winna zająć kwestia socjalna wsi.

<sup>220</sup> Listy 1, s. 195.

<sup>221</sup> "Niewiasta Polska" 6: 1903 nr 4, s. 26.

<sup>222</sup> Kurenda 1902 nr 6, s. 56.

<sup>223</sup> Tarnawski, *Arcybiskup ...*, s. 165.

<sup>224</sup> XVII.  *sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych*, s. 4—11. W skład komisji zarządzającej Domem Katolickim weszli: kurator — ks. A. Wesoliński, członkowie: W. Matyskiewicz, M. Thullie, zastępcy: K. Balzer, W. Piwocki, Tamże, s. 1, 6.

<sup>225</sup> MR 3: 1911 nr 4, s. 3.

<sup>226</sup> XVII.  *sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych*, s. 7—8.

<sup>227</sup> Tamże, s. 11; MR 2: 1910 nr 26, s. 5.

<sup>228</sup> W. Kula, *Historia gospodarcza Polski w dobie powojennej 1864—1918*, Warszawa 1947, s. 85—86.

Wielokrotnie, w odniesieniu do sprawy aktualności encykliki "Rerum novarum" zwracano uwagę, iż w Galicji nie tyle nagląca była kwestia robotnicza, gdyż robotników ze względu na słabo rozwinięty przemysł było mało, ile ogromne znaczenie miała kwestia socjalna wsi. Składały się na nią: rozdrobnienie gospodarstw, duże przeludnienie, brak odpływu robotników ze wsi do miast, niski poziom kultury i produkcji rolnej, brak zmysłu oszczędzania i doprowadzająca nieraz do ruiny całe gospodarstwa lichwa żydowska.

Od lat siedemdziesiątych XIX w. podejmowano już wysiłki zmierzające do materialnego odrodzenia wsi galicyjskiej. Wymagały one jednak dużego zaangażowania wszystkich warstw społecznych. Tymczasem społeczeństwo galicyjskie nie było przygotowane do podejmowania zbiorowych przedsięwzięć społecznych i nie widziało ich potrzeby, a nawet uznawało je za niewskazane.

Galicja, w przeciwieństwie do Poznańskiego, skąd starano się przeszczepić idee pracy organicznej, stanowiła daleko trudniejszy teren. W Poznańskim ziemiaństwo musiało solidaryzować się z niższymi warstwami społecznymi dla obrony przed wspólnym zagrożeniem jakim była germanizacja. Rozbudzona wśród mas chłopskich świadomość narodowa rodziła poczucie konieczności podnoszenia na wyższy poziom gospodarki dla sprostania wysokiej kulturze ekonomicznej Niemców. W Galicji natomiast świadomości narodowej wśród mas chłopskich prawie nie było. Rusini, wśród których zamieszkiwali Polacy, pod względem ekonomicznym stali jeszcze niżej od nich, a przepaść pomiędzy poszczególnymi stanami była ogromna.

Arcybiskup Bilczewski, który pojmował w sposób nowoczesny zadania społeczne Kościoła, już u początku swoich rządów zapowiedział: "myśląc w pierwszym rzędzie o naprawie dusz, nie omieszkam razem z moim duchowieństwem poprzeć wszystkich dążeń i prac zmierzających do rozmnożenia chleba powszedniego"<sup>229</sup>. Zapowiedział tym samym włączenie się duchowieństwa archidiecezji lwowskiej w akcję mającą na celu poprawę sytuacji materialnej warstw najuboższych również na wsi.

Można wymienić wiele powodów, dla których Kościół włączył się w sposób zorganizowany w dziedzinę tak odległą od właściwego swego posłannictwa. Warstwy uprzywilejowane, które ze względu na swe żywotne interesy winny zaangażować się w pracę organiczną, nie przejawiały na tym polu większej aktywności, a państwo nie widziało w tym czasie potrzeby ingerowania w życie gospodarcze<sup>230</sup>. Kościół wkraczał więc w tę dziedzinę jako jeden z obrońców zagrożonego porządku społecznego, starając się o wzmocnienie ekonomiczne średniej warstwy włościańskiej, która — według arcybiskupa Bilczewskiego — była fundamentem równowagi społecznej i gwarantem pokoju społecznego<sup>231</sup>.

---

<sup>229</sup> Listy 1, s. 31.

<sup>230</sup> Gurnicz, *Franciszek Stefczyk ...*, s. 71.

<sup>231</sup> Listy 1, s. 196.

Duchowieństwo, chcąc mieć wpływ również na życie społeczne i polityczne, musiało wykazać swoją użyteczność i w sferze gospodarczej<sup>232</sup>. Udziałem w życiu gospodarczym gmin duchowieństwo nie tylko starało się powstrzymać radykalizację wsi, ale zyskiwało sobie uznanie w oczach parafian. Praktyczny zmysł chłopów umiał bowiem docenić to co czyniono dla niego w sferze materialnej. Opinię tę potwierdza uwaga ks. Władysława Klecana, dziekana świrskiego, którą zamieścił w sprawozdaniu z wizytacji dekanatu w 1913 r.: "praca społeczna [...] z chlebem powszednim dobrobyt i zadowolenie ludu przynosi i na oścież serca otwiera u ludu dla kapłanów"<sup>233</sup>.

Ze strony Ordynariatu lwowskiego nie opracowano jakiegoś specjalnego programu ekonomicznego. Zachęcano duchowieństwo do aktywnego włączania się w prace istniejących już instytucji samopomocowych, rozkwit których, eliminując groźbę zmian rewolucyjnych, przyczyniłby się jednocześnie do podniesienia stopy życiowej najuboższych<sup>234</sup>. Spełnienie tych nadziei widziano w kółkach rolniczych i spółkach oszczędnościowo-pożyczkowych systemu Raiffeisena. Działalność tych instytucji mogła być zaakceptowana przez Kościół również ze względu na ideę przewodnią, jaka przyświecała ich pracy, a mianowicie solidaryzm społeczny<sup>235</sup>. Aktywności członków tych organizacji ekonomicznych miały przyświecać ideały chrześcijańskie. Zwracano uwagę na rozbudzenie chęci pracy dla innych, pomocy drugim, wspólnej odpowiedzialności za jakieś dzieło, za gminę i parafię. Próbowano wykształcić zmysł organizowania się, zmysł oszczędności, świadomość obywatelską i narodową.

Działające w Galicji od 1879 r., a założone przez ks. Stanisława Stojałowskiego, Towarzystwo Oświaty i Pracy<sup>236</sup> czerpało wzorce ideowe i organizacyjne z funkcjonujących na terenie zaboru pruskiego kółek rolniczych, propagowanych tam przez Maksymiliana Jackowskiego<sup>237</sup>.

W 1882 r. Towarzystwo Oświaty i Pracy zostało przekształcone w Towarzystwo Kółek Rolniczych<sup>238</sup>. Po zmianie w 1885 r. statutu Towarzystwa przewodnictwem w nim objęli przedstawiciele ziemiaństwa, a ks. Stojałowski wycofał się z zarządu<sup>239</sup>. W skład zarządu Towarzystwa Kółek Rolniczych jako członkowie wcho-

<sup>232</sup> Por. Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 140—141.

<sup>233</sup> AALw, AV 38, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu świrskiego w r. 1913.

<sup>234</sup> Listy 1, s. 196—197.

<sup>235</sup> Gurnicz, *Franciszek Stefczyk ...*, s. 15, 75—76. J. Czartoryski na radzie ogólnej kółek rolniczych w Jarosławiu w 1906 r. powiedział: "kółka chcą skupić dwór, wieś, plebanie i szkołę we wspólnej pracy", cyt. za A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967, s. 144.

<sup>236</sup> Gurnicz, *Kółka ...*, s. 50—51.

<sup>237</sup> Maksymilian Jackowski utrzymywał kontakty z ks. Stojałowskim.

<sup>238</sup> Gurnicz, *Kółka ...*, s. 54.

<sup>239</sup> Tamże, s. 58. Brat ks. Stojałowskiego Mieczysław stwierdził, iż ks. Stojałowski "nawet do rady nadzorczej nie należy [...] na żadnym zgromadzeniu imię Jego nie jest wspomniane", rkps Ossol. 7195/II, s. 411. Prezesem TKR do 1899 r. był ziemianin Bolesław Augustynowicz. Gurnicz, *Kółka ...*, s. 96. W latach 1899—1919 funkcję tę sprawował również ziemianin Artur Zaremba-Cielecki, Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 395.

dzili też księży, delegowani na okres trzyletni przez konsystorze wszystkich trzech obrządków<sup>240</sup>. Za podstawę swej działalności uznało Towarzystwo "pracę nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i moralności ludu"<sup>241</sup>.

Kółka rolnicze były szkołą życia obywatelskiego, społecznego i gospodarczego. Działalnością swoją miały obejmować całokształt życia wsi, a więc: krzewić oświatę ogólną i rolniczą, moralność chrześcijańską, dbać o podnoszenie kultury życia i pracy, bronić interesów chłopskich, w tym handlu, rolnictwa i rzemiosła wiejskiego, organizować skup i sprzedaż produktów rolnych, sprowadzać nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze<sup>242</sup>. Jeden z księży współpracowników "Gazety Kościelnej" pisał: "Kółko jest miejscem gdzie koncentruje się życie wspólne moich parafian poza kościołem [...] w kółku jest wypożyczalnia książek [...] odbywa sąd swoje wyroki, lekarz szczepienie dzieci [...] są zgromadzenia przedwyborcze i tu zbierają się parafianie na wspólną pogawędkę mając kółko za rodzaj kasyna"<sup>243</sup>.

Zakreślony w statucie szeroki program pracy kółek istniał w zasadzie tylko na papierze. Zasadniczym bowiem warunkiem, częściowego przynajmniej, wypełniania zadań przez kółka było posiadanie kogoś inteligentnego kto poprowadziłby zebranie, dyskusję. Tymczasem najczęściej nie było chętnych do tej pracy wśród inteligencji, a włościanie nie byli odpowiednio przygotowani<sup>244</sup>. Główną więc rolę, tak w inicjowaniu powstawania kółek, jak i w ich prowadzeniu mieli odgrywać duchowni, w archidiecezji lwowskiej zobligowani do tego przez arcybiskupa Bilczewskiego, który chciał, by kółko wraz ze sklepikiem chrześcijańskim powstało w każdej parafii, a nawet w każdej większej wiosce<sup>245</sup>.

Ze sprawozdań dziekańskich nadsyłanych do Konsystorza trudno odtworzyć pełny obraz działalności kółek i pracy w nich duchowieństwa. W zasadzie dziekani ograniczali się do stwierdzenia, iż kółko zostało założone, działa, a miejscowe duchowieństwo gorliwie się nim zajmuje. Mimo tej enigmatyczności sprawozdań, można stwierdzić, iż w archidiecezji lwowskiej praktycznie nie realizowano właściwych zadań kółek, jakimi było wprowadzenie lepszego sposobu gospodarowania. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy był brak odpowiednio przygotowanych ludzi. Wprawdzie wszelkich informacji odnośnie do zakładania i funkcjonowania kółek udzielał Zarząd Główny TKR, który zobowią-

---

<sup>240</sup> PP 21: 1904 t. 81, s. 142. Delegatami Konsystorza lwowskiego byli: w latach 1906—1908 ks. Antoni Wojnarowicz ówczesny proboszcz w Dunajowie, w latach 1914—1919 ks. Henryk Badeni kanonik kapituły katedralnej we Lwowie, AALw, AK 1905 nr 8008 i 1917 nr 401.

<sup>241</sup> PP 21: 1904 t. 81, s. 142.

<sup>242</sup> Tamże, s. 143; AALw, AK 1905 bez nru, *Statut Towarzystwa Kółek Rolniczych*, Lwów 1904.

<sup>243</sup> GK 15: 1907 nr 3, s. 28.

<sup>244</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 138 pisze, iż w okolicach Krakowa do takiej pracy nie nadawał się ani jeden włościanin. Inteligencja z Narodowej Demokracji pracowała głównie w zarządach powiatowych TKR.

<sup>245</sup> Listy 1, s. 196—197.



zany był również do wysyłania instruktorów i lustratorów mogących służyć pomocą w tych przedsięwzięciach<sup>246</sup>. W praktyce jednak każdy zakładający kółko zdany był na własne siły. Przykładem może być ks. Jan Policki, który za zachętą sekretarza Zarządu Głównego Bronisława Duleby założył kółko rolnicze w Bednarowie należącym do parafii Kałusz. Rozgoryczony pisał w 1910 r. do Konsystorza, iż Duleba obiecał mu pomoc Zarządu i opiekę nad kółkiem, sam nawet zaofiarował się z przyjazdem i praktycznie na tym się skończyło<sup>247</sup>. Zarząd Główny TKR tak w tym, jak i w wielu innych wypadkach ograniczał się do zachęty. Przyczyną tego był brak funduszków i ludzi chętnych do odwiedzania odległych nieraz miejscowości, najczęściej furkami chłopskimi i po drogach bardzo złej jakości<sup>248</sup>.

O ile więc z początkiem XX w. zaczęto odchodzić od jedynej prawie formy działalności kółek, jaką było prowadzenie sklepiku, w archidiecezji lwowskiej pozostała ona nadal główną stroną ich działalności. Obok innych, jedna z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy mogła tkwić w tym, iż tzw. sklepiki chrześcijańskie zakładano z myślą wyeliminowania handlu żydowskiego. W Galicji wschodniej, którą zamieszkiwała stosunkowo duża liczba Żydów, na tę formę działalności kółek zwracano szczególną uwagę, zarzucając tym samym inne rodzaje aktywności<sup>249</sup>. Sam fakt, iż arcybiskup Bilczewski w liście pasterskim "W sprawie społecznej" powiązał założenie kółka ze sklepikiem chrześcijańskim świadczy, iż do tej formy pracy kółek przywiązywano dużą wagę. Stąd też w praktyce kółko rolnicze powoływano do życia po to tylko, by założyć sklepik, o czym donoszono z wielu miejscowości<sup>250</sup>. Trudno sobie jednocześnie wyobrazić sytuację, by w kółkach, których powstało kilka w danej parafii prowadzono inną działalność poza handlem<sup>251</sup>. Niektóre kółka zajmujące się rozprowadzaniem maszyn rolniczych, nasion do siewu czy nawozów sztucznych w zasadzie również miały na celu wykluczenie pośrednictwa Żydów<sup>252</sup>. "Gazeta Niedzielną" i dodatek do niej "Niewiasta Polska" zamieszczały apele o zaopatrywanie się tylko u chrześcijan<sup>253</sup>.

<sup>246</sup> *Wskazówki praktyczne ...*, s. 83. Zarząd główny TKR mieścił się we Lwowie przy ul. Kopernika 19.

<sup>247</sup> AALw, AK 1910 nr 1677.

<sup>248</sup> Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 138—139.

<sup>249</sup> "Aby tamę położyć od wyzysków żydowskich, bo to ważna sprawa krajowa jako dźwignia narodu", AALw, AK 1910 nr 1677. "Sklepy mają za cel samoobronę przeciw wyzyskom, jakie od wielu lat popełniają Żydzi w swoich sklepikach", GN 7: 1909 nr 15, s. 7.

<sup>250</sup> Najczęściej krótko po założeniu kółka starano się założyć sklepik. Np. w Bilce Szlacheckiej "już po 3 tygodniach istnienia zakłada sklepik chrześcijański", GN 2: 1904 nr 4, s. 45. W Skomorochach Starych "niedawno temu założyli u siebie Kółko rolnicze, a niedługo potem dwa sklepy w zarządzie tegoż Kółka", GN 7: 1909 nr 15, s. 7.

<sup>251</sup> W 1905 r. w parafii Buszcze były trzy kółka: w Buszcu, Szumlanach i Dryszczowie, a zamierzano założyć jeszcze trzy, AALw, AK 1905 nr 2108.

<sup>252</sup> Działalność taką prowadziły kółka w Świrzu i Przemyślanach, AALw, AV 38, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu świrskiego odbytych w roku 1907 i 1908.

<sup>253</sup> "Niewiasta Polska" 6: 1903 nr 1, s. 6; GN 2: 1904 nr 33, s. 467.

W praktyce często okazywało się, iż Żydzi solidarnie obniżali ceny i wtedy nawet apele nie pomagały<sup>254</sup>. Duchowieństwo skarżyło się niejednokrotnie, iż z wielkim wysiłkiem założone sklepiki, upadały ze względu na walkę wydaną im przez Żydów<sup>255</sup>.

Funkcję przewodniczącego kółka rolniczego pełnili w archidiecezji lwowskiej przeważnie duchowni. Wprowadzona w 1900 r. instrukcja zobowiązywała jednego z członków zarządu kółka do kierowania zarządem sklepu<sup>256</sup>. Podejmujący się tej funkcji księża, by nie być podejrzewanymi o interesowność, przekazywali swoje uprawnienia sklepikarzom. Stąd często skutkami nieuczciwości sprzedawców obciążano duchowieństwo<sup>257</sup>. Dlatego na przykład, duchowieństwo dekanatu stanisławowskiego zebrane na kongregacji dekanalnej w 1903 r. uznało za nieodpowiednie "czynny brać udział w roli akcjonariusza tam gdzie są sklepiki kółka rolniczego"<sup>258</sup>. Zdawano sobie jednakże sprawę, iż we wioskach udział duchowieństwa w tych przedsięwzięciach jest niezbędny. Zdecydowano więc ostatecznie pozostawić tę sprawę roztropności poszczególnych duszpasterzy<sup>259</sup>. Kłopoty ze sklepami powodowały, iż zarządy kółek wydzierzawiały sklepy osobom prywatnym. Księża motywowali te decyzje również brakiem wystarczającej ilości czasu do tej pracy<sup>260</sup>.

Na łamach "Gazety Niedzielnej" ks. Adam Wesoliński propagował inną formę działalności kółek, a mianowicie akcję oświatową o profilu rolniczym. Twierdził, iż "pod kółkiem rolniczym nie należy rozumieć jedynie sklepu, lecz towarzystwo"<sup>261</sup>, które może doskonale funkcjonować bez sklepiku<sup>262</sup>. W 1906 r. na konferencji dziekanów ks. Wesoliński wyjaśniał, że kółka rolnicze mają w zasadzie ten sam cel co czytelnie, bowiem obok wiedzy czysto rolniczej zaznajamiają społeczeństwo wiejskie z oświatą ogólną<sup>263</sup>. Redaktor "Gazety Niedzielnej" wyjeżdżał też w teren z prelekcjami na temat rolnictwa<sup>264</sup>. Działalność czytelnik kółek rolniczych nie mająca nic wspólnego z finansami, nie budziła zastrzeżeń wśród duchowieństwa, czego przykładem było duchowieństwo dekanatu stanisła-

---

<sup>254</sup> GN 2: 1904 nr 33, s. 467.

<sup>255</sup> AALw, AK 1910 nr 1677.

<sup>256</sup> Gurnicz, *Kółka ...*, s. 247.

<sup>257</sup> AALw, AK 1903 nr 8060; Gurnicz, *Kółka ...*, s. 247.

<sup>258</sup> AALw, AK 1903 nr 8060.

<sup>259</sup> Tamże.

<sup>260</sup> AALw, AV 57, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu skałackiego za rok 1911.

<sup>261</sup> GN 2: 1904 nr 2, s. 18—19.

<sup>262</sup> Tamże; *Wskazówki praktyczne ...*, s. 83.

<sup>263</sup> *Wskazówki praktyczne ...*, s. 83.

<sup>264</sup> Sprawozdania z nich sam pisał i zamieszczał w swym piśmie. Często treść tych sprawozdań była bardzo podobna "ksiądz Wesoliński [...] mówił o sprawach rolniczych i gospodarczych, byśmy lepiej umieli obchodzić się z inwentarzem i zabierali się do sadownictwa i uprawy warzyw", GN 2: 1904 nr 10, s. 287, nr 17, s. 278.

wowskiego<sup>265</sup>. Jednocześnie jednak owoce tej działalności były niewielkie. Przewodniczący kółka rolniczego — duchowny czy nauczyciel — z reguły nie znał się na rolnictwie, bowiem niewiele miał z nim wspólnego. Stąd też najprawdopodobniej cała oświata rolnicza, jeśli nie przyjechał doświadczony instruktor, polegała najczęściej na odczytywaniu artykułów z "Przewodnika Kółek Rolniczych", bądź innych czasopism rolniczych<sup>266</sup>. W zakresie organizowania czytelni kółka rolnicze współpracowały z Towarzystwem Szkoły Ludowej<sup>267</sup>, które dostarczało do nich literaturę rolniczą.

Z danych zebranych przez Zarząd Główny TKR (operował podziałem Galicji na trzy części: wschodnia, środkowa, zachodnia) wynika, iż Galicja wschodnia, w porównaniu do środkowej i zachodniej, posiadała najmniejszą liczbę kółek rolniczych<sup>268</sup>. W 1907 r. na tę część kraju przypadało, z ogólnej liczby, tylko 19%, a w 1911 r. — 17,7% kółek<sup>269</sup>. Z zestawienia ilości kółek w 1912 r. dokonanego przez A. Gurnicza<sup>270</sup>, wynika, iż w archidiecezji lwowskiej było ponad czterysta kółek. Każda parafia miała więc przynajmniej jedno kółko<sup>271</sup>. Najmniejszą liczbę kółek odnotowano na obszarach zdominowanych przez ludność rusińską, która zakładała własne. Największą liczbę kółek posiadał powiat lwowski-wiejski — 47 i tarnopolski — 33. W powiecie dolińskim odnotowano istnienie tylko jednego kółka.

Kółka rolnicze miały objąć swą działalnością wszystkie dziedziny życia wsi, a jedną ze spraw najważniejszych i najpilniejszych było zorganizowanie taniego kredytu dla chłopów. Wobec niszczących wiele gospodarstw praktyk lichwiarskich, sprawa ta stała się najbardziej ważką w rozwiązaniu kwestii socjalnej wsi. Człowiekiem, który poświęcił swoje życie dla zorganizowania spółdzielczości kredytowej na wsi galicyjskiej był Franciszek Stefczyk<sup>272</sup>. Przeniósł on i przystosował do warunków galicyjskich ideę spółek oszczędnościowo-pożyczkowych z terenu Niemiec, gdzie rozwinął ją F. Raiffeisen.

Początkowo niechętne nastawienie do spółek raiffeisenowskich Zarządu TKR i władz krajowych zmieniło się z biegiem czasu pod wpływem osiągnięć, jakie miały pierwsze zakładane przez Stefczyka spółki, głównie w zachodniej Galicji<sup>273</sup>. Od

<sup>265</sup> AALw, AK 1903 nr 8060.

<sup>266</sup> Por. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 138.

<sup>267</sup> Gurnicz, *Kółka ...*, s. 166.

<sup>268</sup> Tamże, s. 84.

<sup>269</sup> 17,7% odnosiło się do liczby 289 kółek. Gurnicz, *Kółka ...*, s. 84.

<sup>270</sup> Tamże, s. 81—83.

<sup>271</sup> Chodzi tu o liczbę średnią, bowiem niektóre parafie miały kilka kółek, a inne wcale. W 1914 r. archidiecezja lwowska liczyła 371 placówek duszpasterskich, B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772—1918)*, Kraków 1980, s. 632. Zarząd Główny TKR uwzględniał w sprawozdaniach tylko te kółka, które nadsyłały swoje sprawozdania. Najprawdopodobniej nie wszystkie to czyniły.

<sup>272</sup> M. Doskocz, *Raiffeisen — Stefczyk — Kampelik*, Warszawa 1929, s. 39, 43.

<sup>273</sup> Fr. Stefczyk, *Podręcznik dla Spółek oszczędności i pożyczek systemu F. W. Raiffeisena*, Lwów 1914, s. 4.

chwili powołania do życia Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek w 1899 r. rozpoczął się wręcz żywiołowy rozwój spółek w Galicji<sup>274</sup>. Stały się one — jak stwierdził Franciszek Bujak — "bezwarunkowo najbardziej udaną i najdonioślejszą akcją kraju na polu ekonomicznym w obu ostatnich dziesięcioleciach"<sup>275</sup>.

Idea spółek oszczędnościowo-pożyczkowych zgodna była ze społeczną nauką Kościoła. Oszczędzanie i możliwość zdobycia taniego kredytu mogły się przyczynić do częściowego uwłaszczenia. Posiadanie kawałka ziemi spowodowałoby — według określenia "Rerum novarum" — zniknięcie przepaści między "olbrzymim bogactwem i straszną nędzą, a jedna klasa stanie się drugiej bliższa"<sup>276</sup>. Obok korzyści materialnych, jakie przynosiło ludności funkcjonowanie spółek, na jednym z pierwszych miejsc stawiano korzyści moralne, które uważano za warunek wszelkiego postępu, tak materialnego, jak społecznego i obywatelskiego<sup>277</sup>. Przede wszystkim spółka kształciła w cnocie oszczędności, która to cnota, co podkreślali zgodnie wszyscy piszący o stosunkach galicyjskich, była tu prawie nie znana i nie ceniona<sup>278</sup>. Przez naukę oszczędności spółka kształciła wolę w zachowaniu wstrzemięźliwości i uczyła przezorności<sup>279</sup>. Przez czuwanie nad zwrotem kredytu starano się wykształcić w ludności wiejskiej dotrzymywanie przyrzeczeń i sumienność w wykonywaniu jakichkolwiek zobowiązań<sup>280</sup>. Obok kształcenia indywidualnych nawyków moralnych, w spółkach widziano szkołę życia społecznego i obywatelskiego. Zasady, na jakich spółki funkcjonowały, przyczyniały się do krzewienia wśród członków ducha solidarności i wzajemnego zaufania<sup>281</sup>.

W tych moralnych imponderabiliach widział Kościół, włączając się bardzo aktywnie w ruch spółdzielczy, główną siłę motoryczną tego przedsięwzięcia<sup>282</sup>. Arcybiskup Bilczewski uznał sprawę zaangażowania się księży w spółkach oszczędnościowo-pożyczkowych systemu Raiffeisena za ich obowiązek, od którego nie

<sup>274</sup> Tamże.

<sup>275</sup> Bujak, *Galicja*, t. 1, s. 511.

<sup>276</sup> *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, s. 60.

<sup>277</sup> W swoich publikacjach Stefczyk bardzo mocno podkreślał stronę moralną ruchu raiffeisenowskiego. Zob. Stefczyk, *Podręcznik ...*, s. 36.

<sup>278</sup> W. Badura, *Spółki oszczędności i pożyczek w Galicji*, "Ekonomista" 9: 1909 t. 2, z. 4, s. 92; Twarecki, *Rollu ...*, s. 9. "Lud nasz szczególnie we wschodniej Galicji, oprócz że ekonomicznie bardzo mało rozwinięty, gubi się przede wszystkim brakiem najelementarniejszej oszczędności", AALw, AK 1900 nr 6066.

<sup>279</sup> Stefczyk, *Podręcznik ...*, s. 37; tenże, *Jakie korzyści przyniesie dla gminy lub parafii założenie Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena*, Lwów 1899, s. 17.

<sup>280</sup> Stefczyk, *Jakie korzyści ...*, s. 17.

<sup>281</sup> Chodziło tu głównie o zasadę nieograniczonej poręki "jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", Stefczyk, *Podręcznik ...*, s. 5. Teren działalności spółki ograniczono do obszaru jednej parafii, w której wszyscy się znali.

<sup>282</sup> Biuro Patronatu zabiegało o poparcie Kościoła. 4 IX 1899 r. rozesłało do wszystkich konsytorzy galicyjskich pismo z prośbą, by duchowieństwo poparło akcję zakładania spółek, AALw, AK 1900 nr 4105.

mogła dyspensować nawet nieznamość tej sprawy<sup>283</sup>. W 1903 r. na konferencji dziekanów arcybiskup wniósł jako dodatkowy punkt programu obrad, nie zaanon-sowany w "Kurendzie", sprawę spółek oszczędnościowo-pożyczkowych systemu Raiffeisena<sup>284</sup>. Referent zapoznał uczestników konferencji ze sposobem powoły-wania do życia tych instytucji. Reskryptem konsystorskim z 27 sierpnia 1904 r. na-kazano duchowieństwu gorliwe zajęcie się sprawą organizowania tych spółek w parafiach, w których jeszcze nie funkcjonowały<sup>285</sup>. Kwestię tych instytucji omó-wił kierownik Biura Patronatu Franciszek Stefczyk na kursie społecznym dla duchowieństwa zorganizowanym w 1906 r. przez Związek Katolicko-Społeczny<sup>286</sup>.

Za czynnym włączeniem się duchowieństwa w akcję zakładania spółek w archi-diecezji lwowskiej przemawiał również fakt, iż nie było w parafiach ludzi odpowied-niejszych. Księża nie mogli wymówić się od tej pracy brakiem znajomości proble-mu, bowiem arcybiskup wymagał, by każdy kapłan nie dysponujący odpowiednią wiedzą w tej kwestii, zapoznał się z nią przy pomocy podręczników wydawanych przez Biuro Patronatu<sup>287</sup>. Arcybiskup uważał, iż kilka dni wystarczało na przy-swojenie sobie tej wiedzy w stopniu wystarczającym<sup>288</sup>.

Inicjatywa założenia spółki wychodziła najczęściej od duchowieństwa. Działo się to z pewnością na skutek dostrzeżenia zapotrzebowania na ten rodzaj instytucji, ponagleń arcybiskupa, jak i chęci zadokumentowania swojej obecności na niwie społecznej<sup>289</sup>. Jeśli inicjatywa wychodziła od dołu, również liczone na pomoc księdza. Przemawiałaby za tym obecność duchownego, jako przewodniczącego spółki, w większości parafii, przynajmniej w archidiecezji lwowskiej. Z akt wizytacji dziekańskich, czy korespondencji księży z Konsystorzem wynika, iż to właśnie duchowieństwo przewodziło spółkom. Powstawały one przeważnie w miejscowościach będących siedzibami parafii, bowiem — jak pisze W. Badura<sup>290</sup> — "zazwyczaj trudno jest poza siedzibą parafii znaleźć dostateczną ilość osób uzdolnionych do zawiadowania spółką i wykonywania nad nią miejscowego nadzoru". Przeważnie też w skład jednej organizacji wchodziły gminy należące do jednej parafii<sup>291</sup>.

<sup>283</sup> Por. AALw, AK 1913 nr 10229.

<sup>284</sup> W Aktach Konsystorskich zachowała się jedna składka (s. 15—16) z protokołu posiedzenia dziekanów, AALw, AK 1903 bez nru, fasc. 8000.

<sup>285</sup> Brak w Aktach Konsystorskich tego reskryptu. Wspominał o nim ks. Z. Pawłowski, dziekan kołomyjski, AALw, AK 1904 nr 6618. Numer reskryptu 5412 z 27 VIII 1904 r.

<sup>286</sup> GK 14: 1906 nr 19, s. 187.

<sup>287</sup> Biuro wydało 17 podręczników i 11 broszur propagandowych, głównie autorstwa Fr. Stefczyka, Gurnicz, *Kółka* ..., s. 27.

<sup>288</sup> AALw, AK 1913 nr 10229.

<sup>289</sup> "Chłop wierzy tylko temu, który dla niego coś robi, lub mu coś daje", AALw, AK 1921 nr 1254. "Przez kierownictwo tymi spółkami kler zyskuje dużo na powadze i uczestniczy w pracy społecznej", GK 17: 1909 nr 2, s. 13.

<sup>290</sup> Badura, *Spółki* ..., s. 87.

<sup>291</sup> Stefczyk, *Podręcznik* ..., s. 6.

Członkowie zarządu spółki i rady nadzorczej sprawowali swe funkcje bezpłatnie. Jedyne posada kasjera była opłacana, księży sprawowali najczęściej funkcje przewodniczącego bądź członka rady nadzorczej. Kasjer wykonujący zarazem zadania rachmistrza i sekretarza miał odciążyć przewodniczącego od nadmiaru zajęć<sup>292</sup>. Często te funkcje spełniali włościanie<sup>293</sup>. W archidiecezji lwowskiej stanowiska przewodniczącego spółki i kasjera były łączone i sprawował je najczęściej miejscowy duszpasterz. Ksiądz Jan Dąbrowski z parafii Rakowiec (dek. Szczerzec), donosząc o założeniu spółki raiffeisenowskiej napisał: "ja podpisany jestem inicjatorem, założycielem, jestem jej dyrektorem i kasjerem a chłopci są tylko dla formy, nie ma z kim prowadzić"<sup>294</sup>. Tego typu sytuacja nie była w archidiecezji lwowskiej odosobniona. Po wydaniu przez papieża Piusa X dekretu zabraniającego zajmowania przez księży urzędu kasjera, w archidiecezji lwowskiej "w wielu parafiach i ekspozyturach księży [...] pracują w kasach za nominalnych kasjerów (mających drugi klucz od kasy), gdyż nie ma ludzi odpowiednio kwalifikowanych i zaufania godnych"<sup>295</sup>. Wprowadź Biuro Patronatu, aby zaradzić potrzebom, organizowało przynajmniej raz w roku kursy dla kierowników i kasjerów<sup>296</sup>. Można było się starać o przydzielenie przez Wydział Krajowy funduszków na pokrycie kosztów pobytu we Lwowie kandydatów na te stanowiska<sup>297</sup>. Widocznie księży nie dbali o to, by wysyłać tam swoich parafian.

Zdarzały się przypadki, iż księży mając nieograniczony niejednokrotnie wpływ na prace spółek, wykorzystywali swoje uprawnienia po to, by nie udzielić pożyczki osobom uchodzącym, w ich mniemaniu, za niezastługujące na to. Dziekan dekanatu lwowskiego-zamiejskiego ks. Jan Wojtowicz pisał w sprawozdaniu z wizytacji, iż podczas jej trwania w Kościejowie parafianie skarżyli się na administratora o. Franciszka Różyckiego, iż "przy udzielaniu pożyczek jest za samowolny, odmawia pożyczek nie bardzo miłym sobie osobom, z czego wyradzają się niesnaski i narzekania"<sup>298</sup>. Nieporozumienia między księdzem kierującym spółką a parafianami wynikały również często w momencie, kiedy ten upominał się o zwrot zaciągniętego kredytu. Wielu chłopów nie płaciło zaległych rat ani procentów<sup>299</sup>. Czasami księży zmuszeni byli podawać opornych do sądu, by odebrać dług,

---

<sup>292</sup> Tamże, s. 13.

<sup>293</sup> W 1909 r. na 957 spółek w Galicji w 436 funkcję kasjera pełnili włościanie, w 254 — nauczyciele, w 35 — księży, w 18 — posiadacze obszarów dworskich, w 242 — inni, a więc: urzędnicy, kupcy, organisci, poczmistrz, Badura, *Spółki ...*, s. 87.

<sup>294</sup> AALw, AK 1908 nr 2132.

<sup>295</sup> AALw, AK 1913 nr 10229.

<sup>296</sup> Badura, *Spółki ...*, s. 78.

<sup>297</sup> AALw, AK 1908 nr 2132.

<sup>298</sup> AALw, AV 43, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu lwowskiego-zamiejskiego za rok 1910/1911.

<sup>299</sup> Spłaty długów dokonywane były najczęściej z pieniędzy zarobionych za granicą, a nie z gospodarstwa, Słomka, *Pamiętniki ...*, s. 230.

zrażając sobie tym samym parafian<sup>300</sup>. Ksiądz Piotr Szklarczyk z Milna (dek. Brody) stwierdził, iż nauczony przykrymi doświadczeniami swojego poprzednika ks. Waleriana Dziunikowskiego, zrezygnował z przewodniczenia spółce, oddając ją w ręce człowieka świeckiego<sup>301</sup>. Tenże sam ksiądz, rozgoryczony widocznie uważał, iż "miał rację Ojciec św. Pius X co do zakazu przewodniczenia, kasjerstwa"<sup>302</sup>. Była to opinia wyraźnie odosobniona, bowiem inni duchowni zareagowali zupełnie inaczej na dekret papieża Piusa X "Docente Apostolo" wydany 18 listopada 1910 r.

Dekret zamieszczony został w "Kurendzie" lwowskiej w 1911 r.<sup>303</sup>. Zawierał on zakaz przyjmowania przez księży stanowisk odpowiedzialnych, a więc: prezesów, zarządców, sekretarzy i skarbników we wszelkich instytucjach ekonomicznych. Papież zachęcał jednocześnie, by duchowni przyczyniali się do tworzenia i rozwoju tych instytucji służąc im jedynie radą. Na mocy dekretu duchowni piastujący urzędy wymienione w rozporządzeniu mieli w przeciągu czterech miesięcy od daty ogłoszenia dekretu, albo z nich zrezygnować, albo starać się u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na ich wykonywanie. Dyspensa nie mogła dotyczyć stanowisk kasjerów, których opuszczenie przez duchowieństwo nakazał Ordynariat lwowski do 18 marca 1911 r.<sup>304</sup>.

Stosując się do dekretu wielu księży opuściło zajmowane stanowiska<sup>305</sup>. Inni zwracali się do Konsystorza o wyjednanie pozwolenia na wykonywanie powierzonych im funkcji. Motywowano to najczęściej troską o dalsze istnienie tych, tak koniecznych dla ludności instytucji. Okazało się bowiem, że gdyby księża, stosując się do dekretu Stolicy Apostolskiej, wycofali się z pracy, wiele spółek musiałoby przerwać swoją działalność<sup>306</sup>.

Przewidując konsekwencje wykonania dekretu w Galicji, biskupi zebrani na konferencji we Lwowie 21 stycznia 1911 r. uchwalili zwrócić się wspólnym pismem do Stolicy Apostolskiej o pozwolenie zatrzymania przez księży urzędów prezesów w kasach raiffeisenowskich. W sprawie innych instytucji ekonomicznych każdy biskup miał osobno zwracać się o dyspensę do Rzymu<sup>307</sup>.

<sup>300</sup> AALw, AK 1900—1926 bez nru, Ks. P. Szklarczyk, opracowanie tematu z teologii pastoralnej za rok 1913.

<sup>301</sup> Tamże.

<sup>302</sup> Tamże.

<sup>303</sup> Kurenda 1911 nr 3, s. 45.

<sup>304</sup> Tamże.

<sup>305</sup> GK 19: 1911 nr 27, s. 350.

<sup>306</sup> "Rozdzielamy zasiłki dla biednych, na rzecz ochronki SS. Felicjanek, bursy polskiej, czytelnicy polskiej [...] co przy innym zarządzie byłoby niemożliwe", AALw, AK 1911 nr 1887. "Ustąpienie niżej podpisanego byłoby w warunkach miejscowych nie bardzo korzystne", AALw, AK 1911 nr 1025. "Gdy w miejsce ks. Jakuba Anklewicza nie mamy nikogo, kto mógłby zająć Jego miejsce z równym pożytkiem dla kasy, grozi kasie zupełny upadek", AALw, AK 1911 nr 3005.

<sup>307</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 82. W konferencji wziął również udział abp Teodorowicz, bowiem księża obrządku ormiańsko-katolickiego piastowali podobne funkcje co księża łacińscy.

Reskryptem z dnia 15 lutego 1911 r. Kongregacja Konsystorialna udzieliła pozwolenia na sprawowanie odpowiedzialnych funkcji w zarządach czy radach nadzorczych banków zaliczkowych bądź jakichkolwiek kas oszczędnościowych księżom sprawującym te funkcje. Pozwolenie wydane zostało na przeciąg dwóch lat poczynając od daty 15 lutego 1911 r.<sup>308</sup>. O dalszą dyspensę starał się episkopat galicyjski już pod koniec 1911 r.<sup>309</sup>. Na mocy władzy udzielonej arcybiskupowi Bilczewskiemu przez Stolicę Apostolską dekretem Kongregacji Konsystorialnej z 4 stycznia 1912 r.<sup>310</sup>, zezwolił on księżom na piastowanie wszelkich urzędów (z wyjątkiem urzędu kasjera) w kasach raiffeisenowskich i im podobnych, wszędzie tam gdzie zachodziła rzeczywista tego potrzeba. Pozwolenie obowiązywało w okresie następnych trzech lat poczynając od 15 lutego 1913 r. Arcybiskup zarządził jednocześnie, powołując się na decyzję Kongregacji, iż "w tych tylko kasach księży pracować mogą, o których na pewno wiedzą, że są uczciwie prowadzone" i zalecił "pilne czuwanie, aby przypadkiem z tego ich urzędowania żadna szkoda lub zgorszenie nie wynikło"<sup>311</sup>. W międzyczasie księży mieli zadbać o wyszukanie i przyuczenie ludzi świeckich, którzy po upływie tych trzech lat mogliby przejąć funkcje sprawowane przez duchowieństwo<sup>312</sup>.

Można przyjąć, że do czasu wybuchu pierwszej wojny światowej kasy oszczędnościowo-pożyczkowe systemu Raiffeisena powstały we wszystkich parafiach archidiecezji lwowskiej. Wydaje się, iż przy takim nacisku odgórnym i oddolnym również, byłoby rzeczą niemożliwą, by w parafii nie istniała przynajmniej jedna spółka.

Nikt do czasów obecnych nie kwestionuje roli, jaką odegrały spółki raiffeisenowskie w likwidowaniu lichwy na wsi galicyjskiej. Wydaje się jednocześnie, iż w archidiecezji lwowskiej największą zasługę w tym względzie mają księży, bez zaangażowania których ruch raiffeisenowski we wschodniej Galicji nie miałby możliwości rozwinięcia się i przetrwania.

Idea postępu ekonomicznego dotarła za pośrednictwem duchowieństwa do wszystkich zakątków archidiecezji lwowskiej. Arcybiskup Bilczewski, zobowiązując duchowieństwo do pracy w dziedzinie ekonomicznej, nie liczył na jakieś specjalnie duże osiągnięcia, bo tych w krótkim czasie nie można było zdobyć. Wydaje się, że nawet bardziej interesowały go osiągnięcia w sferze moralnej<sup>313</sup>.

O ile przed pierwszą wojną światową sprawa zaangażowania duchowieństwa w prace instytucji ekonomicznych pozostawała prawie bezdyskusyjna, o tyle po wojnie księży skłaniali się do pozostawienia pracy czynnej fachowcom świeckim reze-

---

Np. "ks. proboszcz Manngiewicz jest dyrektorem kasy pożyczkowej w Tyśmienicy i znaczną część dnia musi tam przesiadywać prowadząc i pilnując interesów kasy", AALw, AK 1904 nr 6865.

<sup>308</sup> Kurenda 1911 nr 6, s. 68.

<sup>309</sup> AKMKr, KB 25(1911), Bp Pelczar do abpa Bilczewskiego 13 XII 1911 r.

<sup>310</sup> Kurenda 1913 nr 2, s. 14 — dekret Kongregacji ogłoszono dopiero wtedy kiedy upływał termin poprzedniej dyspensy. Rozporządzenie abpa Bilczewskiego nosi datę 15 I 1913 r.

<sup>311</sup> Kurenda 1913 nr 2, s. 14.

<sup>312</sup> Tamże.

<sup>313</sup> AALw, AB W, Ks. S. Manugiewicz.



rwując sobie jedynie funkcję doradcy. Stanowisko to motywowano tym, że praca w instytucjach ekonomicznych zbytnio "zaprząta umysł i rozprasza ducha", handel może wpływać demoralizująco na handlującego, a kwestie finansowe mogą przyczyniać się do powstawania rozdzwików między duszpasterzem a parafianami<sup>314</sup>.

#### § 4. DOBROCZYNNOŚĆ

Papież Leon XIII w encyklice "Graves de communi" całą akcję społeczną Kościoła, prowadzoną pod ścisłą kontrolą hierarchii, nazwał "dobroczynną akcją chrześcijańską dla ludu"<sup>315</sup>. Pojęciem tym zostały objęte działania podejmowane tak z poczucia sprawiedliwości społecznej, jak i miłosierdzia chrześcijańskiego.

O ile jeszcze w XIX w. Kościół w Galicji widział rozwiązywanie wszystkich problemów społecznych głównie w realizowaniu zadań charytatywnych, to dopiero z początkiem XX w. zrozumiano, iż miłosierdzie nie jest dostatecznym remedium na wszelkie bolączki społeczne<sup>316</sup>. Arcybiskup Bilczewski w programie swojej działalności społecznej postawił akcent na sprawiedliwość, kierując się tezą, sformułowaną potem przez ks. K. Zimmermanna, iż Kościołowi nie powinnocego ich zależeć głównie na tym, "aby jak najwięcej żebraków mózdz wspierać, jak najwięcej chorych pielęgnować, jak najwięcej sierotom dać przytułek, lecz na tym, aby jak najmniej było chorych, kalek, nędzarzy, sierot, aby wspólna stopa dobrobytu się podnosiła"<sup>317</sup>.

Akcentując, iż "sprawa społeczna nie jest sprawą dobroczynności i miłosierdzia"<sup>318</sup> arcybiskup Bilczewski twierdził jednocześnie, że "najściślejsza nawet sprawiedliwość nie usunie skutecznie dzisiejszej nędzy i nie wystarczy jeszcze dla zabezpieczenia równowagi i pokoju społecznego"<sup>319</sup>, bowiem zawsze znajdują się ludzie, którzy w sposób niezawiniony popadają w nędzę, a w takich wypadkach miłosierdzie winno odegrać najważniejszą rolę. Zalecał więc arcybiskup zarówno jałmużnę, jak i zorganizowane formy pracy charytatywnej, która winna objąć — jego zdaniem — biedne dzieci i sieroty, młodzież uczącą się i pracującą, kobiety bezrobotne i podróżujące, chorych, starców i wszystkich innych potrzebujących, zabezpieczając zarówno ich byt materialny, jak i potrzeby duchowe<sup>320</sup>.

Do roku 1866 publiczną opiekę nad ubogimi sprawował w Galicji Kościół<sup>321</sup>. Ustawa z 12 VIII 1866 r. obowiązek czuwania nad ubogimi przekazała Radzie

<sup>314</sup> GK 24: 1917 nr 4, s. 40.

<sup>315</sup> Encyklika "Graves de communi" ojca św. Leona XIII, z Bożej Opatrzności Papieża O demokracji chrześcijańskiej wydana na dniu 18. stycznia 1901 r., Lwów 1901, s. 8.

<sup>316</sup> GK 14: 1906 nr 5, s. 42 i 29: 1922 nr 9, s. 99; Teodorowicz, *Z ostatnich ...*, s. 28—32.

<sup>317</sup> Zimmermann, *Udział ...*, s. 22.

<sup>318</sup> Listy 1, s. 173.

<sup>319</sup> Tamże, s. 164.

<sup>320</sup> Kurenda 1901 nr 7, s. 51.

<sup>321</sup> J. Bartoszewicz, *Opieka nad ubogimi w Galicji*, WSSK 18: 1901 z. 1, s. 13; E. Wojtusiak, *Duchowieństwo ludowe w diecezji tarnowskiej 1868—1918*, NP 41: 1974, s. 120.

gminnej. Wynikał on z zadania przeciwdziałania żebractwu i włóczęgostwu<sup>322</sup>. O pomoc gminy mogli ubiegać się wszyscy ubodzy przynależni do gminy, którą to przynależność określała ustawa z 3 XII 1863 r. o tzw. prawie swojszczyzny<sup>323</sup>. Ustawa ta została znowelizowana w 1896 r. Nowela z 5 XII 1896 r. przyznawała prawo do przynależności gminnej osobom, które zamieszkiwały w danej gminie nieprzerwanie przez okres dziesięciu lat i nie korzystały z dobroczynności publicznej<sup>324</sup>. Gminy nie wykonujące albo wcale, albo bardzo niedbale swoje obowiązki względem ubogich, obciążone zostały w wyniku zastosowania ustawy z 1896 r. - większymi wydatkami na ubogich. Dotknęło to szczególnie gminy w większych miastach, tam bowiem napływała ludność z całego kraju licząc na zarobek i poprawę bytu<sup>325</sup>. Ze zwiększonymi wydatkami na opiekę nad ubogimi musiała się liczyć Rada Miejska Lwowa, bowiem to miasto ściągało szczególnie wiele poszukujących pracy ludzi z całego kraju<sup>326</sup>.

W dobie autonomicznej opieka Kościoła nad potrzebującymi wsparcia mogła mieć jedynie charakter zorganizowanej prywatnej pomocy. Tylko zorganizowana dobroczynność prywatna mogła wyrećzyć gminy w tej roli<sup>327</sup>.

Duży wkład pracy w działalność charytatywną wnieśli żeńskie zgromadzenia zakonne. W pracy dobroczynnej na terenie Galicji udzielały się: Siostry Miłosierdzia, Służebniczki NMP, Felicjanki, Albertynki, Siostry Opatrzności, Józefitki i Siostry Rodziny Marii<sup>328</sup>. Ochronki prowadzone w znacznej większości przez służebniczki, obok zwykłych zadań filantropijnych, pełniły funkcje edukacyjne, gdyż siostry uczyły w nich języka polskiego, do czego ogromną wagę przywiązywał arcybiskup ze względu na zagrożenie polskości na tych terenach. Praca charytatywna ks. Zygmunta Gorazdowskiego na terenie Lwowa zaowocowała powołaniem do życia w 1884 r. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Józefa dla opieki nad cierpiącymi i prowadzenia dzieł, które rozpoczął, a do których należały: kuchnia ludowa, "Dom Pracy", zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów<sup>329</sup>.

Jednym z nowych zadań charytatywnych, jakie podjęto na przełomie wieków, była opieka nad dziewczętami przybywającymi do większych miast w poszukiwaniu służby. W 1895 r. Bractwo Maryi Królowej Korony Polskiej, pod którego opieką znajdowały się służące i terminatorzy<sup>330</sup>, zaprosiło do Lwowa Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego w celu zajęcia się tą kategorią pracownic<sup>331</sup>.

<sup>322</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 24; *Historia państwa ...*, s. 315.

<sup>323</sup> *Historia państwa ...*, s. 307.

<sup>324</sup> Tamże, s. 307.

<sup>325</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 25.

<sup>326</sup> "Głos Narodu" 10: 1902 nr 130, s. 1.

<sup>327</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 24; Wojtusiak, *Duchowieństwo ...*, s. 120.

<sup>328</sup> J. M. Nędza, *Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (1894—1939)*, NP 41: 1974, s. 219.

<sup>329</sup> Zob. D. Siuta, *Wezwany do miłosierdzia. Zygmunt Gorazdowski i jego dzieło*, Tarnów 1983.

<sup>330</sup> M. Rechowicz, *O genezę ślubów lwowskich Jana Kazimierza*, "Studia Lubaczoviensia" 1: 1983, s. 18.

<sup>331</sup> Nędza, *Zgromadzenie ...*, s. 168.

Zgromadzenie Służebnic NSJ, założone przez biskupa J. Pelczara głównie dla opieki nad służącymi i robotnicami fabrycznymi, założyło w 1895 r. we Lwowie Zakład sług św. Jadwigi<sup>332</sup>. W latach 1911 i 1912 zgromadzenie to prowadziło przytulisko dla służących także na terenie Stryja<sup>333</sup>.

Formą ninstytucjonalizowanej działalności charytatywnej katolików świeckich były najróżnorodniejsze towarzystwa dobroczynne. W 1900 r. na terenie archidiecezji lwowskiej najwięcej takich stowarzyszeń pracowało we Lwowie — 20, na terenie powiatu stanisławowskiego było ich 14, w powiecie kołomyjskim 8, kamioneckim, stryjskim i złoczowskim po 4, a w kossowskim i tarnopolskim po 5. Ogółem na terenie całej archidiecezji (bez Bukowiny i Lwowa) były 73 towarzystwa<sup>334</sup>. Największą liczbę, spośród wszystkich towarzystw dobroczynnych, stanowiły Towarzystwa św. Wincentego à Paulo (męskie i żeńskie)<sup>335</sup>. Według zestawienia, dokonanego przez Joachima Bartoszewicza, w 1897 r. na terenie archidiecezji lwowskiej było 14 tych towarzystw<sup>336</sup>. Pierwsza męska Konferencja św. Wincentego à Paulo powstała we Lwowie w 1858 r.<sup>337</sup>. Od 1878 r. wszystkie galicyjskie Konferencje stanowiły osobną prowincję z Radą wyższą w Krakowie, gdzie od 1904 r. wydawano pismo "Miłosierdzie Chrześcijańskie"<sup>338</sup>. Do pierwszej wojny światowej na terenie archidiecezji lwowskiej powstało 15 Konferencji męskich. W samym Lwowie było ich 9, poza nim pracowały również w Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu, Złoczowie, Buczaczu i Żółkwi<sup>339</sup>. Lwowska Rada miejscowa oprócz wypełniania zadań podstawowych<sup>340</sup>, stworzyła "osobne dzieła". Należały do nich: rozdawnictwo zupy rumfordzkiej, Sekretariat Małżeński dla dzieła "uświęcania nieprawych związków", internat św. Jozafata dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, Towarzystwo opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Kazimierza. W ramach Konferencji działała Czytelnia katolicka, której prezesem był M. Thullie<sup>341</sup>.

W 1907 r. na terenie całej Galicji pracowało 18 Towarzystw Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo agregowanych do Rady generalnej w Paryżu. Z tej liczby na terenie archidiecezji lwowskiej istniało sześć Towarzystw: we Lwowie, Kołomyi, Rohatynie, Brzeżanach, Tarnopolu i Cieszanowie<sup>342</sup>. Stowarzyszenia

<sup>332</sup> Tamże, s. 237.

<sup>333</sup> Tamże, s. 238.

<sup>334</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 79.

<sup>335</sup> Tamże, s. 75; Strzeszewski, *Chrześcijańska myśl ...*, s. 191.

<sup>336</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 76—77 zestawił dane z całej Galicji. Znacznie większa liczba Towarzystw św. Wincentego à Paulo — według tego zestawienia — znajdowała się na terenie pozostałych diecezji.

<sup>337</sup> *Sprawozdanie z czynności Męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo we Lwowie za rok 1907*, s. 14.

<sup>338</sup> Tamże, s. 21; *Sprawozdanie z czynności Męskiego Towarzystwa... za rok 1905*, s. 5.

<sup>339</sup> *Sprawozdanie z czynności Męskiego Towarzystwa... za rok 1925*, s. 8.

<sup>340</sup> Należały do nich: wspieranie ubogich wstydzających się zebrać, odwiedzanie ich w mieszkaniach i praca nad odrodzeniem moralnym, religijne wychowanie ubogich dzieci i młodzieży rzemieślniczej, *Sprawozdanie z czynności Męskiego Towarzystwa... za rok 1905*, s. 4.

<sup>341</sup> *Sprawozdanie z czynności Męskiego Towarzystwa... za rok 1905*, s. 27.

<sup>342</sup> MCh 3: 1907 nr 2, s. 54.

Pań Miłosierdzia opiekowały się głównie ubogimi chorymi. Oprócz osobnych męskich i żeńskich Towarzystw św. Wincentego à Paulo w archidiecezji lwowskiej powstały Konferencje mieszane w Stryju, Buczaczu i Bolechowcie<sup>343</sup>.

Na uwagę zasługuje również Instytut ubogich, który istniał we Lwowie od czasów józefińskich. Okres reform józefińskich, w dziedzinie opieki nad ubogimi zwany okresem "instytutów ubogich", zaowocował powołaniem do życia dekretem cesarskim z 7 III 1787 r. Instytutu ubogich we Lwowie<sup>344</sup>. Była to jedyna tego typu instytucja, która przetrwała w Galicji od czasów józefińskich. Instytut utrzymywał we Lwowie dom dla ubogich chrześcijan<sup>345</sup>.

Szczególną uwagę przywiązywał arcybiskup Bilczewski do opieki nad młodzieżą rzemieślniczą, by ją uchronić "przed zepsuciem, niewiarą, socjalizmem [...] czynić odporną przeciw złemu"<sup>346</sup>. Ze względu na wagę problemu polecano tworzenie stowarzyszeń opieki nad młodzieżą rzemieślniczą w każdym większym mieście, a rodzicom posyłającym swe dzieci do Lwowa polecano Towarzystwo opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Stanisława Kostki<sup>347</sup>. Miało ono służyć za wzór takim towarzystwom powstającym w całej archidiecezji. Duchowieństwo zwróciło szczególną uwagę na grupę młodzieży, tzw. terminatorów, wywodzących się zazwyczaj z rodzin najuboższych, dostrzegając w nich przyszłych, ewentualnych zwolenników partii socjalistycznej. Twierdzono, iż uczniowie pozostający pod bezpośrednim wpływem czeladników — w ogromnej większości zwolenników socjalizmu — oderwani od domów rodzinnych, w wielkich miastach narażeni byli najbardziej na sprzyjanie radykalnym hasłom i na wykołajenie moralne<sup>348</sup>.

Idee A. Kolpinga zostały przeszczepione na grunt galicyjski przez ks. Zygmunta Odelgiewicza<sup>349</sup>. We Lwowie Towarzystwo opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Stanisława Kostki założył w 1889 r. kanonik lwowskiej kapituły katedralnej, późniejszy biskup tarnowski, ks. Leon Wałęga<sup>350</sup>. Po jego odejściu ze Lwowa Towarzystwem opiekował się ks. Kazimierz Dziurzyński, wikary katedralny i katecheta gimnazjalny<sup>351</sup>. W lutym 1909 r. arcybiskup Bilczewski zatwierdził nowy statut Towarzystwa<sup>352</sup>. Głównym jego celem było religijno-

<sup>343</sup> Tamże.

<sup>344</sup> Bartoszewicz, *Opieka ...*, s. 12. Instytuty ubogich były to komisje parafialne działające pod kierunkiem proboszcza.

<sup>345</sup> Tamże, s. 76.

<sup>346</sup> *Wskazówki praktyczne ...*, s. 86.

<sup>347</sup> Kurenda 1907 nr 7, s. 89—90.

<sup>348</sup> GK 10: 1902 nr 39, s. 411.

<sup>349</sup> GK 6: 1896 nr 7, s. 49. Na gruncie krakowskim najbardziej znanym "polskim Kolpingiem" był ks. Mieczysław Kuznowicz. Zob. M. Padechowicz, *Ubył człowiek*, Kraków 1946.

<sup>350</sup> "Głos Narodu" 9: 1901 nr 112, s. 7; Urban, *Śługa Boży ...*, s. 97. Siedziba Towarzystwa i bursa mieściły się w lokalu przy ul. NMP Śnieżnej. Ks. J. Bilczewski jako profesor Uniwersytetu Lwowskiego był skarbnikiem Towarzystwa, zostawszy arcybiskupem stał się jego protektorem. Abp Bilczewski wspierał Towarzystwo finansowo, bywał u terminatorów na różnych uroczystościach, wygłaszał pogadanki.

<sup>351</sup> Szydelski, *Wspomnienia ...*, s. 93; GK 20: 1912 nr 4, s. 45.

<sup>352</sup> Urban, *Śługa Boży ...*, s. 97. Towarzystwo wydawało własny organ "Terminator Polski", popularne pismo dostosowane treścią i sposobem redagowania do poziomu umysłowego młodzieży,

moralne wychowanie młodzieży poprzez nauki katechizmowe, propagowanie częstej Spowiedzi i Komunii św. Przygotowywano wychowanków do publicznego manifestowania swej wiary zachęcając do udziału w uroczystościach kościelnych z własnym sztandarem. Wielką wagę przykładano do kształcenia w terminatorach chęci obrony własnych przekonań religijnych<sup>353</sup>.

Praca z młodzieżą ogniskowała się w sekcjach: analfabetów, śpiewaczej, muzycznej i społecznej. Działo ponadto kółko amatorskie, które dawało okolicznościowe przedstawienia teatralne<sup>354</sup>.

Położenie głównego nacisku na religijno-moralną stronę wychowania młodzieży terminatorskiej, wywołało krytykę ze strony niektórych działaczy społecznych. Władysław Horowicz zarzucił opiekunom brak należytej troski o "sprawy codziennego życia i materialnych potrzeb terminatorów"<sup>355</sup>.

W 1910 r. Towarzystwo opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Stanisława Kostki we Lwowie liczyło około 200 wychowanków<sup>356</sup>. W tymże samym roku arcybiskup Bilczewski wspominał o istnieniu we Lwowie czterech domów opieki nad terminatorami<sup>357</sup>. Oprócz już wspomnianego działały tam: Stowarzyszenie im. bł. Jana z Dukli prowadzone przez bernardynów<sup>358</sup>, Stowarzyszenie terminatorów im. św. Marcina w parafii pod wezwaniem tegoż Świętego<sup>359</sup> i Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Kazimierza prowadzone przez Konferencję św. Wincentego à Paulo.

Podobne towarzystwa powstawały w innych miastach archidiecezji lwowskiej. W Czerniowcach funkcjonowały dwa towarzystwa: jedno gromadzące uczniów narodowości niemieckiej, drugie im. J. Kilińskiego zajmujące się terminatorami narodowości polskiej<sup>360</sup>. W Stanisławowie opiekowali się terminatorami jezuiti<sup>361</sup>. W Kołomyi istniały dwie bursy dla uczniów rzemieślniczych: jedna pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, druga im. J. Kilińskiego<sup>362</sup>.

Oprócz towarzystw opieki nad młodzieżą rzemieślniczą organizowano dla młodzieży uczącej się w szkołach średnich bursy pozwalające uczniom z rodzin najuboższych na zdobycie wykształcenia. Dla zapewnienia funkcjonowania takich placówek organizowały się specjalne towarzystwa. Przykładem może być lwowskie Towarzystwo Bursy św. Wojciecha, które liczyło w 1900 r. 7 członków prote-

Al. Wóycicki, *Demokracja chrześcijańska w Polsce. Szkic historyczno-społeczny*, Petrograd 1918, s. 396.

<sup>353</sup> GK 10: 1902 nr 22, s. 236.

<sup>354</sup> GN 2: 1904 nr 4, s. 43; GK 17: 1909 nr 5, s. 54 i nr 18, s. 226.

<sup>355</sup> "Głos Narodu" 16: 1908 nr 498, s. 2.

<sup>356</sup> MR 2: 1910 nr 5, s. 5.

<sup>357</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 58.

<sup>358</sup> Zorganizował je o. Rafał Woźniak; lokal Stowarzyszenia mieścił się w zabudowaniach OO. Bernardynów, MR 2: 1910 nr 5, s. 5.

<sup>359</sup> MR 2: 1910 nr 5, s. 5.

<sup>360</sup> "Głos Narodu" 16: 1908 nr 510, s. 2.

<sup>361</sup> AALw, AB *Dzienniczek* ..., s. 22.

<sup>362</sup> GK 22: 1914 nr 6, s. 65.

ktorów, 105 członków zwyczajnych i 128 członków wspierających<sup>363</sup>. Ze strony Kościoła zalecano organizowanie takich burs w każdym mieście powiatowym, "aby parafianie wychowali z pośród swoich dzieci choć jednego kapłana lub [...] nauczyciela"<sup>364</sup>.

Z inicjatywy arcybiskupa Bilczewskiego powstał w 1906 r. we Lwowie Polski Związek Niewiast Katolickich<sup>365</sup>. Związek wszedł w skład Międzynarodowej Ligi Katolickich Stowarzyszeń Kobietych z siedzibą w Paryżu, której patronował papież Pius X<sup>366</sup>. Od 27 XII 1913 r. wydawano pismo kobiece "Głos Kobiet Polskich" jako dodatek do "Kroniki Powszechniej"<sup>367</sup>. Kuratorem Związku był jezuita Stanisław Sopuch<sup>368</sup>. W początkach swej działalności Związek otworzył tanią kuchnię dla uczącej się młodzieży<sup>369</sup>. Na dalszym etapie istnienia Związku pracowano w ramach czterech sekcji: katechizmowej, tanich kuchni, ogrodów robotniczych i opieki nad młodymi kobietami. Sekcję opieki nad młodymi kobietami czyli tzw. Misję kolejową, Związek powołał do życia 1 stycznia 1910 r.<sup>370</sup>. Konsystorz lwowski apelował do duszpasterzy o powiadamianie swoich parafianek o istnieniu schroniska we Lwowie. Kobiety oczekujące pomocy mogły zgłaszać się do członkiń Związku dyżurujących na dworcu kolejowym z białozółtą przepaską na ramieniu, bądź do Biura informacyjnego mieszczącego się przy ul. Blacharskiej 2<sup>371</sup>. W październiku 1911 r. zapadła w łonie Związku uchwała o założeniu sekcji ogrodów robotniczych. Pierwsze ogrody działkowe poświęcił arcybiskup Bilczewski w dniu 28 kwietnia 1912 r.<sup>372</sup>.

W czasie pierwszej wojny światowej arcybiskup Bilczewski przeciwstawił Polski Związek Niewiast Katolickich Lidze Kobiet, która powstała w celu opieki nad legionistami i ich rodzinami. W sprawie Ligi Kobiet arcybiskup, w porozumieniu z pozostałymi biskupami galicyjskimi, wydał 12 maja 1917 r. poufne "Wskazówki dla duchowieństwa w sprawie Ligi Kobiet"<sup>373</sup>. Arcybiskup zarzucił tej organizacji "łącność z radykalnymi organizacjami kobiecymi w Królestwie", "występy radykalne" i "sympatie socjalistyczne"<sup>374</sup>. Duchowieństwo zobowiązane zostało do przestrzegania kobiet przed wstępowaniem do tej organizacji, a te kobiety katolickie, które, już były w jej szeregach, należało skłonić do wystąpienia. Kobietom,

<sup>363</sup> GK 16: 1908 nr 19, s. 227.

<sup>364</sup> *Wskazówki praktyczne ...*, s. 83.

<sup>365</sup> "Głos Narodu" 14: 1906 nr 19, s. 3.

<sup>366</sup> *Sprawozdanie z czynności Polskiego Związku Niewiast Katolickich we Lwowie za rok 1913*, s. 4; Kurenda 1910 nr 3, s. 32.

<sup>367</sup> *Sprawozdanie z czynności Polskiego Związku... za rok 1913*, s. 5—6.

<sup>368</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 83. W 1916 r. kuratorem został ks. Jan Słomkowski, *Sprawozdanie z czynności Polskiego Związku... za rok 1916*, s. 2.

<sup>369</sup> "Głos Narodu" 14: 1906 nr 19, s. 3.

<sup>370</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 56; Kurenda 1910 nr 3, s. 32.

<sup>371</sup> Kurenda 1910 nr 3, s. 32. Poza Lwowem Misja kolejowa nie powstała w żadnym innym mieście archidiecezji lwowskiej, *Sprawozdanie z czynności Polskiego Związku... za rok 1912*, s. 27.

<sup>372</sup> *Sprawozdanie z czynności Polskiego Związku... za rok 1912*, s. 21—22.

<sup>373</sup> Rkps Ossol. 14038/III, k. 5—8.

<sup>374</sup> Tamże, s. 5, 6.

które chciały poświęcić się tej formie pracy charytatywnej, jaką prowadziła Liga Kobiet, arcybiskup polecał Polski Związek Niewiast Katolickich, który powołał do życia we Lwowie pod patronatem Książęco Biskupiego Komitetu organizację Opieka nad Żołnierzami Polakami i nad ich rodzinami<sup>375</sup>.

W 1895 r. powołano do życia we Lwowie Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, który koordynował prace większości instytucji charytatywnych istniejących na terenie miasta<sup>376</sup>. Nie wszystkie organizacje dobroczynne wchodziły w skład tego związku. W 1912 r. należały do niego następujące towarzystwa i zakłady dobroczynne: Arcybractwo NPM Łaskawej Królowej Korony Polskiej, Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, Towarzystwo Dam Dobroczynności, Towarzystwo św. Jadwigi "Opieka nad sługami", Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami, Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Towarzystwo św. Salomei, Towarzystwo św. Stanisława Kostki "Opieka nad terminatorami", Zakład dla nieuleczalnych pod wezwaniem św. Józefa, Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo, Towarzystwo Dzieciątka Jezus "Opieka nad niemowlętami", Towarzystwo Miłosierdzia (Dom Pracy), Stowarzyszenie opieki nad ubogimi dziewczętami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Towarzystwo ochronek chrześcijańskich, Towarzystwo Pracy Kobiet, Towarzystwo kapłanów, Towarzystwo św. Zyty, Komitet domu Opieki nad terminatorami św. Marcina, Towarzystwo pracownic konfekcji damskiej św. Józefa, Przytulisko św. Józefa, Towarzystwo Panien Ekonomek, Kuchnia ludowa (ul. Blacharska 1), Kuchnia ludowa (ul. św. Teresy 36), Dom sierot pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NP Maryi, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 roku, Towarzystwo pomocnicze salezjańskich<sup>377</sup>. Przez okres kilku miesięcy na przełomie lat 1911/1912 do Związku należał również Polski Związek Niewiast Katolickich<sup>378</sup>.

W Magistracie lwowskim został zorganizowany w początkach XX w. Centralny Wydział dla spraw dobroczynności chrześcijańskiej. W jego skład wchodził delegat Ordynariatu<sup>379</sup>. Z Centralnym Wydziałem dla spraw dobroczynności chrześcijańskiej współpracował Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych wysyłając do niego swoich delegatów<sup>380</sup>.

Po I wojnie światowej zarząd miasta Lwowa przyczynił się do powstania instytucji koordynującej działalność prywatnych i publicznych organizacji dobroczynnych w celu m.in. przeciwdziałania nadużyciom w korzystaniu z pomocy. We wrześniu 1917 r. powołano do życia Zjednoczenie Chrześcijańskiej Dobroczynności Prywatnej i Publicznej. Prezesem został Bolesław Lewicki. W skład Wydziału Zjednoczenia jako wryliści weszli m.in. delegaci konsystorza wszystkich trzech

<sup>375</sup> Tamże, s. 8.

<sup>376</sup> MCh 5: 1909, s. 101—111.

<sup>377</sup> XVII. sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, s. 16—18.

<sup>378</sup> Tamże, s. 3.

<sup>379</sup> AALw, AK 1904 nr 6311.

<sup>380</sup> XVII. sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych, s. 1.

obrzędów katolickich oraz delegat Zboru ewangelickiego<sup>381</sup>. W pierwszym roku działalności Zjednoczenie urządziło "Gwiazdkę" dla dzieci, rozdawało odzież i obuwie, a w lecie zorganizowało kolonie i półkolonie dla dzieci szkolnych z najbiedniejszych rodzin<sup>382</sup>. Pierwsza wojna światowa przyniosła powstanie na terenie archidiecezji lwowskiej nowej instytucji dobroczynnej współpracującej z istniejącymi już organizacjami charytatywnymi. W sierpniu 1915 r. została utworzona we Lwowie pod protektoratem arcybiskupów Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza lwowska delegacja Książęco-Biskupiego Komitetu dla dotkniętych klęską wojny zorganizowanego w Krakowie przez biskupa Adama Sapiechę<sup>383</sup>. W skład delegacji lwowskiej, oprócz obu arcybiskupów, weszli: Leon Piniński, Aleksander Dąbski i ks. Józef Zajchowski. Obowiązki skarbnika pełnił Włodzimierz Godlewski, a sekretarza Jan Bartosiński<sup>384</sup>. Komitet wykonawczy lwowskiej delegacji KBK<sup>385</sup> i Konsystorz lwowski zwróciły się do duchowieństwa parafialnego archidiecezji z apelem o tworzenie parafialnych delegacji KBK. Sprawę założenia i prowadzenia tychże omówiono w specjalnie wydanej instrukcji<sup>386</sup>. Na ten apel duchowieństwo odpowiedziało pozytywnie. W wielu parafiach powstały takie delegacje<sup>387</sup>. Prawdopodobnie początkowo nie powstały one przy wszystkich parafiach lwowskich, bowiem jeszcze 12 XII 1918 r. arcybiskup Bilczewski zapisał: "po południu miałem zebranie wszystkich lwowskich proboszczów w sprawie utworzenia przy każdej parafii delegacji KBK dla wspierania najbardziej opuszczonej ludności"<sup>388</sup>.

W ramach lwowskiej delegacji KBK działały sekcje: doraźnej pomocy, aprowizacyjna i szwalni<sup>389</sup>. Dodatkowo w kwietniu 1916 r. został utworzony pod przewodnictwem arcybiskupa Bilczewskiego Komitet opieki nad sierotami wojennymi. W jego skład weszli obok członków KBK, przedstawiciele zarządu miasta, sądu opiekuńczego i lwowskich instytucji humanitarnych<sup>390</sup>. Postanowiono tworzyć również powiatowe i parafialne komitety opieki nad sierotami współpracujące z lokalnymi oddziałami KBK<sup>391</sup>. Główną rolę — zdaniem ks. Szydelskiego

<sup>381</sup> *I-sze sprawozdanie Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczynności Prywatnej i Publicznej we Lwowie za czas od dnia 22 września 1917 roku po koniec grudnia 1918 roku*, s. 3—4.

<sup>382</sup> Tamże, s. 16.

<sup>383</sup> Kurenda 1915 nr 4, odezwa lwowskiej delegacji KBK. Zebranie konstituujące oddział lwowski KBK odbyło się 5 VIII 1915 r. w pałacu arcybiskupim, AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 516.

<sup>384</sup> Kurenda 1915 nr 4, odezwa lwowskiej delegacji KBK. Siedzibą oddziału lwowskiego był gmach zarządu Kółek rolniczych mieszczący się przy ul. Mickiewicza 26.

<sup>385</sup> Kierowali nim: L. Piniński, Al. Dąbski i ks. J. Zajchowski. Kurenda 1916 nr 3, s. 22.

<sup>386</sup> Kurenda 1915 nr 4, odezwa lwowskiej delegacji KBK; Kurenda 1916 nr 3, s. 22.

<sup>387</sup> Przykładowo: Bełz, Uścieczko, Gródek Jagielloński, Brody. AALw, AK 1916 nr 5992, 1917 nr 6300; AALw, AV 41, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu gródeckiego w r. 1917; rkps Ossol. 7195/II, s. 217—219.

<sup>388</sup> AALw, AB *Dzienniczek ...*, s. 681; GK 23: 1916 nr 35, s. 410

<sup>389</sup> Kurenda 1916 nr 3, s. 22.

<sup>390</sup> Kurenda 1916 nr 4, s. 25—29. Osobno organizowano opiekę nad dziećmi różnych wyznań, GK 23: 1916 nr 14, s. 162—163.

<sup>391</sup> GK 23: 1916 nr 14, s. 162.



— odgrywała sekcja aprowizacyjna zorganizowana przez ks. J. Zajchowskiego<sup>392</sup>. Koncentrowano się na dostarczaniu dla ludności żywności i artykułów codziennego użytku nie w formie jałmużny, ale na zasadzie aprowizacji po znizowanych cenach<sup>393</sup>. Rozprowadzono artykuły wyłącznie za pośrednictwem delegacji parafialnych, które mogły zaopatrywać się w hurtowni KBK mieszczącej się w Domu Katolickim. Chciano w ten sposób uniknąć jakiegokolwiek spekulacji<sup>394</sup>.

Sprawozdanie z działalności delegacji lwowskiej KBK złożył ks. J. Zajchowski na pierwszym powojennym posiedzeniu dziekanów archidiecezji w dniach 16 i 17 czerwca 1920 r.<sup>395</sup>. Podsumowując działalność charytatywną KBK ks. Zajchowski stwierdził: "Lwów uratowało KBK zbożem danym miastu"<sup>396</sup>. Na tejże konferencji postanowiono, aby pomimo ukończenia działalności przez krakowski KBK, lwowska delegacja, ze względu na ogromne potrzeby ludności, nie zawieszała swojej działalności, ale przekształciła się w Kresowy Biskupi Komitet ratunkowy we Lwowie.

Te najróżnorodniejsze działania charytatywne społeczeństwa całej archidiecezji, a w szczególności społeczeństwa lwowskiego, cieszyły się dużym poparciem arcybiskupa Bilczewskiego. Wyrażało się ono przede wszystkim w dotacjach finansowych. Ponadto arcybiskup starał się bywać na wszelkich uroczystościach w zakładach dobroczynnych i wygłaszać często okolicznościowe przemówienia<sup>397</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Powstające w Galicji pod koniec XIX w. partie radykalne i rodzące się pod wpływem ich agitacji aspiracje społeczne i polityczne najniższych warstw społecznych, zmusiły Kościół do zajęcia stanowiska względem tych nowych zjawisk społeczno-politycznych. Zrodziła się w Kościele obawa, iż aktywność najbiedniejszych i niewykształconych warstw społecznych, pod wpływem agitacji socjalistów i ludowców, zostanie zwrócona przeciwko istnjącemu porządkowi społecznemu. Należało więc podjąć odpowiednie kroki zmierzające do skierowania rozbudzonej aktywności najniższych warstw społeczeństwa na odpowiednie tory po to, by przeciwdziałać również dechrystianizacji kraju. Obronę katolickiego charakteru kraju widziano w zachowaniu wpływu duchowieństwa na wszystkie dziedziny życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Uprawnienie i zachęć do

<sup>392</sup> GK 23: 1916 nr 35, s. 410.

<sup>393</sup> Tamże; GK 23: 1916 nr 5, s. 50. Prawo nabywania towarów po znizowanych cenach w hurtowni KBK uzyskał również oddział handlowy Sekretariatu katolickiego, AALw, AB K8, J. Zajchowski do abpa Bilczewskiego 30 XII 1915 r.

<sup>394</sup> GK 22: 1915 nr 46, s. 554. Na konferencji dziekanów w 1920 r. "zauważono z bólem, że księża pod firmą KBK uprawiają nieraz handel", AALw, AK 1920 bez nru, Protokół z posiedzenia księży dziekanów pod przewodnictwem J. E. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w dniach 16 i 17 czerwca 1920 r.

<sup>395</sup> AALw, AK 1920 bez nru, Protokół z posiedzenia księży dziekanów.

<sup>396</sup> Tamże.

<sup>397</sup> Por. AALw, AB *Dzienniczek* ...

włączenia się w proces przemian społeczno-politycznych widziało duchowieństwo w encyklikach papieża Leona XIII "Rerum novarum" i "Graves de communi".

Zasadniczym celem podjętej w archidiecezji lwowskiej akcji społecznej było przeciwdziałanie radykalizacji kraju poprzez osiągnięcie pokoju i rozwinięcie współpracy pomiędzy rozdzielonymi przez mur wzajemnych uprzedzeń różnymi warstwami społecznymi. Apelowano do warstw uprzywilejowanych o zrozumienie jakim zagrożeniem dla ładu i porządku społecznego jest działalność partii radykalnych wśród mas ludowych, a tym samym o akceptację idei demokracji chrześcijańskiej lansowanej przez papieża Leona XIII w "Graves de communi". Realizację tej idei widziano we włączeniu się wyższych warstw społecznych w pracę dla ludu, nie w tym celu, by zapewnić mu udział we władzy, lecz po to, aby masy ludowe podnieść na wyższy poziom pod względem społecznym, kulturalnym i ekonomicznym.

Od warstw najniższych domagano się uznania przedsięwziętych wysiłków i czynnego włączenia się w akcję samopomocy. Starano się odwieść te warstwy od aktywnego zaangażowania się na polu politycznym, argumentując to brakiem u nich odpowiednich kwalifikacji duchowych i intelektualnych. Proponowano ograniczenie aktywności politycznej do uczestnictwa w wyborach do Sejmu i Parlamentu i pozostawienie samej działalności politycznej warstwom wykształconym. Te zaś obligowano do dbałości o to, by ustawy wchodzące w życie uznawały sprawiedliwe żądania ludu. Tylko wtedy — argumentowano — nie będzie on chciał dążyć do zmiany swego położenia na drodze rewolucyjnej.

Zdawano sobie sprawę, iż rzeczą nieuchronną było wejście na arenę polityczną warstw tam nieobecnych. Starano się jednakże ten moment odsunąć w przyszłość, a tymczasem przygotowywać warstwy ludowe duchowo, intelektualnie i ekonomicznie do włączenia się w proces przemian polityczno-społecznych. Służyć temu miały różnorodne inicjatywy podejmowane przez duchowieństwo w ramach akcji społecznej jako nowego sposobu duszpasterzowania.

Program działań, jakie podjęto w archidiecezji lwowskiej dla rozwiązania tzw. kwestii społecznej, nie był całkowicie nowy. Skorzystano z wzorów już gdzie indziej sprawdzonych i stosowanych. Zaslugą arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i ludzi z nim współpracujących było przystosowanie przejętych wzorów do specyficznych stosunków terenu, na którym przyszło im działać. Dodać należy, iż te przedsięwzięcia zakładały ewolucyjny proces przemian i w niczym nie burzyły istniejącego układu sił społecznych, czego tak bardzo obawiały się klasy posiadające, widząc we wprowadzeniu akcji społecznej według założeń papieża Leona XIII możliwość przewrotu społecznego. Zabezpieczeniem przed taką ewentualnością było poddanie wszelkiej działalności społecznej katolików pod ścisłą kontrolę biskupów i duchowieństwa.

Pozostaje jeszcze sprawa adekwatności podjętych działań w stosunku do ówczesnych warunków i oczekiwań. Wydaje się, iż pomimo nowej wartości w stosunku do okresu poprzedniego, jaką było akcentowanie przez arcybiskupa Bilczewskiego sprawiedliwości w stosunkach społecznych, ówczesny program prac cechował jeszcze zbytni paternalizm. Nie mógł więc ten program znaleźć pełnej akceptacji u najniższych warstw społecznych w czasach, kiedy partie radykalne głosiły, iż lud ma prawo stania się równoprawnym podmiotem życia społecznego i politycznego.

Praktyka wykazała, iż rezultaty podjętych działań nie zawsze równoważyły wkładane w nie wysiłki. Idea Związku Katolicko-Społecznego, który miał stać się płaszczyzną porozumienia i współpracy różnych warstw społecznych, nie znalazła pełnego zrozumienia, nawet wśród duchowieństwa. Nie cieszyły się długim żywotem pisma związane z ruchem katolicko-społecznym. Upadały kolejno: "Jedność", "Ruch Katolicki", "Przedświt", nawet "Gazeta Niedzielna", w której wydawanie włożono wiele wysiłku i która miała kształtować poglądy rodzin katolickich, nie zdołała przetrwać jako samodzielne pismo.

Największym natomiast zainteresowaniem i popularnością cieszyły się przedsięwzięcia zmierzające do poprawy materialnego bytu warstw najniższych. Należały do nich kasy oszczędnościowo-pożyczkowe systemu Raiffeisena i tzw. sklepy katolickie. Przedsięwzięcia te, według zgodnej opinii tak ówczesnych, jak i potomnych, wydały skuteczną walkę lichwie, tak bardzo rozpowszechnionej i niszczącej wiele gospodarstw na wsi galicyjskiej.

Ogólnie rzecz biorąc, chociaż podjęta za rządów arcybiskupa Józefa Bilczewskiego akcja społeczna w archidiecezji lwowskiej nie przyniosła spodziewanych rezultatów, bo i przynieść ich nie mogła ze względu na długofalowość programu tych prac, wskazała ona jednak kierunki dalszej, powojennej pracy społecznej Kościoła lwowskiego i przygotowała pod nią fundamenty.

## SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów . . . . .	229
Bibliografia . . . . .	230
Wstęp . . . . .	236
Rozdz. I. Galicja wschodnia na początku XX w. . . . .	241
§ 1. Sytuacja polityczno-społeczna . . . . .	241
§ 2. Stosunki narodowościowe . . . . .	255
§ 3. Sytuacja ekonomiczna . . . . .	260
Rozdz. II. Postawa duchowieństwa wobec kwestii społecznej . . . . .	266
§ 1. Rozwiązanie kwestii społecznej w ujęciu arcybiskupa . . . . .	266
§ 2. Przygotowanie kleru do pracy społecznej . . . . .	280
Rozdz. III. Związek Katolicko-Społeczny . . . . .	293
§ 1. Geneza i powstanie . . . . .	293
§ 2. Struktura organizacyjna . . . . .	305
§ 3. Powstanie i działalność związków parafialnych, aktywność władz centralnych . . . . .	312
Rozdz. IV. Obszary aktywności społecznej . . . . .	324
§ 1. Oświata . . . . .	324
§ 2. Stowarzyszenia robotnicze i związki zawodowe . . . . .	342
§ 3. Organizacje gospodarcze . . . . .	352
§ 4. Dobroczynność . . . . .	364
Zakończenie . . . . .	372